

Opr. „Starodruk" 1957 r.

7 1

Marseille 25 Novembre 1837

Obrempolskiu

Franciszek X

Nayłaskawszy móy Dobrodzieju

Z woli Boskiey opuściwszy Syryią i Bairut gdzieśmy się z sobą mile widzieli, przenoszę się na Missią Afrykańską toiest do Algieru, i iadę na mieszkanie do miasta Konstantyny do Arabów — Z Azyi do Afryki — tak Bóg chce — fiat voluntas Dei. — Chciałbym wiedzieć o waszym dla mnie miłym zdrowiu i powodzeniu. Napisz do mnie iak nayprędzey, i day mi wiadomości o Polakach Francuskich i o zostaiących w Rossyi pod iarzmem. Proszę złożyć moie uszanowanie JW Panu Bohdanowi Bratu Pańskiemu. Jeśli nie posłałeś do Bairutu owey Xiążki Numizmatyczney o którey mnie namieniałeś toiest ieśli się nie mylę Platera z rycinami litograficznemi, prosiłbym

mocno abyś mnie one do Konstantyny przesłał. – Bardzo będę za nią wdzięczny – Ta księga traktująca o medalach starożytnych Rzymskich Greckich etc znaydzie się w Xięgarni lub Drukarni Polskiey –

Adres do mnie – à Monsieur

monsieur François Obrompalski

prêtre a Alger = rue Salluste 28. –

pour remettre a Constantine –

Posyłai i listy i tę księgę lepiey do Algieru ponieważ łatwiey będzie z Algieru nasi xięża mnie przez okazyią odeszlą. –

Dzisiay to iest 25 wyieżdżam do Algieru, gdzie krótko zabawiwszy prosto do Konstantyny iadę –

Daruj W. Panie śmiałości z którą piszę.—

Polecam się Świętym modłom

Wielmożnego Pana Dobr.—

najniższy sługa

X. Franciszek Obrompalski

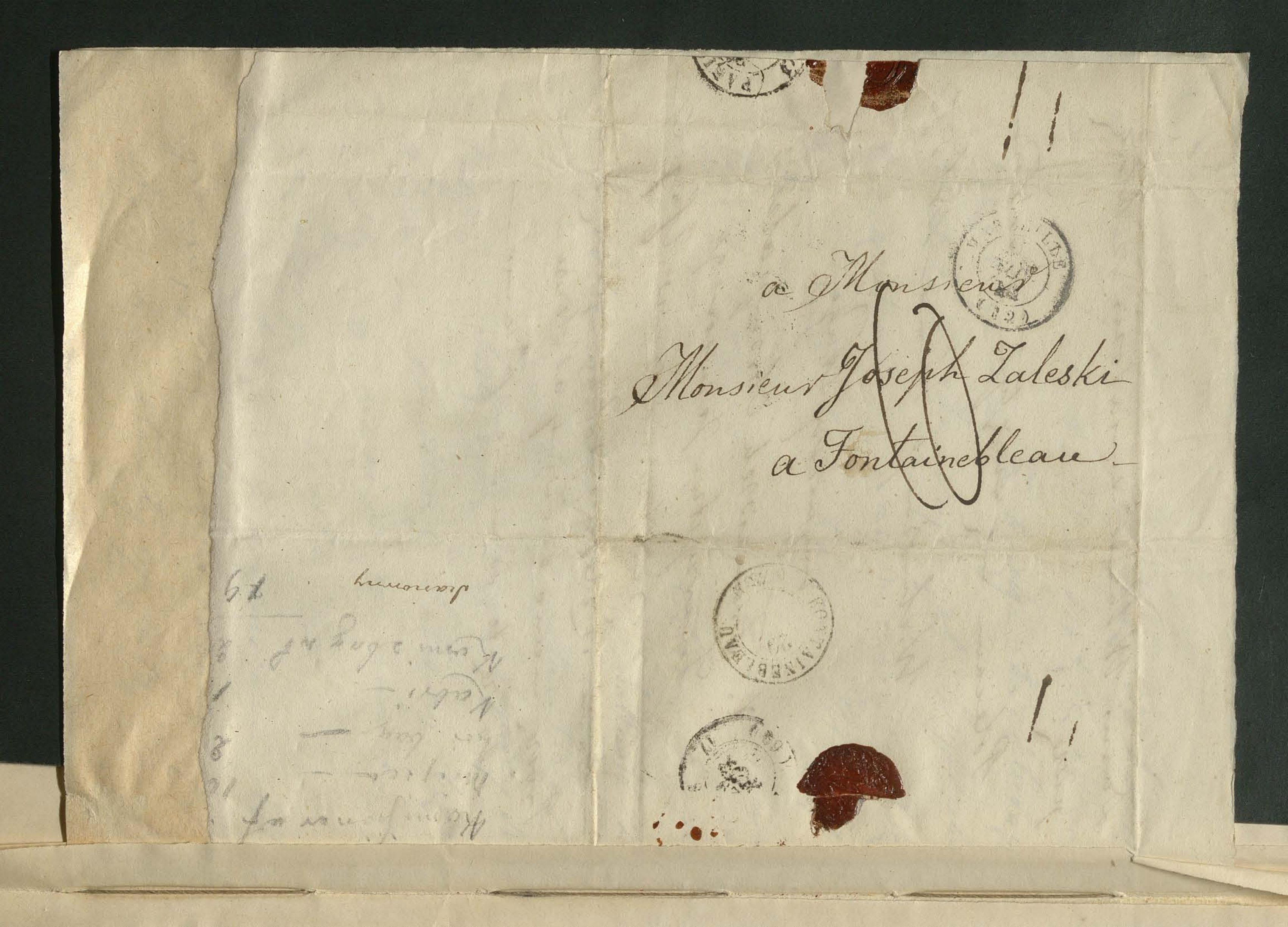
Towarzystwa Jezusowego

missionarz w Afryce—

Daruj iż źle po polsku piszę—

Proszę mocno o nowiny o Polszcze

i o częste do mnie pisanie—



a Monsieur

Monsieur Joseph Zaleski

a Fontainebleau

Obuchowicz Bogdan

3

Szanowny Panie,

P. Stanisław de l'Arbre, którego zdrowie pogarsza się z dniem każdym, wkłada na mnie miły obowiązek korespondencyi niniejszej, celem której jest zapytanie Szanownego Pana, czy obietnica Jego mogłaby się ziścić w razie wyjazdu do l'Arbre'a do Galicyi; mógłby mieć miejsce gdyby, tenże, udał się do wysp Normandzkich, gdzie bierze kąpiele morskie i korzystać z dobroczynnego klimatu i zbawiennego

pokoju, wszelkich nie zbędnych dla
chorego, mógłby odzyskać zupełnie swoje
naruszone zdrowie. D. L'Abbé nie
może osobiście przedstawić, Szano-
wnej Pani swoich kłopotów
z powodu cierpienia, ja też zwią-
zany z nim stosunkami przyjaźni i do-
brej zażyłości udawałem się
wczoraj do Łaskawego Pana lecz
nie miałem szczęścia zastać Go
w domu śmiem piśmiennie
zrobić to zapytanie od którego

4 4

przez nią przyjaciół przysięgła żale.
żyć. W nadziei iż Szanowny
Pan zechce łaskawie przesłać
swą odpowiedź mam honor
wyrazić słowa szacunku i po-
ważania z jakiemi zostaję Jego

Najniższy Sługa

Bogdan Obuchowicz hr. Bandinelli

Paryż d. 19 Lipca 60 r.
30, rue de l'Ecole de Medecine

608 A 6 5

Przepisany

19/31 Marca 1859.
Wilno.

Kochany drogi Bohdanie!

Panna Michalina Dziekońska poznajomiła mnie z całą twoją rodziną: z żoną twoją, dla któréj i z niektórych jéj listów i z opowiadań szczeréj i serdecznéj przyjaciółki twojéj, powziąłem najwyższy szacunek i wyjątkową cześć — (o szczęśliwości nie mam co mówić, bo jako żonie twojéj słuszniej jéj one odmówić) i któréj przeto, proszę, abyś te moje uczucia oświadczył, — także mnie jéj polecił: i z malutkim a bystrym, jak widzę z dagerotypu, Marzankiem; i z Joasią, któréj dziś u nas imieniny, i z Karolkiem, i z dzieckiem i z Kaziem, któreś wszystkich jednem uczuciem i przyjacielskiem błogosławieństwem ogarniam, a tę wszystkich dla intencyi mojéj po kolei uściskaj. — Sam zaś, drogi Bohdanie! przyjm najserdeczniejsze za pośrednictwo moje że — jak mnie Panna Dziekońska zapewnia — nie zapomniałeś o dawnéj naszéj przyjaźni i o owych chwilach, cośmy z sobą i ze Stefanem przeżyli w Warszawie.

Ja wszystkie je w nieustannej [illegible] pamięci, i liczę je do najdroższych chwil, jakie z życia zebrałem. Pamiętam nawet o owych skowronkach, co to chciał usiąść na [illegible]: a gdzie tęż ten pod [illegible] uginał: wyraźnie z gniazdem spadał [illegible] głośniej; a my śmieliśmy się patrząc na to — gdyż ty my z obozu do wszystkie[go] [illegible] odpowiadał. —

Niedawno pokazał mi [illegible] przez pośrednict[wo] A. Chodźki. [illegible] i [illegible] — a to było kilka pism na stoliku Panny Dziekońskiej, które właśnie przyszły do nas z listem. Przyjmuję je tylko [illegible] dowód — naprzód żem nie egoista, gdyż dla się mało chwili jej towarzystwa; i [illegible] pokaże, że byś [illegible] zawsze po dawnemu, kiedy piszę list tego wydaje [illegible] ni w pieśni ni w [illegible] — ale z dobrego serca i z zaufania że go mo[żesz] wyrazić [illegible] przyjść, a odpisać mogę.

Twój zawsze jak był [illegible]

A. [illegible]

Szanownemu Panu Józefowi, ślę oddania
i uszanowanie i życzenia moje, jako
w dniu Imienin. Znam go już oddawna
moralnie z opowiadań — a teraz i z dagero-
typu poznałem. Dagerotyp zaś ten za
pewnym nań rzutem oka przypomina
mi prześliczną „[illegible] Rodzinę —

Drogi mój Panie – dziękuję i za króciuteńkie
do mnie słówko. Pamięć wasza za każ-
dym razem uszczęśliwia mnie na nowo. Nie
każdej przyjaźni źródło jest tak czyste, przy-
czystem, do dna czyste. Ileż się to trzeba
napić męstwa na świecie! Tym też mia-
dziękuję, że was tak [illegible], byście
brecie zostali na tej ostrej drodze żywota
że od was wzór brać mogę, jako dom się
na skałach budować, tego już widzę
czynię. Mój drogi Panie smutno mi. Ta
Serce – cóż bo dalej z Panem [illegible]? Czy nas
uczyni, byśmy się więcej zbliżyli wprawdzie
duszy? ani próby żadnej, ani nawet [illegible]
nia? pusto mi zachodzi mi dalej jak
wspomnę – Powiedz kochany [illegible],
po Bożemu, po ojcowsku i po bratersku
co mogę, i powinnam uczynić?
Jeszcze mam prośbę: jeśli mi się uda
tego syna Tomasza [illegible] zabrać do
czy zechcesz być mu opieką i mieć nad nim
owanie? Racz mi drogi Panie na to odpo-
wiedzieć, bo inaczej nie śmiałabym go tam
odsyłać. W Wilnie jestem od niedawna
tylko że [illegible] znajomych i
pobytem – później – trochę
a dobro ten, oto taki ogólny wrażeń
A czy prace około dziejów
zacząć.. Dziełko to być może wymienia
a więc drogowa, [illegible].. ale tymczasem

1859. 8/20 września. Rano.

Kochany mój, drogi Bohdanie!

List twój z miłym przypiskiem zacnej żony twojej, za który naprzód najserdeczniej „wzajemnie" jej ku mnie życzliwość, po bratersku, z wdzięcznością uściskam i całuję — odebrałem już dawno z najsłodszym uczuciem i wzruszeniem, z rąk drogiej naszej Pani Michaliny: na którą też mianowicie spada cała wina, żem tak długo nie odpisał do ciebie. Szczegółowe właśnie wyjaśnienie tego przedmiotu, które by miało zarazem i szczegółowem opisaniem mojego z nią poznania się, stosunku, i wyższych dróg Opatrzności, które ją do ostatka z najczcigodniejszym człowiekiem a moim dziś już najbliższym przyjacielem przywiodły: miało właśnie stanowić główną treść mojego listu, którego większą połowę miałem już napisaną, a tylko z skończeniem na spodziewaną wkrótce okazję czekałem. Gdy oto nagle wczoraj odbieram najniespodziewańszą wiadomość że ona sama wyjechała do Trouville, a więc, podług wszelkiego podobieństwa, że ją samą przed odebraniem listu mego ujrzycie. List ów zatem nie miałby już dla Was żadnego interesu, gdyż ona sama wszystko wam opowie; Niechże więc w tem opowiadaniu nie zapomni i o usprawiedliwieniu mojem: nad którem sam już dłużej rozszerzać się nie będę, a wolę oszczędzoną przez to chwilkę czasu, poświęcić na napisanie do niej samej słów kilku, które do tego listu spodziewam się załączyć. Od niej też dowiecie się najlepiej o wszystkiem, cokolwiek o mnie samym i o moich wiedzieć życzyli; bo przed nikim od lat już wielu serce moje i myśli nie otwarły się tak do dna jak przed nią, i nikt się też nawzajem tak uprzejmie ku nam nie zbliżył. I chociaż wy ją znacie i kochacie dawniej, śmiało mówię, że nie możecie kochać jej więcej, jak my ją całem gronem naszem kochamy; nie roszczę wszakże prawa do takiej wzajemności, jaką wiemy że Waszą przyjaźń odpłaca; chociaż i to, wyznaję otwarcie, że chcielibyśmy porównać się z Wami. — Otóż ona, mój drogi Bohdanie, usprawiedliwi mię może najlepiej, przed tobą, i z tego zarzutu, od którego, jak piszesz, chciałeś zacząć list do mnie,

nim dobre twe i braterskie serce, ~~inne~~ słowa do ust twych

dało. Dzięki ci za nie mój najdroższy! ty mój ostatni z tej

drużyny, a wspólnych nam po większej części przyjaciół naszej

młodości! Dzięki ci, że potwarze te, które z stron wszystkich do-

tąd aż do mnie, nie zachwiały zdania twojego o tym, którego ty

dawniej i lepiej od innych, a we własnem szlachetnem sercu i du-

chrześcijańskiej cnocie najlepszą rękojmię, że wiek cały, według sił

przesłużywszy Bogu i Prawdzie, nie mógł się przenieść nad grobem ja-

i drugiego wyrzekać. Nie, mój drogi Bohdanie! chociaż mię obrzucano

i oczerniono wstęgami, mam nadzieję w Bogu, iżby mi dodał dzi-

oparcia się pokusom i nie zawrócić mi z drogi, którą wiem że

tylko ku Niemu i ku szczęśliwej wieczności prowadzi. Cóżby więc

zapewne uczynię coś podobnego wtedy, kiedy nawet żadnej podobnej p-

na widoku nie było, a jużci mogłem przewidzieć, i nawet przewid-

że rzecz sama może gdzieniegdzie i okrzyk i zarzut obudzić. Jeśli

narażałem się na to, toć rzecz oczywista że musiałem mieć powód, który

kazał o osobistości mojej zapomnieć. Powód zaś ten był w ogólnem, i

nem usposobieniu całej miejscowej społeczności naszej, która właśnie

mnie, nie jednego, ale wespół ze wszystkimi innymi piszącymi u nas, tę pracę, jako

brzemię włożyła, sądzę, że się i to może do tem pewniejszego speł-

jej życzeń i nadziei przyczyni. Nie tylko więc sam jej nie wybrałem,

nie tylko nie miałem w tem ani cienia żadnych osobistych widoków,

owszem przyjąłem ją jedynie w duchu ofiary, i tylko w spo-

jej wykonania, starałem się, jak mogłem, równym względem zadowolnić

mój własny grzech jest chyba w tem, że rozumiałem, czem się ba-

szczęśliwie z trudnego zadania wywiązał. Ale i ta odpowiedzialność spa-

razem powinna na wszystkich najzacniejszych przyjaciół i współobywateli

moich, pod których sąd natenczas pracę moją poddałem, i dopiero p-

wyjętnem zdaniem ich ośmielony, puściłem ją w obieg publiczny. Że

wymysł szczery, zdanie to ich i moje własne i dotąd się wcale nie

mia: przeto za jedyny środek przeciw pociskom potwarzy, przeciw k-

inaczej bronić się w mojem położeniu nie mogę, uznałem umieścić

w nowym zbiorze drobniejszych pism moich i tego *corpus delicti*, aby

bezstronny czytelnik mógł o nim utworzyć sąd własny a nie opierał

na słowach cudzych, wyraźnie osobistą ku mnie nienawiścią natch-

tych, gdyż uciekających się nawet do zmyślonych faktów, aby mnie

rzecz, o której mowa, ale raczej mnie samego potępić. Nie dziwię się więc wcale, gdy i to umiarkowanie na opak wytłumaczone zostanie; ale czuję niejako obowiązek sobie abym się wytłumaczył przed tobą, proszę cię przytem i obowiązuję najmocniej, abyś twoich tych słów moich, z najszlachetniejszych pobudek sprawiedliwości lub życzliwości ku mnie, nie ogłosił publicznie. Mam nadzieję w Bogu i w wyższości ludzi dobrych, że potwarz sama przez się upadnie; a tymczasem w świadectwie własnego sumienia i tych, którzy znają mię bliżej, szukam, i Bogu dzięki znajduję dość siły do zniesienia jej grotów, które, jak każde ziemskie cierpienie, Bóg daj tylko abym mógł na pożytek duszy obrócić. — Jeślibyś nawet pisał do mnie kiedy przez pocztę, to proszę cię nie wspominaj nic o tem. Przez jedną tylko, Panią Michalinę, możesz, jeżeli zechcesz, w tym przedmiocie napisać.

Teraz przechodzę do innej kategoryi twego listu. Pytasz mię czy jest prawdą, że T. wiedział odemnie o przeszłości Adama. Tak jest. Wiedział wszystko, co tylko ja sam wiedziałem; a zaś wiedziałem wiele nawet takich rzeczy, o których sam Adam nie wiedział że ja wiem; bo wszytkiem o nich nie od niego samego, ale od innych wspólnych naszych przyjaciół. Ale jaki użytek zrobił z tego T. to jeszcze bardzo a bardzo ciekawy dowiedzieć się o tem od ciebie; piszesz bowiem, że wiesz „najautentyczniej w imię jego przemawiał i czem mówił Adama." Proszę cię o to jak najmocniej, gdyż przewiduję, że z tego skommunikowania się naszego czysta prawda może wyjść na jaw. — Nic ci więcej nie piszę o tem tym razem, ale się możesz dowiedzieć więcej od Pani Michaliny, z którą mimo traktowaliśmy ten przedmiot. —

A teraz mój drogi Bohdanie wynurzam ci jeszcze najczulsze podziękowanie za błogosławieństwo twe i życzliwe słowa dla naszej jedynaczki, za które też i żona moja równie czule dziękuje, i przesyłając wam obojgu najprzyjemniejsze ukłony, spodziewa się po dobrej Pani Michalinie że ją bliżej z Wami zapozna, tak jak nas zapoznała z całem waszem gronem, nie pomijając nawet waszej miłej Kuropatewki, dla której zwłaszcza nasza Teresia szczególniejszy powzięła affekt. Pozdrów więc proszę od nas wszystkich i uściśnij po kolei wszystkie twe dziatki, które niech Bóg miłosierny na pociechę waszą i kraju a na wieczną swą chwałę hoduje. Żonę twoją racz jeszcze z uszanowaniem ucałuj, a czcigodnego Pana Józefa, jeśli pozwoli, wraz z tobą po bratersku uściskam, a pamięci się waszej i przyjaznemu sercu polecam.

Twój Edward.

P. Gołęzowskiemu, choć od nieznajomego, chciej przesłać najpiękniejsze moje uszanowanie, a Gorczkin, ojcu, synowi i synowej najmilsze [illegible] ukłony [illegible]

Pannie Helenie [illegible]

Józefowi Bohdanowi
Zaleskiemu
W osiemdziesiątą rocznicę urodzin
1882 roku.

Drogi Bohdanie mój! osiemdziesiątkę
Lat wieku twego, gdy dziś naród cały,
Z czcią i miłością, święci jak pamiątkę
Obywatelskiej i wieszczej twej chwały, –
Ja też pozdrawiam Ciebie – ja, ostatni
Z mnogiej tak niegdyś drużyny twej bratniej,

Gdyś po Adamie pierwszy wieszcz narodu,
Arfę Bojana otarł z wieków pleśni,
I duchem jego natchniony od młodu,
Zagrał nam nutę Ukraińskiej pieśni,
I jak woń stepu, od Dniepru do Wisły,
Tchnął w niej na ziomków serca i umysły..

Pozdrawiam Ciebie w imię tych uroczych
Uczuć i marzeń, któreś wtedy budził;
W imię tych natchnień i tych wieszczb proroczych,
Któremiś siebie i nas — o! nie łudził,
Nie! lecz pokrzepiał; — jak dziś krzepią jeszcze
Serca rodaków twoje pieśnią wieszcze.

O! bo my wierzym, że Pan nie omyla
Tych, czyim ustom dał głos Swego Ducha.
Spełnienia tylko niewiadoma chwila.
Ale kto z wiarą głosu tego słucha,
W żelaznej nawet swych kajdan obręczy
Dostrzeże odblysk przeznaczenia tęczy.

Więc Cię pozdrawiam w imię braci owych,
Coć wtedy z wiarą młodzieńczą słuchali,
A pod urokiem pieśni coraz nowych,
Ciebie samego jak brata kochali,
A tyś w uścisku ich i w uniesieniu
Ku coraz nowym brał siłę w natchnieniu.

Znam Cię, Bohdanie! a więc wiem na pewno,
Że gdyś Ojczyzna niesie hołd uznania,
Ty myślisz o nich, i pamięcią rzewną
Liczysz ich groby po ziemiach wygnania;
A więc i wierzę, że Ci będzie miły
Głos ostatniego z téj strony mogiły.

Los od pół wieku rozłączył nas obu,
Lecz serce moje, ufam że Ci znane.
Przyjaźń młodzieńczą chowam Ci do grobu
I śmielej przez nią na Sąd Pański stanę;
A nim się może spotkamy przed Sędzią
Jako brat bratu ślę Ci pieśń łabędzią:

A. E. Odyniec.

19. Marca 1882

15 Maja 1882. Warszawa,
Ul. Mazowiecka 8.

Kochany mój, drogi Bohdanie!

Nie umiem ci wypowiedzieć, a ty
sam pewno nie wyobrażasz, jaką mi
sprawiło to przyjemność, ale duchową,
serdeczną, rozrzewniającą radość,
sprawił twój list, odebrany onegdaj.
A trzebaż szczególnego zbiegu okolicz-
ności, że właśnie kilku godzinami
przedtem, odebrałem w tymże dniu
list od Domeyki z Santjago. Wy
dwaj najmilsi, najdawniejsi, i już
ostatni na świecie przyjaciele i to-
warzysze młodości! Od pół wieku nie-
widziani, a zawsze w myśli i pamię-
ci obecni!!! Dośpiewaj sam resztę w swej
duszy, com czuł i marzył po odebra-
niu razem waszych listów. Z których
widzę i czuję, że i wy nie zapomnieliście o mnie

Myśl moja przez całe wczoraj i dziś n
jest jak róża z Jerycho, od pół
zamarła, a odkwitająca za włożeniem
dy. Tysiące drobnych szczegółów i
nosi z pożycia z Wami, które nie
w pamięci i jak gdyby widomie
przed oczyma. Czy pamiętasz naprzykł
jak raz mnie i Witwickiego przy
słałeś z obozu do miasta, i jak jak
wronek który się zaplątał z kło
żyta, na których jakby chciał poprzy
one uginały się pod nim? Pamiętam
go przyrównywał do ducha poety, który
chciał oprzeć na ziemskiem. – A pamiętasz
sławny epigramat
„Odyniec i Odyniec, z Odyn
Odyńskiem osadzeni palną w
za który pan Jan-Kazimierz tak się
a niesprawiedliwie na Dmochowskiego
A pamiętasz te miłe pogadanki lub
me artykułu Mochnackiego u Stefan
ze wsi do Warszawy przyjeżdżał? albo
mały z tobą wizytę u niego a jego z bo[...]ardziej
wszystko to opisałem niedawno we wszyst
niach moich o Witwickim, opowiadanych
tynie, a wydrukowanych w Kłosach.

przysła
erpię
nię
n i
reszpo
szysła
tyle
nię
jania
bo w
zania
wich,
mn
rym
świe
zeń
twoj
wans
– wie
z wp
am się
e sen
me m
iej
ß w
szią

ich nie czytał, a zechcesz, to będę ci mógł
przysłać odbitkę. Gdyż w liście twoim
[illegible]rpię słodką nadzieję, że znowu wkrótce do
mnie napiszesz. Ja nie sto razy może chwia-
[illegible]n i zamierzałem pierwszy dawną z tobą
korespondencyą nawiązać; ale zawsze raz
[illegible] się na tem, że myśląc o marzeniach to
tyle mi naraz przychodziło na pamięć
nie wiedząc od czego zacząć, zamiast
[pis]ania listu, pomodliłem się tylko za ciebie
albo wziąłem się do odczytywania lub powta-
rzania sobie na pamięć różnych poezyi
twoich, które — mówiąc stylem Domeyki — są
dla mnie zawsze jako „niuch tabaki", po
którym w sercu i w duszy, jak w oczach robi
się świetlej. Nieraz też do długich, długich
[myśl]eń o tobie, posługiwał mi za temat, krót-
ki twój, ale wielce treściwy bilecik ~~twój~~ przez
[Se]wańskiego, który zawsze leży u mnie w biórku
na wierzchu, tak, że za każdem otwarciem za-
raz wpada mi w oczy. Sam Sewański spodzie-
wam się że ci musiał pisać jak gorliwie i
serdecznie starałem się spełnić wedle możności
[ró]wnie mi względem niego polecenia twoje; tem
[bardziej] że i sam jego polubiłem serdecznie
jak wszystko Litwin z duszy i z serca! [illegible]
[by]ł w Warszawie. — A i teraz donoszę ci z ra-
dością że polecenie twoje względem p. Okińczyca

wczoraj właśnie najpomyślniej spełni
Od dwóch tygodni nie wychodzę z domu,
wodu „złych postępków", jak ~~to~~ jeden stary
Proboszcz, chorujący na nogi, zwykł się był
wyrażać. ale napisałem do Chrzanowskiego
prosząc aby mię odwiedził. Dałem mu do p
czytania twój list; a samo interesso
nie się twoje, bez wpływu instancyi mo
było już dostatecznem, że p. Chrzanowski po
mi zapewnić cię najsolenniej, że najprędzej
tylko będzie można, p. O. przejdzie na stały e
a tymczasem będzie, pobierał, jak i dotąd po
dyety. Przytem oświadczył także że ma sa
najlepszą opinię o panu O. i że on właś
jest „takim, jakich im na urzędników p
są to własne słowa p. Chrzanowskiego, k
nadto oświadcza ci przezemnie serdeczne
szanowanie i uwielbienie dla poezyi two
I ty drogi Bohdanie i Domeyko usł
cię się: ty na oczy, on na uszy. Otóż ma
w zamian mój własny portret, przezemn
samego wiernie skreślony z natury:
„Oczy ślepną, uszy głuchną,
Głowa słabnie społem,
Serce – węgiel; myśli – próchno,
Czas już być popiołem.
wprawdzie przepisując ten wierszyk d
jednej z miłych przyjaciołeczek mówił, do
„Ale dość spójrzeć na Zosię,
Dziwna jakaś władza,
Czuję, jak fenix na stosie,
Że i mnie odmładzasz,

W istocie mój drogi Bohdanie
jeśli czemu, to temu ciągłemu to-
warzystwu młodych i miłych przyja-
ciółeczek, (do których wierz mi zaliczam) (śród których wyłącznie tu
[...]dzaszę, zawdzięczam może jedynie to jak-
by „Babie lato" serca na starość.
Spodziewam się jednak że nie masz
mię za takiego głupca, abyś sądził,
że się w nich kocham, ale widzę w nich
wiosnę życia, wiosnę myśli, serca i duszy,
której w męskiej młodzieży już dziś pra-
wie nie dojrzeć, a której widok oddziały-
wa na patrzącego, jak widok światło wśród
[...]iony. A są też między niemi i takie,
dla których miłość moja i ich dla mnie
stanowi całe szczęście reszty mego życia.
Są to cztery moje rodzone wnuczki
(wnuka nie mam żadnego) od 13 do 6 lat
wieku, które od roku przeszło, jak wiesz
może, osierociały po ojcu, drze Chomętow-
skim, i dziś wraz z matką zostają tu
pod moją ojcowską opieką — z literatami

tutejszymi tyję wszystkich na tej d
mej stopie, na jakiej byliśmy sa
gdy z nimi: ty, ja, Kościelski i Br obr
Bniński, chociaż sami pomiędzy wa
żyliśmy jak wiecz po koncertach. pre
„Z przeproszeniem dostojności Warszaw
(że własne, wiersze cytuję), subs
„Dziwny to naród tych Korona[...] Soro
„Lekki jak piasek Mazowsza; wasz
„Zmienne, nie powiem płytkie, jak dnie woj
„Ale częściej po niej!" (z Bark... ścis
Jest wszakże kilku z pomiędzy których
dla których mam affekt serdeczny, bo
ci wszyscy nie z Warszawy rodem. ...
kimi są: Ptug, (Pietkiewicz), Zacharja ...
wicz, Korotyński, (współ redaktor Gazety Wa ...
szawskiej), którzy wszyscy przesyłają ...
najserdeczniejsze ukłony z uszanow...
do nich dołącza się także pani A ...
dra z Chomętowskich Borkowska, ...
otra rodzona ś.p. mojego szwagra, a ...

daktorka „Kroniki Rodzinnej", któ-
ra przytem poleciła mi zapytać, czy
otrzymałeś numer Kroniki, druko-
wany umyślnie dla ciebie na pa-
pierze osobnego gatunku i z tytułem
[…]złotemi literami, na pamiątkę twego
jubileuszu? Przytem cała redakcya,
złożona z ludzi bardzo znakomitych i
zasłużonych prawdziwie, przeczytawszy
twój list na posiedzeniu wczorajszem
[…]leciła mi in corpore złożyć ci od nich
[…]wszystkich cześć i uszanowanie, a przy-
[te]m i wspólną prośbę, abyś nam kiedy
[…]ś kolwiek dla Kroniki nadesłał. Do-
[…]eyko przysłać nam właśnie wyjątek
[z] podróży swojej po Kordylierach. Wdzięcz-
[ni] ci bylibyśmy niezmiernie, gdybyś tę
prośbę przyjąć raczył do serca —
Deotymę ucieszy niezmiernie, to, co
[o] niej piszesz w tym liście. Pokażę
jej w przyszły czwartek, to jest po jutrze,

jeżeli złe postępki nieco się popra-
wią, jak zdaje się że idzie ku temu.
Gdyby nie one, to oprócz zupeł-
dolegliwości wielkie, nie miałbym
na uskarżać się na zdrowie, choć
się zawsze tylko do drzew skrzypią-
cych [illegible] – do pracy umysłowej coraz mniej
sił i ochoty; ale gdyby to częściej tak
bodźce, jak np onegdajsze listy, to kto
czyby się jeszcze jaka iskra nie dała
dmuchać w popiele. Do korrespondencji
też coraz trudniej. I dla tego przepraszam
dziś, najszanowniejszą najlepszą pa-
Sewerynę że nie podziękowałem jej do-
osobno za list, w którym mi o twoich
imieninach i jubileuszu doniosła. On-
też należy do tych najgłówniejszych pod-
na których się ogólna cześć i miłość
ja dla pań pięknej opiera. Jeśli wi-
Chodźkę Aleksandra (serdecznemu Olesiowi)
uściskaj go proszę najserdeczniej ode mnie.
Sam zaś mój najdroższy Bohdanie, bądź
i jak obiecujesz w liście, pocieszaj mię coraz
chlej nowym, a tymczasem nie zapominaj o mnie
Twój Słodyniec

19

15

à Monsieur Joseph-Bohdan
Zaleski
par Paris
à Villepreux.
(Seine et Oise)

France

ВАРШАВА
3
МАЯ
1882

13
MAI
82


VILLEPREU
MAI
SEINE-ET-OISE
PARIS A GRANVILLE
MA
82



16

~~30~~ ~~948A~~

Odynie

[przepisany]

22 września 1882.
Warszawa.
Mazowiecka. 8.

Najdroższy mój Bohdanie!

List twój z przedwczoraj sprawił mi najżywszą serdeczną radość, żeś zdrów i nie zapominasz o mnie. Wierzaj mi, że zasługuję na to, przez codzienne wspominanie o tobie, i przy pacierzu, i w myślach, i prawie w codziennych z tym lub owym rozmowach. Czekałem też z niecierpliwością (i czekać nie przestaję), zapowiedzianego mi w poprzednim liście twoim kymowego echa, na podobnąż moje odezwania się wróżną do ciebie. Ufam

że to nie była tylko „obiecank[a]
cacanka", z której tylko „głupiemu
radość"!—. Obaczymy!

Teraz zaś z najwyższą wdzięcz[nością]
się chwytam ciebie za słowo,
(ufam, że nobile verbum) że mi
przyślesz wyjątki z listów Stefan[a]
o Adamie, a mianowicie prele-
kcyą jego w college de France
i improwizacyą na Wigilii u Eust[a]-
chego.

Zmiłujże się Bohdanku!
Mój i ziomków kochanku!
Nie odkładaj tego do „jaśnych z[a]-
poranku" bo te chyba wrócą na
wiosnę; ale chociaż przy bladym
kaganku Babiego Lata; przyjrzyj
każ przepisać i przyślij — nie do

g[illegible] wnuczkę jeszcze ułomka nie lęka:
Wszystko tylko wielbi, kocha, pieści i całuje.

Wieczorów Rodzinnych (jako piszesz; bo to pismo dla dzieci), ale do Kroniki Rodzinnej" w której właśnie jest dział osobny, poświęcony tego rodzaju wspomnieniom. Redaktorka jej, (pani Aleksandra z Chomętowskich, Borkowska), nie wie dotąd czyś otrzymał Numer poświęcony prawie wyłącznie dla Ciebie, i przeto złotemi literami drukowany, który Ci w Kuretniu przez panią Sewerynę posłała. Teraz wyje, i to jutro, prześle Ci pod opaską cały tegoroczny komplet a tymczasem składa Ci swoje uszanowanie, i wraz z całym składem redakcyi, łączy się do powyższych

Panienka
Anioł nie Anioł; człowiek nie człowiek — panienka,
Choć się jeszcze w niej Anioł drzemiący czuje; verte

próśb moich, które ja swoją dro-
gą polecam jeszcze protekcyi twego
Szanownego Zięcia, którego też polece-
nia nawzajem, staram się, ile mo-
żności, najgorliwiej spełniać.

Od Żegoty miałem list niezbyt daw-
no; marzy on też o powrocie do kraju.
Ja całe prawie lato przepędziłem
w Karpatach, w Rabie, z żoną i
ze wszystkiemi czterema wnuczkami.
Za powrotem, jeździłem jeszcze po ra-
tentach na wieś; teraz zaś, jak bo-
bak w jamie, zasiadam na całą
zimę w Warszawie, a znowu listu
od Ciebie czekam jak manna deszczu.
Tymczasem ściskam Cię w myśli i ca-
łuję, jak pamiętasz(x) (ta pieśń z serdeczną
ochotą) po tysiące razy, i polecam Cię
sercu twemu i pamięci — Twój

A. Wodzicki

(x) a propos, przepiszę ci u góry tego listu, mój niedawny czterowiersz.

17 Marca 1883.
Warszawa
mazowiecka. N. 8

Kochany drogi Solenizancie!

Życzenia moje dla ciebie codziennie przy pacierzu panu Bogu polecam. Mówię ci zaś o tem dzisiaj dla tego, abyś wiedział że o dniu twoich imienin pamiętam, a więc w myśli i w sercu obchodzić go będę. Córka moja i redaktorka Kroniki pani Borkowska, przesyłają ci też przezemnie życzenia i uszanowania. Ostatnia chciała pisać sama; ale tak wszyscy jesteśmy zasmuceni chorobą jej matki, że i mnie również usposobienia i weny brakuje aby cię, jakby wypadało na uczczenie, miłym jakim i ciekawym listem obdarzyć. Niniejszy przyjm więc tylko jako dowód pamięci i uczuć serdecznych. Obecny zaś w tej chwili u mnie, czcigodny i kochany Adam Pług. (Pietkiewicz) chce ci też przesłać wyrazy czci twej i uwielbienia, jak mówi. Oddając mu więc pióro a sam ciebie i Szanownego a kochanego zięcia twego, po tysiąc razy ściskam w myśli i żegnam

Twój A. E. Odyniec —

P. Skarbek prosi o szczegółową informacyę co do zostawionych u nich przez lubie ksiąg i papierów; coby mi moje ułatwiło znalezienie ich w bibliotece familijnej, którą dotąd pobieżnie tylko w tym celu, i niestety, napróżno przeglądał. –

Za notatki Stefana i pątej najczulsze dzięki składam, gdyż redaktorka Kroniki przedtem już dwoje przesłała. – –

24 Maja 1883 r. Warszawa.
ul. Mazowiecka N. 8.

Mój drogi Bohdanie! W tej chwili wyszedł odemnie p. Szwański, z którym tak długo – tak długo – rozmawialiśmy o tobie; że jestem cały rozmarzony tobą i czuję nieprzepartą ochotę, a raczej duchową potrzebę oderwania się do ciebie przesłania ci serdecznego, gorącego uścisku i niejako pogawędzenia z tobą, jak niegdyś niegdyś – przed pół wiekiem. A mam też i teraźniejszy interess, o którym niераз zamierzałem pisać, i tylko na stosowną wenę sam z siebie zdobyć się nie mogłem.

Obiecałeś odpowiedzieć mi wierszem na przesłany ci przezemnie adress panienek. Otóż dopominam się natarczywie o skutek tej obietnicy, który mi jest właśnie potrzebny – a to z następującego powodu.

Z początkiem Czerwca mam rozpocząć druk osobnego wydania moich „Opowiadań Deotymie", które znasz z „Kroniki Rodzinnej". Mają one stanowić tom jeden; obejmujący

wspomnienia z czasów Filareckich, o wyjeździe mojego z Wilna do Warszawy, a zakończony osobnemi wspomnieniami o milszych mi odtąd przyjaciołach-poetach. O Brodzińskim czytałeś już zapewne w ... nie; ale nie wiem czy znasz wspomnienia o Witwickim, które też były drukowane w „Kłosach" w lecie 1881 roku? – Z kolei byś jesteś trzecim, z którym też obraz st... -żunku chciałbym jako drogą dla mnie p... miątkę, w spuściźnie po sobie zostawić. Ostatniem jego ogniwem jest właśnie ... adres panieński; obiecana wyże nań ... powiedź byłaby najpiękniejszą i najstosow... niejszą klamrą, coby cykl tych wspomnień zamknęła. Upominam się więc o nią – pa... tając; a upominam się tem śmielej, iż ... przedmiot, (to jest adressantki-panienki) ... jest pewnie i zdolny poetycką wenę rozb... dzić, byleś tylko sam własną dwą wolą myśl ... ją ku temu skierować. Pomyśl tylko, że sło... twe, zwrócone do nich, będą echem odbijać ... na wieki we wszystkich tych „sercach czyst... i myślach promienistych", jakie ci w chwili obecnej hołd swój przezemnie składały ... daj więc im „kilka tych piórek, co ku ... bu cię wznosiły", aby i one niemi w ślad ...

twój podlatywać też mogły, imię two-
je wspominając z miłością.

Z teoryi i z doświadczenia znam i wie-
rzę w tajemniczy, wzajemny, magnetyczny
niejako, wpływ ducha; Obyż ten mój list
który piszę pod najżywszem, najmilszém
wrażeniem wspomnień i rozmowy o tobie;
obudził też w duszy twojej choć cząstkę
podobnych uczuć, jakie ja sam w tej chwili
w życiu p. Szwanskiego zawdzięczam. W tej
nadziei żegnam się na ten raz drogi mój
Bohdanie, i odpowiedzi twój rychłej z nie-
zachwianą ufnością oczekiwać będę — licząc
przytem, uznając, na pomoc i dobroć twego
zacnego i kochanego syna, (któremu naj-
serdeczniejsze pozdrowienie załączam), iż
gdybyś nie mógł sam własnoręcznie, on
za ciebie pod twoją dyktacyą, odpisze.

Zdrową i przyjaźnią
Twój zawsze ten sam jak dawniej
A Łoziński

13 Września 1884.
Warszawa

Drogi Bohdanie!

Oddawca tego listu, Domeyko niech Ci opowie, czyja w tem wina, jego czy moja, że się zaledwo kilku słowy mogę pozdrowić serdecznie przesyłając Ci moje „Wspomnienia z przeszłości”, w których pozwoliłem sobie opowiedzieć przed światem cały nasz między sobą stosunek. Ufam że tego nie weźmiesz mi za złe, wiedząc uczucie z jakiego wychodzi. Zawsze jednak zrobiłbyś mi największą pociechę, gdybyś, chociaż za pośrednictwem Szanownego Twojego Syna, zechciał mi o tem jakie

dobre zdrowko powiedzieć. Domey
obiecuje mi opowiedzieć tobie o m
to wszystko cobyś wiedzieć pragn
Ja tylko, mój drogi Bohdanie
dodam od siebie to jedno, że się
zawsze serdecznie poddanemu
cham, i codzień rano i wieczór, z
sze przy każdym pacierzu, polecam
się Opatrzności Boskiej, o wzajemn
w tym względzie proszę.

Twój do grobowej deski
zawsze ten sam co
niej. Alozyńsky

Szanownemu zięciowi twojemu
najprzyjaźniejsze pozdrowienia
i o kilka słów wiadomości o tob
upraszam.

Okrzyński

22

29

6

Szanowny Panie

Dobrodzieju!

Mając polecenie od Hrabiego Alexandra Potockiego przesłać Panu Dobrodz[iejowi] franków Tysiąc = na cel iak zawsze Dobroczynny – (Stowarzyszenie Podatkowe [illegible] Chleba) Oddawca niniejszego wraz z tem pismem Bilet Tysiąc frankowy Panu Dobrodziejowi ieszcze – na który o kwit upraszam – Przy tej okazyi, miło mi iest wyrazić wysoki Szacunek z którym mam honor być

W. Pana Dobrodzieja

Najniższy Sługa

L. Okrzyński

20, Rue de Berry

d: 11. Grudnia 1865 r:

z Paryża

z Paryża D: 5 Januarÿ 1866.

6

Szanowny Panie
Dobrodzieju!

Opuściłem Hr: Alexan-
dra Pakoskiego w Ham-
burgu – Dziwiący się teraz
znajduje w Dreźnie –
mieszka ~~Kreütz~~ Kreützg
Gasse ~~N~~ N° 4. –
Zdrowie Jego nienajlepsze
na nogi prawie zupeł-
nie podupadł – Przyznam się
że widząc Go w takim stanie
nie miałem Serca mó-
wić Mu o Interesie mi
polecanym –
Racz przyjąć Szanowny
Panie wyrazy szczerego
Szacunku z którym pozostaję
Sługa
J: Okrzyński

Paryż d: 14. Januarÿ 1868 r. ~~31~~ 24

Okrynski

Szanowny Panie

Dobrodzieju!

Nie mogąc sam osobiście, tedy Pana Dobrodzieja upraszam mojego Siostrzeńca P. Marcelego Paszewskiego - aby to pismo wraz z załączonemi Pięćset Frankami - przeznaczonych przez Mr. Alexandra Potockiego = na cel zwykły = do rąk Jego łaskawy raczył wręczyć = Cr. czem raz Panie Mr. Alexandra na zawsiadanie - mieszkania Jego w Dreznie, Kreütz Strafse No 4. — Miło mi przy tej okoliczności uznać wyraz Szacunku z jakim pozostaję Szanownego Pana Dobrodzieja

Najniższy Sługa

J. Okrzynski

Oleszczyński Antoni

Szanowny Ziomku! Już wy-
malarłem ów pożądany Klasztor
Częstochowski, i już począłem roz-
trącać móy dawnieyszy Eskiz — Lecz
czem więcey nad tą pracą przemy-
ślam tem więcey spostrzegam niepo-
dobieństwo pogodzenia przyzwoitego
nowey ze starą pracy — Osoba
która ten eskiz pragnie użyć na
ozdobę i dopełnienie dzieła, straci
niemało, ieżeli mey rady nie usłu-
cha. Ten eskiz niemaiąc żadney
pretensyi rysowniczey, iest wyko-
nany w sposobie ulotnym, a chociaż
może ón mieć za sobą uczucie, i pra-
wdę historyczną, przecież nie posiada
ón wdzięków wykonania, koniecznie
potrzebnych w rycinie przeznaczoney
do ozdobienia xiążki — Nareszcie
aby w tey scenie pokazać za Rycer-
stwem Kościół Częstochowski, to w
nim dla czystniejszego już obrębie
przyszłoby głóną dzwonnicę i kilka
interessujących wieżyczek uszko-
dzić, czego każden wraz ze mną by
żałował, przez wzgląd że pomnik
rzecz równie interessująca iak
scena, że ón posiada obraz słynny
cudami i wspomnieniami historycz-
nemi, nareszcie że ón był wznie-
siony przez Jagiełłę, i do dziś dnia
nie przestaie być czczonym i odwie-
dzanym nawet przez licznych po-
bratymców i sąsiadów polski. —
Uważam przeto za rzecz konieczną
i godną nas, tę rycinę całkowicie
przerobić

przerobi

~~przerobić, i ten eskiz niedba~~
przerobić w eskiz staranny, i
więcey w sobie mieszczący wspo
nień Religiynych i Historyczny
Ja się niełękam nierównie więks
i dla mnie w tey chwili niepot
bney pracy — chociaż ona około
miesiąca czasu, od innych pra
korzystnieyszych mnie zabi
Przecież słuszną iest rzeczą
aby i wynagrodzenie było sto
wnieysze iak to iuż szanowne
posłowi mówiłem — Cała ta o
racya kosztować będzie mnie
iak to wyrachowałem 70 fr — słu
szną więc byłoby rzeczą aby
pomysł, rysunek i mierziczną
pracę, przynaymniey 130 f, czyli
w ogóle 200 f, czyli tylko 75
więcey nad cenę za stary eskiz
na miedzi wykonany, gdy n
zrobię na stali, w którym w
szkie głowy ręce i akcessoria
z nierównie większą
odpowiedzialnością będą narysowane —
Nakoniec stary eskiz wykonan
na miedzi, po wydaniu 500 e
gzemplarzy rycin, do drugiey edy
gdyby to nastąpić miało, sta
się uszkodzonym, więc przyszło
ony poprawiać na nowo, miałby
więc mnę starey i połatanej
gdy nowy, wykonany na stali wyda
nam tyle świeższych odcisków i
się podoba, będzie miał naw
mnę ryciny, a nie artystyczny
igraszki — Rozważ szanowny

poślę to przełożenie i zakomunikuję go, komu należy — Ja już stal przygotowałem do nowej pracy —

Przecież proszę, abyś naprzód jutro mnie zaszczycił swoją bytnością i obejrzał ów ciekawy Materiał Kościoła Częstochowskiego —

Ziomek sługa i przyjaciel
Antoni Oleszczyński
Poniedziałek

Paryż 30 Juin 1851

czekam o 8^7 lub przed 8^9 z rana

a Monsieur

Tomaszewski

Paris rue S[t] George

N° 43.

11h 30 m * 3e Dist on (15e) 30 JUIN 51

Olizar Gustaw 27 42

Drezno. 4. Lutego 1859. roku.

Posyłam Kochanemu Panu, kota w worku — jestto rękopism Pana Eustachego Iwa w którem, nie dał mi zajrzeć, tak jest szczelnie obwiązany i opieczętowany ?! —

Wiesz już zapewne jaki masz z niego użytek zrobić. — Ja faktorowego, tyle zarabiam, że mam zręczność przypomnieć się Jego pamięci. — Miło mi będzie odebrać słówko o dojściu rzeczonej posyłki, które, racz pod moim zwyczajnym adressem przesłać do Drezna, Mittelgasse 7., Ciężka choroba Szwagra mojego Hr. Maurycego Ożarowskiego, zmusza mię pospieszyć do niego do Pragi gdzie się ankuruje, i gdzie mi wypadnie zapewne do wiosny, przy nim, zabawić. —

Ściskam Pana mego Kochanego! Pozdrawiam choć nie znajomemi czcigodną Jego małżonkę i Syna, a przez Rodziców, drogą Małrzas, całą naszą rodzinę — i upraszając osobiście Jego przyjaźni, jak najszczerzej zalecam się. — Gustaw Olizar

Krasiński
przepisany

Krasiński

265 A 43
28

Londyn 14. November. 1841.
10. Duke Street. St James's.

Sto czarodziejek wyleciało z Waszej myśli, najmilszy Bohdanie! — Ileż czarów, dziwów, cudów rozsypały dokoła. — Serce oktawą wyżej zagrało na Wasze zaklęcia — dusza otrzymała nareszcie pocałunek od anioła pieśni. — Co to za wielki koncert ta Wasza przygrawka! — Adam zasiadł na tronie Słowiańszczyzny, wy, Bohdanie, na tronie pieśni. — Chwała Bogu! chwała Polsce! chwała Wam! — Szatan się cofnął — Moskwa o nowy wiek poszła w tył.

Zaszliśmy daleko Słowem i Duchem — i zdaje mi się że już tam, gdzie się zaczyna Czyn. Musi być Słowo wielkie, święte; i Duch wielki, święty; ażeby i Czyn był wielki, święty. Mamy Słowo, Ducha — powinniśmy niezadługo wyczynić: oto i Czyn!

To, po przeczytaniu Waszej poezji, jest mi podane od Trójcy pierwszej". — Nierozgarniając dalej tej myśli — albowiem wy i wszyscy którzy pojmują Trójcę pierwszą, pojmują ten sam proces ciągłego przejawiania się w świecie, Tyś następników. Zaczęła tylko na pełni Słowa: które się przejawia z pełnią Ducha. Zacznie teraz na pełni Czynu. —

Otrzymując w upominku od Was, Waszą poezję, obok radości wstyd mnie ogarnął. — Mam jednak świadków że chciałem posłać

Wam i Adamowi, exercycje moje – ale gdzie, za ich pokazaniem się zewsząd prawie wyszczekiono: głupstwa! – i gdzie w ten vox popul[i] wierzyć – zapytałem wtenczas samego siebie: cóżby to było, gdybym mój bożom domowym, na ofiarę postał moje głupstwa? – i cisnąłem w kąt moje exercycje. –

Tom moich tworów pod tytułem Quodlibet, Janiszewski po[dał] już do poznania – myśląc że tam moje nazwisko, dla szczęścia mego dziecka, niebędzie dostateczne – chętnie zatem powierzam je Waszej opiece. Tem chętniej, że sam, około moich dzi[eci] chodzić nieumiem.

Mam zamiar z Quodlibetem ~~[illegible]~~, jeżeli się uda, każdoro[cznie] wystąpić przed oczy publiczne – mam przytem zamiar zrobić [po]prawne wydanie mojego Zawieruchy i innych moich ukraińskich [illegible] powieści. – Gdybyście niemogli mi przysłać mojego tomiczka Krakowskiego? gdyż tu niema ani jednego exemplarza a o sprowadzenie dotąd nikogo uprosić niemogę –

pracuję najwięcej nad dramatami – Mam nadzieję że w tej sztuce ~~[illegible], jak Adamowi, [illegible]~~ trafię na swoją drogę – Uczę się na [illegible] – niebiorę się jednak jeszcze do czysto-historycznych przedmiotów – mało umiem a niemam z czego się uczyć. – Mam w rękopiśmie dramat humorystyczny pod tytułem Wolpołyp albo głowa i serce i ich satellity – Mam innych parę zepsutych, których części umieszczam w Quodlibecie –

Mam pod ręką Artura Zawiszę – może i ten dostanie się na angielską scenę. –

Adam niechwali mego Ugruma – zarzuca mi tam naśladownictwo historycznych poematów – Zarzut sprawiedliwy, podług mnie, jeżeli odnosi się tylko do tego co było drukowane w trzecim maju: alej tam była tylko części 1. i 2giej – a tego Ugruma jest już więcej niż siedm części a ma być dwa razy tyle –

Rękopism czterech części jest w Paryżu – napiszę aby go Wam przesłano. Może stamtąd da się co wziąć do Orędownika. Sądzę, że chorał karpacki, t.j. koniec części 4. – Wreszcie, jeżeli Orędownik zechce, może wziąć sobie wszystkie te 4. części. –

Układam sobie z wiosną was odwiedzić – Obyż mi Bóg niebronił tej radości! –

Olizarowski

Przysłane mi 200 fr. odebrałem – Nigdy bardziej niebyłem potrzebującym – i nigdy mniej niemiałem nadziei mienia pieniędzy – Jakto opatrzności czyn! – Dziękuję Wam za pamięć o mnie –

Olizarowski

Mr.

Bohdan Zaleski

Fontainebleau (Seine et Marne)

rue St. Honoré 22.

16 April 41

~~45~~ 30

~~285A~~

przepisany

Londyn, 27 ~~Lutego~~ Stycznia, 1842.

10. Duke Street, St James's.

Przed kilku laty (kiedy mnie doszła, jak się dziś pokazuje, chwała Bogu, mylna wieść: że Bohdan nic niepisze) napisałem tę dumkę; i, co u mnie nierzadko — przy nieporządku moich rękopismów — zapodziałem ją między szpargały i miałem za straconą. Teraz, wyszukując pewnej notatki, znalazłem zgubę; i, chociaż po niewczasie, niemogę się powstrzymać od posłania jej Wam. Może i niewarta być wam znaną; pobłażcie wszakże Ojcu, który na widok swoich dzieci, pomimo przestróg i reprymend recenzenckich, niemoże niepatrzeć przez teleskop. Przyjmcie ją na pamiątkę moich słodkich uczuć dawniejszych, wzbudzonych przez Was i rozbezsennionych w naprzyszłość przez waszą dzisiejszość.

Olizarowski



Monsieur

Bohdan Zaleski

Fontainebleau (Seine et Marne)

rue St Honoré 22. –

fontainebleau

Olizarowski

przepisany

~~294~~ 31/40

Londyn 14 Marca 1842

10. Duke Street . St James's.

O! Bojem nam dany!

Nieskończenie jestem obowiązany za przysłane mi książki. Dumy a dumki czarują. Kto je czyta musi słodko marzyć. Ukraina w nich upoetyzowana w sposób najwdzięczniejszy: obrazki te składają się w obraz i prawdziwy i poetyczny. Pozdrawiam nową konstellacyą na horyzoncie literatury naszej, z tem większą radością, im bardziej przekonywam się że niktby was w tem zastąpić niezdołał. Macie na to przywilej na nieograniczony czas.. —

Przyznaliście się do Bojana — i już nikomu to tak się nie uda. Bojan niewyśpiewa się was — on się przez was przejawia. Związek ten wasz z przeszłością oznajmiony jest w sposób zachwycający, nowy, poetyczny i ważny. Przez was pojmujemy Bojana — i przez was tylko ta czarodziejsko poetyczna figura jest do pojęcia. Zazdroszczę wam przodka — przodkowi waszemu wnukszego potomka. — Wyprawa Chocimska zbudziła we mnie pragnienie i łaknienie Potrzeby Zbaraskiej. Jeżeli takie słońce jak jutrzenka:

Spłaszem w dłoni a wid serca.
Serciuż bo to hu-ha! bude
A u nas tam — skażut' lude:
Jiż med pisni, zabud' percia. —

Mniej lubię się w waszych religijnych poezjach. Przenajświętszą Rodzinę przeczytałem kilka razy. Uwielbiałem spokój, rysunek, koloryt: Rafaellowska szkoła uśmiechała się do mnie — spotykałem się ciągle z rzetelnem —

pojęciem i przedstawieniem piękności idealnej; — ale te wszystkie zalety nie
zdołały podnieść mnie do stopnia oczarowania. (za siebie ten tylko mówię).
Niemam wszakże tej legendy za płód obojętny, mierny, albo niepotrzebny
nieleszczewający. — Może teraźniejszy stan mojej duszy i zdrowia, wymagający
gorąca, niezadawalnia się temperaturą, która tak jest stosownie i po
mistrzowsku utrzymana w całym tym poemacie. Może tu sama myśl
religijne, to hasło do pojednania i na mnie, choć w części, wpływ
wywiera — ale wszystko to może — co najpewniejsza to to — żem już
nie ten co wczoraj. że —

Świat omamień mych pomału (oj! nie pomału)
Niknie z lekka mar drżącą.
że — Coraz rzadsze dni zapału. etc.

że pora wrażeń w przeszłości — że już sam niewiem czego chcę — że
myśli u mnie weszły w prawa uczuć: — że już pierwej muszę pić m
ni co mam przetłomaczyć do uczuć: że chociaż w ciele zaledwie lato, w
już jesień. — Chronię się — potykam się — upadam na umyśle: to szko
to mielizna ducha co chwila mi grozi: i dla tego tak skwapliwie
wiele rzeczy się imam i przy jednej ostać się niemogę. O! gdyby
nie Grabowski, nie Adam i nie wy Bohdanie, przyszłaby moja weta
Jużem niéraz na śpiew łabędzia zakrawał. Wam się to należeć będzie
jeżeli się na co dobrego zdobędę.

Co mnie jeszcze podtrzymuje to to: że, kiedy na nas przyszła kolej hego

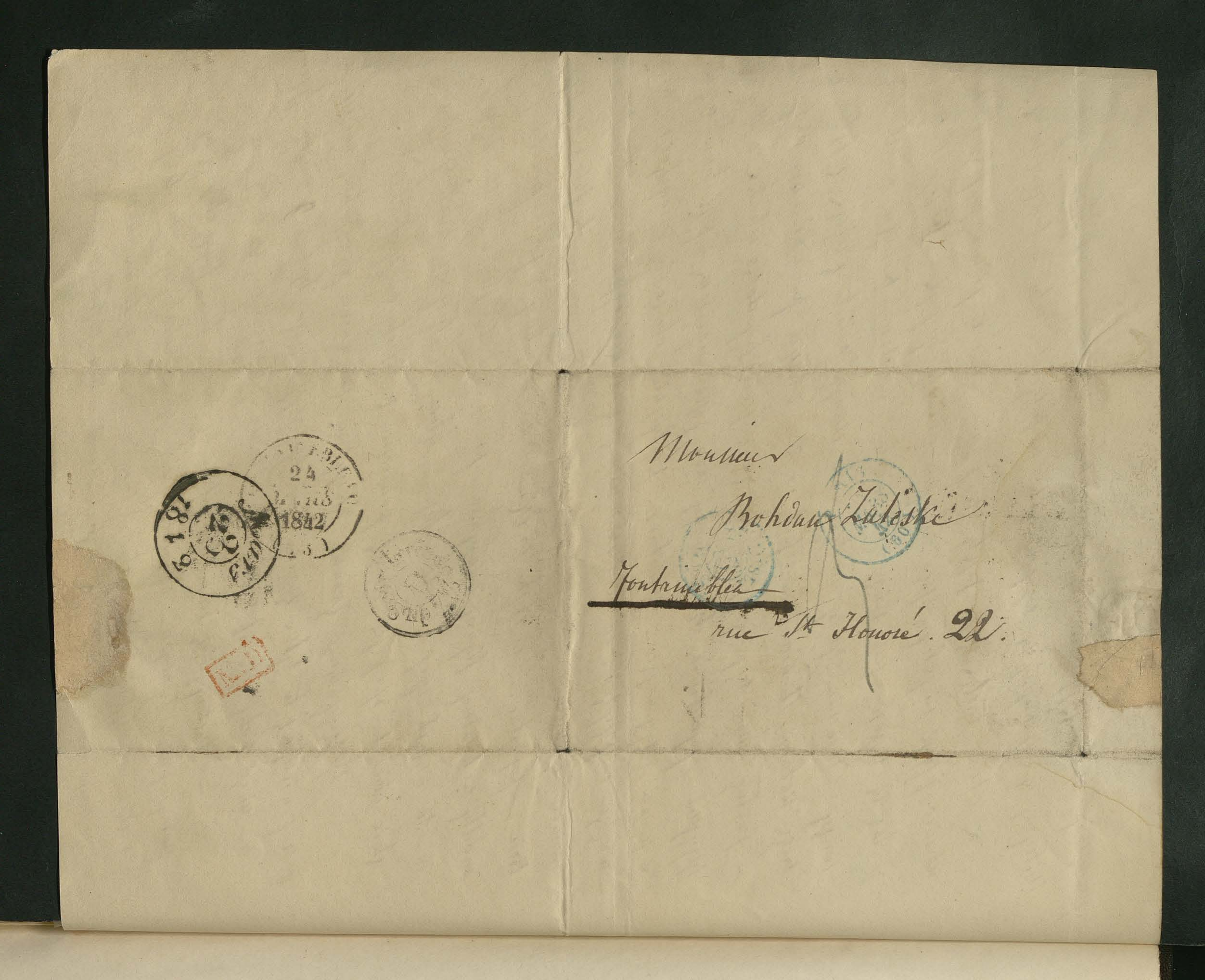
poetyczny, trzeba poczytać. Nagryzamy się — wymawiamy się jeden drugiemu — Mścimy się, szanujemy się wzajem ale niefolgujemy sobie — budzimy się wzajem.

Adam wielkiej rzeczy zaczął, to prawda; ale i to prawda że jego poezyi wieniec jeszcze niepełny. Jego Grażyna obiecała Epopeję — Jego Wallenrod, że tak się wyrażę, jest wieżą bez miasta, w Panu Tadeuszu miasto bez wieży. Wołaniu gdy następowało tworzyć miasto z wieżą, zaszła drogę katedra Słowiańska. Jest w tem wielkie [illegible] do Epopei a podług mnie największe w tem, że największy dotąd człowiek w Słowiańszczyźnie przedstawia dzieje swojej rasy przed drugą rasą — przedstawia uczenie a jednak rozgrzewająco — przedstawia poetycznie, obrazowo; wychodzi z wewnątrz i przychodzi do wniosku nieraz z wielkim effektem — albo promieniach światłów gwiazdę przyszłości mierzyje, ocenia trafnie i nieprzeto-ticie; — przedstawia w stylu wielkim — i do możebnej i prawdopodobnej modły kolosalnej figury okazywane podnosi. Dla mnie i dla drugich, ma to kształt Epopei — ale sztuka, której się słusznie chwali Grażyna, która obiecała Epopeję, możesz powiedzieć że obietnica spełniona?

Goszczyńskiego Zamek otoczył się zamkami powszechnej nadziei — na powierzchnię to tylko zamki? — Goszczyńskiego trzeba z miejsca ruszyć — na niego kolej podłapić. może i mnie pociągniecie za sobą.

Do historycznych dramatów jeszcze się niewziąłem — przygotowuję się — wypatruję pory. Tymczasem napisałem parę sztuk teatralnych. Myślę, jedną z nich przynajmniej, wydrukować. Niewiem czy mi się to uda, kiedy mi nic się nieudaje —. Kochanemu Panu Józefowi moje serdeczne pozdrowienie. —

Olizarowski



Monsieur

Bohdan Zaleski

~~Fontainebleau~~

rue St Honoré . 22.

Orda N.

~~50~~ 33

Mówi stare przysłowie „Być w Rzymie
a niewidzieć Papieża" — Być więc w Paryżu
a niewidzieć Bohdana Zaleskiego —
Racz mi Łaskawy Panie donieść
~~xxx~~ listownie którego dnia możesz
mnie przyjąć u Siebie na wsi
abym uścisnął dłoń zacnego Lirnika
którego tak wysoko Szanowałem i
Kochałem — Od 22ch lat pierwszy
raz zwiedziłem Paryż — i teraz tu
cieszę się moim Synem który tego
roku ożenił się z Polką i moją
imienniczką —

Pozostaję Szanownego Pana Bohdana
Życzliwym Sługą i wielbicielem
N. Orda

20 Paźdz. 1878.
[illegible] rue St Georges
Paryż.

34

Przyjedziemy do Was w przyszłą niedzielę na Śniadanie — Jeżeli masz jaki projekta wyjazdu to racz mi donieść. —

Życzliwy przyjaciel i sługa
N. Orda

25 Paźd. 1878.
8. r. St Georges.



CARTE POSTALE
Ce côté est réservé exclusivement à l'adresse.
Monsieur Bohdan Zaleski
à Villepreux
(Seine et Oise)
POSTE
10
REPUBLIQUE FRANÇAISE
PARIS
OCT
78

20

8

19 Marca 1862

Kochany Bohdanie!

Niewolnikiem mojego obowiązku nie jestem w stanie uściskać cię osobiście bratniej dłoni w dzień naszej wspólnej uroczystości, przesyłam ci więc tedy? najszczersze to uściśnienie wraz z najgorętszemi wszelkiego dobra życzeniami, do których i moja rodzina swoje także dołącza. —

Proszony jestem aby cię uprzedzić iż mamy zwykłe zebranie jutro, w piątek o 2giej godzinie z południa, u Wysłockiego, 10. rue Bellechasse.

Twój brat i przyjaciel

J. Ordęga

Dobrej Pani naszej najszczersze ukłony. —

Jeżeli piszesz do naszego starego Zeresa? proszę oddaj mu i moje braterskie życzenia.

36

Kraków d. 19go Marca 1873
Ulica Górne Młyny 122.

Kochany i Czcigodny Bohdanie,

Z nadchodzącym dniem Śgo Józefa, wspólnego nam patrona, pospieszam wraz z moją żoną i córką z przesłaniem Ci naszych najserdeczniejszych życzeń. Oby Ci Bóg błogosławił we wszystkiem — tak na synach Twoich jako i na wnuczęt — Oby nam Cię Bóg zachował przy zdrowiu w najdłuższe lata byś mógł jak dotąd tak i nadal rozbudzać słowem i czynem w sercach naszych przez miłość Boga prawdziwą miłość Ojczyzny i nieograniczone dla niej poświęcenie. — Tego Ci, kochany Bohdanie, życzymy z głębi serc naszych. —

Wszakże rozpoczynając w jednej i tej samej epoce z naszym Czcigodnym Goszczyńskim, pracę waszą dla kraju, jesteście przeto dziś obadwaj Jubilatami — pozwól więc abym Ci tą przy tej zręczności przesłał

mój hołd i cześć z serdecznem życzeniem
zdrowia i jeszcze czerstwości, byś mógł w dłu-
gie jeszcze lata być ozdobą Kraju i
moralną dźwignią dla nowego pokolenia
i dla podupadłych w zwątpieniu. —
Zresztą kochany Bohdanie, ślemy
ci z moją rodziną serdeczne pozdro-
wienie z zapewnieniem niezmiennej prawdzi-
wego szacunku i przyjaźni.

Józef Orzega. —

P. S. Synom Twoim serdeczne pozdrowienie
a napisz też, mój Bohdanie, i donieś o so-
bie we wszystkiem, co mnie obchodzić
może — adres mój:
Mr Orzega
à Cracovie
rue Gorne Młyny — 122.
(Autriche)

Ordega Wladyslaw

~~56~~ ~~57~~ 37

Ministère
des
Affaires Étrangères.

Paris, le 21 Janvier 1864.

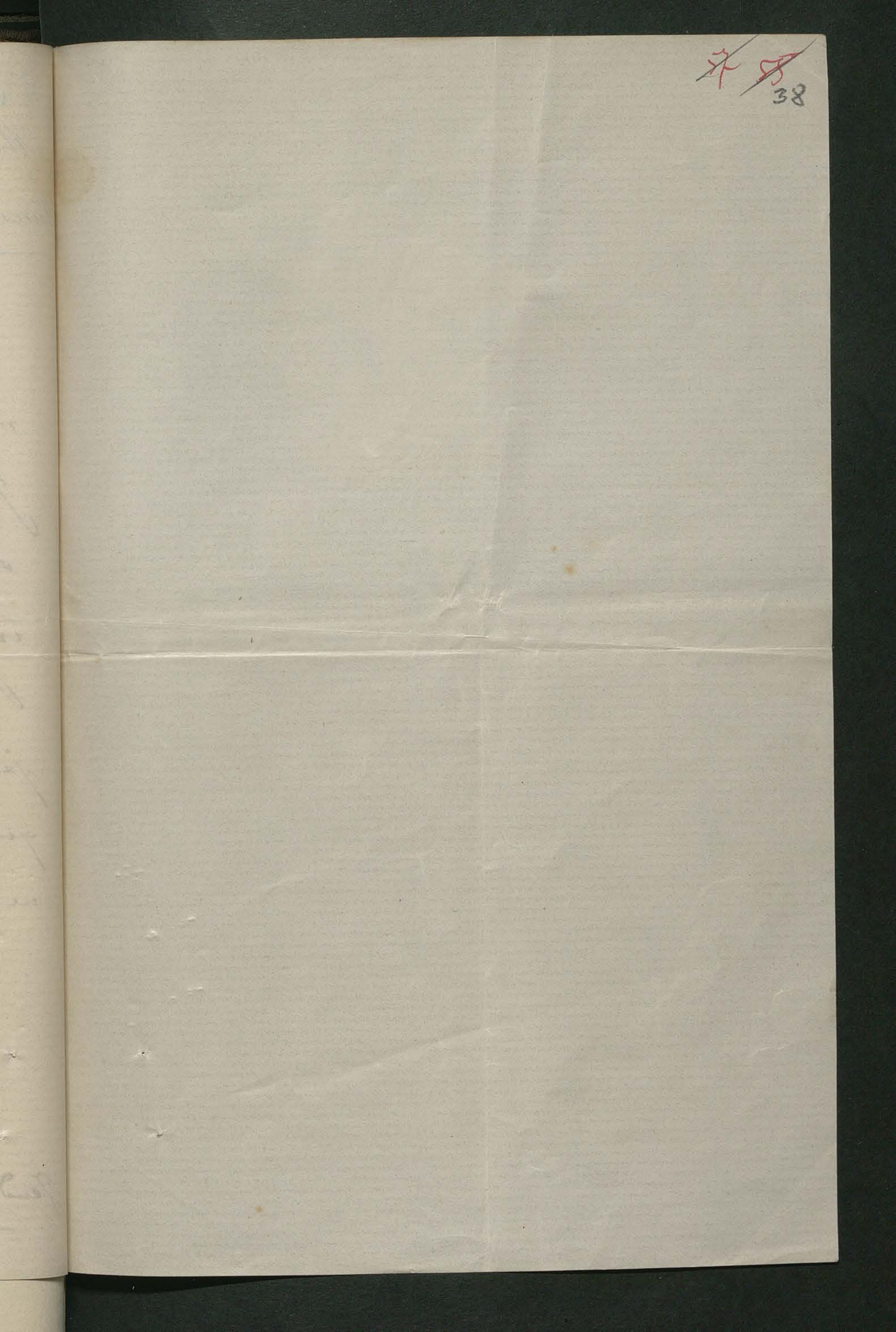
187

Mon cher ami, Voici le billet que vous m'avez demandé pour le corps législatif. Je viens de le trouver sous enveloppe sur mon bureau et l'on ne m'a pas indiqué pour quel jour il est valable. Pour le cas où ce serait pour aujourd'hui je m'empresse de vous l'envoyer, afin que vous puissiez vous en assurer. La séance ne commence guère qu'à 2h. 1/2.

Tout à vous

Ladislas Ordega

Jeudi. 1. heure


38

[Ok. 1860]

Pozwólcie Kochany Tatusiu mój, po-
wolno tak Was nazywać, tak do was
wołać jak się rodzinie między sobą Was
nazywamy – Nazwanie to prawdziwie dość
śmiałym zadziwiłem przed sercem Waszym
ale czyż to moja wina że grom Pański
w ziemi naszej uderzył, że burza roz-
darła, rozniosła po świecie to, co się
tworzy ma sobie na wieki i Kocha-
powinna – Was, i dziecię Wasze
która jak mogłam najlepiej opowia-
dania pocieszyła go Wujka Stanisława
się poznać i Was i dziecię Wasze
Kochane, pozdrawiam jak swoje naj-
bliższe, Kochane i mam nadzieję mnie

sięgy do Was dalekiem i twoia
znani do serc wszystkich dajże uk
– dajcie nam serdeczne braterstwo
cie – bo wszak to należy do V. wo
wiązane – Do widzenia, do pozna
się wkrótce – Oby nasze drogi się
nawszy się wcześnie życie błogo
serce koło serca szczęśli – wszys
mocie Wam polecam a sama
rzesza Was pozdrawiam – Wasza

Kopia ucinku Karteczki Kiciny:

„Drogi mój Bohdanie, Józefek tak tęskni
„ży do Ciebie, że i mnie zdjęta chętka poje
popieścić, utulić to serce twoje jedyne może
świecie, od którego nie zaznała nigdy na m
żadnej kropelki goryczy. Jedno, jedno z m
mienie z całego długiego życia – co pozost

wyście jasne, żadną mgłą ziemską nie-
zaćmione. Aż dziwacie duszy, pojrzeć ku
tobie - tak z tej strony samą ciszą i pokojem
się karmi. Bóg też Ciebie a przez Ciebie
wszystkich twoich niechaj na wieki do
swego boskiego serca, Boskiej miłości
przytuli za mnie, niech błogosławi wszę-
dzie i zawsze i we wszystkiem aż po wiecz-
ność nieskończoną. Bohdanie, Bohda-
nie, och! błogosławię ci sercem że aż
boli. Pan niech raczy wysłuchać.

twoja Kicia

Za cię całuję, modlić będę o umniejsze-
nie cierpień, będę i całem sercem obie-
cuję. A dziatki każde z osobna wzią-
wszy na kolana popieść od Cioci Kici.

Rzym 6 Aprila

Orłowski

~~18~~ 41

14 Septembra 1863

Łaskawy Panie i Pani

przyrzekłem moij żonie przed odiazdem moiem napisać do Państwa donieść iak nam się powodzi- ale dotego czasu niemogłem- teras czas mi momentu dozwala-

Po odiechaniu z Paryża -7- dni potem iusz stanełem na swoie mieisce to iest w szeregi Polskie i odebrałem natyh miast Komende iednego szwadronu to iest w Sędziewicah niedaleko Częstohowy- wtym momencie iak się witam zmoiemi Kolegami robisię okropny alarme wszystko skaka nakonia a wtym momencie iusz czerkiesy są wobosie i siekaią naprawo i nalewo co tylko siły starczy ale iem się nieudało bo sięty nasze były przemaiące oktoryh oni niewiedzieli iak się sposztegli dodomow i dostodoł zaczęli u ciekac i nażaden sposob iak tam stąd wydostać niemożna było ~~wypędzić~~ więnc inny rady niebyło iak trzeba było ~~wieś~~ zapalić i tak się stało- resultta taki był że 48 trupa czerkiesow- 7 rannyh gdzie ieden był major zbardzo wielgi familij rosiiski i 6 Pułkownik ktoremu obydwie ręnce Kosynier iednem cięgiem uciął a tylko trzeh się poddało i czerkies i ksiądz i kapitan ktoryh w pare dni na wolność puścili— nas zginęło 3 żołnierzy teras druga potyczka była zaras nadrugi dzień gdzie padło nas -2- trupa 4 rannyh 2 konie— natrzeci dzień była bardzo smutna bitwa dlanas to iest pod Kuszyną także wszystkoskiem gdzie nas moskale zupełnie rozbili i położyli do 90 albo sto trupa było to przykro dlanas patrzyć na rąbanie naszyh biednyh żołnierzy gdzie patrzałem moiemi własnemi oczami i dzinkował Bogu Łaskawemu że mnie ieszcze ras od śmierci zahował- wszystko panstwu ustnie te zgroze opowiem iezeli Bog Łaskawy mi pozwoli się zwami ieszcze ras widzieć— teras czwartą bitwe mieliśmy gdzie nas zginęło -1 żołnierz 2 konie 1 ranny- moskali 5 rannyh- 2 zabityh- teraras piątą bitwe ostatnią przed tem listem ktoren pisze do Państwa była skuteczna dlanas bo zabili nam tylko 4 trupa 3 rannyh gdzie dwuh zaras umarło zapare godzin moskali 20 trupa 5 Koni i 3 rannyh- a moskali było 3 oddziały 7 rot piehoty 3 szwadrony ułanow i 2 działa tylko było szczęście od Boga żeśmy zdążyli zawczasu nakonie skoczyć ztego był dobry rezultat dlanas bo by była iedna noga znas niewyszła bo zetrzeh stron nas otoczyli tylko Bog Łaskawy nas ciągle Broni

moi drogi Panie zaczynam myśleć nad naszem biednym losem co stego

puzni wynikńie zewszystkich stron nas optaczaią dzień inoc niemamy spok

zaczyna być okropńie zimno wnocy ńiemamy ćieptych ubiorow horoba się

krada do obozu potowa ludzi zaczyna naoczy horować i ja tosamo zaczy

misię okropnie nudzić teshnośći mnie ogarniaią omoie kohaną żone i dzie

niewidze nie ~~pr~~ podobnego ażeby my mogli wytżemać pżes zime jeżel

ńiebendźie intrewencyi amostkale teras palą wsię dwory koscoty zabijaią kto

iem tylko wdroge wnidzie — zupełnie mnie wszystkie moie zaufania

puśćiety — ieszcze na ńiesczęśćie pżyostatni bitwie kulka mi torbe sko

~~ut~~ urwała wktory miałem pulares z paru rublami moi kohany żony pi

moi paszport i rożne żeczy ktore były mi zwykle użyteczne — i miałem

końie ieden moi własny zdobyty pod kruszyną odragi żądowy — pżyostatni

bitwie koniewi naktorem siedział kula oko mu wybieła co zaras wyzdy

a zdrugiem moi służący uciekł ktoren był naiepszy wszystko to mnie

smuci że niemoge sobie rady dać — asz iaka zmiana nastąpi zna

bes żeczy bes koszuli bo służący zewszystkiem [illegible] uciekł

Moi drogi Panie i Pani prosze was proteguićie moie kohaną żone

~~uciem~~ bende wam zato wdzięczny i prosze nic ńiemowić omoiem położ

żeby ji więcy nietrapić — nieprosze Państwa odpis bo żaden list mi

nie doidzie aten do Państwa ieden moi pżyiaćiel do Prus pżepław

toras żegnam się serdecznie zpaństwem i całą familiją

Pańską ściskam serdecznie iako prawdziwy pżyiaćiel

K. Orłowski

prosze uściskać moie kohaną żone i dzieci odemnie

kłanaićie się Panstwo. złaski. swoi Panu kośćielskiemu se

wszkole i Panu Derektorowi w szkole

moij drodzi panstwo ieżeli by brakowało kleba dla moi żony

prosze iei nieczapomnieć

Lausanne 27 7bre 1864.

Łaskawy i Kochany Bogdanie

Pierwszy raz podobno w życiu piszę do Ciebie i to jeszcze w interesie. — Ale że nie za sobą, tylko za bliźnim — więc mi przebaczysz. — Przed kilkunastu miesiącami przybyło tu do nas do Lauzanny, między innymi, czterech młodych radców — czterech przyjaciół. — I to już dobre. — Razem byli na Uniwersytecie petersburskim, razem pracowali później w Kommissyi Sprawiedliwości w Warszawie, razem popadli w niełaskę moskiewską i przybyli do Szwajcaryi szukać pracy. — Wolni, weseli, przyjemni. — Patrząc na nich zdawało mi się, że to moje komraty dawne, że to 1831 lub 32 rok. — Co z nimi będzie za lat trzydzieści? — nas prawie wszystkich nie żyje. — Co z Polską, Litwą i Rusią — trzechlistnym Trójcy kwiatkiem?

Dziś znalazłto sposób utrzymania
z pracy w Lauzannie, dziś jedzie do Pary
ża. – Mając jescze trochę funduszu, m
trochę czasu do rozpatrzenia się, poszuka
i nauki. – Oddawca tego listu, Pan Digat
chciałby poświęcić się litografii, ma dzie
bowiem do tego gust i talent. – Prze
kilku tygodniami pisałem za nim do Szym
Bronisława Zaleskiego, prosząc o radę, p
List był posłany na ręce Ignacego Pro
Nie wiem czy są obecni w Paryżu, bierz
i jeden i drugi, łaskawi zwykle na mi i
ce żaden nie odpisał. – Te kilka słów zn
dla tego, abyś raczył polecić Pana Digatki
Bronisławowi i prosił aby mu nie odm
rady – bo wiem, że sam rysunkiem się p
zajmuje. – Wszakże i od Ciebie, kocha
Bogdanie, może się spodziewać zachęt
i rady? – Jest tu Pan Celiński
z radzieny. Na nieszczęście, zima wyj
ięty

na południe Francyi. — Wspominaliśmy tu
o osobach które poznał i pokochał
w Hyeres. —
O boleściach które cierpimy dla złości
ludzkiej tak w kraju naszym, jak gdzie
indziej — nie piszę; bo wiesz, że jednakowo
sądzim i cierpim w tych rzeczach. —
Tymczasem staramy się wychować 3 zo-
ny po chrześciańsku i po polsku pięciu
synów i córkę, które nam Pan Bóg po-
błogosławił. — Przy pomocy obcej uczymy je
i sami, o ile możem. — Matka Kata-
chizmu, historji świętej, Geografii i Fr-
anczyzny!!! Ja rachunków, po polsku, a cza-
sem uczam się do łaciny. — Najstarsze
Józef i Marylka dobrze wiersze umieją
na pamięć. — Ale nie pierwsze z Mickiewicza
nawet z Krasickiego nie umieją. Dam-
piszę że i wszystkie z Twojej rodziny świę-
tej na później odłożone — bo to zaniedba-
nie wspólne dla Twoich pra-Ojców na
Kelikowie. — Proszę kilku bajeczek

Jackowicza i Goreckiego, od czego każde
zaczyna – pasą się Kochanowskim!..
Józio pali wszystkie z proporca, tokangu
nie do mostkowy, lub całe karty z Jeroz
lemy Piotra; mazurka o dobrej żonie
lub Łzi;
Tyś pan wszystkiego świata, tyś niebo z układ
Złotemi gwiazdami ślicznieś ukształtował, i
A przytem psalmy swoje drogę. —
Raz przypominał mnie pani Dobrz
Nieszczęsny! nie mogę powiedzieć! – przypom
mnie brata Józefowi – A może i mogę
wszystkie on tam zapewne szczęśliwy! —
Ciebie raz proszę – bądź tak łaskaw
pana Dygatta – i na mnie. – I je
serce ci także doradzi – to mi odpi
o tem kilka. —
Z prawdziwem uszanowaniem serdecz
usciśnieni zasyłam
Lud. Orpiszewski
ź

Paryż d. 13/2 865 (rue St Benoit 8)

61 44

Osiecki J.

Szanowny Panie!

Przed wyjazdem moim do Drezna, pisałem między innemi do Kasprowicza który otworzył księgarnię w Lipsku o pańskich poezyach – na co tak odpisał: „Co do p. Bohd. Zaleskiego jak najchętniej zgodziłbym się na wydanie poezyi jego, lecz bez honorarium naprzód, pewno że ze mną nie zechce się układać – wszelako wszedłem z różnemi autorami w układy w ten sposób: że w komis biorę utwór, wydaję do spółki – po roku na Sty Jan, dzielimy się zyskami strącając koszta wydawnictwa, a tak autor z roku na rok ma piękną i pewną tantièmę" – dalej pisze: „jeśli p. Zaleski gwałtem pieniędzy potrzebuje, to mi powierzy rękopis a postaram się o sprzedaż onego, – niech jednak naznaczy cenę i pozwoli mi mały procent za pośrednictwo – jeśli zaś nie jest mu pieniądz tak potrzebny, to spółka ze mną o wiele zyskowniejsza" –

Dodać mi wypada że Kasprowicz jest porządny i akuratny człowiek

/

i rzetelnym Panu propozycyą je-
lecz wahania przyjąć. Ja także
u niego wydawać będę pismo pe-
riodyczne zeszytowe p. n. Czytelni
narodowa, której pierwszy tom
już w druku.

Czyby dla rozgłosu a priori
paryzkiej poezyi nie było dobrze
w pierwszym tomie „Czytelni"
zamieścić jaki większy ustęp
p. n. wyjątek z drukować się ma-
jącej poezyi Bł[...]skiego p. n. [...]

Sądzę a to z doświadczenia, że
taka próbka, narobi naprzód ha-
łasu o paryzkiem wydawnictwie
i dla tego racz Pan cokolwiek
wybrać i mnie nadesłać, dopóki
jeszcze w Paryżu (r. St Benoit 8)
pozostaję.

Z prawdziwym sługą pozo[staję]

J. Łsiecki

B3 58 25 sierpnia 1835. ~~66~~ 45

Jedynie pragnąłem wypowiedzieć, czy zamyślasz
przyjąć urzędowanie, na przypadek jeżeli obranie
i głosowanie, jest podług ustawy.. Słyszałem, że jest.
Boleśnie niewymienia mojego nazwiska i moich
miłości ku Tobie. Niemogła nawet przemienić,
albowiem nad sposób uważania słowianyzonej
demokracji, odmienny zupełnie, wzajemnie
jest uprzednio zgodny. Także przynajmniej na mnie
sprawiła wrażenie ostatnia nasza rozmowa. Zwłaszcza
nasze za stare. Uważałbym ich zerwanie za rodzaj
niezawsze bezbożności. Ja przynajmniej niewdzięczności
czci ku Tobie, nieumiem czci uważałbym także
słówka wyrywać.
Dalszego moie zdanie o przyjęciu daje podług

serca. Które co dalej okoliczności może polskie [illegible]

pisze. Co do mnie, żeby Komplet miał bydź

niedopełniony, przyjmę. Jeżeli bez mnie Komplet

bydź może - nieprzyjmę - ale Komplet wspólny

z Krami moimi i z Wami. Stowarzyszenie całe [illegible]

rozerwane. Niedorzecznością nastąpiła po niedawn[illegible]

sesjach. Nawiasem o nas zapewne albowiem [illegible]

powiadam ci Sekcji nie bywasz, i tu odbierając

abyś zrady nie brał do siebie, czyniłeś [illegible]

o Sekcji Batignolles.

Otrzymane uważam za konieczne. Jeżeli

Komplet tej chwili miał bydź zerwany, ale

się podniosłaby mowa głowy: wstrzymałaby

demokracji, tudzież by, znalazłaby i [illegible]

z Poliki,. Nie lękaj się ani Dwornickiego!

Ledwo..ca na mocnej uwagi. Niewiadomo co
dalbym. gdyby chciał wstrzymać Hetmanowicz
podobny komplet działałby zbawiennie
na kraj.

Niemiałem więc nadziei, czy Rożycki przyjmie
Już dom był zaczętem, kiedy otrzymałem
okólniki podlejsze a między niemi znalazłem
list Rożyckiego. Napisał na mnie R. okropności
niesłychane. Wydrukowałem moje usprawiedliwienie
które oddadzą ogłosić i przypisze. Wstrzymam
jednakowoż. Jeżeliby przyjął urzędowanie
usprawiedliwieniem zamknął odpowiedzi: aby nie
zrażać, aby nieustannej powtarzający zawsze
[illegible] wiary. Uważam nawet, że Rożycki
przez przyjęcie naprawiłby to co zepsuł przez
wstąpienie J. B. Ostrowski
[illegible]

Monsieur

B. Zaleski.

Député de Cologne.

à Sèvres.

Hôtel du Nord

9

25 AVRIL 1833

SEV

[1843?]

47 ~~71~~

J. B. Ostrowski, ma honor uwiadomić, że Jutrzenki nabywać niemożna. Za 4 numera przyjęte zapłaci-
Pańskiej Księgarni?

ze Szacunkiem

1848 ~~68~~ 48

O

Szanowny Bogdanie,

Pierwszy podałeś mi Twoje uściśnienie przypomnieniem wierszy szlachetne. Przyjąłem je i oddałem szlachetnie. Tema przypomnieniu dawnych stosunków przy pon mare kamienne wyrazy.

Jesteś mianowany członkiem rządu dla Emigracji czyli dla Galicji budować masz legiony.

Jeśli czas, jeśli masz głos masz więc jakie znaczenie całej się

od tej fatalnej. od tej niemoralnej [illegible]

spokojniej i moralniej, religijniej i

opatrzniej na wszystko nad stanam[illegible]

należy. Mamyż przemawiać do Galic[illegible]

do Europy przez awanturnicze wyłamywanie

przez wszystkie zuchwalstwa.

Ty. Wybaczcie przez niem,

przez nich!

Rób co chcesz

Ale jeżeli osądzisz, że inaczej

pomówić, powinnować się obliguję

wyznać mi czas i miejsce gdzie

u siebie mi tego raczysz przyjmo

wać.

Żądam wszelkiej honoru i szczerego

pamiętaniu będę razem

Życzliwy

J. B. Ostrowski

Utrecht

19. v. de l'Est.

P.P.

Monsieur Bogdan Zaleski

8. rue des Batignollaises

aux Batignolles

PARIS 28 FEVR. 48 (60)

LES BATIGNOLLES 29 FEVR. 48

Szanowny Bogdanie Zaleski

Pamięć na stosunki, które chciałbym uważać, jako jedne zachowania i wzgląd na dobro sprawy, skłoniły mnie do zapytania ciebie, czyliby nie chciał cofnąć Twego imienia z tej dimissii danej Panu Klimaszewskiemu. Jest to czyn nadzwyczajnie niemoralny. Zadziwił mnie on i zgorszył dla tego najbardziej, że także chrześcijaninem a przyjmujesz ciała i krwi Jezusa Chrystusa. Zaiście niewytłumaczony, bo dowodem

prześladując i zabijając honor człowieka. Żydzi,

nawet żydzi, zasiedli chrześcijan miaurzę

broni się. Rada pokazała się sprawiedl

i nabożna nad innych tarzaniem Jeru

Takiemi to są intencje katolików

Mścicie się na kleszczemenem, pamię

potrzebuje za wielkie, albo mała odwag

aby rzucić się na innie.

Wasze serdeczne chrześcijaństwo

otwierajcie: cofnij się, i bij Grudnej

inłogi, ataranci. przez Atamanów, Grucha

niemieckich Filochinów Goporunów, i Moskali. Między takim

to, ma być mścić ale lochic, miało

gdzie i a to wielce zabłąkanych pr

świat moich młodych dni!

Uczyń co chcesz, a nie mniemaj ~~aby~~ że intryga udała się i skończyła. To dopiero początek i mej chwały.

Jeżeli się nie ulękniesz, to umarłemu tylko o tyle, o ile, inne dawniej [illegible] [illegible] [illegible] i Twoje sumienie.

Życzliwy

J. B. [illegible]

Paryż 28 Października 1813

Monsieur

B. Zaleski

ancien Député de [illegible]

à Fontainebleau

PARIS
28
OCT
53
(25c)

Łaskawy Panie.

Znowu się odzywam do
twojej uprzejmości. Czylibyś
nie zechciał zasięgnąć albo
jaśnie się do Pana i Pani
Clgnée mieszkających w mieście
warem. 24. rue du Haut-Vernay-

Agnei, jak to wyćwiczany

rzemieślnik rzadkiej fabryki

brania czy z życia, a głównie

ona sama. Fabrykuje tych

obiecania dla ich córki, zami

ale niezrozumiałej, która sam

zgłaści się niczem.

Także, sam przez wielu

albo, przez księga, poznaj co

dzieje, z Gregoire, zięciem

wych Agnesów.

Przepraszam za takie

pracki, gadaniny wystawne,

gdybyś mi co polecił.

Najżyczliwsze pozdrowienia

Uniżony

J. B. Ostrow[ski]

18 marca 1866
51. rue Benard
Petit Batigno[lles]

Łaskawy panie

Uprzejmie dziękuję za uwiadomienia dotyczące mej Annette. Jednakże przypadkiem ja się dowiedziałem o zmianach w jej rodzinie zostawić. a do jej męża, który napisał chciej mi donieść. Ona sama dla pewnych powodów pisemnie się zgłaszać. Jej natarczywie teraz. niech lepiej a może

jeszcze się ulepszy. Jest ta sama

kobieta - a zawsze jej piękne wstany

nieco pomięte.

Twoje uprzejme wspomnienie

a więcej pamięć pierwszych

podało mi myśl przedstawienia

co następuje.

Byłam na koncercie a nawet

ujęłam wydać pismo francuskie

o Austrii, o legionach cało ochotni

których Czartoryski namiestnik
[illegible] na [illegible] [illegible]

Z mojej prawdziwie [illegible] [illegible]
ważniej. Chciałbym wyprowadzić
istotne pytanie o położeniu Austrii
o ich stosunku do Galicji co Austria
teraz ma uczynić.

Ale jest tak nakład. Czyliby
niemożność zdobyć władze między
przyjaciółmi Francuzami. Jeżeli
można dowodzić. a jeżeli nie

ucha, przyjęłaś przędkę. Ja mam

coś. Ale cały nakład wynosi

250 fr. Dam tyle exemplarzy

ile zechce. Branicki takich nigdy

nie przyjmował. Prosiłam gdzie chce

aby zrobiona - a rzeczy swoim, tako

ziarna. na miłość a może i na

dobry grunt. Uniżony

J. B. Ostrowski

51. rue Benard

Paris-Batignolles

8. Czerwca 1862)

Szanowny Rodaku

Zsyłam moje pisemko L'emancipation du paysan polonais- którego ostawanie ja proszę uważać za pożegnanie. Miał bydz aukcun druku, a jest

2 1/2, a zatem wydatek prawie

podwójny nad prawidłowy.

2

Może co ofiarować

Przeczytaj. Było nieznaczne by

między francuzami umówione

układu naraz i na

przeczytanie. Ta kamienica,

albanów, niejako propa-
ganda, ale prawdą. Obrona
naszej sprawy, zapewnić
przez nas samych. Głupia
i nieskromnie, zaniedbane.
Mańkowa rakija i ukaluje.
stawaj się o zdanie
sprawy z uwagi. pisemka

w najtańszym dzienniku

i jeżeli ma, dziennik

nadeślij:

Jako broszura wielu

exemplarzy brakuje, daj

rozkaz. Z uszanowaniem

Uniżony

J. B. Ochrank

89 rue Legendre
Batignolles

Władysław

21 Grudnia 1862

Kochany i Szanowny Kolego!

Z niewymowną radością otrzymałem w Lipcu
list Pański; bo mi posłużył za dowód, tak jak i uzyska-
na Jego fotografia, Jego uprzejmej pamięci. A iżeli
ł mi Się wydawały ciekawe i pochlebne wyrazy o mnie
ię, nie mniej Się niemi ucieszyłem; gdyż one są przypisywał
zmiennej dla mnie przychylności. Spóźniłem Się z za-
wiadomieniem Go o mojej Sam przez siebie, leczem uprosił
u Bronisława wspólnego naszego przyjaciela a Jmien-
u Pańskiego, żeby to za mnie uczynił, i oświadczył
mi było przykro iż mi Stan zdrowia i Zmartwienie umysło-
we nie dozwoliły, uczynić Mu moich wynurzeń. Spóźni-
łem Się także z odpowiedzią, bom pragnął wywdzię-
czyć Się ofiarować Mu lepszą fotografię, jak owa
która Mu Się nie podobała. Spodziewam Się iż za-
łączona bardziej Go zadowolni, choć Mu mnie przed-
stawia nie takim jakim mnie znałeś, lecz jakim jestem
teraz w 72 roku Życia. Obszerny mógłbym rzeczy do Jego
wzięcie Łzy mnie skłoniły nieszczęśliwej Ojczyzny naszej,
wieku Zgrzybiały nie mogąc przyłożyć ciała, ostudzi sobie,

Zniweczy władzę myślenia, pozbawi silnej woli. Że Ciebie
Kochany Kolego wiernie dotąd służą zalety któremiś się pos...
w kwiecie swobody celował, przekonałem się z tych kilku...
nie drukowanych dotąd pewnie ślicznych, świetnych i ...
i wzniosłych utworów Twej Muzy, które nas wszystk...
zachwyciły z łaski przyjaciela naszego B. Z. Jeżeli
coś nowego z Twej natchnionej duszy przelał na pa...
racz mi to przesłać tu do Krakowa, Stolarska ul...
477 - gdzie mi przez rok zamieszkać rząd austryjacki
pozwolił, przez wzgląd na zwątlone zdrowie kto...
na ojczystej ziemi i dzięki opiekuńczym staraniom
umiłowanej rodziny, prawie całkiem odzyskałem. J...
tego z serca życząc - modląc się zawsze by się nasz...
nasze wkrótce gwiazdy, by się Bóg dał przebłagać i ...
wał nad cierpieniami naszemi ulitować, proszę Cię ab...
mnie i nadal w Twej pamięci zachował i więcej jej...
byś mi przesłał Kochany Panie Bogdanie

Twym prawdziwym przyjaciel...

Władysław Ostrowski

Kraków d. 21/12 62 r.

z b. m. S. U.

Kolegów naszych niekiedy wielce uszczęśliwionych Ciebie, serdecznie pozdrawiam. Bardzo Cię proszę niepochamowanej Imaginacyi P. Jędrzejowskiego błędnej według mnie wciągniętej tą drogą. Odtąd staliśmy do Ciebie pisywać. Uściskaj uprzejmie Bronisława, jeżeli jest jeszcze w Paryżu.

Papillon Abbé

~~85~~ 60

Monsieur

Que je vous suis reconnaissant d'avoir bien voulu me communiquer votre charmant petit poème de la Ste Famille ! sans trop de modestie, je puis vous avouer mon incapacité dans l'appréciation des oeuvres de ce genre, cependant ce qui est beau a des charmes pour tous, c'est pourquoi en vous remettant votre petit chef-d'oeuvre, je me permets de vous adresser mes bien sincères félicitations.

à travers la traduction qui excellente qu'elle est, doit cependant singulièrement affaiblir la vivacité du coloris de la composition, j'ai deviné tout ce qu'elle doit avoir de délicieux dans votre idiome. le traducteur a rendu si nettement vos pensées que j'assistais aux scènes gracieuses que vous avez décrites, rien ne m'a échappé. sans vous parler de l'unité du plan, j'ai admiré tout-à-la-fois le caractère si vrai des personnages, leur rapprochement heureux, le naturel du dialogue, le choix parfait des images, leur noble simplicité, la riche variété des détails, en un mot tout m'y a semblé gracieux, suave comme le baiser de l'enfant Jésus sur le front du petit

Etienne. après la lecture de ce gentil morceau
on sent dans l'âme comme l'odeur d'un
parfum; je ne saurais mieux l'analyser qu'
le comparant à une rose que la fraîcheur
la nuit a fait éclore et que l'on cueille enc
humide de la rosée du matin.

Vous serez peu sensible à l'éloge que je
adresse; il aurait plus de valeur, sans doute,
vous était donné par un homme plus habi
mais il ne serait ni mieux mérité, ni plu
sincère.

Veuillez, Monsieur, agréer l'assuran
de mon dévouement affectueux

Papillon

Parczewska Stefanja

~~86~~ 61

20 Lutego 1883 roku.

Jakóbow.

Korzystając z wyjazdu zagranicę Pani Hrabiny Józefowej Tyszkiewiczowej ze swemi siostrzenicami, a córkami ś.p. nieodżałowanego Marszałka Horwatta, śmieszę przesłać Panie te, które osobiście pragną Was poznać, powitać, Waszej się pamięci przypomnieć, rzewny Wasz, ukochany śpiewaku Ukrainy.

Od śmierci Wici Sochaczewskiej, przeszło lat kilka, a listy Wasze pisane wówczas do mnie, chowam jako drogą pamiątkę i jedyną pociechę, jakiej zaznałam wówczas na obczyźnie, patrząc na gasnące życie ukochanej mojej dziewczynki. Żegnając Paryż miałam nadzieję, z bratem na rok przyszły go powitać w innych warunkach, ze spokojnę

myślę przybyć do Waszego ustronia i dł
Wasze zacne uściśnąć.

Bóg jednak inaczej dolę moją rozporządz
w półtora roku po śmierci Ojca, wysz
za mąż za obywatela kowieńskiej guberni
Konstantego Parczewskiego, rodzonego syno
owego Emigranta z 31 roku, którego znal
zapewne, bo w Paryżu przebywał czas p
stale, tam się ożenił i tam życie skoń
pozostawiwszy jedyną córkę, która po J
śmierci wróciła do kraju; ksiądz Sta
ś co umarł w Krymie, był cioteczny
tem mojego męża.

Doszła Was już zapewne wiadomość o śm
śp: Pana Aleksandra Bajkowskiego; st
na siostrzenica Wasza, że spokojnie prz
nej chrześcijanki, cios ten przyjęła i

z poddaniem się Woli Bożej, ale owe miłe
serdeczne, weselem brzmiące Jaszki, zmieniły
się bardzo i osierociały. Przeszłej jesieni
odwiedzili Nas z Ukrainy Obojscy, a mieliśmy
nadzieję powitać i Państwa Aleksandrostwa,
gdy śmierć nielitościwa, przerwała pasmo
życia, tego zacnego człowieka, który wiarę
kraj, narodowość swoją kochał całem sercem,
i starał się by w Jaszkach wszystkie sta-
ropolskie cnoty, pielęgnowane były starannie;
Od czasu do czasu odbieram listy z Ukrainy
i Oboje wybieramy się w tamte strony, by
powitać i druhów serdecznych i urocze stepy
i Kijów malowniczy, i te kurhany rozsiane
wszędzie, pełne tajemnic i uroku, na które
patrząc człowiek zawsze cofnie się w przeszłość
myślę, zadumą i słowika Ukraińskiego wspomni;

weselnie, a modlitwa do Boga poleci, sp
o długie życie i spokój dla tego oddalon
od tych stron ukochanych w dzieciństw
i wyśpiewanych w uroczych pieśniach
Skończę, bo żal mi oczów Waszych, pr
Tam najserdeczniejsze życzenia zdrowia, w
solego z ukochaną Wnuczką Alleluja, p
cam się Waszym modłom i pamięci, p
zostaję z uszanowaniem i czcią Wam nale
Stefania Parczewsk

Konstanty

Parczewski

88

63

Paryż 1853. lipca 24. dnia
44. rue d'Amsterdam

~~536~~

Nieoszacowany Panie Bohdanie

Od kilku dni wybierałem się do Fontainebleau ażeby złożyć Państwu swoje uszanowanie, a razem przedstawić mu osobiście interess, który nas Członków Towarzystwa Historycznego mocno w tej chwili zajmuje; ale niezdrowie, i wynikłe z tąd nadzwyczajne osłabienie, jakie od dni blisko dziesięciu ustępować nie chce, niedozwoliło mi tego dopełnić zamiaru. Tymczasem chwile upływają, i przeciwnicy nasi wszelkie już ze swej strony zrobili kroki do przedstawienia Księciu w jak najlepszem świetle projektu kupna domu od Hr. Zamojskiego. Żeby więc dłużej nie zwlekać, wolę powierzyć poczcie naszą do Szanownego Pana Bohdana odezwę —

Na ostatniem posiedzeniu 5go lipca, na którem Vice prezes Morawski

oświadczyć że Rada zostawia decyzji życzą rozwiązanie kwest[ii] o kupno proponowanego domu wszczęły dosyć ostre rozprawy, z któr[ych] się pokazało, że tylko powiększenie lokalu może na stronę tego projektu. Jeden z członków Koll[egium] Klaczko bardzo trafną myśl pu[ścił] a ta jest żeby odezwać się do tutejszemu dobroczynnych rodak[ów] i prosić ich ażeby nieinielką [...] ową składkę przyłożyli się do [...] wyborenia w tymże domu gdzie teraz lokalu Biblioteki, a tym [...] mogą się złożyć pomyślniejsze [...] możliwości do nabycia drugiego ojczystego domu. Kilku z nas prz[...] wzięło tę myśl do skutku pr[...] wadzić otwierając pomiędzy [...] kami towarzystwa na ten [...] składkę, na wniosek [...] przedstawienia listownie [...] powodów które nas do tego sk[...] Liczba osób podpisanych i sk[...] jest już dosyć znaczna [...] wiosną przyszłej pięćdziesięcin[...] kami ją powiększyć, ale nie[...]

podpisywać teraz, ażeby niepowie-
dziano że z jego inicjatywy to
pochodzi, ponieważ zwrócona przez
niego myśl kupienia domu o-
sobno szkody gdzieniej się już stała

Rodzice Szanownego Pana Bo-
gdana albo podobny ~~albo podobny~~
termin listu jaki nam dał Pan A-
dam, byłby dla nas wielką podporą.
Oświadczam się o jedno lub dru-
gie prosić go jaknajuprzejmiej.
W każdym razie czy się zechce
na to zgodzić Pan Bohdan lub
nie, upraszam o jaknajszybsze
odesłanie mi przyłączonych tu
papierów, i przyjmie zapewnienia
głębokiego mojego uszanowania
i wszystkiego uprzejmości

Konstanty Parczewski

P.S. przepraszam za nieczystą ba-
zgraninę, ale bo tak mam ciężką
z powodu osłabienia głowę że
omyłek uniknąć nie mogę

Bruxelles.
27/3 863.
Rue d. Paris 14.

Szanowny i Łaskawy Panie
Dobrodzieju!

Nie mogąc osobiście dziś być w Paryżu i przedstawić się Szanownemu Panu Dobrodziejowi wraz z listem Pana Kraszewskiego ośmieliłem się prosić pana P. Karnickiego, człowieka któremu zaufać można i przesłać list który wręczyć miałem. Sądziłem że to najlepszy będzie sposób do pogodzenia wszystkiego.

W liście Pana Kraszewskiego jest wzmianka o broni którą w Dreznie zakupić można i kupiec ofiarowuje się dostawić takową aż na granicę Królestwa Polskiego, ale w takim tylko razie jeśli zakupi się ze 2000 sztuk. Żądałem dostawienia aż za granicę Austryjacką

91 66

Na tego by nie zadenuncjował kupca w Austryi
i nietylko że wziąłby od nas pieniądze zabrać
skonfiskowany ale i za denuncjacyę od Rządu
Austryjackiego. Adres kupca i kartę jego
zostawiłem w Dreźnie Panu Józefowi.
Jeszcze jedną prośbę mam do Szanownego
Pana Dobrodzieja: Pan Józef raczył się
wstawić w tym liście do Szanownego
Pana by zechciał wyrobić dla mego
brata Mieczysława Paszkowskiego
(mieszkającego w Krakowie przy
ulicy Szpitalnej w Domu Pollera)
stałą z Polski w korrespondencyę
Siècle. Załączam choć nieznany
prośbę tę do Szanownego Pana, który
stosunkami swemi rozległemi i łatwością
zrobić możesz a więc że na usilne prośbę
naszą odmówić nam tego nie zechcesz. Oprócz
przysługi jaką Szanowny Panie zrobisz memu
bratu będzie i dla Kraju, bo brak zupełny
jest wiadomości częstych a prawdziwych

w dziennikach zagranicznych. Siècle jest
jednym ze szczerszych przyjaciół naszych i
dla tego zdaje mi się że nie odmówił by
tutaj korrespondencji. Gdyby to mogło być
wobec, to prosiłbym wtedy Szanownego Pana
by zechciał wziąć list od Redaktora
do mego brata, zapraszający go na kor-
respondenta i oznaczający warunki czy
to korrespondenta codziennego czy innego.
dla mego brata to wszystko jedno. List
ten gdyby Szanowny Pan na moje ręce
do Brukseli Rue de Paris 14 zechciał
przesłać to byłbym mu bardzo wdzięczny.
za trzy lub 4 dni wyjeżdżam do kraju,
więc dla tego proszę bardzo o odpowiedź
prędką jak i co do korrespondencji
tak i broni, czy ją można zakupić i
gdzie ma się pieniądze odebrać.
Stokrotnie przepraszając Szanownego
Pana Dobrodzieja za śmiałość polecam
się jego łaskawym względom, których mnie
Szanowny Pan nie odmówi. Zostaję
z prawdziwym na zawsze
i poważaniem –

Jarosław Paszkowski

Paszkowski Mieczysław

93 68

Wielce nam Szanowny Zioneku i Dobrodzieju!

Zaczynam od przypomnienia Szanownemu Panu, krótkiej znajomości, jaką miałem raz szczęście z Nim zrobić w Paryżu, a której okoliczności i nagły wyjazd nie pozwoliły mi uzasadnić, chociaż prawie przekonany jestem że Pan Dbr. nie może przypominać sobie tej chwili, zawsze jednak to pół-tytuł do udania się do Pana Dbr. tembardziej że o ile wiem przez mego brata (który nie wiem czy jest Panu Dbr. znanym) poczynione zostały kroki, wskutek których Pan Dbr. miałeś być uprzedzonym o mojem niniejszem zgłoszeniu się.

Nie potrzebuję wspominać Panu Dbr. o ważności tej okoliczności, aby dzienniki zagraniczne bezpośrednio z kraju otrzymywały doniesienia o biegu wypadków. Między innemi mnie wypadła rola, z góry przeznaczona utrzymywania zagranicznych korrespondencyj. Aby jednak módz skuteczniej obowiązku

nego dopełnić, a zarazem wynadgrodzić sobie
stratę czasu, która mię od innych zajęć od
rwa, co mi chleb daja, bo nie mam majątku
żadnego, pragnąłbym otrzymać korrespondencyę
turę stałą chociaż pary jednym z dzienników
paryzkich. Mój brat który już o to mię wuchował
przez kogo robił starania uprzedził mię, że
Pan Dbr. łaskawie obiecać raczyłeś także
respondenturę wyrobić dla mnie w Sł...
Jakkolwiek niczem sobie na łaskawą
Pana Dbr. zasłużyć nie umiałem,
piechem jednak z niej korzystam w
kowaniu że choć małe będę mógł
przynieść współnej sprawie. Osobiście
podziękowania już za samą obietnicę
Dbr z serca posyłam.

Przyłączam pierwszą korrespondencyę
na jakkolwiek wypadków w Kongresówce
zabr. prow. bezpośrednio nie dotyczy
tyje jednak wypadki najświeższe i
się zdaje dość ważne. Gdyby korrespondencye
moje miało przyjść do skutku, tobym przesyłał
regularne biuletyny o wszystkiem co
naszej dotycze, a o czem mógłbym tu
kowie dobrze być zainformowanym,
że jestem w stanie mieć wiadomości

i z doskonałych źródeł.

Gdyby układ przyszedł do skutku, potrze-
bowałbym wiedzieć 1° jak często mam pi-
sywać? 2° Jak długie korrespondencje? 3°
Czy wolno będzie od czasu do czasu oprócz
suchych faktów, kilka słów ogólnego na spra-
wy rzucić poglądu? Czy mam listy franko-
wać? etc.... Jaki adres?

Co się tyczy pieniężnego wynadgrodze-
nia, to w tym względzie Pan Dobr. jako po-
średnik zechce łaskawie być moim arbi-
trem, a pewny jestem że najlepiej na tem
wyjdę.

Bardzo by mi dogadzało, a poniekąd byłoby
to nawet koniecznem, abym mógł od-
bierać według przyjętego zwyczaju, gratis
dziennik do którego bym pisywał.

Raz jeszcze przepraszam i dziękuję Panu Dobr.
jego łaskawość, a moje narzucanie się
proszę, oraz o łaskawe przyjęcie wyra-
zów szacunku i wysokiego poważania,
które winienem Panu Dobr. jako Polak i jako
przyszły obowiązany Jego

Sługa

M. Paszkowski.

Adres
M. Paszkowski, hotel Pollera, w Krakowie

Paszkowski

Szanowny i Łaskawy
Panie.

Ból w nodze nie dozwala mi osobiście zanieść jednemu z niewielu prawdziwych wierzców naszych karty wstępnej na moją prelekcyę wstępną. Sądzę że mi to, z powodu niemożności uczynienia inaczej, w jakiej się znajduję, wybaczonem będzie, niegodnem stwórce sprawy.

Przyjmij, Szanowny Panie, wyraz najgłębszego szacunku i poważania

od
współ-rodaka

15, r. des Fossés St. Victor
Paris, 14 kwietnia 1869 r.

M. Paszkowskiego

P. S. Poważam się prosić Szan. Pana o łaskawe (jeśli to nie jest nadużyciem Pańskiej łaskawości) przesłanie, wraz ze słówkiem od siebie i prośbą o sympatyczne słówko w Sztandarze, drugiej tu załączonej karty wstępnej p. Delamarre... Chciej, Szan. Panie, wybaczyć mi śmiałość tej prośby. — M. P.

Perraud A. A.

98
71

†

Autun. 25 Juin 1884.

Cher Monsieur,

Vous avez, je pense, la collection complete des Comptes Rendus de l'Oeuvre du Cath. en Pologne que j'ai publiés en 1864 et années suivantes

Si vous aviez les Nos doubles je vous serais fort reconnaissant de m'en donner un exemplaire complet — et si vous ne les avez pas, de me prêter la collection pour quelques semaines.

J'ai fort regretté
de ne pas vous voir
cet hiver pendant les
cinq semaines que j'ai pass
à Paris — J'ai su que
vous étiez occupé de
délivrer cette pauvre mais
du Quai de ce terrible
fléau nocturne qui la
rend vraiment inhabita
Pour moi, ce m'est une gra
peine de penser que je devr
peut-être renoncer à y
prendre l'hospitalité quand
je vais à Paris. Mais la

privation presque absolue
de sommeil est au-dessus de
mes forces — Faut-il donc
désespérer entièr^t d'obtenir
une réforme si évidemment
nécessaire sur le quai le
plus étroit de Paris, et lors
qu'il y a d'autres voies de
communication?

J'ai été fort agréablement
surpris, il y a trois semaines,
par la visite de M. Jean
Koziell Skala — Je pense
qu'il vous aura vu pendant
son séjour à Paris.

Je célébrerai dimanche
le dixième anniversaire
de ma consécration épiscopale.

ne renouvellerez-vous
pas 11e jour le pèlerinage
que vous faisiez en ma
compagnie en juillet
1874.

Veuillez me croire,
cher monsieur,
Votre très-cord[t] dévoué,

+ Adolphe Louis
évêque d'Autun

J'ai été à Rome en mars
et j'y ai vu le P. Léon H[...]
et le P. Charles Grabowski
qui va devenir le P. Witkowski
si l'on prend l'assomption
vs savez dans quelles angoisses je suis pour mon [...]

Brière petit Séminaire, Autun.

Piekarski (Rola) Teodozy 73

Rola

Mistrzu i Wieszczu Nasz najdroższy

a najdostojniejszy Panie!

Chociaż nieznany Wam, a jednak śmiało idę w Wasze progi, bo po duchową jałmużnę dla naszej młodzieży.

Jako małą próbkę książki, któraby mogła służyć za podarek pamiątkowy, jaki rodzic wraz z błogosławieństwem dzieciom swoim opuszczającym dach rodzinny, dać by mogli, ułożyłem uboziuchną książeczkę pod tytułem „Błogosławieństwo na drogę życia." Nad wartość dobrze przyjęta przez prasę, wślad za tem

znalazła uznanie i u publiczności.
Pierwsze wydanie w przeciągu dwóch
miesięcy zostało wyczerpane i wciąż
otrzymuję nowe zapotrzebowania,
zmuszony więc jestem do drugiej
edycji. Mam też zamiar książkę
powiększyć i uzupełnić w zamie-
rzonym celu, a zbierając do niej klej-
noty na drodze jaką chadzali
mężowie święci, serca czyste,
umysły wzniosłe, dusze wierzące,
przychodzę i do Was Czcinajgod-
niejszy Panie błagając o jałmużnę
duchową razem z błogosławień-
stwem dla naszej młodzieży. Mam
zamiar zamieścić chociażby po
jednej kartce z prac Mężów,
których imiona drogie polskiemu
sercu, ośmielam się więc błagać
i Was najdostojniejszy Panie, chociażby

o jedną z strofkę odpowiednią do celu mego dzieła, czy to z dawnych pieśni Waszych, czy też niech Bóg, na szczęście dla naszej młodzi, natchnie Was jakiem słowem, myślą, jaką bądź perełką nową, którą zbogacić i opromienić moją książkę. Ośmielam Was błagać, powtarzam jako o jałmużnę dla naszej młodzieży.

Z najgłębszą Czcią Was
od młodu Wielbiciel a sługa
najpokorniejszy
J. J. Rola

Mój adres: Warszawa: Piekarskiemu Starszemu Radcy Izby Obrachunkowej Nowy Świat № 14. — Jeśli mię zaszczycie swą odpowiedzią a łaską i nadesłaniem to raczcie posłać list rekomendowany na mię jużci by nie zaginął broń Boże.

Pietkiewicz Antoni

Do Józefa Bohdana Zaleskiego
w osiemdziesiątą rocznicę jego urodzin
1882 r. 19 Marca

Jako na niwie bujnych kłosów fale,
Gdy wietrzyk wschodni nad niemi powionie,
Biją pokłony słońcu, a wspaniale
Do stóp pochyla promieniste skronie;
Tak dziś przed Tobą, od Boga nam dany,
Wieszczu Bojanie, syt wieków i chwały,
A w blaskach ducha nieznający zmiany,
Ile nas uniosło wodą naród cały.
Niechże wdzięczny serca w pieśni Twojej,
Jak na największe święto dawnej świątyni,
Niech na najwyższy strój lutnia się stroi
I hymnów chwały Panu dzięki czyni.
Bo cud się iści przed oczyma Twemi,
Cud, niewidziany odkąd świat ten światem;
Bo dziś, gdy tylko podnieść na ziemi,
Gdy cała ludzkość krzyżackim rycerzem,
Barbarów trzodą, co się w rajem rodzie,
Gdy zło się wraz mądrej rozkorzenia,(x)
I gdy na każdym już widać narodzie
Straszliwe znaki bliższego zdziczenia;

(x) „Dumeyjności” J. B. Zaleskiego

To wylicz całą swą wieszczą mnogą,
W jakiej my z hołdem przed Tobą się roim,
Tobą, co w duszy i pieśni wraz Boga,
Nie chlubim zwady o narodzie Twoim.
Tak! choć Pan oczu odwrócił oblicze
I zdroje łaski swojej zamknął przed nim,
Choć go na więzy skazał i na bicze
I krzywdą karmi, jak chlebem powszednim;
„Choć nas na wzgardę i na urąg wrogi
„Sprzedał za bezcen w jarzmo obcym sąsiadom,
„I choć imieniem naszem łają wrogi," (x)
A dawnej chwały jego mów nie świadom:
Przecież w niewoli tej i poniewierce
My nie odbiegli od jego ołtarzy,
I wyżej zawsze zachowujem serce,
Myślim i czujem, jak ojcowie starzy.
Żyje w nas Wiara i Miłość z Nadzieją,
W sercu są u nas: prawda, piękno, dobro,
I dość jest takich, co za nie umieją
Cierpieć i na śmierć walczyć duszą chrobrą.
A cóż nas trzyma? kto w nas tyle mocy
Wlał, żeśmy dotąd nie zginęli jeszcze?
Kto nam to sprawił? — To nasi prorocy,
Królowie i wodze legji duchów — wieszcze.
To praca Twoi, Bohdanie, rówieśni,
Co razem z Tobą biją w harfy struny,

(x) XLIII Psalm Dawida

Na wieczne naszych zaklęte w swej pieśni,
Miłość Ojczyzny, i Boga, i Ludu.
A tako siły i ładne pomysły
Tchnęli w te swoje nieśmiertelne pienia,
Że ów duch boży, co jak z księgi świętéj
Cudownem światłem z nich się wypromienia,
W niewoli naszej mroki i zawieje
Na cały naród rzuca żywe blaski:
Zbłąkanym świeci, odrętwiałych grzeje,
Upadłych dźwiga wśród swojej troski:
A w czystą duszę raz te blaski padną,
Tam się już światło nigdy nie rozgości,
I ani męka, ni pokusa żadna
Z niej nie wypłoszy onej Twój-Miłości.
Ja Ci to mówię, Bohdanie-Bojanie,
I mówić prawo mam, bijąc Ci czołem;
Bo wszystko, co do dobrego mię stanie,
Wyssałem i z kwiat Twoich w pieśni wziąłem.
Matki-ojczyzny pogrobowe dziecię,
Na mamki z mlekiem jadowitem zdany,
Żem się nie zatruł w wiosny mej rozkwicie,
I cudzym bogom nie kłaniał z pogany;
Że wiem, kto jestem i co kochać muszę,
Czego nie pragnąć, co zdobywać trzeba,
Za co mam cierpieć, walczyć, oddać duszę,—
Wam to winienem, Wy, zesłani z Nieba,

Wieszcze-proroki! – W Twojej więc osobie,
Co najgodniejszy, lecz nie jedyny,
Jak ogromiony dąb stoisz na grobie
Serdecznej braci-pieśniarzy drużyny,

W Twojej osobie niosę hołd im za to,
Życząc z duszy, abym z Tobą dożył
Tego, bym chociaż w złote Twoje lato
W wolnej ojczyźnie wolny hołd Ci złożył.

Adam Pług
z Litwy.

1883r. 17 Marca
Warszawa

Czcinajgodniejszy Panie!

Lubo dobrze już stary, bo dobiegający sześciu krzyżyków, z pacholęcą wszakże pokorą i skromnością garnę się do boku brata Waszego w pieśni, p. Odyńca, aby mieć śmiałości stanąć przed Wami, dostojny Patryarcho polskich gęślarzy, i w dniu Waszych imienin hołd Wam złożyć serdeczny. Żyj nam zdrów setne lata, a niech każdy rok nowy przynosi Ci nową pociechę w przeświad-

czeniu

że wszystko idzie ku lepszemu,
że chwila zmiłowania Bożego
coraz to bliższa, aż będziesz
mogł naresznie z Symeonem
zawołać: „teraz odpuść Panie
sługę Twego w pokoju, bo już
oglądały oczy moje zbawienie
Izraela!"

Ze czcią i miłością synow-
ską ręce Wasze całuję

Adam Pług

Pkdowski Seweryn

21. Czerwca 1841.

126
78

Kochany Józefie! Żadnéj dotąd niemam wiadomości – ani z domu od rodziny, ani o mającym tu przybyć moim Wuju; nic ci przeto wtym względzie niemam do komunikowania. – Spodziewam się jednak że przy piérwszéj nowinie z kraju odebranéj dowiem się równie o twój Żonie, Siostrze i synie, a możesz być pewnym że niezwłocznie ci przeszlę wszystkie szczegóły. Trudno w sercu prawego polaka i człowieka zwalczyć smutek i tęschnotę, ale spokojność nakazać sobie można; – życzę ci więc, proszę i zaklinam bądź spokojny. Kłopocenie się i ciągłe biedzenie tępią uczucia i siły, a nam je w czerstwości zachować należy. – Kto wié na co się jeszcze przydać możemy!! W nieszczęściach kraju jak wwłasnych przygodach stokroć się dwoją, obowiązki człowieka, a my ich jeszcze tyle mamy do spełnienia!..... Egoista – może niszczyć swe zdrowie i przyspieszać śmierci, i wtym jednym razie nie jest występnym; ale człowiek poświęcenia, ta ofiara społeczeństwa, powinien żyć i cierpieć; – niewolno ma rozrządzać sobą absolutnie. Wtenczas tylko możemy życzyć sobie śmierci kiedyśmy ludzkości na nic nie przydatni; – to jest: kiedyśmy niezdolni przykładaczynów. Przebacz mi drogi Józefie moje niby filo-

rozłowania, sam czuję że nudne, ale wierz mi iż na
najwyższa cześć i miłość Boga. Im ~~silniej czuję~~ więcej
i czuję tem silniej walczę sam z sobą; masz tu
mój obraz i naszego położenia. Wielką znajdziesz
niedokładność w jego zarysach, tło i koloryt zbyt
lecz o ile pierwsze cię niezadziwi bo nie mistrzow
kreśli pióro, o tyle drugie pewnie zasmuci gdyż
już dostrzeżesz skutek długiej i nieustannej wewn
walki. – I przyznam Ci się, gorzejby było; gdy
sobie nienakazywał téj spokojności którą tak
zalecam. Ah! prawda kochany mój Józefie
wspomnienie każde przypomnienie Polski i
uderza nas wrażeniem nigdy niezatartem. W
zdaje się ronić łzy żalu i boleści, – a niem
niezapłakać. Ci co niekochają swojéj Ojczyzny
szcze niżsi od figur woskowych.

Bądź zdrów i kochaj mnie całem sercem
duszą, tak – jak ja Ciebie.

Seweryn

Bohdana całuję, i braterskie
pozdrawiam.

Ja zawsze słaby i ciągle w kuracii. W téj chwili
nawet mam mocne bicie serca. Czwarty miesiąc
cierpię bez przerwy, sam niewiem jak daléj
będzie, i zdaje mi się że mój poczciwy dok

niewiele więcej wie odemnie; jeżeli zaś wie, to przynajmniej nic mi mówić niechce.

Monsieur
Mr Joseph Zaleski (polonais)
à Beaune
(Côte d'or)

Pilchowski (Seweryn)

22 Kwietnia 1842.

128

80

Kochany Józefie! Obadwa z Karolem zapomnieliśmy jak się wsie Bernatowiczów nazywają, a zupełnie niewiemy gdzie teraz mieszka Władysław. Chęć dowiedzenia się, aby ci usłużyć, wstrzymała moją odpowiedź, lecz próżne usiłowania. – Wirski żołnierz z naszego pułku i szwagier Konstantego Jawornicki mogliby nas zaspokoić w tym wszystkie, ale nieszczęściem trudno się o nich dopytać w Paryżu; wszystko więc tak się złożyło że ci żądanych adressów postać nie mogę. Wierz w przykrość jakiej doznaję, iż w tak bagatelnej rzeczy użytecznym ci nie jestem, to mnie i martwi i gniewa, może jednak Bóg kiedyś dozwoli że w ważniejszych wypadkach i trudniejszym twoim żądaniom skuteczniej odpowiem a wtenczas poznasz moje serce dla ciebie, które chciałbym, – a raczej goręcej pragnę abyś znał najgłębiej, najgruntowniej i najprędzej. – Czekam twego przyby-

cia i ściskam cię całą siłą mej duszy

Twój Seweryn

(Pilchowski)

22. kwietnia 1842.

Paris. 57. rue St-Louis

Batignolles

~~129~~
81



BATIGNOLLES
22
AVRIL
42

Monsieur
Monsieur le Major Joseph Zaleski
à Fontainebleau

3

FONTAINEBLEAU
23
AVRIL
1842
(73)

28. Maja 1842. Paris
57. rue St-Louis aux Batignolles

Kochany Józefie! Dotąd niewiem gdzie stać będę, ale to pewna że 1go przyszłego miesiąca zmienię mieszkanie, o czem cię zawiadomić nie omieszkam.

Mam sobie za obowiązek, i to jest jedyny cel mojego pisma, donieść Wam obu — tobie kochany Józefie i Bohdanowi: — żem był u Mickiewicza, widziałem się z Towiańskim, jeździłem do niego do Nanterre i jestem z nim duszą i ciałem.

Wierzcie mi bracia! — Towiański wielce niepospolity człowiek, a przytem człowiek czynu. Wykonanie dzieła które on rozpoczął postawi go wyżej nad wszystkich tych co dotąd epoki w ludzkości stanowili; — Z jego wiarą i wolą, niema — czegoby

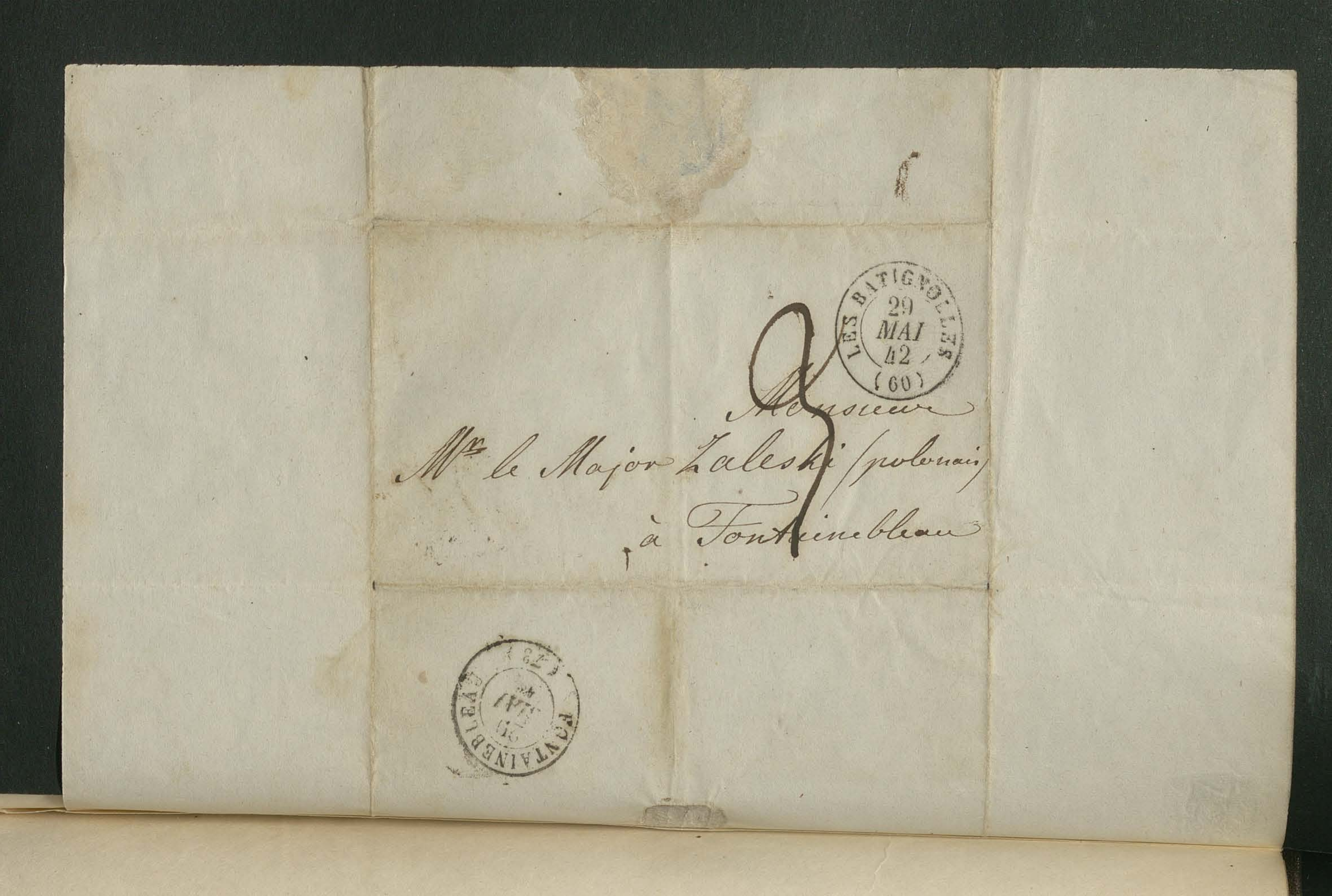
dokazać niemożna.

Przyjmcie oba najczulsze uści-
śnienia od kochającego was bra[ta]

Seweryna

(Pilchowski)

83 ~~131~~


LES BATIGNOLLES
29
MAI
42
(60)
3
Monsieur
Mr le Major Zaleski (polonais)
à Fontainebleau
FONTAINEBLEAU

REDAKCYA „KRAJU"

ADRES: PLAC WIELKIEGO TEATRU 10.

PETERSBURG 11/23 październik 1885

Czcigodny Panie!

Z największą radością i wzruszeniem dowiedziałem się z ust prof. Włodz. Spasowicza, że Czcigodny Pan czytuje pismo nasze i że nawet wyrazić raczył słowa uznania i zachęty dla „Kraju".

Ta w najwyższym stopniu zaszczytna i przyjemna opinja o piśmie, którego jestem redaktorem, ośmiela mnie do zaniesienia następującej do Czcigodnego Pana prośby.

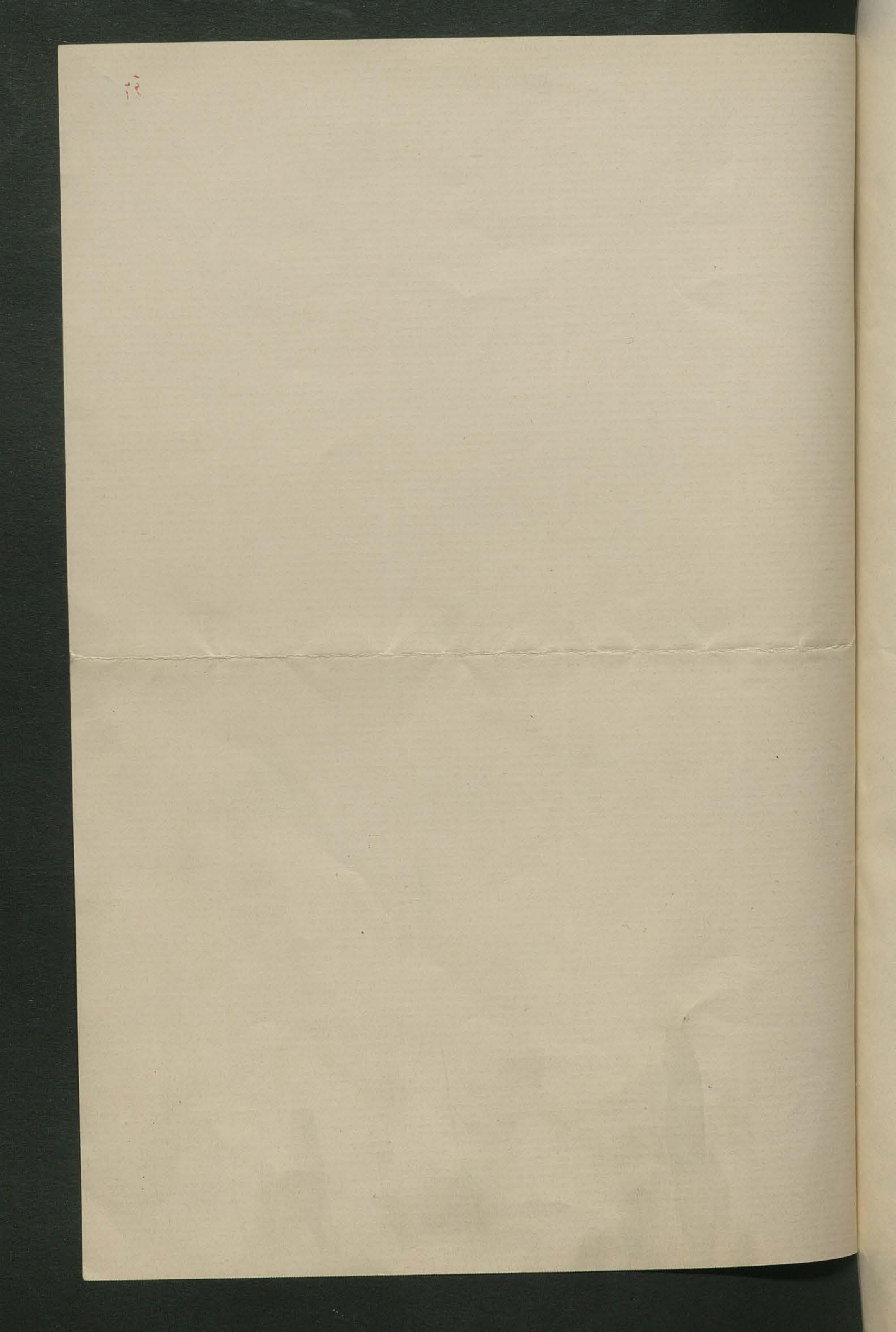
Za 4 tygodnie przypada 30 letnia rocznica śmierci Ad. Mickiewicza. Redakcya „Kraju" pragnie uczcić tę smutną i drogą pamiątkę, przez wydanie

spędzonego [illegible] kraju i poświęconego p
mięci ojczyzny.

Otóż zwracamy się z serdeczną do Czcigo
dnego Pana prośbą, abyś raczył wziąć u
dział w tem wydawnictwie przez nade
słanie nam choćby kilkunastu wie
rszy wspomnienia, o [illegible], sto
sunków lub wogóle co Czcigodny
Pan z życia [illegible] lub jego licz
nej działalności przypomnieć. W
spomnienia będą najcenniejszą
ozdobą naszego wydawnictwa.

W nadziei, że ta gorąca nasza
prośba wysłuchana będzie, łączy
zapewnienie najgłębszej czci

Erazm Piltz



ile

zapisany Piotrowski Dionizy 111 112 36

dnia 29 Lipca 1837 r. Paryż

139

Kochany Panie Bohdanie! List twój już niezastał naszego Kochanego Karola [Wodzińskiego] tegoż samego dnia którego list pisał o trzy kwadranse na dziewiątą wieczorem życie skończył — Wiem iście Go Oba kochali i byli na niego łaskawi piszę do Was o szczegółach jego ostatnich godzin między nami, doznaję jakiejś ulgi i rzewnego wspomnienia, jak gdy by on jeszcze był między nami, kiedy zostawił żal głęboki w sercach które Go kochały. — Teraźniejsza zima którą on większą połowę przepędził w łóżku zapowiadała smutną przyszłość, na wiosnę każdego prawie dnia miał się gorzej więcej kaszlał, i coraz nowe symptomata suchotne wychodziły na jaw — nadzwyczajne poty wycieńczyły Go na wpół, ciągła gorączka, a od połowy Czerwca nogi puchnąć zaczynały — tak był ciągle osłabiony iż ledwie raz lub dwa razy na dzień mógł przejść przez pokój — apetyt ciągle ubywał — Pomimo to każdego prawie dnia ubierał się, i wolał siedzieć w krzesle niżeli leżeć w łóżku, do ostatniego dnia walczył z chorobą — w Piątek wieczorem 14° lipca osłabł nadzwyczajnie i położył się w łóżko przez całą noc niespał ciągle ze mną gadał, a Karol na chwilę Go nieopuszczał nazajutrz nic już jeść niemógł, rozkąsił jedną wisnię i wypluwał zaraz, koło południa kaszel ustał a natomiast zupełne opadnienie z sił i nadzwyczajnie przyspieszony oddech tak Go fatygował iż całą nadzieję ratowania Go straciliśmy — Korabiewicz już zupełnie zwątpił — koło piątej wieczorem ręce i nogi były już zupełnie zimne a od ducha tak mu brakło iż prawie się dziwił nim się zdobył znowu na odetchnienie — Do samego ostatka miał zawsze

przytomność na 10 minut przed skonaniem kazał do
Swiecę zapalić a na 5 minut pytał się mnie która
dzina - Skonanie nie trwało jak pół minuty, tak było
lekkie jak zdmuchnięcie Swiecy - Pogrzeb był 17° o po
naprzód zaprowadziliśmy ciało do Kościoła St Sulpice gdzie
Korycki miał mszę śpiewaną, a potem Sto kilkadziesiąt
jaciół odprowadziło na Smętarz Mont Parnasse, nad Grobem
jego stoi krzyż niewielki z napisem - Charles Edouard Wo
né 1807. 4. gbr. - nad Grobem Jego przemowił czule i po
żniśku Ignacy Klukowski, a w Imieniu Francuzów po
Go P. Ottavi - miejsce zakupione na lat sześć -
Jak miał cierpliwości w czasie choroby i z jaką rezygna
i pokorą poddawał się wyrokowi Stwórcy - przytoczę
wyjątek z Jego listu, (albo raczej rozporządzenia Przedśmiert
który zostawił do mnie pisany d. 18 Maja i do matki
22. Czerwca - „ Ty wiesz Dyonizy ile w mojem sercu było mi
„ dla tych których kochałem i czciłem: powiedz więc to Bohda
„ Adamowi - Józefowi i moim na Wołyniu i moim na ziemi
„ gnania - Podziękuj Kassenom za wszelką przychylność którą
„ wyświadczyli - Smutno, posępnie, zamykać by było oczy tu
„ daleko od polskiej kochanej krainy, i od mojej biednej stęsknion
„ rodziny; ale mi ten smutek rozpierzcha błoga - jasna - niezło
„ wiana wiara w Boga i przyszłe lepsze życie obiecane i
„ pione przez Zbawiciela Chrystusa - Od chwili jak ta wiara
„ spłynęła z nieba we mnie, dusza moja i serce napełniły
„ nieznanym dotąd pokojem, rezygnacyą i nadzieją - Ta wiara
„ świeciła jak Gwiazda przewodniczka, ciemnym dniom tuła
„ czego, i zsyła da Bóg zstąpi cicho na łoże wiernego sposzy
„ Nigdym więcej jak teraz niekochał Boga, ludzi, ojczyzn
„ rodziny i przyjaciół - Błogosławione niech będzie na W
„ Imie Ojca Niebieskiego, który mnie w tym stanie porta
„ Żegnam cię mój drogi Dyonizy &c

listu do Matki jego jak on żądał jeszcze niewyprawiłem i nie poszlę go aż za dni 5 lub 6 ponieważ razem Jej przeszlę Sepulturę urzędowną która zapewne będzie Im potrzebną do zasłonienia się od Parafiów Carskich – „Moja najukochańsza moja najdroższa Matko! uprzedzam się zawczasu że list ten smutniejszy będzie od poprzedzającego. Od chwili jak go pisałem dziwne zaszły zmiany w mem zdrowiu &c... (opisuje Jej szczegóły swojej słabości) – Ah moja najdroższa Karolino, ten list ten odbierzesz gdy ja już będę przed obliczem Ojca Niebieskiego – wiem jaki to cios dla ciebia i dla ~~ciebie~~ tego, na rany Chrystusa, na boleści Matki Jego Świętej, na miłość twoją macierzyńską, na wszystkie cierpienia którycheś w życiu doznała, zaklinam cię zniś go z pokorą i rezygnacyą Chrześcianki. – Kto umiera w Bogu jak ja mam nadzieję umrzeć, tego można żałować, ale cicho i spokojnie – Pokój więc i błogosławieństwo niech będzie nad tobą droga Karolino i nad temi co jak Ty drogie memu Sercu – Gorączka więcej mi pisać przeszkadza – Żegnam Was Karolino, droga Juziu, Munia z mężem twoim kochanym, Fania – Przyciskam Was wszystkie do serca, pojmuje jak czule, jak duszę, wszak to raz ostatni &c... –

Zbiory swoje broszur w 10ciu tomach zapisał Towarzystwu naukowej pomocy tym czasowie z zastrzeżeniem aby było oddane po wskrzeszeniu Polski do bibljoteki Głównej Szkoły Wołynia – Przy pozyłce książek które Księgarnia niebawnie ma wyprawić, przyszlę Panom na pamiątkę Dwa Medalioniki które on chował dla przyjaciół i niektóre notatki o Słowiańszczyźnie ... – niemam co więcej Kochanym Panom ~~do~~ donieść zostawiam jeszcze miejsce Duńskiemu – Nic się u nas nowego niezdarzyło w Paryżu – i mało może rzeczy interessuje w tim czasie, póki czas niedaży smutkowi cokolwiek. – Życzę dobrego zdrowia i zwinnego pobytu – Przyjmijcie zapewnienie prawdziwego szacunku i przyjaźni – i jak nigdy pamięć Karola w Sercu moiem nie zginie tak nigdy Was Kochać Serdecznie i szczerze nieprzestanie

Dyonizy Piotrowski –

(a.) Ponieważ Kwzadze niepiśmienne, i nieśmie do Was osobiście się dopisać, chociaż
wołam na niego, więc wyręczam go, załączając wam serdeczne jego uściśnienia —
otóż i od wszystkich innych Braci jestem proszony.
My domownicy i Seminarzyści, zamyślamy przepędzić zbliżające się wakacye
by to było i z duszą. Bóg i jakiś dla nas rozrywkę. Ale dotąd nie wszyscy my
zdecydowali, gdzie je spędzimy. Co do mnie, jeżeli Bóg dozwoli, myślę nawiedzić
Braci w departamencie de la Nièvre, bo potrzebuję tego; a z parę tygodni pro
dzić gdzieś z Piotrem i z Hieronimem w samotności. Waszem polecamy się
dlitwom. Pocałowanie załączając w Panu naszym Jezusie Chr— Wasz brat

Monsieur

Monsieur Zaleski (Joseph)
major polonais
à Marseille
(Bouches du Rhône)

(Quartier d'Endoume
petite campagne de
Mme Ferris)

PARIS
10
1837

1837

Moi drodzy Bracia. Otóż Kochany Dyonizy wyręczył mnie wypisaniem szczegó
ostatnich dni słabości i przygotowań nieboszczyka Karola. Kilka słów tylko
w odpowiedzi Józefowi z powierzonych mi sprawunków. Böhler przybył w
Poniedziałek to jest: 23. b. m. i tegoż dnia widziałem się z nim. Pudełko z
doręczone Adamowi; dwa woreczki złożyłem Plichcie; Tobie pocztą przesyłam
(podług twego żądania oceniłem go 30 fr. i 37 sous opłaciłem); z mandatem
nym pójdziesz na pocztę w Marsylii, dla odebrania pudełeczka. Książki
Bogdana dotąd nienadeszły, przedwczora widziałem się z Jamuszkiewiczem.
Adolf dnia onegdajszego przybył do Paryża — trochę słabuje na piersi — mało
dotąd wygadali; niewiem co zamyśla; podobno wyjedzie do Bordeaux. z Portsm
Worcela i Wałkowski odebraliśmy listy; lud wypędził Krępowieckiego; Dziewicki
bodaj im się przeniewierzyli, — Dwaj piszący w najlepszej są dyspozycyi, pytają o
i proszą byśmy o nich niezapomnieli — napiszcie do nich, by posłali do Spowiedzi
i my im toż samo odpisujemy. — Czyście pisali do Turowskiego. — (a.)

Piotrowski

dnia 10. Października 1875 roku
50 - St Paul's road
(N.W.) Camden New-town -

88
88A
141

Szanowny i Kochany Panie Bohdanie,

Odebrałem list twój który po Stempie Villepreux i BZ na Kopercie domyślałem się, natychmiast że to jest list od ciebie, Kochany Panie Bohdanie, chociaż Wiek twój i powaga zupełnie cię od tego uwalniały - Wątpiu niemożesz ... mi zrobić przyjemności i pochlebił mojej miłości-włas nej, dla tego iż pomimo podeszłego wieku i licznych kłopotów i zmartwień (o których wiedziałem) znalazłeś jeszcze czas do Napisania listu do mnie - Przyjaciel mój P. Władysław Laskowicz, który w jednem Biurze pracuje z drużbą moim a twoim młodszym Synem Dyonizym Zaleskim, upewnił mnie że Luzyady i ... Warszawy dojdą rąk twoich - Już i ja wchodzę pod pierwszą Siekierkę lat 70 i mam zdrowie skołatane, chociaż mi pozostał dobry apetyt i dobry humor, ale chwytam się za krzesła i ściany, kiedy chcę maszerować - Kolana i Oczy są nieposłuszne mieszkając w Boulogne zrobiłem 4 lub 5 razy,, Upadam do nóg na trottoirach, ale szczę śliwie bo tylko łokcie i Kolana Sobie potłukłem - w Londynie wynalazłem sobie obok mojego mieszkania pewne proste Ulice po których się przechadzam -

Teraz niemogąc się nacieszyć Korrespondencyą twoją, Kochany Panie Bohdanie, przedłużam list mój opisaniem mojej własnej historyi, która zbliża się do Romansu Monte-Christo i cierpli wości l'Abbé Faria Alex. Dumas - w 1839 roku opuściłem Paryż, udałem się na mieszkanie do Tours, porzuciłem drukarstwo a zasiadłem do Arytmetyki i Geometryi - i po kilku miesięcznej pracy podałem się na Konduktora Dróg i Mostów, zdałem examen po 8 Miesiącach Stage bezpłatnej w biórze jednego Inżyniera

w 1841 roku wysłany zostałem na czynnego Robót Konduktora
do Rennes w Bretanii – w 1843 roku ożeniłem się z P. Isabellą
Fenwick z którą mamy 5ᵉ Dzieci to jest 4 Córki i jednego Syna
w Rennes po Ożenieniu się mieszkałem jeszcze lat 10 – a że familia
moja wróciła do Anglii, staraliśmy się zbliżyć do nich i przeniesiony
zostałem do Cambrai, gdzie komunikacye z Anglią są daleko łatwiejsze
gdzie mieszkaliśmy lat 7 à 3 lata w Sᵗ Brieuxe – a potem po
naradzeniu się z żoną podziękowałem za służbę i skoczyłem
Morza – mieszkaliśmy 3 lata w Tiverton, 6 lat w Exeter 4 lata
w Boulogne a teraz od Maja w Londynie, s przyczyny
której pracuje jako Klerk u jednego Architekta – Skoro tylko
wydobyłem się z Administracyi Dróg i Mostów – zmieniła się
praca i oddałem się zupełnie Literaturze Polskiej przez miłość
dla Danej Naszej danej, Ojczyzny kochanej, jak krakać się
oprócz Poezyi Urywkowych, wziąłem się do dwóch Najznako-
mitszych Poetów Epopei tłumaczenia wierszem – to jest Jerozolimy
Wyzwolonej Tassa i Luzyjady Camoensa, cieszę się mocno
Sam tłumaczyłeś lat temu 50 Śmierć Ines de Castro, bardzo
i malowniczo przez Camoensa zrobiony Epizod – Czytałem
Drama zrobione podobno przez Niotrzebnie pod tytułem Ineza
ale pytam się co w Luzyjadach Camoensa najest pięknie
Nawet w jego Geographii Europy, jak naj wszystko jest
malowniczem, (na karcie 104) „Równie sławne Byzancyum
dziś w Okowach leży, Czyliż cień Konstantyna się znienawidził
bardzo piękny Opis Odjazdu Vasco-de-Gama z Cintry od
Stronicy 47 8 do końca pieśni Czwartej – Opis Pałacu
Spotkanie się Króla Melindy z Vasco de Gama na flocie
a nadewszystko pokazanie się Adamastora Olbrzyma Stróża
Przylądku Dobrej nadziei – Sen Emanuela gdzie Ganges i
mu się pokazali – Miałem już nieraz te zapytanie czy
Jeruzalem czy Luzyjady piękniejsze?, W tym względzie,

i te dwie Epopeje umiem na pamięć, stanowczego zdania jestem
ambarassowany wydać – Dlatego że Camoensa tak pokochałem
iż poznaje się na mojej dla niego słabości, bo nietylko jego
utwory i charakter, ale Antoniego z Jawy jego Służącego
jego Rzeki Tag i Mondego nadzwyczajnie polubiłem – Ażeby
pokryć moją parcyalność w tym względzie, wotuje na
Tassa, bo i w Jeruzalem Wyzwolonej, pojedynek Klorindy
z Tankredem, Arganta z Tankredem – Susza, bitwa w Nocy
przez Najazd Solimana, kokieterya Armidy przedziwnie pięknie
są napisane w dwiych ramach – Tłumaczyłem Luzyady dlatego że
niemieliśmy w Naszej literaturze całkowitego tłumaczenia tego
przeniosłego Poemata, a Jeruzalem chociaż mamy wyborne tłuma
czenie Piotra Kochanowskiego, od lat 300 wiele bardzo wyrażeń
zmieniło się i w tym względzie chciałem naśladować Anglików
którzy po raz dziewiąty przetłumaczyli Iliadę – Przytem ponieważ
Jeruzalem Kochanowskiego kosztuje 50 fr – ja chciałem upowszechnić
te dwa poemata i sprzedać je po franku tom ofiarując darmo
pracę moją – ażeby tym sposobem i Nakładca odebrał swoje pie
niądze i publiczność w Kraju kupowała je dla tanności ceny –
– znajdują się dwa błędy znakomite w Kopii Wzięcia Warszawy
1° Sowiński ją bronił, zgon twierdzy, komendanta śmierci niedo
gonił, a podobno w tej kopii śmierć twierdzy umieszczona przez
omyłkę – 2gi błąd o którym Mnie Felix Michałowski słusznie
ostrzega w Bitwie pod Arabellą a powinno być w bitwie pod
Arbellą – siła poszła w zmiany ten błąd narobił Mnie wiele
strachu bo w Luzyadach na końcu 1° Tomu 57 Pieśni jest także
wzmianka o tej bitwie a ten błąd byłby 2 razy przez Auto
grafią powtórzony, ale szczęściem iż niebył popełniony –
W tym liście załączony mój Photograf – Uwalniam cię zupełnie od
listu donoszącego o odebraniu, bo w liście niemoże zaginąć

a w przypadku dowiem się o tem albo przez Felixa Michałowskieg
albo Laskowicza — Bardzo kontent jestem dowiedzieć się że Nasz
Wspólny przyjaciel Felix Michałowski jest w dobrém zdrowiu
Listy nasze skrzyżowały się kiedym mu posłał mój Photograph
Spodziewałem się odpowiedzi o odebraniu, ale kiedy On do Mnie
niepisze to ja do niego napisze — Bałem się czy niezapadł na fluxję
rosiową, która jak mi pisze czasem go obarcza — On wiele mi
zrobił przysług dobrej przyjaźni o których Ja zapomnieć niemogę

Niezmiernie mnie ucieszyło twoje tak wyraźne i śmiało rys
kreślone pisanie, skąd wniosłem że mniej wiele niżeli mar
twienia familijne cię ucisnęły — Spodziewam się że czas zmniej
bliznę chociaż zatrzeć niedola — Jeszcze mnie tą czystość
żeśmy ziemianie i tam mieliśmy niejednego Przyjaciela
wspólnego, Kolegów Szkolnych dziś zapewne Staruszków
Znajomych i Sąsiadów — a nadewszystko twoje dobre Serce
(choć przyłóż do rany) i twoja tak sympatyczna
pobłażliwość iż śmiało można odkryć wszystko co jest
w duszy — Ściskam cię najserdeczniej, Kochany
Panie Bohdanie, życząc ci dobrego
zdrowia, i całej familii twojej —
Twój prawdziwy przyjaciel i Admirator
Dyonizy Piotrowski

P. R.

Listy Rufina Piotrowskiego.

89a

Szkoła polska 28 Grudnia 1859 r. 90

187

Panie Bohdanie!

Udaję się do ciebie z prośbą, pewny, iż jeżeli tylko będziesz mógł, jéj nie odmówisz. —

Znajduje się od niejakiego czasu w Paryżu Emigrant Cięglewicz (możesz o nim słyszał) rodem z Galicyi ruskiéj od Lwowa, były uczeń Uniwersytetu tego miasta, żołnierz walczący w czasie naszego powstania 1830 r., dobrze obeznany z literaturą narodową, słowiańską, niemiecką i francuzką, i sam pisarz dum galicyjskich w narzeczu ruskiém, za sprawy polityczne od rządu Austryackiego wtrącony do więzienia, w którém przebywszy lat kilka, z powodu zdarzeń 1848 r. na wolność wypuszczony udał się do Francyi w podwójnym celu: uniknienia zasadzek zaciekłéj nań policyi Austrya-

ckiej i uleczenia nogi, którą spadając z konia, [illegible]
jąc na wolności, może z kłębów wymknąć-

Mimo wszelkie starania biegłych Lekarzów i
Chirurgów nie mógł się wyleczyć, a tymczasem
jego szczupłe fundusze zupełnie się wyczerpały.
Kaleka i bez grosza potrafił sobie, za pośrednic[twem]
czułych na jego niedolę osób, u ludzkiego Rządu fran-
cuzkiego, wyrobić żołd, 25 czy 30 fr. na miesiąc.
Lecz cóż z żołdem nawet 30 ~~frankowym~~ miesięcznie mo-
żna począć w Paryżu?

Takiż człowiek i w takim stanie będący, życzy[ł]
sobie wejść do szkoły polskiej na bibliotekarza tyl[ko]
za życie i za stancyą - wcale bezpłatnie, gdyż małe
jego mogłyby mu wystarczyć na ubranie i inne [po-]
trzebne wydatki. Ale nie ~~śmiejąc~~ śmiać sam (jak
to zwykle się zdarza ludziom poczciwym i honorowym)
we własnej sprawie przemawiać, zniewolił mnie

185
91

abym się udał do ciebie Panie Bohdanie z jego prośbą; przyłączam chętnie i swoję, bo powiem jako nieboszczka Dydo: „non ignara malis miseris succurrere disco„ –

Panie Bohdanie! przemów za tym nieszczęśliwym a godnym lepszego losa człowiekiem, do naszego szanownego Prezesa, który będąc już opiekunem osieroconych Dzieci polskich, nie powściągnie swej pomocniczej i dobroczynnej ręki, jeśli tylko będzie mógł, od wsparcia ziomka zasługującego pod każdym względem na społeczne i wsparcie szlachetnych swoich rodaków –

Chociaż nie mam zwyczaju winszować komukolwiek nowego roku, gdyż ceremonij nie lubię, a komu życzę dobrze, życzę mu tego zawsze, korzystając jednak z podanej mi sposobności, z duszy z serca przesyłam ci Panie Bohdanie równie jak Pani Bohdanowej, waszym Dzieciom i zacnemu Panu

Józefowi życzenia wszelkich pomyślności i koniec... [illegible]
waranii naszego ludu na nowy rok wyrażonemi
okazującemi całą jego patryarchalną życzliwość
„Na szczaście na zdorowje na nowyj rik: rodi
Boże żyto, horoch, pszenyciu, wsiaku pasznyciu
a w zapiczku ditej kopycziu –
Zostaję z winnym szacunkiem i pow-
ażaniem zawsze życzliwy

Kasimir Piotrowski

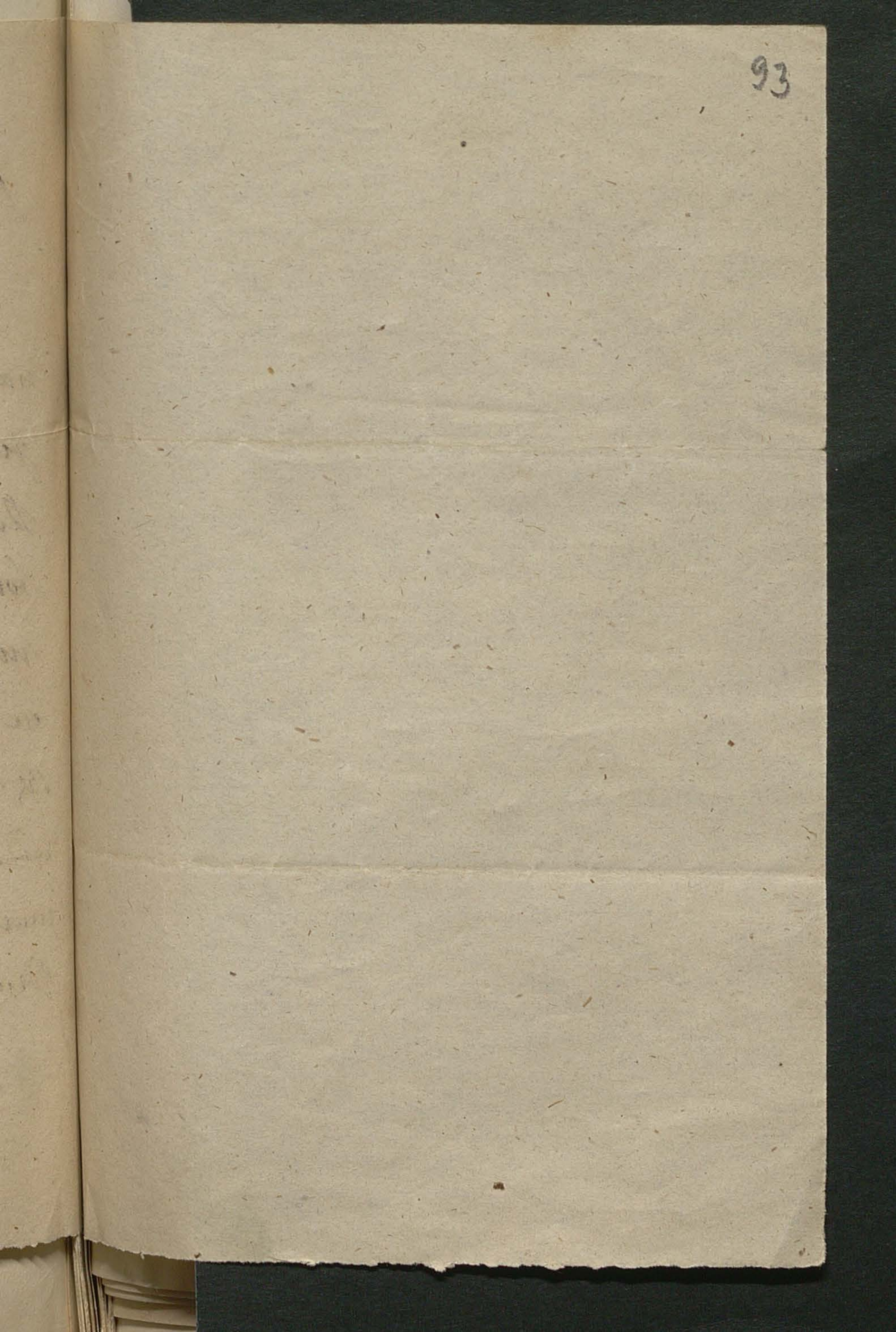
Panie Bohdanie!

Proszę mi donieść czy macie już nauczyciela dla P. Senatora czy nie – jeśli nie macie, to mógłby nim być Kastejko posiadający bardzo dobrze i gruntownie języka polskiego, mieszka No. 12 rue de Penthièvre – Albo jeśli chcecie to ja sam do niego napiszę, ale proszę mi powiedzieć czy Kastejko, gdyby się zgodził, ma sam pójść do Senatora, czyli też musi być przez kogoś ~~przedstawionym~~ – Gdzie mieszka Senator?

z prawdziwym szacunkiem

życzliwy

K. Piotrowski



w Kijowie w więzieniu, wła-
dze moskiewskie doniesły mi, że
moi rodzice mieszkali wówczas
w Powiecie Zwinogrodzkim we
wsi Starosielickiej. o której przedtem
nigdy nie słyszałem — Ale z pe-
wnością wiem że w Zwinogrodzie
mieszka Ksiądz Błażejewski Mie-
nim mój kolega szkolny, od nie-
go zatem, można się najlepiej do-
wiedzieć. gdzie są moi rodzice, jeżeli
są w Powiecie Zwinogrodzkim —
Z jednym Turkułem bardzo
wspólnie byliśmy w szkołach

w Kaniowie, teraz wojsłby wi

do 58 lat. Sławny był goł-

biarz, rozmaitego gatunku by

gołębie u niego.

Przebaczony

Rudolf Piotrowski

95 186 7/46

z Wojnicz — Błonie 11 Maja 1867 roku —

Szanowny i Kochany Panie Bohdanie!

Już miesiąc temu, jak pożegnawszy się z Wami i zostawiwszy przy was na wieczną pamiątkę wielką i najtkliwszą część serca a zatem i mego życia, z ziemi długoletniego tułactwa i hojnej gościnności Francuzów puściłem się w podróż do kraju rodzinnego, sławnego wspomnieniami przeszłości, lecz stokroć sławniejszego jeszcze cierpieniami przypominającemi prześladowania pierwszych wieków chrześciaństwa —

Nie będę opisywał stanu mej duszy w chwili wyjazdu, bo go łatwo zrozumieć: powiem tylko, iż nie zawiązuje się bezkarnie stosunków przyjaźni opartych na szacunku, jedności dążeń, pojęć i cierpień, wzmocnionej przytem spólnem zaufaniem tak rzadkiem dziś na świecie. a jednak tak drogiem dla osamotnionego tułacza — Nic za darmo między ludźmi, wszystko opłacić potrzeba, a co się trudniej chwili z wiązaną przyjemnością zdobywa, tem więcej, przy rozstaniu się, żal po sobie zostawia —

Wsiadłszy do oddzielnego wagonu, przeznaczonego dla jadących do Niemiec, znalazłem się w towarzystwie samych Niemców rozmaitych nazw prowincjonalnych i ich gorączkę — Co za zapał patryotyczny! co za butność i chełpliwość ze zwycięstwa pod Sadową! Zdawałoby się, iż wszyscy oni byli tylko Prusakami, bo wszyscy na jedno, to jest na połączenie się Niemiec pod berłem Prus zgadzali się i odgrażali się przyłączeniem jeszcze Węgier i Austryą, Tyrol a nawet Alzacyą — Nie wdając się wcale do ich rozmowy, pomyślałem tylko, że to połączenie będzie trochę trudniejsze na polu bitwy, niż w wagonie, a szczególniej gdy przyjdzie to rozprawić z Francyą — Podróż we Francyi była dość spieszna, w Niemczech trochę powolniejsza, gdzie cała służba i konduktorowie są bardzo grzeczni, ale tragarze, to jest znoszący paki i kufry z wagonów, a szczególnie w Wiedniu, gdzie stanąłem we 36 godzin, po wyjeździe z Paryża, zdzierają jak mogą podróżnych cudzoziemców, naznaczając same cenę jaka im się podoba, a jednak powtarzając ciągle „das ist Tarif —" We Francyi pod tym względem więcej jest porządku; wyjęcie kufrów do przyjazdu z jednej koleji do drugiej jest uregulowane dosyć tak i we Francyi — W Wiedniu, dokąd przybyłem w poniedziałek o 10 rano, zatrzymawszy się aż do 8½ wieczorem, oczekując na pociąg wychodzący do Krakowa, do którego przyjechałem na wyjątek to jest we wtorek 9go o 10 godzinie rano —

Widok Krakowa, tej Nioby polskiej, nieopisane na mnie zrobił wrażenie, i w towarzystwie między żebrakami, których tu jest bardzo wiele, z biednym chłopczykiem, moim cicerone, nie wiem sam, jakim sposobem (bo byłem mocno wzruszony) przybyłem ulicą Gołębią do mieszkania Państwa Zaleskich, i u których, przez cały ciąg mojego pobytu w Krakowie, mieszkałem — Rozumie się samo przez się, iż pierwsza rozmowa, po wypytaniu najprzód przy kieliszku wódki z kontuszówki, była o was, o waszych dzieciach o waszem zdrowiu po wyjeździe stąd — Obaj z powiedziawszy Wam sama Pani Zaleskowa mi ...

mi zapytań o najdrobniejszych szczegółach was się tyczących — A cóż nowego bo to, czy

są zabite! — Ze wszystkiego widziałem, iż mają wiele przyjaźni dla Was — Oboje a szczególnie

P. Juliusz bez zabrudzenia rudzi się bardzo, a nie przedstawia mi się szczerze, dla niepo-

stanu w jakim się Galicya znajduje — Sama miała wczoraj pisać do Pani Bohdanowej

Kołosowskiego, którego w tym dniu nie widziałem, bo nigdzie nie wychodziłem, a to

wszystko że byłem ciągłą podróżą i bezsennością zmorzony, a przecież tak byłem cały

rozrzewniony, iż łzy mi się same mimowoli toczyły — Ach! bo też ten Kraków, to cała

wsza Polska z jej przeszłą sławą i teraźniejszą niedolą, tylko serce kosmopolity może bez

na jego widok —

Nazajutrz dopiero zwiedziłem Kraków a szczególnie kościoły: Panny Maryi, Zamek

Sw. Piotra i inne — Czyto same się za bogactwo, przepych i wspomnienia! jakieto wspa-

i przerażające strachem, jakby sądem samego Boga, ta ruina przeszłości wielkiej

Narodu; pogrążony w myślach nad grobowcami Łokietków, Kazimierzów, Jadwigi, Zyg-

Batorych i Sobieskich przeniesiony byłem duchem w wieki ich życia, niestety! zbudzenie

krótko a powrót do rzeczywistości był istną zmorą tamującą oddech w piersi — Kra-

bił na mnie wrażenie, jakiego się zwykle doznaje na widok mieszkania i niegdyś zamieszku-

wanego niegdyś przez najdroższą i najukochańszą nam osobę, i gdzie każdy mebel,

nam ją przypomina; gdzie jednem słowem, wszystko tak jak było, tylko

tej osoby, która na całe to mieszkanie i na wszystko, co ją w niem otaczało,

piętno swego życia, swych cnót, uroku i szczęścia, jakiem obdarzała swych przyja-

ciół, której dziś, bez tej duszy wszystko naokoło siebie ożywiającej, czuję w

próżnią niczem niezapełnioną, i boleść i żal — żal nieutulony niczem — niczem i

niemogącym się uspokoić —

Jak Wam wiadomo, mając zamiar pozostania w Krakowie przynajmniej przez

Wielki Tydzień dla odprawienia przygotowawczych do Wielkiejnocy obrzędków a nawet

Wielkanoc, a przytem chcąc odwiedzić Państwo Brandysów, u nich dawnych przyjaciół

ludzi, udałem się do Władz dla uzyskania pozwolenia na to oboje, lecz nie

zdziwiony, kiedy mi odpowiedziano, iż w Krakowie mogę pozostać najdalej trzy dni,

rych radzą mi opuścić, abym wyjechał do miejsca swego przeznaczenia, to jest

to Państwa Jordanów; co też zaś tymczasem odwiedziwszy PP. Brandysów, to potrzeba było

na później — Napróżno mój poważny Pan Jordan, przybyły na moje spotkanie

we, chciał wymódz od Władz zmianę ich wyroku mimo, jednakowoż

potrzeba było zezwolić na ich radę — Czas był tak krótki a potem i odwiedzin w

kowie mieliśmy wiele, odwiedziłem zatem między innymi Panią Generałową Skrzy-

Pana Karwickiego, mieszkającego w swym hotelu bardzo pięknie, a nawet wspania-

zniesionego; przedstawiłem mu się od Pana Bohdana wezwany, z czego był bardzo rad;

tu długo, prosił mnie na obiad, alem mu odmówił dla krótkości czasu — Przy pożeg-

polecił mi przesłać tak od niego samego, jak i od jego synowicy Pauliny, już zamę-

P. Dziedzickiej, którego także poznałem, bardzo uprzejme Panu Bohdanowi ukłony

P. Karwicki został na starość wielkim spirytualistą, i wierzy w duchy

w cztery tury albo w Credo: o tem mnie zapewniali Żelisławowi,

187 96

Zwiedziłem P. Piotra Moszyńskiego, zawsze poczciwego, a który także, przeszła Pana Prot-
danowi szczere poradował mię; zwiedziłem przytem Antyjszą malenską wystawę obrazów, któ-
ry ciągle przytomnym był mnie, mój który przyjaciel Matusowski —
Po trzech dniach prędko ubiegłych a niewystarczających do spełnienia wszystkich poleceń
jak raz w tydzień po wyjeździe z Paryża (6° Kwietnia) to jest w Sobotę (13 Kwietnia) o 11 zrana wy-
jechałem z Krakowa do Błonia, gdzie w dwóch godzinach koleją żelazną stanąwszy, byłem
od gospodarstwa mile przyjęty i znalazłem już pokoik przygotowany — Państwo Jordanowie
z Ładnej wyprzęgli, dobrzy, gościnni i szczerzy; Ona sama, z domu Kochanowska, pełna prostoty
taktu, zdrowego rozsądku, nauki i pobożności — Już od miesiąca bawię u nich, a oprócz co-
raz wzrastającej zażyłości z gospodarstwem, nic się w mojem położeniu nie zmieniło — Błonie
mi leży w pięknej okolicy o ½ mili od Wojnicza a o 3 mile od Tarnowa, w którym już by-
łem po dwakroć i zwiedziłem Katedrę, w której spoczywają zwłoki W. Hetmana Jana Tar-
nowskiego zmarłego 1561 roku, jego dzieci, Książąt Ostrogskich itd, ich pomniki z mar-
muru cudnej roboty: jednem słowem jestem zewsząd otoczony wspomnieniami pięknej
przeszłości, od której teraźniejszość grobowa żałobą przerażająco odbija —
Jakkolwiek mi jest bardzo dobrze u Państwa Jordanów i na niczem mi nie zbywa, jednak
chciałbym być zupełnie u siebie, i dlatego wkrótce po przybyciu do Błonia (gdzie podług
normy przyjętej i wezwania Ambassady mam pozostać 6 miesięcy) prosiłem samą Panią Jor-
danową, aby wyjednała u P. Namiestnika dla mnie 1° pozwolenie stałego pobytu i nie za-
nieograniczonego, a który podrzędni urzędnicy redukują do sześciu tylko miesięcy a 2° otrzy-
manie obywatelstwa, abym był zupełnie bezpiecznym, jakkolwiek bym sposób życia sobie o-
brał to jest czy żyć tylko ze skromnego swojego procentu wystarczającego w Galicyi, czyli też kupić
małą zagrodę z kilku morgami gruntu i gospodarować — Oto odpowiedź Namiestnika: „Do-
„zwoliwszy powrotu, rząd przyjazdu do Galicyi Panu Ambrożemu Piotrowskiemu, rząd austryacki
„zrobił wszystko, co dla obcokrajowca mógł uczynić, a nieograniczając czasu jego pobytu w kraju,
„tem samem oświadczył, że wyjątkowo nie ma zamiaru nalegać na jego wyjazd, skoro do praw
„u nas obowiązujących się zastosuje. — Ażeby zaś nadać P. Ch. Piotrowskiemu obywatelstwo
„austryackie, nie ma ani tego najmniejszego tytułu, a nawet pozorem, żadnej potrzeby, albowiem
„Rządowi nie przyjdzie na myśl turbować spokojny jego egzystencyi w Galicyi — Jeżeli zaś P. Pio-
„korzyści istotnej ma zamiar zakupić jaką zagrodę w kraju naszym, może to z zupełnem zaspoko-
„jeniem uczynić — On ne lui cherchera pas querelle —
Ta odpowiedź zupełnieby mnie zaspokoiła, gdyby P. Hrabia Gołuchowski był zawsze Namiestni-
kiem i gdyby była pewność, że Moskale nie wejdą do Galicyi; ale gdy przeciwnie zdarzyć się
może, a zatem postanowiłem do jakiegoś czasu, może do roku, żadnej nie nabywać własno-
ści, a żyć tylko z procentu — Być może, iż będę musiał, dla dopełnienia formalności i zabez-
pieczenia się przed rządem mojego przejścia pozostać całe sześć miesięcy w Błoniu, po
upływie których osiądę gdzieś już na stałe mieszkanie; ale jeżeli i przed tym terminem nie
otrzymam karty bezpieczeństwa i wolności osiedlenia, sobie zaręczam stałego pobytu,
to może i przed tym terminem będę się mógł przenieść na swoje własne mieszkanie: chciał-
bym osiąść w Krakowie, a gdyby były jakie do tego przeszkody, tobym osiadł w okolicach
Krakowa, Sącza, Tarnowa lub Wojnicza: okolice tych miast bardzo mi się podobają — Z resztą
wszystkie te projekta na później potrzeba odłożyć —
Dotąd nikogo jeszcie bliżej z obywateli nie poznałem, 1° że wcale nie potrzebuję robić
nie znajomości a 2° że ci obywatele mieszkający na wsi, jak ja, są zajęci gospodarstwem

Wiem tylko z pewnych źródeł, że o jeden kilometr od Błonia, wieśniaczka młody Żabiński ożeniony z jedną z panien Morzyckich w Zgłobicach, których jest dziedzicem i syn jego, którego znam bardzo dobrze, przybędzie także z Anglii tu na mieszkanie we Jezior... go powodu nie bywam Wam nie mogę donieść o prowincyonalnem życiu Galicyi; zresztą wszystko umysłowo-polityczne mieści się w Dziennikach które zawsze czytacie: z nich powzięliście najdokładniejsze wyobrażenie o wewnętrznym stanie Galicyi; powiem tylko, że po urządzeniu gmin jakotako, mają się zacząć i odbywać wybory na członków rad powiatowych przy końcu tego miesiąca: przez nadzwyczajne, wielkiej rozwagi oczekują z niecierpliwością, jak słyszę, otwarcia parlamentu we Wiedniu, a obywatele ... trafnie sądzący o stanie rzeczy europejskich szczerze trzymają z Rządem z warunkiem na autonomię dla Galicyi — O ile sądzić mogę, ogólnie panuje tu jakaś niepewność jakieś oczekiwanie czegoś niepewnego, moralne odrętwienie i głęboka cisza, jakby przed burzą — Zdaje mi się, iż oprócz Dziennikarzy i kilku piszących, nikt się tu polityką nie zajmuje, przekonany o jej niemocy — Zkąd ~~się~~ ta oczekiwana burza zagrzmi? nikt nie wie kiedy jej się spodziewa — Ha! niech się dzieje wola Boża! Ja tymczasem spędziłam ten czas bardzo przyjemnie; byłam kilka razy w Kościele, gdzie miałam sposobność przypatrzeć się szczerej i prawdziwej pobożności tutejszego ludu — Pani Zordanowa z przyczynienia się Księdza Kościołka parafialnego odprawia nabożeństwo Maryi w swym dworze przed obrazem Królowej Nieba i Polski; około godziny 8 każdego wieczora zgromadzamy się wszyscy: Państwo ... ... i domownikami, a nawet bardzo wiele osób płci obojej przybywa ze wsi; ja ... na ten lud pełen wiary i szczerości, jestem przekonana, iż w imię Boga i pod Obrazem ... ... mogliby z nim wszystko zrobić: to jest wszystko co jest piękne i ... ... lud jest tylko opuszczony i zbałamucony — Nie życzyłabym żadnemu emigrantowi zwłaszcza szczególnie z endrozienka a mogącemu jakotako wyżyć na tułactwie przybywać do Galicyi a to z powodu niepewności w jakiej się ona znajduje co do swojej bliższej przyszłości: stan tego emigranta byłby do nie zniesienia; samotny zaś gdy nie głód albo ... ... mógłby się ryzykować, bo i tak nic nie ma do stracenia — A jednak ... ... stamtąd, tak mi tu jest dobrze, „tak mi nic nie trzeba —" tu jestem zdaje się u siebie ... nie, potrzeba rodzinne mnie otoczyło i znikła tęsknota i jeżeli tęsknię to tylko za ... ... których zostawiłam we poczciwej Francyi — Ojczyzna nie jest czczym wyrazem ... Żona syna s. p. Zorupa, pisała zeszłego roku do swojej siostry będącej za Michałowskim z Wittkowic. Krewnym Pani Zordanowej, o przysłaniu im ich stopy, ... i potrzebną, im takowe posłano — Otóż jest na ten raz wszystko, o czem Kochanemu Panu Bohdanowi i Wam wszystkim mogę donieść —

Piętnastego tego miesiąca są Imieniny Pani Bohdanowej, mojej „starej i wiernej" ... dam może „jedynej prawdziwej" mojej przyjaciółki, za towarzystwem której tak ... ani myśli ani serca oderwać od niej nie mogę: bo to się tak otworzyło i serdecznie ... mówiło, jakbym należała do waszej rodziny — Dobrze mi tu jest, ale gdybym ... i ... bez ... mi jednak lepiej — Życzę ci moja serdeczna Pani wszystkiego, czego tylko Bóg ... może ... odwagi ... ... [illegible]; niech cię obdarza zdrowiem i błogosławieństwem dla całej twojej rodziny — Napiszcie do mnie choć parę słów i przyjmijcie oboje zapewnienie szczerej przyjaźni od kochającej was — Rufina Cholewowska —

Mojej młodej przyjaciółce Pannie Zosi z całego serca ... ... jak również Morganie, ... i [illegible] —

moja do Zofji Zaleskiej

208

97

Wojnicz – Błonie 10 Lipca 1867 roku
Galicji (en Autriche)

Moja kochana i serdeczna Pani Dobrodziejko!

Trzynastego Maja pisałem do Kochanego Pana Bohdana prosząc o kilka słów odpowiedzi, donoszących mi przynajmniej o waszem powodzeniu i zdrowiu; ale nie otrzymawszy nietylko od Was ale od nikogo żadnej o Was wiadomości, jestem bardzo niespokojny i obawiam się, aby tak długie milczenie nie było skutkiem jakiego-bądź nieprzewidzianego a smutnego zdarzenia, a o to wcale nietrudno w życiu człowieka a szczególniej Polaka-tułacza, któremu wszystko zwykle na opak idzie; może sama moja Kochana Pani jest chora na ten nieuleczony a tak bolesny serca reumatyzm; może Pan Bohdan dotknięty tem wszystkiem, co się naokoło niego dzieje, a co wszak wywraca nasze dawne pojęcia w najżywotniejszych żądaniach tak prywatnego jak i publicznego życia, nie dotrzymując aż do choroby na dzisiejszy postęp, uważając siebie gdzieś na boku, osamotniony – bez dawnych przyjaciół w świecie, bez ojczyzny, której nadzieję wskrzeszenia tylko poza nami w miłosierdziu i sprawiedliwości Boga mieć można, zapominawszy zupełnie o tych, co go prawdziwie i szczerze poważają i kochają; może moja miła i kochana przyjaciółka Panna Zofja lub który z dzieci jej Braci jest słaby: od czego niech Was wszystkich Bóg Wszechmogący chroni; może nakazane, już nie wiem co zaszło, co Wam przeszkodziło dać mnie o sobie wiedzieć – Jednak przypuszczając to wszystko, cieszę się nadzieją iż nic podobnego Wam się nie zdarzyło, i tylko zwykła polska opieszałość była powodem pozostawienia mnie tak długo w niepewności o waszem powodzeniu: co mnie bardzo wiele kosztowało i kosztować będzie, dopóki nie otrzymam od Was choć kilka wyrazów odpowiedzi – Temu się Pani wcale dziwić nie będzie, jeżeli raczy zważyć, iż przyzwyczajenie jest drugą naturą, a jam się do Was bardzo, bardzo przyzwyczaił – Byłbym niesprawiedliwym, gdybym powiedział iż nie spotkałem i nie spotykam osób miłych, przyjemnych i szczerze mi życzliwych; na to dzięki Bogu uskarżać się nie mogę, owszem wszędzie dotąd znajduję uprzejmości i względy przechodzące wartość mej osoby ale to nie zastąpi nigdy, oh nigdy tego serdecznego uczucia się i wyła-

nią, jakiemu się chętnie a nawet z wdzięcznością poddajemy prze-

Dziewczyną i wypróbowanym przyjacielem — Pani nie najlepiej czym mo-

by przed nią skrytego, a jeżeli czego wyraźnie nie powiedział, to jakimś

instynktem Pani samo to odgadła; jeżeli do tego dodamy tożsamość po-

glądów i politycznych, tenże sam sposób zapatrywania się na wszystkie [illegible]

nas otaczające i na ludzi etc. cóż dziwnego iż tęsknimy za osobami, które

z tych powodów szczerze pokochali? Tęskno mnie więc za Wami ws-

tęskno mnie za Panią, za jej towarzystwem, za jej przyjaznym głos-

w nagrodę za to wszystko, napiszcie mi kilka przyjemnych nowin, co

czynicie wszyscy teraz i jak się Wam powodzi —

Postępek nagany, chociaż takiego dozwolił się wyjątkowo nieszczęśliwy

tego ogólnie i powszechnie wzbudził oburzenie wraz z litością nad losem je-

go nieszczęśliwym, bez względu na zacnego młodzieńca: ja potępiając ze zgrozą ten

stępek, nie śmiem jednak ciskać na niego kamieniem: bo nieszczęście, [illegible]

cierpienia a nawet katusze i morderstwo narodu naszego, naszych ludzi i [illegible]

są w stanie nie jednemu odjąć rozsądek i przywieść do obłąkania — [illegible]

szy wypadek, co wszystkich uczciwe i szlachetnie myślących ludzi oburzył, jest [illegible]

stwo popełnione na osobie Cesarza Maksymiliana — Wszyscy go tu serdecznie żału-

sam nieszczęśliwy w ich liczbie, nie znając osobiście tego Księcia, szczerze [illegible]

było bowiem jeden z tych Książąt, co Tronem w swej osobie umieją [illegible]

szlachetnością wszystkich ku sobie pociąga i zniewala: żal mi go szczerze —

Moje osobiste położenie dotąd wcale się nie zmieniło, tylko mi trochę

swobody użyli i tak w przeszłym miesiącu pozwolono mi było od władz wy-

jechać na dni kilkanaście z paszportem do Kalwaryi, do Państwa Branickich

ich dawnych bo od 1831 roku znajomych i przyjaciół, u których po dwakroć [illegible]

ziem przytułku i wsparcia — Dobrzy i zacni ludzie, podobnie jak bardzo i [illegible]

Dzierżkowskiemu, jak na Galicyę majątku, są bardzo nieszczęśliwi: bo i córka [illegible]

je umarło a jeden tylko syn pozostał, który nie bardzo wielką ma ochotę do [illegible]

się — Jest u nich na łaskawym chlebie dziewięćdziesięcioletni stary [illegible]

półkownik Olszewski vel Szlagowski, żołnierz jeszcze Kościuszkowski, mocno [illegible]

ale jeszcze myślący żyć długo, bo ma zamiar sprawić sobie odzienie nowe

i z nowego sukna, aby mu wystarczyło na dłuższe lata, niespełna 13 [illegible]

Dzień Boga duszę może oddać — bardzo starzy ludzie zwykle obawiają się [illegible]

i nie chcę umierać — W przejeździe tam i napowrót przez Kraków, zatrzymałem
się w nim dni kilka, widziałem się tam z moimi Krzyżanowskiemi, którzy już wyje-
chali; oddałem wizytę pożegnalną Pani Generałowej Skrzyneckiej, zawsze mi bardzo
życzliwej; P. Chotomowskiemu i PP. Dobruszom, którzy mnie się często wypytywali o was,
a ja im nic powiedzieć nie mogłem, bo nie miałem od Was żadnej wiadomości — PP Do-
bruszowie nic odtąd jeszcze nie przedsiębiorą i czekają pomyślniejszej chwili — Pan Do-
liusz odtąd nie wyszedł jeszcze na wygodną pozycję — Zabawiłem kilka godzin u Pana
Piotra Moszyńskiego, z którym nagadałem się do syta o dawnych, dawnych czasach
i krain lodowatych; poznałem wszystkie jego z drugiej żony dzieci, to jest trzy córki
z których jedna zamężna z Cichockim i syna; spotkałem także u niego P. Leona
Zbyszewskiego, dyplomatę wraz z jego siostrą Panią Grabowską z Odessy; bardzo
Bogdan — Zbyszewski polecił mi gorąco, abym pisał do Was, przesłał wam
od niego piękne ukłony; zdaje się, że Pan Leon zaniechawszy dyplomacji, która nie
mi daje, pomyśla o zmianie stanu i pojmie żonę, która mu przyniesie da-
oto co jej Pan Bóg dał: serce, i szczęście domowe; na kogo los padnie jeszcze niewia-
domo, ale jest w kim wybierać — Przypadkiem poznałem się jeszcze z uczciwemi
innemi osobami — Od czasu mojego do Błonia powrotu, przepędzam czas jak
przedtem; jest mi tu bardzo dobrze. Państwo Jordanowie są mi bardzo życzliwi
i nie chcieliby mnie od siebie wypuszczać, ale to być nie może, abym u nich
ciągle zostawał — Za staraniem Pani Generałowej otrzymałem pozwolenie w tych
dniach przeniesienia się do Krakowa, dokąd wyjadę dopiero 1go Września; Lipiec i Sier-
pień przepędzę na wsi u PP. Jordanów, których tak nagle opuścić byłoby niewdzięcznością
za ich ku mnie dobre serce; przytem zapewne Chotomowscy i Dobruszowie, do których
przyjechał brat P. Dobruszowej wraz z żoną, wyjadą albo do wód albo na wieś, a tak
bez dawnych znajomych byłoby mi przykro w Krakowie —

Zdaje mi się, iż pisząc do Was, dałem Wam pojęcie o stanie Galicji, któ-
ry odtąd wcale się nie zmienił — Przemysł, handel, oświata nawet, z powodu tego
które znajdują się na niższym stopniu w porównaniu z zachodem, z powodu tego
bardzo mało jest miejsca, gdzieby ludzie pokoju mogli być użyci z korzyścią dla
siebie i Kraju — Pan Namiestnik, jak może zachęca do wszystkiego, coby mogło
podnieść autonomię prowincji, ale napotyka na przeszkody, których pokonanie
przechodzi możność jego władzy; największą jednak przeszkodą do podniesienia
dobrobytu ogólnego jest wielki rozdział, jaki istnieje między dawnymi dziedzicami
i ludem wiejskim, podejrzliwym i nieufnym, bo bałamuconym i znar-

sprawy przez agentów [illegible] naszej narodowości na wszystkie strony
wątpienia, iż mimo [illegible] niektórych warunków [illegible], które
[illegible] do wyjścia wszystkich itp. dla [illegible] powstałych, aby w[illegible]
początkiem naszej narodowości, względny skuteczniej wspierać Austryę, a [illegible]
nie przewidzianego napadu nieprzyjaznego sąsiada, prawie jakoś dziwnie [illegible]
i [illegible] obojętności i [illegible] na wszystko co [illegible] traf lub wypadk[illegible]
[illegible]: czy to usposobienie jest skutkiem zawodu tyle razy doznanego [illegible]
we własnych siłach; czy nieufności we wszystkie środki [illegible], [illegible]
ne i nigdy [illegible] [illegible]; czy spodziewanie [illegible] sąsiada [illegible]
[illegible] na koszt [illegible], jako [illegible] jego celem, [illegible] i [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] niepodległości Państwa Austryackiego, odtąd [illegible]
wanego [illegible] i [illegible] przyjmowanie, w obec zakładów [illegible] i [illegible]
[illegible] w jednakowych [illegible]; jakkolwiek bądź to [illegible] jest bardzo [illegible]
a w następstwach swoich [illegible], gdyż [illegible] niewiele, iż jeżeli [illegible]
[illegible] jakakolwiek [illegible] odzyskania narodowej niepodległości, to [illegible]
[illegible] z Austryą przyjmować, gdyż interes nasz jest spólny i ten sam, a [illegible]
[illegible], powinniśmy wszystkiemi siłami wspierać to państwo, gdyż [illegible]
całości i nasza przyszłość zależy — Zapewne, iż obcy, prawie wiekowy nacisk [illegible]
ły wszystkie dążności narodowe, i to sposobami czyniącemi [illegible] samemu [illegible]
siał koniecznie sprowadzić tę obojętność, to wahanie się, i każda inna [illegible]
[illegible], Litwy czy z Ukrainy w podobnych warunkach [illegible], musiałaby [illegible]
[illegible], a stąd [illegible], [illegible] na nią i przeciwko [illegible]
[illegible], z tem wszystkiem ten stan umysłów, jeżeli dłużej potrwa, wypadki [illegible]
zaskoczą wielce nieprzygotowanymi —

Z tej przyczyny i ja nic stanowczego przedsięwziąć nie mogę i [illegible]
[illegible] ziemi, ale gdyby [illegible] przyszedł, musiałbym wszystko porzucić: [illegible]
[illegible] aż do wiosny przyszłej —

Wiosna i lato są zbyt dżdżyste, ale odtąd było bez szkody; tymczasem z 8 na dziewiąty
bieżącego miesiąca z powodu [illegible] Dunaju nagle wezbrał a powiększony [illegible]
dzienne 9. i nocy na 10 podniósł się do niezwykłej wysokości, wylewając z brzegów i [illegible]
[illegible] równiny, [illegible] jednem słowem [illegible] straszne [illegible]:
tak wielka 17 [illegible] o niej będą pamiętali [illegible] można liczyć na [illegible]: z tego powodu
ie nastąpi wielka drożyzna pierwszych potrzeb życia —

Rocznik Bronisława bardzo tu jest czytany. Proszę się kłaniać jemu, [illegible]
strony [illegible] i [illegible]. Pana Bogdana, Pannę Zofię i wszystkich [illegible]
[illegible] Kochany Panie, proszę go o odpowiedź, [illegible] i najczulej [illegible]
z prawdziwym szacunkiem i [illegible] przyjaźnią Rufin Piotrowski

8

Wojnicz-Błonie 21 Sierpnia 1867 roku
en Galicie (Autriche)

~~205~~
99

Moja kochana i serdeczna Pani Dobrodziejko!

Pierwszy list Pana Bohdana z 5go Lipca otrzymałem zaraz nazajutrz po wysłaniu do Was mojego, drugiego z rzędu a datowanego pod d. 10 Lipca. Przyczyną tego małego opóźnienia było jego przesłanie drogą nieco krańszą i z powodu powodzi, o którym Wam doniosłem. — Szczerze dziękuję Kochanemu Panu Bohdanowi za szczegóły i wiadomości w liście jego zawarte i za wyrazy prawdziwej przyjaźni, o którym nigdy nie wątpiłem; ale to pismo tyle pożądane zamiast pociechy przejęło mnie głębokim smutkiem, donosząc mi o stanie zdrowia, mojej kochanej i jedynej Pani — Pojąłem zatem łatwo i przyczynę opóźnienia w odpowiedzi i początek listu Kochanego Pana Bohdana, szczególnie kiedym przeczytał kilka wyrazów ołówkiem drżącą a niepewną ręką mojej Pani kreślonych a tak pełnych czułości dla mnie życzliwości — Ta czcigodna i serdeczna przyjaźń wśród swoich cierpień z chrześcijańskim namaszczeniem i prostotą wyrażona, stanęła Pani w mojej wyobraźni i mnie serca podwojonym przywiązaniem przyjaciółki i męczennicy, mógłżem nie być wzruszonym aż do głębi duszy! nie wahałem się zatracić czasu! Cóż więcej mojej Pani powiem? chyba to tylko, żem czytał i odczytywał te słowa, wyrazy i kartkę w ręku, tak one były dla mnie drogiemi, przewyższającemi i przeczytaniem tak bolesnemi, iż opuściwszy nawet mój świat, przeniosłem się sercem i myślą do Paryża, do Was, do tego pokoiku, gdzie Pani na łożu boleści leżała w wszystkiem poddaniu się woli Opatrzności obce swe cierpienia, otoczona troskliwą opieką męża, córki, synowej i przyjaciół — Mnie tylko tam nie było, nie mnie, który po mężu i dzieciach najserdeczniej ją kocham; którybym gawędką i pocieszeniem chociaż na krótko rozerwać, rozweselić, albo z nią razem smutnemi gorącemi prośbami zapłakać; dla którego, może w rzeczywistości już ustanie, była tylko najdroższą pamiątką — lecz się zwracam do oddania którego, owe nie ma w mowie odpowiednich i odczutych wyrazów, ani nawet, gdyby się łaskawie i uwolniły, nie gotowałbym się ich używać, dla wyobrażenia ich świętości; a jeśli co pocieszenia może mnie w tym głębokim żalu przeszłości, to chyba to, że moja najukochańsza Pani pewnie i tej wielkiej porażce potrzebie o mojej dla Was szczerej przyjaźni, biorąc udział tak w waszych uciechach jak równie i w waszych cierpieniach i że mam w Bogu nadzieję, iż ta moja najukochańsza Pania przyjdzie do zdrowia dla szczęścia i radości męża, dzieci, przyjaciół i mojej — Widzi Pani jakim egoistą, wymagając wszystko dla siebie [illegible] jej przyjaźń, albo też jeden z nich, tak jest, bo jej nie kocha; mam więc prawo i więcej cieszyć się i więcej cierpieć dla niej —

Byłem bardzo niespokojny i cierpiący nie mając o Was dość długo żadnej wi-
adomości, aż nareszcie otrzymałem od mojej jedynej Pani list z 2º Sierpnia włas-
nej ręką pisany — o jak wdzięczny Jej jestem za ten dowód pamięci i przy[illegible]
a chociaż smutek niewysłowiony mnie dręczył z powodu choroby, która Jej
[illegible] Boży dotknęła, pocieszyłem się jednak trochę, że chociaż Pani
przyszło, i mam nadzieję w miłosierdziu Bożym że Ją i z tej choroby
i przedtem z innej, wyprowadzi — Cierpienia moralne z przyczyny
i smutki, oddane do tylu innych, były niewątpliwie powodem do choroby
Nie myślę bynajmniej filozofować ani Jej jakichkolwiek rad udzielać
Pani sama ma tyle rozumu, rozsądku i religii, iż w tym względzie żadnej
pomocy od nikogo nie potrzebuje; ale śmiem Ją tylko upraszać, aby [illegible]
miłości ojczyzny, która może jeszcze [illegible] nieprędko przez miłość [illegible]
przyjaciół i nas, którzy Ją, jako jedyną naszą przyjaciółkę, kochamy, nie po-
zwala się czarnym myślom, szkodzącym najdroższemu jej zdrowiu, a [illegible]
przez ostatnie moralne i fizyczne cierpienie — Niech Pani to pozwoli
zdrowie, jeżeli nie dla siebie, to dla tych, którzy Ją kochają — Ah! [illegible]
i mnie tu było i jest bardzo smutno od czasu Jej choroby, a jak przy[illegible]
list z 2º Sierpnia, to jakoś mi, choć przy smutku, coś się [illegible]
iż chwilkę [illegible] wesołym i tą wesołością moją Panią zawsze [illegible]
najmniej chwilkę z moją serdeczną przyjaciółką przepędzać, a to [illegible]
jest przyjemnie i błogo którzy się można przed nim z bólem [illegible]
dzieje, iż tę chwilkę uważałbym za największą rozkosz — Zatym [illegible]
jestem w Paryżu, nie dla Paryża, ale dlatego, abym pobrał na [illegible]
Wam w czem usługę i zbliżyć z wami cierpieć; ale stało się [illegible]
nie mogę, chybaby Moskale wchodzenie do Galicji [illegible] mnie wypuścili
wolą czekać równego do Polski przyjazdu — polecając Wam [illegible]
a być mnie polecajcie Warszawie —

Wierzę bardzo, iż ani Pani, ani Pana Bohdana te wszystkie
zgiełki Cesarzów, Królów, Książąt i Don-Bolesław, jak zawsze i sama [illegible]
wa wcale nie obchodzą, owszem w położeniu naszej ojczyzny [illegible]
zawsze, ten tłok, ta wrzawa, ten bankiet narodów wolnych [illegible]
głych a szukających na pociągu [illegible] ~~[illegible]~~ raz [illegible]

Ukojna pieśń naszą. Tak naszą przedewszystkiem niepodległość i swobody naszej Ojczyzny, a tak źródło szkaną i jej męczenią i własnemi cierpieniami nieodstępnemi od życia Autora i niewoli na którą od stu lat cały nasz naród jest wskazany — Drogi, okropne przechodzimy koleje, ale jeśli nas boli obojętność [illegible] na naszą niedolę, jeśli nas razi zgiełk, rozruchy, uczty, obchody i poddanie się ciałem i duszą narodów mających niepodległość a głuchych na jęk tych, co ją utracili, to cóż mówić więcej o [illegible] własnych naszych [illegible] zachowanie się Katolików [illegible] szatki przyjęte [illegible] drogi od ziemi obiecanej i wyraźnie na siebie ściągających [illegible] Boży, za czyje grzechy? Boga tylko wiadomo, ale to pewna że za grzechy i bodaj że nie za własne — Co to [illegible]owanie przeniedzy? Rewolucja wszędzie, był przynajmniej prawdziwym, choć złe i i nie po [illegible] zrozumianej [illegible] Ojczyzny, ale zawsze [illegible] Ojczyzny, ale i [illegible] czem [illegible] mogą wytłumaczyć swoje postępowanie? — Oh! wierz mi, jedyna Pani, że Wam źle w tym nieszczęśliwym Paryżu, bo tam z powodu drożyzny może wam i głodno, a wokoło [illegible] naszych [illegible], których je [illegible] dzymy [illegible], nawet podobno jest Pan Bohdan [illegible], i cała [illegible] dla [illegible] na [illegible], ale cóż poradzić i gdzie się podziać? Dla nas wszędzie największe są przeszkody i tak ja czuję się bardzo szczęśliwym, żem wrócił do rodzinnego kraju, nie mając jednak nic pewnego ani stałego dotąd przedsięwzięcia, a to dlatego, że tu [illegible] wszyscy obawiają się, aby korzystając ze stanu politycznego osłabienia w jakim się obecnie Austrya znajduje, Moskwa, która dziś bardziej niż kiedykolwiek przez swoich tajemnych agentów podburza lud tak ruski jak i Mazowiecki Galicyi, przyciskając tym sposobem jego dla siebie sympatyę, w połączeniu z Prusami, nie wkroczyła do Galicyi i w takim razie, chcąc nie chcąc musiałbym się wynieść — Ta niepewność zatem stania mnie każe w przykrym położeniu, bo chciałbym tu może tylko kupić kilka morgów gruntu, [illegible] przy własnej pracy do wyżywienia się i niepodległego bytu, ale jak tu kupować i [illegible]dzi mój malutki kapitalik, jedyny sposób utrzymania życia, w przekonaniu że dziś łatwo będę musiał wszystko porzucić i pójść z torbą [illegible] niewiadomo dokąd — Żyję zatem dotąd jak żyłem z początku mojego przybycia, to jest u pięknych Państwa Bordanów, sercem [illegible], a którzy wdzięczne Pani mojej za pamięć, choć nieznajomi przesyłają Wam obydwu najpiękniejsze ukłony, sama Pani Bordanowa szczerze ubolewa nad

stanem zdrowia Pani Dobrodziejki: będąc bowiem matką pięciorga maleń-
tek, czuję mimo położenie matki i jej cierpienia — od miesiąca mam pozwo[illegible]
na sześć miesięcy przesiedlenia się do Krakowa, ale zacni Państwo Jordanowie
chcą mnie od siebie puścić przynajmniej aż do przyszłej wiosny: to jest [illegible]
do którego mniemają, iż coś stanowczego nastąpi: albo Moskwa zajmie G[illegible]
albo przyjdzie wojna, którą przewidują, nietylko zdaleka od Austryi, odpo[illegible]
że nawet, co daj Boże, i Polska cała będzie musiała opuścić, a wszyscy
opierają, podług mniemania wielu, na porozumieniu się z Francyą; [illegible]
raz utrzymują iż z tego porozumienia się nic nie będzie — A zatem je[illegible]
w zawieszeniu. albowiem z jednej strony nie chciałabym się [illegible]
mnie ludziom poczciwym, którym winienem pewną wdzięczność i któ[illegible]
mi sprzyjają, a z drugiej chciałabym być w Krakowie, który bardzo ko[illegible]
na wszelki jednak wypadek pozostanę jeszcze tutaj aż do 1go Octobra —
Już miesiąc, jak nie miałam żadnej wiadomości od Zaleskich, i [illegible]
bardzo aby P. Zaleski pojechał na wystawę: zmartwione oboje trochę [illegible]
twiedz, bo ich interes przeciwny teraz będzie wiązać się: a ta [illegible]
i dzieci podróżują — chciał jej brat z całą rodziną do nich przyjechać [illegible]
[illegible] czy przyjechał zajmie — Moi Krzyżanowscy zabawiwszy [illegible]
Czerwca w Krakowie, pojechali do Drezna, gdzie dotąd zostają —
Od ostatniej mojej podróży, o której Wam donosiłem nigdzie nie [illegible]
wychyliłam, chyba do pobliskiego kościoła na nabożeństwo — Ten sam stan,
usposobienie, co wprzód w Galicyi: wszyscy będąc w niepewności jak [illegible]
pozyskać; mała część zresztą się utrzyma około Katowic, ale i to [illegible]
mo, czy z przekonania, iż w ich usiłowaniu rzeczywistych przyczyn [illegible]
jami, czyli też bądź w bądź, dla wypełnienia tylko obowiązków [illegible]
Najważniejszą rzeczą jest na ten raz wybór członków do rad powiatowych
gdyby wybory były dobre, autonomia na nich zyskałaby wiele pod [illegible]
względem — Dziś czytając Dziennika Narodowego, [illegible]
P. Bohdana przez Powstańców był w nim drukowany —
Piszę o wszystkiem, co na myśl przychodzi, ale duszą i sercem jestem przy
w tym pokoiku, gdzie twoja jedyna Pani leży chora, gdzie Pan Bohdan, [illegible]
pa z bólem serca, choć z uśmiechem na ustach starając się ją pocieszać [illegible]
wszystkich was widzę i słyszę i z wami cierpię. oh cierpię bardzo, bardzo [illegible]
mnie, jeśli możesz, dobrą nowinę i pocieszającą. Ty kochany Panie Bohdanie [illegible]
ja kochana młoda przyjaciółko Panno Zofio serdeczne uściski, a mojej jedynej
Pani racz oddać z uszanowaniem do nóg przyciskam i gorąco [illegible]
ją [illegible] — O Boże zmiłuj się nad nami — Józefa Piotrowska

Wojnicz-Błonie 17 Października 1867 roku
Galicie (en Autriche) —

Kochany Panie Bohdanie!

Dziękuję ci serdecznie choć za kilka słów skreślonych a donoszących mi o miłych sercu memu a najbliższych twojego osobach — Czyż nigdy obawa, nie mówię już o zdrowiu, ale nawet o życie najukochańszej ci córki, a szczególniej żony, moich serdecznych przyjaciółek, nie wyjdzie z domu waszego? Czyż tęsknota za ojczyzną w srogich mękach pogrążoną i tułactwo z całym otoczeniem nigdy niedość zadają bolesnych ciosów, aby zakończyć jeszcze pomnażać widokiem i to prawie nieustannych, okropnych cierpień, najdroższych nam istot? Niech się dzieje wola Boża! ale zdawałoby się jednak, że Opatrzność zapewnie sprawiedliwa w swoich wyrokach, wybiera dla siebie ofiary, i Bóg może że najczystsze, dla zadośćuczynienia swoim nam niedościgłym celom, skrótasz cierpiących mało lub za obce wielkie przewinienia — Bo ludzkim sądem, nie znajdziemy tej zagadki zaspokajającego rozwiązania, a nawet upojeni miłosierdziem, wszechmądrością i sprawiedliwością Boga, chociaż korząc się, poddajemy się jego woli, serce jednak człowieka jęczy, jęczeć musi, patrząc na cierpienia każdego bliźniego, a cóż dopiero na cierpienia swojego dziecięcia lub żony, których męki są naszemi mękami, których życie nasze życiem! — Pojmuję zatem łatwo usposobienie, w którem, kochany Panie Bohdanie zostawać musisz i ten wstręt do jakiegobądź pisania; bo niech przemądrzali ludzie mówią sobie co chcą, że rozum trzyma pierwszeństwo nad uczuciem: jest to tylko paradox, teorya wieku samolubstwa i pychy, gdy tymczasem w praktyce prawdą jest tylko, że rozumem człowiek ani siebie, ani świata, ani Boga ani tajemnic jego wiary pojąć nie może; że rozumem samym nie wzniesie się wyżej nad poziom ziemi; że nim nie pokocha bliźniego, nie uszczęśliwi siebie ztąd, a uczuciem sięga Nieba, pojmuje wszystko, przenika tajemnice wiary, kocha bliźniego, żyje, cierpi lub jest szczęśliw nie w sobie ale w drugich, i to tak dalece, że gdy drogie sercu naszemu osoby cierpią lub się żegnają z nami na wieki, czujemy się sami chorymi i prawie umarłymi; a na tę boleść rozum nie ma żadnego środka, sam dręczy je i żadnej porządnej myśli z siebie wysnuć nie może — Powtarzam, kochany Panie Bohdanie, iż pojmuję stan twojej duszy, choćbym i mojej własnej

oprócz innych powodów, z przyczyny mojego do Was przywiąza[nia]
nie jest także do zazdrości — Co mnie jednak pociesza, to najprzód ufn[ość]
w miłosierdzie Boże, które nietylko was uchroni od grożącego nieszczęś[cia]
ale nawet wasze smutki może zamieni w radość, a powtóre troskliwe stara[nia]
naszych przyjaciół PP. Gałęzowskich i [illegible] — Żałuję, że nie jestem [...]
bo chociaż nie jestem lekarzem, zdaje się mi jednak, że samem serdecznem
uczuciem, jakie mam dla naszych kochanych chorych, mógłbym im przyno[sić]
przynieść ulgę; widzę, że i prawdziwa przyjaźń jest samolubną i posuwa [się]
aż do śmieszności — Zapewne, przypłaskali się do siebie drogiego Pana [...]
i Pan Bronisław bezwzględnie już powrócił z Wesela, macie zatem choć [...]
na miejscu serce życzliwych a i to coś znaczy — Przykro mi, że [...]
krewnych z Warszawy i Ukrainy, a przynoszona z kraju tylko słowa że [...]
się, nie mogła być jednak bez pewnej dla Was pociechy — Pocieszcie się zatem [...]
wszyscy i mimo trosków i smutków zewsząd nas otaczających, starajmy się [...]
się, jak zbyt [illegible] życia, jeśli nie powołania i [...], to przynajmniej [...]
spodziewając się w przyszłem wygranej i wynagrodzenia po tej znojnej drodze
drogi — Czy Krechowiecki, bawiący dziś we Lwowie, a pisarzem [...]
Bohdanie, jest bratem czy stryjem Klaudiusza tego samego nazwiska, który [...]
był w Paryżu a teraz jest proboszczem w Krymie? On będąc we samem centrum
życia politycznego Galicji jest w stanie dostarczyć ci dokładnych, niezawo[dnych]
wszystkich wiadomości, tem bardziej że często z sobą korespondujecie —
Pomimo naszych [...] bardzo mi były miłe, proszę im pięknie podziękować
ten dowód pamięci i przesłać im moje ukłony, [...] znowu kiedy [...]

Cóż Wam donieść o Galicji? Od [...] blisko lat zostając pod obyczaj[em]
dem, odwykła nietylko od życia politycznego, pojmowanego w systemie obywatel[skim]
znaczeniu, ale nawet gdyby chciała i mogła do niego, przy dzisiejszej [...]
[...] wrócić, brak zdolnych do niego ludzi, byłby wielką przeszkodą: bo wyjąt[kowo]
kilku lub kilkunastu obywateli mniejszych odpowiedzialnych dzisiejszemu trudnemu [...]
wszystkich położeniu, nie może służyć za dowód przeciwny — Skruszywszy, [...]
[...] się musimy, który w [...] stanu, w którym zawsze [...]
go nie zapomniał i [...] się, mimo strasznej lekcji, nie nauczyła, następ[...]
[...] chce postępować ale wyznawać [...] swej rasy, Posłowie Galicji, [...]
obywatelstwa, zasiadając między trzech posłów zdolnych się [...] i przeciwko [...]
[illegible] wyłącznie występujących tylko PP. Ziemiałkowskiego i Zyblikiewicza, [...]
blikiewicza i Ziemiałkowskiego a czasami P. Krzeczunowicza, a reszta milcz[ąca]
tylko wyrokiem za lub przeciw — Wprawdzie na sejmie dwaj pierwsi [...]
wiele i zdolnie mówią i w ważniejszych kwestiach [...] odwagi używają: [...]
wszystko nie pokrywa naszego ubóstwa umysłowego i braku wykształce[nia]
u nas życia politycznego —

102 189

Jest tu kilkunastu ludzi młodych, odznaczających się tak przykładem politycznym zdrowym, jakoteż biegłych w specjalnych zawodach, jak w ekonomice, finansowości etd. ale na potrzeby tej prowincyi są oni w liczbie niewystarczającej — w ekonomice gospodarczej, w administracyi, w przemyśle, w szkołach itd wszędzie jednem słowem, czuć się daje brak ludzi i to wcale nie jest winą tutejszych obywateli, Polaków z krwi prawdziwych, mających najlepsze chęci, znających się i kształcących jak mogą około dobra publicznego, ale winą położenia i odrętwienia w którem przez ciągu wieku prawie zostawali — Ale największą plagą prowincyi to jest usamowolnienie ludu od owonych dziedziców, na zdziczenie którego trzebaby przez najpomyślniejszych uobecznowania drugiego czasu — bo niezgodziłyby takie niewiarę i [illegible] kraju, tradycyj szlachetności religijnej wielkiej części klassy ukształconej, która mimo wszystko, którą Pan Bóg nas obdarzył, nie chce szukać wsparcia, gdzie je tylko jedynie znaleźć może — Chwała i cały ów lichwy i mocary wypływały na ziemi wspólnej; równo zboża nikłe kartofle już się prawie zaczynają itd; drożyzna już i zboże a otrzymuje się, jeśli nie grozi w przyszłymi niewoli większej — Lichwiarstwo wyżsi greccy wyjeżdżając na Bukowinę, prosząc za sobą nietylko wino ale nawet lud biedny i ciemny; na obchodzie w Żółkwi żaden z księży nie stał, ani nawet P. Łukasiewicz nie był: to jest bardzo znaczne — Powiatowe rady, tworzą się, zbierają się, organizują: zapewne gdyby wybory na członków były trafne, gdyby ci członkowie byli zdolni pojąć i wykonać swoje obowiązki, te rady działające trafnie, w porozumieniu i w danym kierunku interesów miejscowych i ogólnych, mogłyby się przyczynić wiele i do dobra materyalnego a nawet i moralnego całego kraju, a najwięcej do porozumienia się z ludem; ale cóż, jak wszędzie tak i tu, zabiegi, osobistości, nawet intrygi, w wielu miejscach poprzedzały wybory tak ważnej instytucyi — Czytając dzienniki polskie, wiesz już zapewne, że Centraliści zachowali dla siebie, i czyniąc sejmów krajowych, wychowanie młodzieży tak w szkołach wyższych jak i niższych — A cóż sądzić o prawdopodobieństwie zniesienia Konkordatu? — Taki jest stan wewnętrzny Galicyi, jednem słowem: nędza wszechstronna, do wyjścia z której korzystają wprawdzie i wszyscy ludzie dobrej woli i szlachetnych zamiarów, ale taki ich i niewielka jest liczba, a i z tej liczby nie wszyscy są obdarzeni zdolnościami i nauką odpowiednimi ich przeciwnym usiłowaniom.

Gdyby jednak Galicya miała tylko do walczenia z zawadami wewnętrznemi lub z Centralistami, mogłaby w końcu przez wytrwanie i z czasem, wyjść nawet zwycięsko i rozwinąć się na zasadach katolickich; ale na odwrót jej niezmierne niebezpieczeństwo jej grozi, nietylko wojnami choćby, ale zagranicznemi, i których nie zaniedbują środków dla zdemoralizowania — i pozyskania na swoją stronę ciemnej masy ludu; nie mówiąc już że w Galicyi ruscy gotowi są przyjąć jako opiekuna swej religii, ale mnóstwo ludzi rozdawanem złotem i podburzaniem [illegible] do dawnych dziedziców — A już się nawet nie kończy tych tajemniczych intrygach, ale oficerowie wojska pogranicznego, mówią o najzu-

dzieciom Galicyi jak o rzeczy, które się pisze z Bezanpory przeglądzie wojsk
jawnych pod Lwowem wyraźnie to im zapowiadał, a to jedynie dla stłumienia ducha
polskiego w ostatnim jego schronieniu — Być może, iż to wszystko może nie tak
a może i nigdy się nie ziści; Być może, iż to są tylko gadaniny i przechwałki pruskie
czy i rozentuzjazmowanej gawiedzi oficerskiej i biurowej Satrapy – przechwałki zwodniczej
jednakże, kto się zastanowi nad prawdziwym stanem Europy; nad chorowitą polityką
jednych, a obojętną a nawet nikczemną drugich; kto widzi zdruzgotanie całkowite
naszej podstawy na której wspierała się dawna polityka, a nowych jeszcze nawet nie
ma oparcia; kto widzi ten ogólny nieład, rozprzężenie i niepewność, to wprost stłumienie
we przygotowaniu ludzkości do jakiegoś wielkiego wybuchu, ten wszystko przypuścić
może, a wojna Galicyi jest nie tylko prawdopodobna ale nawet pewna —

Ze wszystkiem, to nieszczęśliwa Galicya — wasza, a zaprawdę nie mniej
część mojej ojczyzny Polski, wydaje mi się tak miłą i rodzinną, a nawet dziś bym
chętnie tam powrócił żeby i jestem przekonany, że jednak tylko chleb czarny, ziemniaki
i kapusta, a chodząc tylko w sukmanie i kierezyi w zupełnie bytnym wiejskim
równie szczęśliwym, niż w emigracyi opływając we wszelkie dostatki — Bardzo
zatem bardzo, gdybym był po raz piąty zmuszony emigrować; jednak niestety
w mej drodze poboczna nie mogę — Wiadomo wam, iż zamierzam niedługo
kupić sobie kilka morgów gruntu i chatkę i tam już resztę żywota; tymczasem
możność wojny Mostak. . . . mi tego szczęścia nadzieję i tego z duszą nadto
chcesz mam pozwolenie przeniesienia się do Krakowa, zdaje się jednak
przypadek u przeniesionych PP. Zorganowo bardzo mi życzliwych i nie chcących . . .
od siebie; porady zatem u nich szukam bo możnaby to jest może . . .
wolna, może nie do wolny —

Zjazd obu Cesarzów w Salzburgu jest tu przedmiotem rozmaitych domysłów
i kombinacyi a broszura P. Hecka „les congrès de Moscou et le pouvoir
monarch" zrobiła tu wielkie wrażenie i trzeba przyznać że napisana wielkim
z talentem, ale w większej z pewnym i trafnym poglądem politycznym,
psi jednak aby Europa ze wszystkich przepowiedni o jej własnem niebezpieczeństwie
ją odwracających chciała korzystać „la vieille a ses habitudes dont elle
„ne peut pas se départir" —

Mam w Bogu nadzieję że ten mój list, którego tem przesyłam nie może
nie moją serdeczną i najukochańszą Panią Bohdanową, i moją milą przyjaciółkę
Pannę Zosię zastanie zdrowe, a Pana Bohdana pro wielkiem ukojeniem prze-
szłym: co daj Boże. Amen — Całując najczulej rączki Pani Bohdanowej
Panny Zosi. Pana Bohdana ściskam najserdeczniej o Kawalerya wraz
całuję we czoło —

Wasz prawdziwy przyjaciel Rufin Piotrowski

Błonie-Wojnicz 4 Stycznia 1868 roku
Galicie (en Autriche)

Kochany Panie Bohdanie!

Przepraszam Cię serdecznie, że tak późno na twój list u-
przejmy i przyjacielski odpisuję, powodem do tego była choroba
anginą zwana, która zagnieździwszy się w domu PP Jordanow
u których bawię, dopiero po sześciu tygodniach raczyła ich opuścić,
grożąc niechybną śmiercią trojgu ich małym dzieciom, które po ko-
lei brała i męczyła — Ztąd nietylko nieporządek i niepokój ale na-
wet rozpacz w całym panowały domu: szczęściem, że przy usil-
nych staraniach doktorów a szczególniej przy pieczołowitości ko-
chającej matki, która przez tyle tygodni Bóg sam wie ile razy
spała i odpoczywała, bo ciągle była przy łóżku chorych dzieci, nie-
bezpieczeństwo śmierci znikło, zostawiając po sobie długą rekon-
walescencyą dzieci, i siwiznę na głowie matki, która chociaż nie-
ma jak lat trzydzieści kilka, dostała jednak tej poważnej ozdoby
w sześciu tygodniach obawy i niepokoju — Święta i wigilia Bożego
Narodzenia była bardzo smutna a i nowy rok mało co od niej
był weselszy: bo gdzie tylko sprawa z sercem zbolałem czy zatroskane-
mi czy kochanych od niego osób cierpieniami, tam wszelka radość znika,
choćby przyczyną do niej byłaby największa uroczystość —

Dziękuję Ci z całego serca, stary mój i kochany druhu, za pamięć
o moich imieninach, o których i ja dobrze pamiętałem, bo to dzień
twoich zaślubin z najukochańszą twą żoną a który zwykliśmy byli ob-
chodzić skromną ucztą w waszym domu i w gronie waszej rodziny.
Wyznam ci otwarcie, Kochany Panie Bohdanie, iż często myślę
o was. tak mi się dziwnie robi w sercu, jakby w niem wszystko

uczucia były znaczone; coś w niem zawsze, przez się wznieciło
zakręci się w głowie, i łza gorąca, ten ostatni wyraz prawdziwej
mi zwilży [illegible] oczy: prawdziwie bardzo mi przykro żem was [illegible]
już dawno nie widział i nie wiem kiedy już obaczę i czy [illegible]
pociesza mię tylko myśl jedna, że moja serdeczna Pani i [illegible]
Józefa moja się lepiej: niech Bóg miłosierdny to sprawi, aby [illegible]
wkrótce były zupełnie wyleczone, jedna z opuchnięcia a druga
z kaszlu i febry; może w chwili kiedy piszę, już są zdrowe
powróciły z Stycznia do Paryża dla osłodzenia i wynagrodzenia
Kochany mój przyjaciela tych dni samotnych, smutnych, [illegible]
nych i niepewnych, któreś w ich nieobecności przedumał i [illegible]

Omyliłeś się Panie Bohdanie, pisząc że już 25 lat ubiegło
od naszego widzenia się i że wkrótce nastąpi srebrne naszego
pożegnania się w roku mojego powrotu z Syberyi to jest w 1846
tam jest dopiero 21 rok i jeszcze brakuje lat czter(y) do srebrnego [illegible]
na którym może i ja się będę znajdował: co daj Boże [illegible]

Cieszę się mocno że Maryan^a, Zezio i Stanisław uczą się dobrze
i że Maryan zdał examin do Szkoły Min, za co ich najczulej
ściskam i całuję — bo uczą się i sprawują dobrze wszystko [illegible]
pociechą Rodziców, którzy wszystko poświęcają dla ich wychowania
ale że, oprócz tego, zapewniają sobie przyszłość, tak trudną [illegible]
zdobycia w dzisiejszym społeczeństwie —

Pojmuję żal twój i smutek, kochany Panie Bohdanie
z powodu choroby Pani Bogusławy, grożącej śmiercią: nic albowiem
tak nas nie boli jak utrata prawdziwego przyjaciela, a cóż dopiero
przyjaciela całego życia poczynając od młodości, który serdecznie
brał udział w każdej naszej niedoli a nawet i w [illegible]

dobrej; tem bardziej jeśli ten przyjaciel był przy stkenowcy a następnie żywiej czując nasze nieszczęście, gotów do wszelkich ofiar dla przyniesienia nam ulgi — Ale pominąwszy tę serdeczną przyjaźń, jakiej mieli od tak dawna dla siebie, Pani Leżowska, jako niepospolita i wykształcona kobieta, przyniosłaby swoim zgonem stratę i narodowej literaturze — Niech Bóg da że jeszcze wyzdrowieje, szczególniej Żyj ale przedewszystkiem szczerbym Pani Bohdanowej życzyć — Z resztą w naszym wieku utrata dawnych przyjaciół, nie jest rzeczą osobliwą, bo im się dłużej żyje tym się więcej traci towarzyszów serca; a ileż to już straciliśmy! Możemy powiedzieć że większą połowę naszej duszy jest już za grobem a mniejsza nam tylko pozostała: bo ileż to najczulszych, najtkliwszych, najbardziej naszych uczuć naszego serca poszło za naszymi przyjaciółmi do grobu! Żeby nie trzeba tracić odwagi i powierzywszy się opiece Boga — trwać na stanowisku jakie nam przeznaczył —

Nic nowego dotąd nie zaszło w mojem położeniu, jestem dotąd w Błonie u PP Bohdanów, którzy mnie chętnie widzą u siebie i życzyliby abym i dłużej u nich pozostał, ale to niepodobna — Gdyby nie ciągła groźba wejścia Moskali do Galicji, jużbym był dawno sobie kupił kilka morgów gruntu i zasiałbym na nich ziemniaki i kapustę i żyłbym niepodległe, ale przy tej obawie mogącej się lada tydzień urzeczywistnić, nie śmiem ryzykować wszystkiego mego kapitaliku, abym później nie umarł z głodu, gdyby przyjście jeszcze raz opanowali Galicyą — Że Moskale zajmą całą Galicyą o tem żadnej nie ma wątpliwości, ob ujęto przeszłego tygodnia w Tarnowie szpiega moskiewskiego, u którego znaleziono między innemi plan miasta Tarnowa i okolic: co z nim zrobi policya niewiadomo, zdaje się, iż wybadawszy ciekawie go puści, aby nie nadwerężać stosunków międzynarodowych z dobrym sąsiadem — Chłopi nietylko Rusini ale Mazury otwarcie mówią, że im będzie lepiej jak Moskale przyjdą, bo im oddadzą ziemię, łany i posłuchać od Panów oraz

należało — Jednem słowem stan Galicyi jest niepewny a co będzie to Bogu tylko wiadomo —

W miesiącu Grudniu byłem w Krakowie, ale tylko dzień je[den] i dlatego ominąłem Skorowodzkiego, Pani Zaleskiej Julianowej, której od dwóch przeszło miesięcy bawi w Paryżu, i Pani Generałowej Skrzy[ne]ckiej nigdzie nie byłem — Skorowski postarzał się i zmartwił jak i my wszyscy, już ma wszystkie włosy i nawyknienia sta[r]cowskie — Być może że Pani Zaleska wyjedzie na mieszkanie [do] Paryża gdzie P. Zaleski ma podobno obiecane jakieś zyskowne m[iejsce] a tak będziecie się częściej widywać —

Nie donoszę nic ani o Konstytucji świeżo nadanej, ani [o] nowych rad powiatowych ani o polityce narodowej i zewnętrznej bo wszystko, a nawet z nadmiarem znajduje się w dzienni[kach] które wiem, że regularnie czytujecie — Z resztą już mnie to przy[k]rzyło i znudziło i nie lubię o niej rozprawiać i pisać, jak my w Paryżu, dzienniki czytali —

Święta w tym roku tak wesołe jakich od lat dziesięciu nie pamiętają; są i przymrozki do 15° Reaumura dochodzące, ale jakoś się w mojej będzie, że dni już się powiększają i wiosna nadchodzi.

Lat poprzednich i roku zeszłego winszowałem wam szczęścia Nowego roku, a teraz winszuję go wam i życzę wszelkich pomyślności tylko na piśmie — Boleśnie to jest nie widzieć oblicza kochanych przyjaciół, całować ich i uściskać z całego serca i tylko wzdychać za [nimi] ale kiedy nie można inaczej, to przynajmniej chcę zapewnić kochanego Panie Bohdanie że jestem dla was wszystkich, dla całej waszej ro[dziny] z szczerem przywiązaniem i przyjaźnią — Ręce mojej serdecznej i Panny Józefy, Ciebie Panie Bohdanie i obu synów całuję ściskam —

[illegible] Piotrowski

192
105

Wojnicz-Błonie 16 Kwietnia 1868 r.
Galicie en Autriche

Mój kochany i nieszczęśliwy Przyjacielu Bohdanie!

Cios, który cię tak boleśnie, prawie śmiertelnie dotknął, a o którym dopiero z ostatniego twojego listu po raz pierwszy się dowiedziałem, tak mnie silnie poraził, iż dotąd nie mogę przyjść do siebie; chodzę jak nieprzytomny, serce mi się ściska i krwawi a łzy mimowolnie z oczu moich płyną; zdaje mi się iż wielka część życia mojego zstąpiła do grobu wraz ze zwłokami ś. pamięci Zofii twej żony najczulszej a mojej serdecznej przyjaciółki: nie dziw się więc zatem że dopiero teraz jestem w stanie kilka słów ci odpisać na twoje pismo — Posmutniałem jeszcze bardziej, bo czuję się więcej sercem osamotniony na tym biednym świecie, od chwili śmierci mojej serdecznej, kochanej i jedynej prawdziwej mojej przyjaciółki; nie, do końca życia mojego serce i dusza umrą będą w żałobie po stracie niczem i nikim nie mogącej być wynagrodzoną — Świętej pamięci Zofia była rzeczywiście niepospolitą niewiastą, a kto ją bliżej poznał, musiał ją zatem sercem pokochać, mimo żywości tempera-mentu niekiedy rażącą — Ileż to było poezyi w tej szczytnej wyobraźni, ile tkliwości, miłosierdzia i poświęcenia się dla każdego nieszczęścia, każdego cierpienia i każdej pięknej spra-wy! Jakie głębokie poczucie religii, jak wielka

pozyskująca nawet miłości Boga i wszystkiego co jest piękném, szczytném i szlachetném – Jej towarzystwo było prawdziwym pożytkiem moralnym i duchowym; [illegible] jednak zalet nie zostało Jej ochronić od śmierci przedwczesnej i osierocić męża, dzieci i przyjaciół – Prawdziwie kochany mój Bohdanie, kiedy istoty tak drogie naszemu sercu [illegible] odrywamy, czujemy, iż życie nasze jest tylko „łzą" [illegible]

Cieniu drogi, cieniu kochany Zofii mojej serdecznej siostry, przyjmij dzięki mojej wdzięcznej za twoją [illegible] życzliwość, jak i zapewnienie że pamięć twoja [illegible] będzie święta po koniec mojego życia – oby Bóg [illegible] miłosierdny raczył twą piękną i czystą duszę umieścić w przybytku swej chwały i wiecznym jej obdarzyć pokojem i szczęściem –

Jestem tak smutny, iż rady sobie dać nie mogę – [illegible] ja, którego tylko związki przyjaźni łączyły z nieboszczką, [illegible] czuję i bolęję, jakaż twoja musi być boleść mój kochany [illegible] nie, któryś z nią jako z żoną i matką twych dzieci [illegible] przeżył będąc jej codziennym towarzyszem i świadkiem [illegible] cnót i przymiotów – Służbo oddam cząstkę w Lublinie [illegible] to! ale oddalenie jest największym i doskonałym [illegible] że Ci już tęskno do poprzedniego życia – dla połączenia z najmilszemi sercu twemu osobami, bo i mnie [illegible] ma tęskność nagoda – Utraciliśmy, co było dla nas naj[illegible]

106 193

go i najukochańszego w życiu, i pśród tego wszystkiego, które nas już nie rozumie, zostaliśmy samotnikami jak wędrowcy pośród pustyni — Ty jednak kochany Panie Bohdanie, pokrzepiaj się jak możesz i nie oddawaj się zabijającym cię moralnie myślom, gdyż masz jeszcze wielkie obowiązki i święte życia — Wesprzyj swą starą i zmęczoną głowę o serca twych Dzieci, które dzięki Bogu, są twą prawdziwą pociechą w twojem nieszczęściu — Biedna i kochana moja Panna Zosia, pojmuje jak pisze, swe ważne obowiązki w zastępstwie Matki i w swem osieroceniu z braci za zawczasu w męztwo tak potrzebne w życiu — Jeżeli w spadku po userdeczniowanej swej Matce, chce mi ofiarować swą przyjaźń przyjmę ją z wdzięcznością; o mojej zaś wiele nie wątpi- bym i Karolek swem postępowaniem i spółczuciem dla cierpiącego Ojca, okazują szlachetne i poczciwe serce — Bóg ich pobłogosławi a duch kochanej ich Matki będzie czuwał nad niemi — Maryan jeden mnie zasmuca; filozofia to bezbożna zawróciła mu głowę, ale może Bóg da, że się jeszcze opamięta i wróci na drogę, jaką mu Rodzice torowali —

Oprócz żalu, jaki po sobie zostawiła święty pamięci nasza Pani, w sercach rodziny i przyjaciół, wielka strata dla tej naszej i w Szkole polskiej, bo wyższą, aby zostawie nie mogły i choćby nawet porosła w zakładzie, gdzie ogólnie pamięć wielka dla religii obojętności, tak między członkami Rady jak Profesorami a następnie z koniecznie między uczniami. —

Wiedziałem że syn ś. p. Pannej Zofii wyjechał do Paryża, ale wcale nie wiedziałem, że trafi na tak smutny obrzęd pogrzebowy. Z Zaleskim bardzo dawno się nie widziałem, gdyż bardzo dawno już byłem w Krakowie, wiem tylko z listu Skoroszewskiego że w tych dniach Juliusz ma przybyć a może już i przybył do Krakowa — bo to w Paryżu przesił przestrogę, że się na pewne mam żenić — Otóż ci donoszę, Kochany Panie Bohdanie, że jeżeli w tym względzie nic ma nie pewnego gdybym się żenił, to zapewne wiesz z kim: bo ten projekt był już oddawna ułożony, ale ponieważ moje położenie w Galicyi jest pod każdym względem jeszcze zagmatwane nie wiem tedy, czy ten projekt przyjdzie do skutku — Ale koniecznie będzie za parę miesięcy tak się kwestye rozstrzygną, chociaż prawdę powiedziawszy, po stracie tak bolesnej i świeżej, spieszy mi się bardzo do Krakowa a przynajmniej do rzeczywistej samotności, niż do stanu małżeńskiego, choć nawet jestem przekonany, iż moja narzeczona, byłaby dla mnie bardzo dobrą żoną i którą kocham — A jednak nikt nie potrafi zastąpić w mem sercu mojej serdecznej przyjaciółki ś. p. matki Zofii; niech Bóg wszechmocny da jej wieczny odpoczynek, a ty kochany i osamotniony mój Bohdanie przyjm moje wraz z twojemi dziećmi serdeczne uściśnienia

Rufina Piotrowskiego

PP. Gałęzowskim, Gorzyńskiemu, Bronisławowi, Zamoyskim i wszystkim znajomym proszę ukłony —

Wojnicz-Błonie 23 Czerwca 1868 r. 194
Galicie (en Autriche)

770 = 107

Mój Kochany Bohdanie!

Przepraszam cię bardzo, że tak nieszybko odpowiadam na twój uprzejmy
list z 14 Maja, a przedewszystkiem mi żal, iż to opóźnienie nastąpiło w sku-
[...]mięszania się twojego, jakto sam powiadasz, w moje sprawy domowe-
[...]nie, serdecznie ci jestem wdzięczny za twoje rady przyjacielskie, dowodzą-
[...] iż mój los nie jest dla ciebie obojętnym i że nie życzyłbyś sobie widzieć
mnie nieszczęśliwszym niż jestem i byłem całe dotąd przepędzone samotne
[...]; czuję ja i sam, że w moim wieku, przy bardzo szczupłych zasobach fi-
nansowych, a szczególniej z powodu moralnego i duchowego usposobienia
[...] serca i duszy gwałtem mnie prawie wzywającego do zagrzebania
się na resztę życia gdzieś w samotności pustelniczej lub do położenia się w gro-
bie, nie tylko ożenienie się, ale myśl sama o niem, nie jest wcale na czasie
i pobudza mimowolnie do uśmiechu ironicznego; ale z długiego doświadczenia
wiesz sam Kochany Bohdanie, że przeróżne okoliczności częściej mocniej
wpływają na nasze postanowienia, niż własna wola, a co się doskonale streszcza
w francuzkiem z łacińskiego wziętem przysłowiu: l'homme propose et Dieu dispose
Otóż tak właśnie dzieje się i z moim zamiarem, który zdaje się przyjdzie do skut-
ku, jeżeli nie zajdzie jakaś stanowcza przeszkoda, a co powinno nastąpić naj-
dalej z początkiem przyszłego października — Opóźniłem się zatem z mą odpowiedzią
aby ci donieść coś pewnego w tym względzie i spodziewam się że myśl ja-
kaś do ciebie urazy nie powstanie więcej nigdy w twoim sercu; proszę cię
tylko o to, abyś nikomu o całej tej rzeczy wcale nie wspominał, bo jak
się urzeczywistni wszyscy się o tem dowiedzą w swoim czasie, a jak nie przyj-
dzie do skutku, po cóż przedwczesne o tem budzić mają gawędki i
wyciągać ztąd wyprowadzać wnioski? —

Cieszę się mocno, mój kochany Bohdanie, że się pokrzepiasz na ducha

i że nie upadasz pod nawałem cierpień spowodowanych śmiercią ś. p.
twej żony, z którą za pośrednictwem modlitwy i mocą wiary naszej, duch[em]
się znosisz i obcujesz — Ach! gdyby siłą tej wiary, bólem naszego serca
nego jakimś cudem społecznym i rzewnemi łzami, można było wy[wołać]
kochaną Duszę, oblekącą w dawną, nam znajomą, choćby obłożną i prze[..]
czystą postać! Lecz może takie żądania są grzechem a poddanie się
nie się wszystkiem i woli Pana Boga jedynym jest środkiem, przez który
ziemy sobie zasługę na jego łaskę w zmniejszeniu naszej boleści — Pow[..]
działam, iż mocno się cieszę, żeś zwyciężył duchem, widać iż twoja ś[..]
na żona, wyjednała ci tę siłę, w nagrodę za modły, co stale zanos[isz]
za nią do nieba i za przywiązanie do niej — Co do mnie, przyzwy[..]
czajona znosić ciosy fortuny, znoszę i ten cios o ile siły me starczą, ale
to pewna, że blizna po nim pozostanie na zawsze w mem sercu a p[..]
nia w niem pozostała, nigdy nie będzie wypełnioną: bo też ś. p.
Zofia była mnie najserdeczniejszym przyjacielem, jakiego nie mia[łam]
i mieć już nie będę: to też na jej wspomnienie ułomności tej mi[..]
trzy a dzień jej śmierci, był dla mnie bolesną rocznicą — Boże!
święć się wola twoja, a światłość wiekuista niechaj świeci duszy ś.
p. Zofii, twojej służebnicy —

Że Panna Józefa fizycznie wyładniała, nic w tem dziwnego, dotąd
tylko dzieckiem, dziś już jest kobietą, z wyrazem cierpień na obliczu
[..]łających oczy i nadających im znamię pewnego marzenia, które nie ji[..]
bez wdzięku pociągającego mimowolnie; ztąd to pochodzi także że i m[..]
nie stała się piękniejszą, bo poważniejsze myśli zastąpiły miejsce
cinnych, o nic, chyba o piękny ubiór się kłopoczących — Wiadomo, że
raz wzniosłego choć bolesnego cierpienia (a czyż może być co wznio[ślej-]
szego i boleśniejszego nad cierpienie kochającej córki po stracie ukocha[nej]
matki?) nadaje rysom naszego oblicza ten powab, którego nic [..]

nawet najdoskonalsze pijaności; mnie przynajmniej wszystkie oblicze pi-
jaków nigdy nie rażąło i na taki widok zawsze sobie powtarzał,, elle
a une figure trop heureuse pour m'interesser –" Ani wątpię że do
tych przymiotów, kochana Zosio, Twój wiarę i miłość Boga tak gorący
przejmowała ś. p. jej matka, w której wiele było coś z serca ś. Teresy,
której choćby najdoskonalsze szczęście ziemskie, nie było wystarczające –

Dzięki Bogu że się Maryan opamiętał, dałby Bóg żeby tylko wytrwał
a piękna perspektywa przyszłości pod każdym względem powinna go pod-
trzymywać i być bodźcem do wytrwania w pracy i do szlachetnego zacho-
wania się: bo to nie każdemu taka się przyszłość uśmiecha i między zy-
skowne, mogące nawet zaprowadzić na wysokie godności, i żona urocza i ma-
jątek znaczny – Szczęśliwa gwiazda Maryanowi przyświeca oby tylko chciał
ją postępować za jej promieniami – Zacny Domejko, choć tak oddalony
i oswobodzony od kraju, zawsze jednak gorący patryota, chciałby żeby
jego córka była matką Polaków pamiętających na dzieje ich ojczyzny wychowa-
ne – z prawdziwą przyjemnością, chociaż tego byłem pewny, dowiaduję się że
Józio i Karolek mają się dobrze; powiedz synowicy chcę zapewnić swoją pilnością
i przyzwoitem prowadzeniem się przyczynić się do zmniejszenia smutku
kochanemu ojcu; takie dzieci Bóg pobłogosławi na pociechę życia –

W mojem położeniu nic nowego nie zaszło, o wszystkiemi obywatel-
stwa ani myśleć, takie są trudności, a choćby jakie miasto lub gmina
z największą łaskawością udzieliły mi obywatelstwa miejscowego, to takie
obywatelstwo u władz wcale nic nie znaczy; mieszkam tutaj jak każdy
emigrant tylko za pozwoleniem; teraz mam pozwolenie pozostania
aż do Stycznia roku przyszłego, później znowu trzeba prosić prolon-
Żaden emigrant nie tylko do żadnego urzędu publicznego, ale nawet
na nauczyciela do szkół przyjętym być nie może – Dlatego wszyscy emi-
granci, którzy tu są, muszą siedzieć bardzo cicho, i zajmować się tylko

zarobkowaniem na utrzymanie życia; mogą nawet brać dzierżawy a nawet kupować majątki, ale i to nie nadaje im wcale prawa obywatelstwa … zdaje się o tem nic nie wiedzieć, do niczego się nie zobowiązuje, aby … … mieć ręce zupełnie wolne i postąpić z emigrantami jak … ci większą — Mimo to jednak, bardzo jest przyjemnie być w Kraju —

— 20 t. m. to jest w przeszłą sobotę odbył się w Tarnowie pogrzeb … nej Pawłowej Sanguszkowej z domu Koch; była to młoda, bogata … osoba — K. Sanguszko ojciec bardzo żałował swej synowej i zawsze … i pociechy nie prędko o niej zapomni —

Przebno Władysław Lisikowski był bardzo chory, jest to prawda … zostało do niego napisze — A tymczasem proszę jego, Kulikowskiego, … Kowa, Januszewicz, PP. Gotrowskich i Gorczyńskiego … pozdrów a samego ciebie wraz z twemi Dziećmi pozwól najczulej uścisnąć

twój przyjaciel Rufin Piotrowski

Moja Kochana Panno Zofio!

Serdecznie Ci dziękuję za kilka słów przyjaźni dla mnie a żalu pełnych twojej Matce, twą ręką skreślonych i bądź pewną, że moja przyjaźń dla ciebie … równie święta jak miłą powinność, Kochanie, ty sama, żeś się zawsze … dla osieroconej po ukochanej Matce, wczesnie się moje przeczucie … chciałbym cię widzieć szczęśliwą; jestem pewny że idziesz w ślady tej … tak równie cnotliwej, a która dla ciebie była wzorem cnót chrześcijańskich … rodzinnych a nawet obywatelskich — Trudno nie płakać po tak drogiej … ale pamiętaj, że stary i zgrzybiały prawie twój Ojciec potrzebuje pomocy, a … tylko kochająca córka zdolna tego dokazać —

Z jaką to czupurką i Rakowską żenią się Drozga i Sienkiewicz? Niech Panna Zofia nazwie starego Kuliszewskiego do ożenienia się, to i ja może pójdę za jego przykładem — Ale niewiele … Całuję cię w czoło najczulej

stary wasz przyjaciel Rufin Piotrowski

Serdecznym siostrom zakonnicom, Pani Pingwillow … pozdrowienia

Wojnicz-Błonie 26 Października 1868 r.
Galicie (en Autriche)

Kochany mój Bohdanie!

List twój z 7go Sierpnia odebrałem 14 w Żegiestowie, zakładzie kąpielowym, położonym na samej granicy węgierskiej, nad rzeczułką Popradem, w dzikiem lecz szczególnie i nader uroczem, pośród gór stromych, gdzie udałem się na kilkanaście tylko dni, ale nie dla leczenia się tamecznem źródłem, którego woda mająca wiele gazu i żelaza musuje jak szampańskie wino, a tak jest smaczna iż się jej odpić nie można, ale jedynie dla rozrywki i dla zwiedzenia okolic górskich, w których nigdy nie byłem i wcale nie żałuję tej podróży — cóż to za cudowne i piękne a rozmaite widoki w tych górach karpackich, naszych rodzinnych polskich. przejeżdżając z Wojnicza, od którego wyjeżdża się, żeśmy też powozem w powodzi okazałego miasta górskiego, przez Zakliczyn obok wspaniałych ruin dawnego zamku Spytka z Melsztyna, przez miasteczko Tarnowskich, przez Zbyszyce, Nowy Sącz w malowniczej węgierskiej równinie położony, przez Krynicę, Muszynę a nazad z powrotem przez Grybów, Gorlice, Biecz, miejsce urodzenia dawnego historyka Kromera, i gdzie jest bardzo piękny kościół; dalej przez Szerzyny, Żurów, jednak też wszędzie najpiękniejszym ogrodem, którego położenia i widoki też są rozmaite, a tak piękne, urocze, tak zachwycające czystą swoją szczególną pięknością i malowniczością, czystą swą dzikością, iż przez cały ciąg tej podróży byłem w ciągłem zadumaniu a czasem i w zachwyceniu, bo tyle piękności razem nagromadzonych nie zdarzyło mi się nigdzie widzieć! Patrząc na te cuda ziemi polskiej, na to gniazdo Białego Orła, na ojczyznę twoich Zawiszów, przypominawszy przytem wielką przeszłość tej ziemi polskiej, z obecnym przeciwnym położeniem a jednak tak pięknych stron, byłem wzruszony i smutny! bo cóż nam po tych pięknościach naszej ziemi, kiedy ona nie do nas

nalnej, kiedy nie my w niej rządzimy, kiedy zamiast swobody,
i szczęścia, wlecze się po niej, to głębokie [illegible] uchowaniu, to
głosem na niewolę narzekanie, a w większej jej części nietylko Try
umęczeniem, ale i krew obficie płynie — Tej smutno nam,
wiedzieć, mój kochany Bohdanie, i na Antochowie i we własnej
ojczyźnie! Widziem się wszystkich i widziem się nasamieć w tej
rzeczy — Po powrocie osiadłem znowu na czas jakiś w Błoni, gd
obecnie jestem —

Że smutno, że żałoba ciągła w twoim domu, wcale się nie dzi
bo gdzież to serce, które was tak serdecznie kochało, gdzie dusza
swoim życiem, was ożywiała? Z własnego smutku i żalu, sądzę
o waszym, o twoim i przyjmuję że myśl o zmarłym serdecz
przyjacielu, że modlitwa do Boga o wpuszczenie Jej wieczn
ma, że tajemna z nim łączność a nawet gorąca chęć połącz
się z nim nawet przez śmierć sama jest przyczynieniem tak
duszy naszej. Jednak kochany Bohdanie zastanów się, że
życie jest jeszcze potrzebne dla twoich dzieci, a szczególniej dla Zo
S. p. Zofija, twoja najukochańsza żona, a tak niezmiernie kocha
swe dzieci, z szczęśliwszego świata, gdzie przebywa, będzie
Ciebie; za męstwo w znoszeniu po niej boleści, albowiem
stracić matki [illegible] dzieciom nie zastąpi —

Mój kochany Bohdanie, oprócz smutków domowych,
nieprzyjemności, jakie ci sprawił Maryan przez swoje [illegible]
we postępowanie, musisz mieć jeszcze i inne przykrości,
przyczyny nie wiem; powiedz mi zatem co znaczą
te kamyczki aerolity, które ci na głowę spadają?
było to [illegible], którzyby nań na ciebie ciskali?

niby dziwnego w tem nie było, bo nieszczęście nigdy samo nie przy-
chodzi, tylko zawsze w towarzystwie wielu innych — Pisze do mnie
mój kochany Bohdanie, pisz otwarcie o wszystkiem, bo bądź prze-
konany, że każde twoje cierpienie znajdzie odbicie w mem sercu, wiele
tylko lat Antałowo i przyjaźń bezinteressowna zostały — Więcej na-
położeniem i sposobem zapatrywania się na świat i jego wypadki
połączeni, możemy sobie o wszystkiem i otwarcie pomówić — Ani ty,
ani ja, ani nam podobni, nie pozmieniamy woli dzieci naszego poko-
lenia: to, cośmy kochali, za cośmy się poświęcali, za czem wszystko-
śmy, wali się w ruinę z radością bez zważenia ludzi postępowych
racyonalistów i materyalistów, a ze smutkiem ludzi wiary, ducho-
wych jednem słowem ludzi przeszłości, do których należymy — Możemy
powiedzieć z ś.p. Niemcewiczem do ś.p. Mazarowicza:

Inny czas nastał, inne nastały zwyczaje,
My nikogo nie znamy, nikt nas nie poznaje —

Czas też i nam pójść w drogę za naszymi kolegami, którzy
nas poprzedzili do wieczności, ale zawsze powtarzam, potrzeba
abyś zaczekał, póki twoje dzieci, a szczególniej kochana cór-
ka Józia nie obiorą jakiegoś stałego w życiu zawodu —
Widziałem się 18 b.m. z Prezesem rady Szkoły Batignolles Goł-
uchowskim i Kosidowskim w Krakowie i dowiedziałem się od nich o
smutnym stanie tej szkoły — Gałęzowski ma nadzieję że Galicya
i Poznańskie przyjdą w pomoc Szkole i nie da dłużej jej upaść — Mó-
wił mi że się miałeś przenieść na mieszkanie rue des Moines
a nie zaś w okolicę Partkowa, z powodu że Józio jeszcze zosta-
je w szkole Batignolles —
List z Anglii, coś mi nadesłał był od Pułkownika Oborskiego

go, pod moim adresem do Kommissyi Weteranów — Stary widzi
iwe, że już do Kommissyi nie należę i pyta się dlaczego mu dotąd wspar-
cia żadnego nie przysłano — prawda, że ten rok był [illegible]
[illegible] w emigracyi, ale coto za [illegible] za którego wyszła Pani
Marcinkiewiczowa, to musi być Francuz — Co się dzieje w polity[cznym]
świecie i Anglii i że P. Gołuchowski [illegible] namiestnikiem, to pewnie
z Dzienników, a zatem nic ci o tem nie donoszę, bo oprócz tego
też mi zbrzydła ta obmierzła polityka i się [illegible]
je —

Moje położenie dotąd wcale się nie zmieniło: obywatelstwa [illegible] tego dotąd wyjednać nie mogłem, a zatem jestem tylko za pozwoleniem władzy w Galicyi, odnawianem co rok, nie śmiem zatem najmniejszego kawałka ziemi kupować; na profesora jakiegobądź przedmiotu [illegible] go emigranta nie przyjmą, a zatem żyję tylko z dnia na dzień [illegible] dzień, że z czasem wyjednam obywatelstwo, albo każą mi wyjechać na emigracyą — Choć mi tęskno za towarzystwem [illegible] emigracyjnych, choć żal mi grobów gdzie spoczywają towarzysze tułactwa, choć większą część życia przebyłem za granicą, choć wszystko com najserdeczniej w życiu kochał spoczywa na cmentarzach [illegible], przecież jednak nie [illegible] już wracać na emigracyą i opuszczać mój kraj nieszczęśliwy, w którym przecież dawniej swoje nawyknienia, [illegible] więcej [illegible] niż w emigracyi —

Dziękuję ci kochany Bohdanie, za życzenia jakie mi składasz w dzień, że się zabieram do nowego [illegible] zawodu, ale wiesz że nic z tego mi nie będzie; bo Pan Bóg [illegible] rozmaitych kłopotów [illegible] się wybrać i borykać —

Wszystkich kłaniaj [illegible] a szczególnie moją kochaną Pannę Józefę najserdeczniej ściskam, [illegible] jak ciebie [illegible] mój kochany Bohdanie
[illegible]

Wojnicz-Błonie 1 Stycznia 1869 r.
Galicie (en Autriche)

~~198~~ 198
111

Mój kochany Bohdanie!

Spożyłem nadesłany mi od ciebie i twojej rodziny opłatek a spożywając go, myślałem o Was wszystkich i o ś. p. Zosi, i mimowolnie łza rzewna, gorąca zwilżyła mi powieki: bo też ta niezrównana chrześcianka była duszą całej rodziny, a po niej nam wszystkim tak tęskno, „jak gdy szczęście minie" — Nie dziwię się zatem kochany Bohdanie, że w domu twoim teraz głucho, smutno i ponuro; cieszę się tylko z tego, iż z prawdziwie chrześciańską uległością poddałeś się woli opatrznościowej i jak możesz dźwigasz się pod brzemieniem swych cierpień po stracie kochanej żony, abyś dopełnił aż do ostatka obowiązków względem waszych dzieci — Niech Ci Pan Bóg utrzyma tą odwagę aż po koniec doczesnego życia —

Przykro mi bardzo, że moja kochana Panna Józefa i poczciwy Dyzio zapadają tak często na zdrowiu: oboje są bardzo słabowi a to moralnie usposobienie, po nieszczęściu jakie was dotknęło, nie może się przyczynić do zdrowia, potrzeba aby Panna Józefa, jako gospodyni całego domu, dała z siebie przykład odwagi, tak niezbędnej kobiecie w całym przebiegu życia ~~kobiety~~: bo przecież życie kobiety jest tylko ciągłą ofiarą z siebie czy ona jest siostrą, żoną lub matką — Mam nadzieję, iż w przyszłym od ciebie liście dowiem się o szczęśliwem ich wyzdrowieniu: co daj Boże jak najrychlej!

rzecz szczególna, że Maryan w wieku, jaki ma, tak jest zmienny
i niestały w swoich zamiarach, a wielka szkoda tylu zdolności zmar-
nowanych; może Bóg da że się w końcu ustatkuje i nagrodzi czas
stracony; może praca na chleb powszedni zmusi go na serjo myśleć
o swojej przyszłości i wreszcie zda examen na inżyniera górni-
czego i otrzyma patent — Jak się pokazuje, że jeden tylko Tom-
ek między wami jest zuch, bo i zdrowie ma stary i wszyst-
kie: czego mu z serca winszuję —

Z Prezesem Rady Szkoły Rol: P. Chłapowskim i P. Kozłowskim
widziałem się nie dłużej nad godzinę w Krakowie, tak byli zajęci
czytaniem które im oddawano, zaproszeniami i sprawami za któremi
przyjechali — Od samego P. Chłapowskiego dowiesz się Panie Bolesła-
o szczegółach jego usiłowań ze szczegółami; ja tylko nadmienię że
udał się do Lwowa i rozmawiał w interesie Szkoły Rol: z wielu
posłami, którzy mu przyrzekli dołożyć wszelkich starań dla u-
trzymania Szkoły Rol:; z Krakowa wyjechał w Poznańskie

Nie wątpię bynajmniej ani o patriotyzmie ani o dobrych
chęciach Obywateli Galicyjskich, ale mimo autonomii, tam niest
jest dziwaczne urządzenie społeczeństwo, takie stosunki nie
tylko wewnętrzne ale i zewnętrzne nieprzyjazne, taka bieda i nie-
równego rodzaju, iż ~~[illegible]~~ wątpię, aby przyrzeczona Szko-
na szkołę była wystarczająca — Jest tu coś tak nienatural-
tak chwiejnego, iż nikt nie jest pewnym jutra i czynnie
jakie zmiany nie zajdą, a ciągle od czasu do czasu przy-
ja się przypatruję że wkrótce przyjdą, i tak z tą myślą się tu

uwiadomieni, iż wcale by nie zdziwiło, gdyby tu naprawdę weszli—

I my tutaj, jak wy tam na obczyźnie, wyczekujemy wiosny, spodziewając się, iż coś nowego i lepszego dla nas zabłyśnie, ale próżno na to się nie zanosi, chociaż od mnóstwa bezprawi, aż ziemia się trzęsie: co zwiastuje ta przepowiednia, to tylko Boga jednemu wiadomo— Dla nas zaś starych w innych, od dzisiejszych, wyobrażeniach wzrosłych i wychowanych, już ciężko żyć na świecie, gdy z młodszemi tu pokoleniami wcale nie mogą się porozumieć; szczególniej brak podstawy religijnej cechuje dzisiejsze pokolenie i to bez różnicy wyznań: słowem dawniejsze wyobrażenia i przekonania idą się w ruinę, a na ich miejsce nic nowego nie przygotowano: jednem słowem rozpacz całe wieku ogarnia i pragnęłaby jak najspieszniej zstąpić do grobu, dla uniknięcia tych obrazów, z którymi się wcale [illegible] zgodziło—

Nic dziwnego że Pani Z.. przestała ci się zwierzać, bo zaprzątana w interessa swych dzieci, przy braku potrzebnych funduszów; nie mogła się na czas naznaczony wybrać do Galicyi, przytem zapalenie płuc na które chorowała, przyczyniło się także do odwleczenia jej podróży: kiedy przyjedzie do Galicyi, jeżeli przyjedzie, tego nie wiem; cała zatem ta rzecz jest zatrzymana w odwłoce może na długo, może na zawsze— Już mi to [illegible] na tego się przykrzy—

Przy końcu Listopada było kilka małych przymrozków, cały mi-
Grudzień był ciepły, a ostatnie dni jego dżdżyste, powiedziałbym że
my wiosnę, bo często dochodzi do 6 lub 8 stopni Reaumura,
zatem mnożą się choroby różnego rodzaju, bo to stan atmosfery
o tej porze wcale nienaturalny, jak jest nienaturalnym
stan Europy polityczny, fizyczny i moralny — wszystko teraz
idzie na opak, a w Maju może będziemy mieli zimę —
z tego wszystkiego wyniknie, to tylko sam Pan Bóg wie

Moje położenie dotąd wcale się nie zmieniło, żyję z dnia
na dzień, jak w Emigracyi a cała przeszłość i nadzieja tylko
w Bogu — od trzech blisko tygodni jestem bardzo niezdrów
komplikacya rozmaitych chorób fizycznych i moralnych trapi
mnie dotkliwie, brak sił, apetytu, jakaś tęsknota za życiem,
głównie, czyni mi pobyt na ziemi nudnym, nie zważając
zdaje mi się, iżem się już przeżył, i że czas już pospieszyć
za kolegami i przyjaciółmi, co nas poprzedzili do życia
wiecznego —

Z nadchodzącym nowym rokiem, życzę Tobie kochany
mój Stach[illegible] i całej Twojej rodzinie zdrowia szczęścia
i powrotu do wolnej, niepodległej Polski a przedewszystkiem
zbawienia wiecznego — Bronisławowi Gorczyńskiemu
serdeczne uściśnienie i wszystkim drogim znajomym przesyłam
zasyłam ukłony — a ciebie samego, i całą twą rodzinę
ściskam do serca przyjaciel stary — Twój Rufin Piotrowski

Wojnicz – Błonie 25 maja 1869 r.
Galicie (en Autriche)

~~200~~ 113

Kochany mój Bohdanie!

Masz słuszność utrzymując iż [illegible] rzadziej teraz do siebie pisujemy, iż przebrało się wątku do pisania – i że nic nowego nie zachodzi w naszém położeniu; spodziewam się zatém iż mając wzgląd na powyższy argument przebaczysz mi moje opóźnienie w odpowiedzi na twój list z 23 Marca, w którym tak szczerze i po przyjacielsku winszowałeś mi związku małżeńskiego, przypominając przytém smutnego [illegible] ukraińskiego w czasie tej uroczystości zachowania, które, Boże nie, czy jasne kiedy wyjaśnimy! Dziękuję ci szczerze za te życzenia, są one bowiem dowodem twojej pamięci o twoim i całej twej rodziny prawdziwym przyjacielu –

Wiem, że po [illegible] żałoby zewnętrznej nie możesz a nawet gdybyś mógł, nie chciałbyś się pozbyć żałoby wewnętrznej, która mimo bólu najczystszy i najserdeczniejszy łączy z osobą ukochaną nawet poza grobem, ten ból jest to najdroższy dar Nieba nie wszystkim jednak dany, nim to bowiem ukochanym umarłym oddajemy, im się udzielamy, ich sobie uprzytomniamy jak gdyby byli przy nas żywymi; on to nas ochrania od próżni i oschłości w sercach straszniejszej od największego bólu i słusznie rzekł Bajron

„Bo serce rzuca [illegible] dokoła
„Chce je zapełnić i o boleść woła –

przytém taka boleść jest to wieczna ofiara i najszlachetniejsza za przyjaźń i miłość serca jakie za życia swego [illegible] w niej ukochana osoba – Nie chcę cię smucić Kochany Bohdanie, ale ci powiadam szczerze, że wiecznie na wspomnienie ś. pamięci Zofii tak szczerą i gorącą łzą spłynie po mojém obliczu jak było gorącem uczucie i przeczucie serca niebożczyka, a dzień 25 maja w którym to zwykle razem obchodziliśmy jej imieniny jest dla mnie prawdziwym i głębokim dniem żałoby – Cóżto z tobą Kochany Bohdanie w tym dniu dzieje się? Ale cieszmy się nadzieją, że się wkrótce połączymy z ukochanymi co nas poprzedzili do wieczności.

Rad jestem mocno że Maryan się ustatkował; że Tyrso i Antek dobrze się uczą i pracują, ale najbardziej mnie cieszy że Kochana Panna Józefa szczęśliwie wyzdrowiała; [illegible] to także i [illegible] serca, ale żeby była [illegible] to o tém wcale nie wiedziałem, chociaż widziałem jej szczególne upodobanie w literaturze i [illegible] w [illegible] tej języków: [illegible] –

tent uczęty i jeszcze niewyrobiony: ale cóż ona pisze i jakim językiem? Proszę
cię donieś mi o tem, gdyż to mnie interesuje i zajmuje —

Czytałem w Czasie wyjątki z Podania Goszczyńskiego, bardzo mi się i wszystkim
w Błoniu podobały, przeczytałbym całkiem je przeczytać — Stary lutnik ukraiński śpiewem
takiemi wydobył z głębi swych piersi całą moc uczuć, jakie w ciągu swego życia żywił
dla naszej ukochanej matki Polski — Podobne utwory dziś się rzadko pojawiają, zamilk-
ło i głucho już odezwanie na narodowym naszym Parnasie; czyż z zobojętnieniem u naszej
inteligencyi religijnem uczuciem skrzepło w niej duszy i natchnienie? Jest to
bardzo prawdopodobnem, bodaj nawet najprawdziwszem — Bo trzeba ci wiedzieć
mój kochany Bohdanie, że o ile wiara prostego wiejskiego i miejskiego ludu, choć po
swojemu jako będącego w ciemności, ale szczerze i głęboko wierzącego i modlącego się,
tak o ile wiara nazwana inteligencyą bez różnicy stanu, z nieznacznym wyjąt-
kiem jest racyonalistowską, nie tylko że odrzuca i uważa za fanatyzm i głupotę
wszystkie zewnętrzne formy obrzędów naszej religii, ale także i samę jej istotę
z której wychodzi: stąd niektórzy wnoszą że cała nasza inteligencya czy szlachecka
czy miejska wskazana jest na zagładę, dlatego że śród głównie w niej w gru-
ntowej się narodowości nie czuje pokąd, nie wiedzie się z prostym do [illegible]
[illegible] rozumowaniem a raczej instynktem rozumowaniem, bo najmniej [illegible]
niema praktycznie —

Czytałeś zapewnie w Czasie artykuł o Towarzystwie podatkowem, ale tak skrom-
nie, tak ostrożnie i chociaż dobrze ale tak dyplomatycznie dziennikarskim stylem na-
pisany, iż prawdę rzekę, że się przesunął przed oczami czytających wcale niepostrzeże-
nie mojego artykułu wprawdzie dłuższego, obejmującego historyą Towarzystwa i celu jego
nieco gorzej zredagowanego, bo mówiącego o współczesnych cierpieniach obywatelstwa [illegible]
niepodobna; Czas nie raczył umieścić: wszędzie ta nieszczęśliwa oględność, to [illegible]
słuszna ale nie do rzeczy stosująca się dyplomacya zawadza, nawet tam gdzie
żadna potrzeba i konieczność zawadzania wcale nie zachodzi —

Od kilku tygodni mieszka w Błoniu tymczasowo Ksiądz Różycki, który
sam co roku zostaje [illegible] nadzwyczajnym sposobem z wolności [illegible]
odkąd w r. 1863 był [illegible]; poznał ciebie i ś. p. Józefa w Rzymie, gdzie
on był natenczas na studyach w instytucie de propaganda fide, następnie
wyjeżdżał do Palestyny, to Jerozolimy; znał także bardzo dobrze ś. p. pa-
nią Poniatowską, kazał ci się bardzo pięknie kłaniać i prosić cię
razem abyś się dowiedział [illegible] co będzie robić przez [illegible]
go [illegible] o życiu i adresie Waleryana Zawirskiego będącego niegdyś
zarządzcą szkoły Montparnasse, i Bronisława Stawiskiego

między właściciela ziemskiego, rodzonego brata Kołłątajowskiej zamożnej Kandza Kró-
lewskiego, a teraz utrzymującego się w Paryżu z wystawianiem lampy na bulwarach
i ulicach: na coto zeszedł hrabstwy! klejnot szlachecki — otóż X. Różycki przez
niego, abyś pisał do mnie, wskazał mi wyraźnie adres tych dwóch panów: tylko
powiem obaj jego dawni, jak mówi, i najszczersi przyjaciele —

Teraz, mój kochany Bohdanie, chcesz wiedzieć co się ze mną dzieje, jak się mi
powodzi, co robię i co myślę z sobą robić na przyszłość: jednem słowem chcesz
wiedzieć o szczegółach mojego życia — otóż na tak kategoryczne zapytania odpo-
wiem ci bardzo krótko i ogólnikowo, to jest: że od dwóch lat mojego tu pobytu
jestem w tem samem położeniu, w jakiem się znalazłem od chwili mojego tu przy-
bycia, i ani na jotę naprzód nie postąpiłem — Przyczyny są następujące: 1o
Emigranci, z których bardzo wielu złe życie prowadziło i zadurzyło zaufanie wśród pol-
skiego ogółu, się oddalili od obywateli a są podejrzani Rządowi, a stąd prosto
niepodobne, że zresztą jako obywatel dałby u siebie zatrudnienie odpowiednie uspo-
sobienia i zdolnościom emigranta jakoto: pisarza, ekonoma, rachmistrza lub nauczy-
ciela domowego, nie poznawszy go wprzódy dobrze; a w zakładach wymagany od
urzędowy tutaj choćby w części od niego zależny, lub też w zawodzie
naukowym przy zakładach na professora emigrant nigdy nie będzie przyjętym,
przyjmują tam pierwszego lepszego włóczęgę cudzoziemca, ale emigranta nigdy —
2o Przemysł, handel, rzemiosła nie będąc wcale wyrozumiałemi i bez kosztownego zakła-
du [illegible] nie dają żadnej wygodnie prowadzenia, wszystko że odebrać
się od [illegible] z torbą [illegible] — Jedyny sposób utrzymania dla emi-
granta mającego sobie kupić parę morgów gruntu, jest oddać się rolnictwu,
i zarobić pracą z sercem z ochotą: pługiem więc się własnoręcznie do ro-
boty; i gdybym był młodszym pewnie bym to zrobił, bo lubię życie wiej-
skie, ale w moim wieku to niepodobna; chciałem być nauczycielem pry-
watnym przy gimnazyum Rzeszowskiem, ale otrzymałem od Namie-
stnictwa odmówną odpowiedź — Cóż tedy miałem z sobą począć? Oto
znalazłem sobie na wsi u prześwietnych bardzo Państwa Jordanów, gdzie dzieci
przezwane kolędą Władysławowi Łosiowiczowi, żyję z procentu moje-
go kapitaliku, który powierzyłem jego sumiennemu zarządowi; cieszę się
widokiem malowniczego i rodzinnego kraju a szczęśliwy w tym zacisznym; od-
dycham powietrzem świeżem i wonią kwiatów stałych, przysłuchuję
się śpiewowi ptaszyn, i [illegible] nadzwyczajnej; w niedzielę

jeżdżę

udaję się do kościółka parafialnego, gdzie wszystkiego ludu mało i sporo [illegible]
[illegible] i razem swą [illegible] [illegible] ducha przypominają mi jednak sta-
rą pobożność dawnych Polaków; staram się o ile możności przez natężenie
wyobraźni, widząc w dzisiejszem [illegible] pokolenia zarażonego [illegible]
zarażonego materyalizmem, niewiarą [illegible] i bezbożności naszych [illegible]
[illegible] których tak kochamy i których wspomnienie [illegible] żyje, atoli
się nie zdawało że jestem śród Huronów lub Irokezów; czasem trą-
dnię się literaturą to jest czytam Przegląd polski, Czas eklektyczny itd;
nadsyłam nieco [illegible] już nie wkładaj do Galicyi, bo [illegible]
[illegible] zdaje się im sama torować do tego drogę; na myśl wojny [illegible]
[illegible] do serca wstępuje jakaś ochota popróbować się jeszcze
z niemi choć raz przed śmiercią, ale niestety duch ochoczy ale ciało [illegible]
słabe, a przytem co nam dotąd przyniosły nasze odwagi i poświęcenia?
Otóż takie jest dotąd moje życie, prawie bez celu, a jednak [illegible]
własnym torem, według swoim, nawet w położeniu wyjątkowem, co [illegible]
[illegible] — Nie, ojczyzna nie jest czczym wyrazem, mi się zdaje iż najnie-
szczęśliwszy w swojej ojczyźnie, jeszcze może się uważać za szczęśliwego od
najszczęśliwszego wygnańca-tułacza —
Co dalej począć, sam jeszcze nie wiem, jeśli się ożenię to [illegible]
dzę na wsi, będę sadził kapustę i ziemniaki, a jeśli nie, to gdzie się za-
grzebię w jakiej [illegible], będę prowadził życie anachorety, [illegible]
[illegible] Panu Bogu nie podoba powołać mnie do wieczności: co daj Boże
jak najprędzej; bo mi się już przykrzyły wszystkie przyjemności tego
życia, a wszystkim za tymi przyjaciółmi co nas poprzedzili do wieczności.
Nasze pokolenie w większej części już wymarło, reszta [illegible]
go, niewiele nam będzie i na tamtym świecie, jak będziemy razem —
Maryi, dobrą i kochaną Pannę Zosię, siostrom [illegible], Dyzia, Maryanna
Korotka całuję, wszystkim przyjaciołom i kolegom jak Bronisławowi
Kostowi, Władysławowi, Sewerynowi, [illegible]. [illegible]
pisane [illegible] — ja twojej kochany Bohdanie [illegible]
zapraszam przystępnie o szczery przyjaźni — [illegible] Piotrowski

Załączony bilecik proszę wrzucić na pocztę i to jak można najprędzej.

202

795 115

Tarnów 16 Stycznia 1870 roku
91 Ulica Ogrodnicza

Mój kochany Panie Bohdanie!

Już cię widzę zachmurzonego i od czasu do czasu myślącego, że dawny i stary przyjaciel całego twojego domu, idąc za przykładem dzisiejszego świata, może już zupełnie zapomniał o tobie, a ty odebrawszy cios po ciosie z utraty najmilszych sercu twemu osób, czujesz się osamotniony i osierocony przy schyłku twojego życia, nie mając nawet przed kim ani się wynurzyć z gnębiących twą duszę cierpień, ani nawet w chwilach spokojniejszego i poddającego się woli Bożej usposobienia z kim pogadać z zupełnym zaufaniem — Nie, mój kochany Bracie Bohdanie: zbyt mocne węzły przyjaźni wiążą mnie z tobą, zbyt długie lata wspólnego życia tułaczego przepędziłem z tobą w braterskiej zgodzie i porozumieniu, abym kiedykolwiek o tobie i o ś. p. Zofii twej żonie zapomniał; wina cała mojego długiego milczenia pochodzi ze smutnych i przykrych okoliczności towarzyszących przygotowaniom do mojego małżeństwa — wszędzie bowiem napotykałem przeszkody pochodzące z uprze[illegible] formalności tu w Galicji wymaganych dla dopełnienia tego ważnego aktu, a niemogących się uskutecznić z powodu mojego tytułu Emigranta jak np. dostarczenia metryki i [illegible] Proboszczowi Batignolskiemu Kościoła N. Panny Maryi który przysłał urzędowe poświadczenie mojego bezżeństwa i mojej prawowierności do Konsystorza Tarnowskiego i

zacnemu naszemu Księdzu Jatowieckiemu, który podobnie
Duchowo przyjął przysięgę mojej żonie, przy dobrej woli tutejsz
Konsystorza, wszystkie powyższe przeszkody zostały usunięte
a mój ślub najskromniejszy jak tylko można sobie wyob
i jak przystało na tułacza, chce na własnej ziemi, odbył się
ósmego stycznia bieżącego przed wielkim ołtarzem Kości
ła Tarnowskiego tuż obok grobowca W. K. Hetmana —

Tak tedy mój kochany Panie Bohdanie, jestem już żonaty
Czy w moim wieku, położeniu i wewnętrznego ~~gra~~ usposobie-
nia, mnie wzdychającemu oddawna do życia zagro-
wego wypadało się żenić? Czy w towarzyszce pozostałe-
go mi jeszcze od Boga żywota, znajdę przyjaciela podzielającego
chętnie i mój los, jaki mi się nadarzy, i moje przekonania tak
religijne jakoteż tyczące się sposobu zarządzenia wewnętrznym
domu gospodarstwem stosownie do szczupłych moich dochodów?
Jednem słowem czy to małżeństwo posłuży nam obojgu na
chwałę Boga lub na jego obrazę? To niedaleka przyszłość okaże
A ja tymczasem z ufnością w Opatrzność, która mnie jeszcze
w najtrudniejszem położeniu nigdy nie opuściła, zamiast
odpoczywać na starość, zabieram się do pracy, aby zdwojonym
Dziś potrzebom o ile możności można podołać, bo choć
dawno żonaty już się przekonałem, że żonatemu, jeśli jest
biednym a uczciwym, leniwym do pracy być nie pod
bo to jakoś w małżeństwie znajduje się tyle potrzeb i
trzeba o jakich najskromniejszemu nawet kawalerowi się

ęł nawet ani świtu; na szczęście Namiestnictwo dało mi pozwolenie dawania przy Gimnazyum Tarnowskiem prywatnych lekcyj języka francuskiego: co mi zawsze przyniesie kilkanaście reńskich miesięcznie, które dodam do moich szczupłych dochodów, powinny wystarczyć na skromne nas obojga utrzymanie. Daj Boże tylko zdrowie, które mówiąc naciśnienie nie bardzo mi dopisuje, chociaż krzepię się ile mogę, aby podołać pracy nauczania: wzrok mi także bardzo się osłabił –

Nie mamy jeszcze dotąd osobnego mieszkania i oboje znajdujemy się w domu PP. Jordanów i zapewne tam pozostaniemy aż do miesiąca Lipca, a tymczasem przysposobimy się do nowego gospodarstwa, a ponieważ w Tarnowie mam zatrudnienie, więc w nim i osiądziemy –

Wiesz co się dzieje w Galicyi, Austryi i Europie co się tyczy polityki, pominę więc takową, bo ze wszystkiego najżywiej mnie obchodzi Sobór powszechny – Jak wszędzie tak i w Galicyi umysłów większa część tak nazwanej inteligencyi jest wcale przeciwna nawet nieprzyjazna duchowieństwu katolickiemu a co najmniej obojętna co do ducha religii – Z Krechowieckim dla wszystkich demokratów, federalistów i tak nazwanych postępowych ludzi jest solą w oku, nie oszczędzają go ani w pogadankach ani w dziennikach – Sobór powszechny jeden może tylko w części zapobiedz ogólnemu obłąkaniu umysłów nazywanemu postępem do prawdziwej wolności, gdy w rzeczywistości tenże go prowadzi do zbytków. Co za rozstrój w pojęciach

Co za anarchia w wyobrażeniach! Prawdziwie kochany Bohdanie, nam starym zdaje się iż w nieznanym w naszym dziś rzeczy świecie i zaraz stąd społeczeństwa czujemy się osamotnieni, tem bardziej że naszych dawnych znajomych w Paryżu coraz ubywa — Podlewski Gotheb... i Tomaszewski niedawno umarli we Lwowie —

Wiem, że Orzechowski miał się przenieść na mieszkanie do Krakowa, ale nie wiem czy już przybył czy nie — Niedawno mówiono mi, że Rogalski bardzo niedawno w Paryżu zaprosił Seweryna Goszczyńskiego do siebie w gościnę do Galicyi, i że Goszczyński przyrzekł mu że ją przyjmuje, jestli to prawda — Niemniej także pogłoska, że Ty kochany Bohdanie chcesz także przenieść się na ostatek życia do Krakowa. Byłożby to prawdą? Wiem że na chęciach do tego ci nie zbywa, ale jeżeli z jednej strony ciągnie cię do siebie nieszczęśliwa ojczyzna i pamiątka sławnej przeszłości, to z drugiej strony serce do grobów na obczyźnie, gdzie spoczywają najmilsze sercu twemu osoby — Donieś mi co w tej pogłosce jest prawdy. Słyszałem że Bronisław Załuski jest chory, co mu jest?

Pannę Józefę, wszystkich chłopców ściskam serdecznie wszystkim znajomym. Goszczyńskiemu, Bronisławowi, zaczem Konstanty Jełowickiemu proszę ukłony, a osobliwie nawet pamięć przy odwiedzaniu zajęcia smutnego —

Donieś mi kochany Bohdanie o wszystkiem, w całej ... i kiedy dzień odwiedzin, a przyjm nowo zaczętym roku przy mój zapewnieniu życzeń wielkiej pomyślności i prawdziwej przyjaźni — Twój Rufin Piotrowski.

Tarnów 7 Maja 1871 roku 806A ~~204~~

Ulica ogrodnicza, dom W. Jordana Adolfa

117

Kochany Bohdanie!

Rad jestem bardzo z twojego listu, bo najprzód dowiedziałem się z niego, że wszyscy, chwała Bogu, jesteście zdrowi, a powtóre że wydajesz ukochaną córkę, poczciwą Zosię za mąż, za zacnego człowieka — Dziękuję ci serdecznie za zawiadomienie mnie o tym uroczystym akcie, na którym chciałbym osobiście się znajdować, aby powiększyć grono prawdziwych waszych dawnych przyjaciół, których liczba, niestety, z każdym dniem, coraz się zmniejsza, i aby być świadkiem szczęścia i twojego, kochany Bohdanie, jako i mojej kochanej młodej przyjaciółki, poczciwej Zosi — Czemuż tez ważnego rodzinnego aktu nie dożyła ś.p. Zofia, dla której moja cześć i przyjaźń zrośnięta była z mem życiem, o jakże byłaby szczęśliwą błogosławiąc swemu dziecku w tej chwili, a często smutny ciernisty żywot matczyny! ale jestem pewny, że jej duch niewątpliwie będzie przytomny temu obrzędowi, a chociaż niewidzialny, zasyła pewnie gorące modły do Boga za szczęście przyjęte swojego dziecka —

Ja też sam, z odległej, umęczonej ziemi, jako dawny a stały i wierny twój przyjaciel, Bohdanie, i całej twojej rodziny a szczególniej Zosi przyjaciel, z całej duszy, z głębokiem wzruszeniem w sercu przesyłam Jej i przyszłemu małżonkowi moje przyjacielskie błogosławieństwo, wzywając nad niemi opieki Boga Jego wszędzie i wstawienia się do niego za nimi Przenajświętszej Bożej Matki Maryi — Aby Stwórca Łaskawy i dobry pozwolił im przeżyć cały bieg życia w miłości i zgodzie, a chronił od złego i niedoli, na jakie my, starsze ich pokolenie, zmuszeni jesteśmy prawie od naszego powicia patrzeć, pewni, że jakoś nasze [illegible] przodków naszych grzechy —

Masz racyą mówić, że srodze jesteśmy ukarani, że życie cięży a wszystko
co się dzieje na świecie, się mierzi — Mówisz, że później, przy wolniejszym cza-
sie napiszesz mi, z punktu zapatrywania tak wiernego, o powodach nieszczęść
spadłych na biedną Francyą a przez odbicie i na całą Europę — Bez wszystkiego
[illegible] w wszelkiem naśladowaniu inaczej od ogółu czynię i przyjmuję wypadki
ja raz wprost sądzę dzisiejsze wypadki podług zasad naszej wiary a nawet pod
chłodnego rozumu patrząc, widzę w nich nic innego, jak tylko dopust Boży:
[illegible] kary na [illegible] Napoleona, najprzebieglejszego z panujących, na
zepsucie, nieporządek i bezrząd wojska francuskiego, najstraszliwszego bezwzględ-
nie na całej ziemi, iż nie wytrzymają żadnej krytyki; Ale przyszłość
[illegible]: ludzkość zerwała z Niebem, chciała się obejść bez Boga;
ją więc zostawił własnemu rozumowi i ukarał ją w najjaśniejszym
swojem Dziejów, w najwierniejszym przedstawicielu tej ludzkości
ludzi francuskich przodujących przez tyle wieków całemu świat—
utorowania właśnie, przy innych okolicznych przyczynach we wszystkiem
i na rozumie: tak jest: palec Boży, palec Boży jest tu — Rozum
ludzki głupieje, patrząc na wszystko to co się naokoło dzieje
najprzebieglejsi dyplomaci, sam nawet Bismark z Cesarzem [illegible]
helmem, nie przewidywał tego, co się stało i zapewne drży o jut-
ro nie raz, co się z nimi samymi wkrótce stać może —

Zasmucasz się biedna! Żal mi, szczerze mi żal tej poczciwej, [illegible]
Francyi, tak żal jak własnej ojczyzny, i płaczę nad jej niedolą. [illegible]
gam Boga o zmiłowanie nad nią w jej upadku, ale nie czuję w
niej [illegible] zniewagi, i jak ojciec bijąc, chorego [illegible]
[illegible] — Bóg wielki, a Francya powstanie jak Polska, [illegible]

ży po tej strasznej probie, przez którą przechodzę, nie wyjdę jakiś oczyszczo-
ny jak złoto przez ogień, aby nowym rozjaśniał blaskiem i nowe tory wskazał lu-
dziom, tylko powrotu, powrotu do wiary, cnoty i prawdy, a Bóg miłosierny
sam mi wskazany rozumem ~~i wskaże~~ słońca tam drogę, którą obrać powinien, i która go
zaprowadzi do celu wysokiego jego przeznaczenia —

Teraz, kochany Bohdanie, wiesz z mojego dzieje i jak mi się powodzi —
wspomnę Ci w krótkich słowach, po przejściach najdziwniejszych prowadzących mnie
... trwogę, nie miałem chwil przyjemniejszych i strasznych, w życiu, jak
w tem ostatnim kole, szczególnie od czasu mojego ożenienia się: com nie
przecierpiał, com nie przebolał to tylko jednemu Bogu o tem wiado-
mo — do tego nie mogłem się przyzwyczaić nigdy, które wstrzymało wyprą-
powanie z mego szpitala ... na akcyach kolei żelaznych
... stąd niedostatek w domu, a gdzie bieda tam trudno o
zgodę nawet w najdobraniejszem małżeństwie; a moja praca chociaż prze-
chodząca siły mego zdrowia, nie jest dostateczna dla zaradzenia nawet najpilniej-
szym domowym potrzebom; unde irae domowe i tysiące bolesnych stro-
now i ...; do tego wszystkiego dodaj kochany Bohdanie upadek zdro-
wia, że trzeba nogi już włóczę, osłabienie wzroku, iż z trudnością czytam
więc; że też jestem gotów na emigracyę tylko za rocznem od władz po-
zwoleniem; że od najpierw ... wcale nie jesteśmy pewni; że nie
wiadomo wiesz ze mną stanie, bo od wakacyj zmuszony jestem
zostawić tak ciężko jak dotąd pracowne, a w tem zamieszaniu
wszystkiem, gdzie komuna ten wcielony antechryst przewodzi,
wszystkie moje akcye kolei żelaznych mogą zaginąć, a będziesz miał
wyobrażenie o mojem usposobieniu moralnem i mojem mate —

[illegible]

szalonéj potędze — wprawdzie po zawarciu pokoju W. Laskowski d. 20 Marca
pisał do mnie, że moje akcye są u niego, że chciał je odesłać ale teraz się namyślił
z czasem może się podnieść stąd: przysłał mi nawet przez P. Eustachego [illegible]
nica 248 fr. 20 c.; ale odtąd od czasu zamieszkania w Paryżu, ani ja do niego, ani
on do mnie nic nie pisał: chciałbym bardzo do niego pisać ale nie wiem, gdzie
on jest, czy w Paryżu, czy przy Stryjeneckich czy gdzie indziej i co się z nim
dzieje — [illegible] tę do niego kartkę, poślij mu z [illegible]
danie, a będę ci bardzo wdzięczny: bo prawdopodobnie wy się tam [illegible]
o miejscu jego pobytu dowiecie, niż ja tutaj —

Ja chcę mój kapitalik sprowadzić do Galicyi. chociaż być może, iż właś-
ciwie Moskale mogą go mi zabrać a ja ze wszystkiemi innymi emigran-
tami, bez kapitału będę się musiał z niej wynosić — Dziś, kiedy już od
lat czterech jestem w Galicyi, chciałbym w niej żyć i umrzeć, ale ponieważ
[illegible], [illegible], [illegible], [illegible]
prawa obywatelstwa, [illegible] zrobił, gdybym był pozostał na emi-
gracyi; a i tak jeszcze nie wiem, co z sobą pod tym względem pocznę —
bo przecież ta Francya, druga nasza ojczyzna musi się z czasem [illegible]

[illegible] kochany Bohdanie. Józię, moją poczciwą Żonię, jéj [illegible]
[illegible] i synów — czemu nic nie wspominasz o Maryanie? — Kochanego
[illegible] serdecznie ściskam, a [illegible] nic chorego, bo w co się ten [illegible]
obrócił Stowarzyszenie podatkowe! Jeżeli ojciec Aleksander jest z [illegible]
nie, to mu synowskie i serce szczere uściski i proszę go o [illegible]
[illegible] — A ciebie kochany Bohdanie ściskam po przy-
jacielsku, po uczciwemu — Wasz przyjaciel Józef Piotrowski
mój adres — A Monsieur Joseph Piotrowski
à Tarnów (en Galicie Autrichienne)

119

\+ 25/2 41 Paryż
Rue St Dominique 28.
[illegible]

Przed 12 dniami otrzymałem oczeki-
wane pieniądze z Berlina i natychmiast
wypłaciłem Mickiewiczowi z należytem wi-
[illegible] aby ci [illegible] [illegible]
[illegible] w Ch. P. Ev. w mem [illegible] z
[illegible] pieniędzmi. — Ani jeden ani
drugi ~~[illegible]~~ nie odpowiedział mi w tym
względzie: [illegible] ci więc wprost do siebie
[illegible] [illegible] [illegible] i [illegible]
tych [illegible] aby ci [illegible] słów
[illegible] powiedzieć o [illegible] innych
[illegible] swoich przekonaniach. [illegible]
[illegible] [illegible] list w tej mierze
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] i nie
[illegible] o [illegible] [illegible]

przedsięwzięcia i zatem nie było do

nej władzy. Dalej wyrazów tu nie [illegible]

pewności w istocie by można było [illegible]

częściej dwa kompletne przedsięwzię[illegible]

nie zaszło. w razie takim gdyby trzeba

17 było przyjść ze stoły i tym wyż[illegible]

owoi żądaniu z tych obu na mie[illegible]

nie miejsca roztoczy i dzienny

Kolegi. Na rozważaniu dla potrz[illegible]

stosunki wszystkie uwagi tu jest idy

nym i pan na wszystkich przyjęcia

celem nowych formalnych obrad:

wdam tego jest że w tamie postanowie[illegible]

i tak mamy ~~[illegible]~~ nie wybiera ~~[illegible]~~ komisji

do iednej innej dzielnicy itd —

tylko tu ... do usunięcia pozostał

jeszcze do tej pory zasady w zupeł-

zmianie się dziejowej. Następstwem

naturalnym takiego postanowienia

jest więc: iż takowe delegacje

żadnej władzy mieć nie będzie a zatem

nie będzie żadnej [illegible] ~~[illegible]~~

~~[illegible]~~ [illegible] liczbę 17 ~~[illegible]~~ przyjęło

[illegible] to tylko dla tego aby co 17

było: 17 <u>nie mniej</u>. Żeby mogło

jest to zdaje mi się bardzo naturalne

i wszystkim w/25 zgromadzeniu, że to

[illegible]. ~~8~~ sprawdzić się i nas [illegible].

[illegible] w pierwszej [illegible] dla dzisiej

iuż

Abiemy się znowu nastąpi

i nie wątpię że przy staraniu

pozbawi nas wszystkich i niektórych

i wytrwałości dojdziemy do zmian

nie się Sejmu. Jest więc tylko [illegible]

dzielących się dotąd, a wszyscy [illegible]

Polacy wyciągaj [illegible] zmian

się Sejmu przepaść. Do nas przyjdą

nie wątpię. Gdyż pierwszy raz [illegible]

do 10 lat że się co [illegible] zmian

się Sejmu były widzi tam potrzeba

[illegible] otworzenia [illegible]

Cóż więc otrzymujemy się po [illegible]

w przedmiotach w których [illegible]

raz [illegible] się ich [illegible] w imię [illegible]

mitów. i otwarcie tam obywatelskie ich [illegible]

[illegible] do przyjęcia w [illegible]

członkowie Sejmu Polskiego w liczbie

p.r. N. zebrani. Chcąc zapewnić możność zwo-

łani Sejmu w pierwszej g. tej chwili sposobnej

upoważnili p.p. N.N. do przyjęcia na siebie obo-

wiązków delegacji mającej na celu „usunięcie

przeszkód jakie do zwołania się Sejmu zachodzą."

Dla dopięcia tego celu delegacya starać się

ma porozumieć się ze wszystkimi członkami Sejmu

polskiego w granicach będącemi i o postępie ~~[illegible]~~ tekstowych

porozumiewać się z wiadomością Redakcji -

w razie zaś wypadków nie przewidzianych

lub pilnej wspólnej naradzenia się z Redakcją

porady tylko Redakcji będą na porządku

familijnym -

Oto cała praktyka [illegible] i [illegible]

Redakcja. Daj Boże abyśmy to w jak największej

liczbie zebrani przyjęli - Do kwestii Redakcji ~~[illegible]~~ [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] - Dep. [illegible]
i [illegible] [illegible]

Broelberg (Zurich) 15 Kwietnia 60.

Szanowny Panie,

Dowiaduję się z otrzymanej odezwy że przewodniczysz w Komissyi zawiązanej na oddanie czci pośmiertnej ś.p. Sienkiewiczowi. Każdy wierny syn Polski ucieszy się, po blisko trzydziestoletniej Emigracyi, że taż sama nadzieja, energia i wytrwałość, też samo zamiłowanie rzeczy krajowych w sercach Polaków przechowuje się; że umieją we wszystkich epokach uczcić pamięć zasłużonych mężów. Z całego serca podzielam myśl wzniesienia grobowca ś.p. Sienkiewiczowi, i śpieszę wziąść udział w subskrypcyi przesyłając wexel tu załączony.

Racz szanowny Panie powitać w mojem imieniu Członków Komissyi, uwiadomić mię o otrzymaniu tego listu i przyjąć wyraz poważania i serdecznych uczuć.

Władysław Plater



Broëlberg, près Zürich

21 Kwietnia 61.

Szanowny i kochany Kolego!

Otrzymałem wiadomość którą raczyłeś mi przesłać, o dojściu mego listu z dnia 15 b. m., i serdecznie dziękuję za uprzejme i życzliwe wyrazy. W moich stronach bardzo mało Polaków się znajduje. Najwięcej oddalony [...]nie od Zurich; jednakże dołożę starania aby o ile możności przyczynić się do powiększenia listy Subskrybentów. W Paryżu warto kollektorów rozsłać do zamieszkałych rodzin polskich, i w każdym razie, ogłosić w dzienniku Poznańskim i w Czasie odezwę Komisyi.

Przy tej sposobności muszę Ci donieść kochany Kolego, że otrzymałem tych dniach przez mojego księgarza, P. Girard rue du Bac 41, Numer 1 Kwietnia dziennika Le Monde zastępującego Univers, w którym odpowiedziałem dziennikowi Le Nord, z powodu potwarzy rzuconych na naszą narodowość w prowincyach Wołynia, Podola i Ukrainy. Nie mamy innej broni przeciw podobnym napadom wrogów naszych, i powinniśmy wytrwale odpierać wszelkie pociski rzucane na jedną z najświętszych spraw na tym świecie. Zażartość napadów dowodem jest nawet żywotności naszej, nikt bowiem z umarłymi nie wojuje.

Wprawdzie świat znudzony jękami trzydziestoletniemi, zajęty potocznemi sprawami, zamyka przed nami kolumny organów swoich; tem bardziej więc wdzięczni być winniśmy tym dziennikom, które aczkolwiek

różniące się z nami w opiniach, broniąc chorągwi polskiej niezmo[...]
od tylu lat. Na czele tych obrońców narodowości naszej i prawn[...]
stoi niewątpliwie Dziennik l'Univers, dziedziczny le Monde, tyle[...]
ile obrzydzany; i niema prawie tygodnia w którym nie umieszcza[...]
[...]tów poświęconych Polsce i różnym jej prowincyom. Od półtora ro[...]
gorliwość tego Dziennika jeszcze większą się stała niż przed tem.
Warto korzystać, nie nadużywając, z tej gościnności; racz o niej [...]
wić z tymi którzy są w stanie dokładne korrespondencye o sta[...]
obecnym Polski temu dziennikowi przesyłać. W tych dniach ogło[...]
ciekawe mea culpa Niemców w kwestyi wynarodowiania kra[...]
naszego.
Zapomniałem wspomnieć że w Numerze 29 lutego, znajduje [...]
przesłany przezemnie Nekrolog poświęcony ś.p. Sienkiewiczowi
w formie korrespondencyi. — Będę miał sposobność za parę tyg[...]
pozdrowić osobiście w Paryżu kochanego Kolegę: tymczasem racz p[...]
jąć wyraz poważania, szacunku i najszczerszych uczuć.

W. Plater

Proszę o parę exemplarzy Odezwy Komisyi.

46
124

Rue Jacob Hotel d'Angleterre
24 Maja 61.

Kochany Panie Bohdanie,

Spieszę z przesłaniem 60 franków ofiarowanych przez P. Henryka Zyberka Platera, na pomnik grobowy dla ś.p. Sienkiewicza. Posłałem Szymanowskiemu, jego Siostrze i Sobańskiemu przesłane mi exemplarze odezwy Komitetu, trudniącej się zbieraniem funduszu na pomnik.

Artykuł drugi w obronie narodowości i praw Wołynia, Ukrainy i Podola głośny został w le Monde wczorajszym. Wkrótce będę miał przyjemność odwiedzić kochanego Pana Bohdana.

Łączę wyrazy najżyczliwszych uczuć.

W. Plater

Schinznach 14 Sierpnia 61.

Szanowny Panie,

Wiedząc jak dalece interesujesz się wszystkiem co ma na celu kształcenie młodzieży polskiej, prosiłbym o rychłe uwiadomienie, czy nie miałbyś zaraz lub w przeciągu kilku tygodni do rekomendowania dobrego guwernera polaka, biegłego w naukach, pobożnego i godnego zaufania pod wszelkiemi względami? Rzecz jest taka: P. Kazimierz Plater Zyberk którego syn starszy jest w kollegium Jezuitów w Metz, szuka dla dwóch młodszych nauczyciela. Znajduje się w tej chwili z całą rodziną w Szynznach, i prosił mnie abym jemu ułatwił tak trudne wyszukanie guwernera. Mieszka pod Warszawą w Pasach i bardzo dobrze wychowuje dzieci, jest staropolakiem, pielęgnując starannie we wszystkiem narodowość.

Racz mi odpisać do Broelberga Czurich (Suisse) a Kiedy przyjedzie Kraszewski do Paryża, i jaki postęp uczynił projekt założenia dziennika w Paryżu? gdzie się obecnie Żeligowski znajduje? Gdyby się udało kupić le Nord

i dobry z niego dziennik, broniący sprawy polskiej, uczynić; bardzo bym się cieszył z tej wiadomości. Tymczasem liczba dzienników francuskich zajmujących się Polską wzrasta; to Courrier de Dimanche o którym w Paryżu wspominali, otworzył 29 lipca szereg listów poświęconych nieszczęśliwemu położeniu kraju naszego.

Przyjm szanowny i kochany Panie wyraz najserdeczniejszych uczuć.

Szczerze życzliwy

W. Plater

Brodberg (Zurich) 13 Kwietnia 69.

Szanowny Kollego,

Wiadomość którąś mi raczył przesłać o zawiązaniu się Stowarzyszenia Podatkowego bardzo mię ucieszyła, jako zwiastująca jedność w Emigracyi idącej śladem Polski, w której obecnie wszelkie stronnictwa zlewają się w jedno narodowe. Sprzyjałeś kochany Kollego tej dążności objawiającej się w różnych postaciach, od lat 30, w biednej naszej społeczności wyjątkowej. Dziś ją zamieniłeś w czyn który może się stać arcy użytecznym. Popierać więc czynnie myśl tę narodową uważam za obowiązek, i chętnie Cię upoważniam do zapisania moich 100 fr. podatku rocznego w sześciomiesięcznych ratach wypłacanego; dołączając 50 fr. za półrocze bieżące. Racz przesłać na moje ręce kilka exemplarzy Aktu założenia; stosownie do oświadczonego życzenia, będę się starał rozpowszechniać wiadomość o tak użytecznem Stowarzyszeniu, i przyczyniać się do pomnożenia liczby jego członków — W mojej okolicy prawie nie ma Polaków, a Genewa [illegible] ma komunikacyi z Paryżem ni z Zurich. Jednakże przy każdej sposobności, szczególnie zaś u wód, będę namawiał Polaków do współudziału. Mój Brat znajduje się obecnie w Wenecyi (Palazzo Wetzlar N° 2647), gdzie przybyli również P. Badeni, WW. Sanguszko, jego Bratowa z Córką, i Dąbrowscy z Poznańskiego. Jako Prezes Tymczasowego Wydziału może uznasz ze swej strony stosownym, przesłać im Akt założenia Stowarzyszenia Podatkowego.

Co się tycze głównego Komitetu, ruchu i gwaru wywołanego z tego powodu, starać się należy abyśmy znowu nie wpadli w płonną agitacyę zużywającą już i tak strygane siły starej Emigracyi. Wprawdzie ożywioną została nowo przybyłymi Emigrantami, ale skojarzenie różnorodnych żywiołów, utworzenie skutecznej Reprezentacyi Emigracyjnego ciała, wymaga wiele taktu, abnegacyi, wyrozumiałości i umiarkowania. Może po tylu latach cierpienia, idąc za przykładem Męczenników Narodu, wyrodzi się na łonie naszem ta wspólność w czynie.

Żałuję iż dotąd nie zdobyliśmy się na Organ poważny w którym sprawa nasza pod firmą francuzką miała swego niejakiego urzędowego obrońcy. Codzień jesteśmy attakowani w pismach pewnych; wrogi nasze w różnych językach fałszują fakta, miotają obelgi urągają się naszej niedoli, i potwarzają bezwstydnie; a my od czasu do czasu odpowiadamy, broniąc się w wyżebranych kolumnach niektórych dzienników. Praktycznie sądząc, nie tak rozumieć należy pasowanie się dziennikarskie z olbrzymią i bardzo praktycznie uorganizowaną antypolską propagandą moskiewsko-niemiecką; która prawie od lat 30 wiele nam zaszkodziła w opinii publicznej, i z przyjaciół nam Niemców (nie Prusaków) w roku 1831, zrobiła najwięk-szych nieprzyjaciół. Mam ofiarowany za 100,000 f. jeden z dzienników paryskich wychodzący od przeszło pół wieku, w którym dyrekcya polityki zewnętrznej a głównie interesa Polski wyłącznie w ręce Polaków byłyby oddane. Kapitał ten zagwarantowany, a zaś od razu spłacony, dałby prawo do uczestnictwa we własności to jest do połowy zysku. Zrobione przedstawienie na piśmie zakomunikuję jeśli zażądasz, w razie gdybyś miał pewnych subskryptorów do tego arcy ważnego dzieła. W tym razie przybyłbym niezwłocznie do Paryża.

Korzystam tymczasem z gościnności dziennika le Monde i kilku innych. Obecnie należałoby wykazać obłudę rządu moskiewskiego, ogłaszając obok textu mowy Lorda Russell mianej w sprawie wniosku o Polsce, text sfałszowany zamieszczony z rozkazu rządu w dziennikach warszawskich. — Prócz tego, trzeba byłoby w dziennikach religijnych, w interesie katolicyzmu mówić o solidarności jaka pod tym względem istnieje pomiędzy duchowieństwem Polski i innych krajów, a stąd o potrzebie manifestacyi na korzyść religii uciśnionej w Polsce. Niektórzy biskupi francuzcy uczuli już

tego potrzeby, ale życzyć by należało aby duchowieństwo w Europie
tak broniło sprawy katolickiej w Polsce, jak się to działo na
korzyść Irlandyi za czasów O'Conella.

W reszcie czas już odsłonić intrygi moskiewsko-pruskie w Rzymie które kompromitują usiłujących w błąd wprowadzić Ojca Św., i niekonsekwencyą rządów moskiewsko-niemieckich pod względem zasady narodowości, i t. p. Nie mówię o sprostowaniach bardzo licznych i koniecznych, o odpowiedzi dziennikowi Times który w tych dniach ogłosił przeciw Polsce jeden z najjadowitszych artykułów.

Muszę jeszcze wspomnieć o nader smutnym wypadku szkodliwym dla wszystkich Emigracyi naszej. Dzienniki Szwajcarskie i Niemieckie ogłosiły niedawno, że Hr. A. Potocki emigrant, po utracie majątku w roku 1858, został kasyerem w Liestall, w kantonie Bâle Campagne, i że w tym obowiązku przeniewierzył się i wziąwszy z kasy na swój użytek przeszło 200,000 f., za co uwięziony został. Nie może być nic wspólnego pomiędzy nim a rodziną Potockich całej Polsce znajomą; należy więc uczynić sprostowanie w dziennikach, i razem proszę rzucić okiem na to które dołączam, powziąć wiadomość o tym A. Potockim, i szybko odpowiedzieć czy ono się zgadza z rzeczywistością, aby mogło być niezwłocznie ogłoszone w Szwajcaryi i w Niemczech. Pisałem do Eustachego Januszkiewicza w tym przedmiocie, ale nie był w stanie dać mi żadnej wiadomości.

Polecam się przyjaźni kochanego Kollegi i Księży

Serdecznie życzę pozdrowienia i szacunku.

W. Plater

Karlsbad 17 Lipca 62 (Goldene Kanne).

Kochany Kollego, Na list który pisałeś do mnie przesłał 13 Czerwca dziś mam zaszczyt odpowiedzieć.

Stosownie do uczynionej obietnicy zająłem się w Karlsbadzie powiększeniem liczby członków Stowarzyszenia Podatkowego; niektórzy już nawet opłacili, inni zobowiązali się przysłać pieniądze z kraju. Przybyło tym sposobem 970 fr. rocznego dochodu, jak to dołączająca się lista wykazuje. P. Królikowski przysłał do Karlsbadu kilka exemplarzy Aktu założenia, deklaracyi i listy Stowarzyszonych; prosiłem o 25 Exemplarzy i te mi są koniecznie potrzebne w Töplitz dokąd się udaję na trzy tygodnie 22 b. m. Prosiłbym adresować do mnie poste restante Töplitz.

Twoj musisz Ci kochany Kollego przedstawić jak ja całą tę rzecz dla nas ważną uważam, i jakiemi środkami możemy dojść do zamierzonego celu w czasie stosunkowie krótkim.

Chcemy zjednoczyć synów całej Polski pod sztandarem dobroczynnej narodowej myśli, zabezpieczającej byt ustalonym naszym Instytucyom, wspierającej starców i sieroty: chcemy zastąpić składki co roku zbierane na ten przedmiot rocznem i ciągłem zobowiązaniem; chcemy mieć przychód stały, dostateczny, uorganizowany.

Nie wątpię ani chwili że przy pracy i wytrwałości otrzymamy to czego chcemy, jeśli działanie nasze przybierze większe rozmiary, i z emigracyi przeniesie się na ziemię ojczystą. Widząc licznie Polaków zebranych w Karlsbadzie, reprezentantów wszystkich naszych prowincyj, miałem sposobność wyrozumieć ich, i przekonałem się że wróciwszy do kraju wielu z nich pracować będzie nad zbieraniem tego podatku narodowego. Ale jest ich życzeniem aby Prezes Stowarzyszenia wydał odezwę do Polaków w kraju będących, w której

po uwiadomieniu o otrzymanych dobrych skutkach w emigracji, zał…
tałby do ich serc polskich w imię Ojczyzny i jéj potrzeb. Ponieważ
całe Towarzystwo ma raczéj barwę dobroczynną jak polityczną, uważam
że praktyczną przez wszystkich Polaków z kraju przybyłych, i m…
przybrać znaczne rozmiary, byleby zapisani regularnie się uiszcz…
z przyjętego obowiązku. Kraj cały uczuł potrzebę pewnéj organizacyi
scentralizowania swych działań; prawie każda z naszych prowincyj
idąc przykładem tak zwanéj Kongresówki usiłuje wejść się w kółk…
mężów zaufania stanowiących radę nieustanną. Praca ta nie wszędzie
równe skutki dobroczynne przyniosła, jednakże wszędzie się obja…
Wszystkie te promienie do jednego ogniska narodowego zbiegają się
się, i stanowić będą rękojmią przyszłego naszego odrodzenia.
Tu wypada mi Kochany Kollego donieść Ci dobrą nowinę.
W pierwszéj połowie przyszłego miesiąca otrzymasz z rąk zamożnego
Polaka z kraju przybyłego pewną summę na cel wskazany przez To…
warzystwo Podatkowe. Masz sobie również polecone pieniądze
na szkołę Batignolską etc. Tak to nasz kraj ukochany coraz bardziéj
czynnym się staje we wszystkiem co ma dobro Ojczyzny na celu.
Upraszam abyś te wiadomości przy sobie zachował w téj chwili.
Mój Brat upoważnił P. Martin Baron rue de Lille 82, …
go Mandataryusza, do opłacenia za rok bieżący 200 f. jako
członek Stowarzyszenia Podatkowego. Jeśli dotąd opłacone nie
były, to się należy udać do P. Baron i zapytać o powód tego
opóźnienia. Polacy w Karlsbadzie stanowią jedną rodzinę, starają
się ich połączyć w jedno koło z powodu obiadów polskich. Chętnie
się zbierają z tego powodu i rozmowy robią; Lecz tu się zapowiada…

z Wielkopolską, Kraków z Woluiniu, Warszawę z Poznaniem i t.p. Wspólne niedole, tożsamość w myśli i w uczuciu daje tym synom Polski postać poważną i uroczystą, do czego ich i córki obecne w szatach żałobnych dodają niemało uroku tym licznym zebraniom; przeszło 50 bowiem osób było obecnych. Śpiewaliśmy nawet na tej ziemi obcej w kościele, Boże coś Polskę! na pogrzebie jednego z księży galicyjskich.

Zapytujesz mnie co myślą nasi o Wielopolskim i o W. Księciu? Odpowiadam iż zaufania ani w jednym ani w drugim nie mają, że przeszkadzać nie będą w zaprowadzeniu ulepszeń; że oddają sprawiedliwość znamienitej zdolności pierwszego z nich, że uważają pierwszy i drugi strzał za moskiewski, to jest z natchnienia moskiewskiego; że nie przestaną domagać się sprawiedliwości dla całej Polski; że oczekują wybuchu w podminowanej Rossyi, przez samych że Moskali. Będziemy przygotowani do tych wszystkich wypadków.

Mamy w Karlsbadzie pomiędzy Polakami znajomych ze swych pozycyi, p. Alexandra Przezdzieckiego, i wiele rodzin polskich.

Projekt kupienia dziennika francuskiego, i zapatrywania się na sprawy zagraniczne ze stanowiska polskiego, podoba się wielu osobom, jako sposób działania skutecznego na opinię publiczną. Musi to być dzielny oręż kiedy Wałujew minister moskiewski do niego się ucieka. Wyczytałem w le Monde niedawno przedstawiony Radzie Stanu w Petersburgu projekt jego w tym względzie — Kończę moją odpowiedź bo czekam kollegi upraszając abyś raczył mnie rychło uwiadomić (Töplitz poste restante)

czy się zgadzasz na odezwę do Polaków w kraju
w interesie Stowarzyszenia Polskiego, i czy
podzielasz myśl moją rozszerzania w kraju jego zakresu

Racz mi udzielić listę członków komitetu znajdujących się in[...]
nie tego Stowarzyszenia, i szczegóły jego dzisiejszej egzystencyi

Szczery wyraz poważania i przyjaźni jaknajszczerszej.

W Plater

Lista członków nowych którzy się w Karlsbadzie zapisali

1. Wacław Turna = (Wacław Popiel) na rok —— (z Królestwa) —— 20[...]
2. Pani Rawicz wyjednana Pani R. " —— " —— 20[...]
3. Eugeniusz Stojowski —— " —— z Galicyi —— 50[...]
4. Stanisław Szczaniecki —— " —— z Poznań. —— 100[...]
   jeśli dotąd nie zapisany w liście jak powiada.
5. Tadeusz Lipowski —— " —— " —— 10[...]
6. Adam Postoł (Pseudonim) —— " —— z Ukrainy. —— 2[...]
7. Teofil Ostaszewski —— " —— z Galicyi. —— 100[...]
8. Bronisław —— " —— z Królestwa —— 50[...]
9. Władysław —— " —— " —— 50[...]
10. Edward Homulasz —— " —— z pod Krakowa —— 100[...]

970

130

Brodberg (Zurich) 5. Marca 63.

Szanowny Kolego,

Śpieszę z przesłaniem listu, w pilnym interesie, podpisanego przez uczniów polskich Szkoły Politechnicznej w Zurich, upraszające o wsparcie Komitetowi którego jesteś Członkiem. Dali oni dowód gorącego patryotyzmu, wyzuwając się ze wszelkich zasobów, aby młodzież polską wracającą z Włoch do kraju, i przybywającą do Zurich bez grosza, postawić w możności wzięcia udziału w powstaniu narodowem. Liczba udających się tędy do Polski jest dość znaczna, i prawie codzień się wzmaga. Kolonia polska tutejsza składa się z kilku osób, i pomimo najżywszej chęci nie będzie ona w stanie ponosić dalej tak znacznych kosztów.

Pomiędzy Polakami którzy staraniem jej zaopatrzeni zostali w dalszą drogę, wyliczę następujących z udzielonemi objaśnieniami.

1. Charkowski rodem z Warszawy
2. Pienakiewicz " "
3. Gorajski "
4. Zawadzki " z Kujaw
5. Grabski " z Galicyi.
6. Bojemski " z Płockiego.

(1–6: } wracający z Cuneo.)

7. Chilinski (pomocnik Majora Englerta)
8. Krasnopolski rodem z Galicyi.
9. Kalinowski " " służył pod Bemem. z Wenecyi.
10. Wiszniewski " "
11. Michalski " z Poznania (służył w kozakach tureckich).
12. Jabłoński — — — — — " " "

13. Goldstein rodem z Warszawy.
14. Stankowski "
15. Paszkiewicz " z Kongresówki.
16. <u>Kamiński</u>.
17. <u>Paczynkowski</u> " z Krakowa.

Podkreśleni są to wojskowi mający wszystkich więcej do świadczenia. Major Artylerii Rozenberg wracając z Cuneo przejeżdżał także przez Zurich, ale nie potrzebował pomocy.

Staramy się w Niemczech i we Szwajcaryi o założenie Komitetów Polskich złożonych z krajowców, które mogłyby się stać bardzo użytecznemi dla naszej sprawy pod wielu względami, ale nie wiem jeszcze czy to się nam uda. Wielka szkoda że nie zdobyliśmy się od przeszło 30 lat, chociażby na dwa dzienniki we francuzkim i niemieckim języku; byłyby dziś one nam bardzo pomocne. Gdyby w każdem mieście głównieszem Europy mniej zależnem od wpływu wrogów naszych, powstał Komitet polski, nie zbywałoby nam wkrótce <u>ani na pieniądzach ani na broni</u>, pomimo tysiącznych przeszkód. Ta propaganda należy do Emigracyi i jest możebna.

Królikowski zapewnie zakomunikował Panu niektóre szczegóły dotyczące rozszerzenia w kraju Stowarzyszenia Podchorążych które mało było przestało. Zapisali się niemało nowi Członkowie, ale ich liczba szkoda że mniejsza z opłaty. – Mam nadzieję wkrótce widzieć Szanownego Kolegę w Paryżu. Tymczasem przesyłam najszczersze wyrazy uczuć, poważania i szacunku.

W. Matuz

Villa Brölberg, près Zürich.

6. Stycznia 67.

Szanowny i kochany Kollego,

Spieszę z podziękowaniem za pamięć życzliwą oświadczoną w liście pisanym d. 6. m. do Bosaka, i przesyłam wzajemnie serdeczne życzenia dla Ciebie i dla Twoich. Trzydziesto pięcioletni czyściec broni naszej sprawy w sferach niebieskich, a męczeństwo Polski wiekowe wybłagać powinno miłosierdzie Boskie! Wprawdzie grzechy polskie wołały o pomstę do Boga, i to co się stało było i jest przewidzianym skutkiem. Polacy powinniby czytać co dzień Wzywanie do pokuty Obywatelów Korony Polskiej Skargi, aby się należycie przekonać o tej prawdzie której dotąd nie czują ogólnie. Na początku 17º wieku takiemi się chylili ku upadkowi, tak mury Rzeczypospolitej rozpęcone były już sami, tak o bezprawie, niesprawiedliwość i ich grzechy krnąbrne, że Skarga jak najdobitniej, jak najwyraźniej mógł przepowiedzieć to co się stało w 250 latach ostatnich i naszą nawet pielgrzymkę. Podziału Polskiego sprawcami byli Polacy; wrogi nasze wykonały materyalnie to co Polak przygotował moralnie. Moralny podział stokroć niebezpieczniejszy jest od materyalnego, a jednakże dotąd go nie znieśliśmy.

Przypatrzyjże się bliżej współczesnym naszym wypadkom

nie możnaby być bez trwogi pod tym względem. Objawy odrodzenia moralnego, dojrzałości, rozumu politycznego, jednolitości, wytrwałości w narodowej pracy są nader rzadkie. Sprawcy ostatniego powstania mało o tym pamiętali, i nie umiejąc rozróżnić nadużycia ludzkiego od praw wiecznych nie szli w kierunku ogólnej wiary i nauki, płynęli przeciw wodzie. Emigracya nowa popsuła dziecko tego niedawnego patryotyzmu, chociaż bardzo gorszego, jeśli jej nie wspomogą. Oddziaływamy jak możemy przeciw jej wybrykom szczerem zamiłowaniem do pracy, i oświecając ją ~~nad~~ co do konieczności zasad bez których żaden naród istnieć nie może trwale. Z tąd wypływa <u>potrzeba gojenia ran moralnych i materyalnych Emigracyi</u> którą od przeszło dwóch lat gorliwie zajmujemy się utworzywszy w Szwajcaryi Komitet Genewski i Komisyę Szkolną Ojców Opiekuńczej dla młodzieży; w Paryżu zaś <u>l'Oeuvre du Catholicisme en Pologne</u> które w dwóch latach wydało na Emigracyą <u>250,000 f.</u> Jednakże jakom zakładał to stowarzyszenie w Październiku 1864 roku, Polacy uważali je za niepraktyczne, anty-liberalne i niepotrzebne; wołali w prasie swojej „<u>prowadzą nas do Jezuitów</u>". Dziś oddają sprawiedliwość instytucyi stworzonej dla dobra ich – sprawdziła idea na której założyłem ją oparłem zamierzałem w czym tylko w jednej Francyi, lecz idei jej organizacyę dyecezalną całego świata, mającą oddziaływać przeciw

niszczeniu katolicyzmu w Polsce tak silnie tradycyjnie zespolonego z naszą narodowością. Niechże zatem bynajmniej że Polak nie katolik wyspiewa tu patryotyzmu w swej narodowości; jest to tylko wyjątek nie zaś reguła. Wreszcie rzeczą jest niewątpliwą że Polska idąc za popędem własnym zachowała by w swej historyi wyrozumiałość i miłość bliźniego względem różnowierców, ile razy inaczej postępowała, była pod wpływem fanatyzmu ślepego którego narodowym nazwać nie można.

Widzę z przyjemnością, Szanowny Kollego, że umiesz ocenić szlachetną indywidualność Bosaka; Bóg włożył w jego duszę niezmiernie szlachetne uczucia; jest to obraz wprawdzie niewykończony ale cechujący znakomitego malarza. Gdyby zdolność i nauka były na wysokości jego usposobienia moralnego byłby to mąż niepospolitego znaczenia. Wyjść jego pobyt w Brukselli daje mi sposobność gorze nie o ile możności jego jaskrawego koloru polityczno-socyalnego. Należy on do odrośli tak zwanej czerwonych bardziej może w mowie jak czynach, i różni się od swych sprzymierzeńców poczuciem religijnem chociaż niedość oznaczonem. Sercem nie zaś rozumując, to jest idąc za jego popędem, trafia na prawdy instynktownie i umie ocenić trafną myśl lub kierunek. Zachował się bez skazy w Petersburgu cudownie, tak jak roślina kwitnąca śród lodów i śniegu, tak jak Polska powinna była przechować swą istotę niezkażoną śród piekła moskiewskiego.

Dołączam kopię listu Wiktora Hugo pełen współczucia dla Polski.

Byłem przeciwny jego uczestnictwu w dziesiętnych komitetach naszej Emigracji i przepowiedziałem mu zwiąże jej skład to co się stało; spodziewać się należy że po raz trzeci nie zbłądzi w tym względzie.

Co się tyczy instytucyi Czci i Chleba wiesz, szanowny Panie, jak dalece umiem ocenić jej dzielność wzniośle patryotyczną i narodową, chociaż od początku uważam upowszechnienie jej w kraju za arcy-trudne. Ci których powodałem w tej sprawie do zapisania się na członków raz tylko ... Zdaniem mojem propaganda powinna się prowadzić tak jak nie inne za pośrednictwem pewnej organizacyi, tej jest agentów, broszur, dzienników i t. p. Idea zawarta w dwóch wyrazach Czci i Chleba staje się dostępną umysłom polskiemu po jej stopniowem wyjaśnieniu, i temu jedynie przypisać należy powolny postęp.

W Szwajcaryi Siller proponował dotąd z małym skutkiem myśl tej instytucyi dobroczynnej; wprowadził żywioły emigracyjne także nie i narodowej w tym kraju; tak wielu było tu dnieci polskich, że dziwić nie można że propaganda nie przybrała co kolwiek większych rozmiarów. Jednakże był się starał gromadzić żywioły w tym kierunku i ... że prawo ... staje się ... Niech tylko Polacy ... Sienkiewicza wezmą dowodem i pamiątką to co o miłości Polski dział jako z cemencie jedynym w duch patryotycznem jednoczenia Polaków.

Nie piszę do Pana Dobr. o wrażeniach wynikłych z ogólnego stanu Europy który się już zaczyna przebłyskiwać, jak to przewidziany przedświt, ale zaledwie widzialny. Na wszystkie chaos wszędzie i pogańskie usposobienie w wielu narodach. Rewolucya u góry, rewolucye na dole, prawa ludowe zdeptane, religja używana jedynie za narzędzie polityczne, odrzucana zupełnie w innych niewola wolności przez drugich! żyjemy w epoce przejścia ze starego do nowego świata pora trudny i niebezpieczny. Miejmy w Bogu nadzieję!

Przesyłam Panu cyrkularz który służy za dowód że w Niemczech zaczynają się budzić uczucia sprawiedliwości dla Polski; dziennik Allg. Zeitung wychodzi od kilku miesięcy w duchu w dwóch językach i ... prócz tego ... tygodniowo, jest pod naszym wpływem. ... Allgem. Zeitung który przybiera barwy internacyonalny, jeden z drugim wymagają ofiar ... których też odmawiam ponieważ potrzeba organów dla naszej sprawy. Z serdecznem poważaniem i życzliwością

W. Plater

Przesyłam broszurę tyczącą się ... Towarzystwa ... przez Dziennik ... pisał do mnie w tym duchu i ... w ... Słowo Boże w Poselskiej ... mamy listy do ... wydań.

Villa Broelberg (Zurych) 6 Marca 68.

Szanowny i kochany Panie,

Dowiaduję się od Kraszewskiego o nowym krzyżu najboleśniejszym który dźwigać musisz; mam tyle ufności w Bogu w szlachetnem Twem sercu, tyle poddania się Jego woli, że będziesz miał niepospolitą siłę potrzebną do zniesienia tak wielkiego ciosu. Uważaj wszystkich Twoich przyjaciół, szanowny Panie, podzielających wszystkiem tej boleści. Pan Bóg pasuje ciągle Polaków na rycerzy wielkiego dzieła odkupienia narodowego, zsyła na całość narodu nieustanne ciężkie próby, i otacza je grobami; smutki i żałoba stały się stałem powszedniem. Z tej boleści wyjdzie zawsze potężniejsza wiara i duchem który przodkować będzie młodszemu ofiar dzisiejszej krwawej epoki!

Pozwól mi powiedzieć na pociechę że stanie w ziemi Szwajcarskiej z kilku miljonowy pomnik wspomnień który uwieczni tej nasze narodowe stulecie, i wiekowe brzmienie tej darowizny od pokoleń do pokoleń: już tej fundusz na początek zebrałem i do tej nowej pracy przyjąłem polecenie.

Przyjm szanowny Panie wyrazy mych serdecznych uczuć

W. Plater



Villa Brölberg, près Zürich.

9° Września 68.

Szanowny Panie Dobrodzieju,

Mam zaszczyt odpowiedzieć na list przesłany d. 31. Sierpnia. Zapewne Księżna [illegible] już Panu Dobr. uwiadomiła że sprawa dotycząca młodego Zaborowskiego łatwiej się zrobi jeżeli będzie żądał pomocy miesięcznej 25 frankowej. Niech poda prośbę do Komissyi Subsydyów w Zurychu na moje ręce, i to rychło. Obecnie ma się znajdować przy matce w kraju; to bynajmniej nie przeszkadza do podania prośby w której wyrazić powinien główne szczegóły swego obecnego położenia.

Emigracya nie używa w kraju korzystnej opinii; uważają wychodźców z 1864 roku za burzliwych i anarchicznych, więcej niż polityką jak pracą się odznaczających, bez podstawy moralnej której patryotyzm nie może się z korzyścią dla kraju rozwinąć.

Zdanie to o młodzieży naszej jest po części uzasadnione, ale tem więcej obowiązani jesteśmy ratować młode pokolenie nasze. Tymczasem kraj nie skory do ofiar, zostawuje nas w niemożności rozwijania we wszystkich rozmiarach naszej Instytucyi Narodowej Pomocy.

Toż samo czyni kiedy idzie o danie dowodu żywotności narodu naszego i o ożywienie opinij publicznej na korzyść sprawy naszej. Przyklaskuję pomnikowi, ale zostawuje dotąd ogromny ciężar wydatków zwalony głównie na mnie jednym. Mam w Bogu nadzieję, że t[o] wszystko mi będzie i dalej czytającym na dnie serca naszego.

Kraszewski mawiał że w nas samych jest największa przeszkoda w odrodzeniu narodu naszego. Niech to nas nie odstrasza, wytrwajmy usque ad finem i walczmy, nunc olim et quoque dabunt se tempora vires:

Manifestacya z dnia 16 sierpnia odbyta wobec przeszło 10,000 osób udała się nad spodziewanie; zbliża się bowiem chwila która wstrząśnie Europą i każdy z nas ją przeczuwa. Przyślę Panu Dobr. w tych dniach zdanie sprawy z tego obchodu i text wszystkich mów, i ważniejszych listów, depesz: jest to dość obszerna broszura która zawiera wiele najmniejszych szczegółów, głoszona we francuzkim języku.

Powinien był Pan otrzymać broszurę ciekawą Kiniela przetłómaczoną po francuzku z moją przedmową — książka Talbota l'Europe aux Européens wyjdzie także wkrótce z druku z przedmową Henri Martin w tłómaczeniu niemieckiem, gdzie cyja poprawniejszą ... pod względem historycznym.

Pracujemy nad utworzeniem nowego rodzaju legji w różnych krajach Europy pod nazwiskiem Ligi antymoskiewskiej, urządzonej na planie internacjonalnym w sposób podobny do ligi którą Beales utworzył w Anglji w celu domowym. Przywiązujemy bowiem do Niemiec wielką wagę pod względem odbudowania Polski; tam jest główna siła i potężna dźwignia; w oczach naszych, Moskwa zaślepiona sama pracuje nad zwróceniem Niemieckiej opinji publicznej na korzyść Polski, prześladując germańską narodowość w Kurlandji; pod tym względem znaczny postęp sprawa nasza w Niemczech już zrobiła.

Osobiste Jego prelekcye w Zurychu byłyby bardzo użyteczne; pomimo niekorzystnej chwili z powodu wakacyj miało auditorium złożone z ludzi wyższego wykształcenia naukowego. Mowa Henri Martin miana podczas uroczystości pomnikowej wielkie wrażenie uczyniła.

Jaka to szkoda że Pana Dobr. obecności byliśmy pozbawieni; mówią że nam to odpłacisz poświęcając pomnikowi wiersz narodowy, w którym opiewać będziesz szlachetnie urzeczywistnioną myśl naszego narodu. Przesyłając serdeczne moje pozdrowienia

Rodakowi swojemu W. Plater

Fondation du Monument et du Musée à Rapperswyl

En mémoire de la lutte séculaire de la Pologne.

Villa Broelberg Zürich 25 Lutego 1870

Szanowny Panie Dobrodzieju,

Zbliża się chwila wyboru Konserwatora dla Muzeum Historycznego polskiego w Rapperswylu, które w porze letniej ma być uroczyście otworzone. Nim wybór nastąpi chciałbym Szanownego Pana prosić o wskazanie mi kandydata. Nie tylko że powinien być człowiekiem światłym, godnym pod wszelkiemi względami jak największego zaufania, ale życzylibyśmy aby był mniej więcej znany jako pisarz. Mamy dwóch szczególnie którzy odpowiadają zupełnie tym warunkom, jeden w kraju, drugi w tej chwili za granicą, ale jeden i drugi żądają za wysokiej pensyi na początek. W Szwajcaryi są znakomici profesorowie którzy nie mają więcej nad 1200 franków rocznie. Konserwator nasz będzie miał mieszkanie tuż przy Muzeum w Zamku, które obecnie odnawia się gotycko. Mieszkanie to jest kosztowne ponieważ zupełnie jest nowe. Prócz konserwatora będzie jeszcze odźwierny do pomocy dany, który będzie oprowadzał zwiedzających muzeum i pomnik. Kandydat bardzo rekomendowany znajduje się obecnie w Anglii jest to oficer z r. 1830, uczestnik Kosmian, nie przestający

powtarzałem

Pomimo bardzo niedostatecznego poparcia materyalnego w kraj[u]
doprowadzę do skutku fundacyę Muzeum, tak jak to
uczyniłem z fundacyą pomnika, ponieważ mam wia[rę]
w błogosławieństwo Boskie we wszelkiem przedsięwzię[ciu]
natchnionem przez miłość Ojczyzny i praktycznym pat[ryo-]
tyzm. Wprawdzie na pomnik i muzeum wyjdzie
<u>100.000 fr. kapitału</u>, licząc wszystkie koszta jako po-
[illegible], restauracyę Zamku, urządzenie Sali Muzeum,
zbudowanie mieszkania dla konserwatora, utrzymanie
jego roczne jako też odźwiernego, opłaty roczne po-
wiązane do Muzeum i t. p. Gdyby konserwator kon-
wał roczne 1000 fr już potrzeba powiększyć kapita[ł]
20.000 fr dla jego jednego.
Na to wszystko parent Polaków zebranych zostało.
Będę więc mieć zaszczyt być wierzycielem Polski dop[óki]
ona ~~dla~~ swej <u>własności narodowej</u> stosownej ofiary
nie zrobi. Ale jeśli <u>jeden</u> Polak może taki kapitał
awansować, niech mnie nie przekona że tego zrobić
nie może kilka milionów Polaków.
Jestem właścicielem urządzonego zamku to jest jego
głównej części, ale tę własność przelałem na Polskę.
Cieszę się że opinja publiczna w Europie i Ameryce

~~229~~
137

daje naszej fundacji silne moralne poparcie, że dary już są liczne. Ale u nas rozbudzić trudno pogrążonych we śnie ziomków, w tej rozbitej i nieszczęśliwej Polsce, potrzebujemy wielkiego i szlachetnego serca z ogromną energią na przewodnika.

Upraszam Pana Dobr. o przesłanie Muzeum jednego exemplarza kompletnego swych poezyj; nasza biblioteka staje się coraz bogatszą i Towarzystwo naukowe krakowskie do tego się przyczyniło, jakoteż pisarze krajowi i zagraniczni. Starożytności słowiańskie, dokumenty, autografy, medale i monety polskie, wykopaliska rzymskie ze Wielkopolski, obrazy i t. p. już weszły do naszych zbiorów.

Bardzo będę wdzięczny za rychłą o tem wiadomość odpowiedź i czynne poparcie fundacji, która oddać może Polsce usługi.

Bronisław Zaleski otrzymuje w podarunku bardzo staranny rysunek, jako widok Zamku przeznaczonego na Muzeum, i przypomina, obowiązuje się do pilnowania w Paryżu heliografa który się odbić ma z ryciny Kraszewskiego obstalowanej w Dreźnie do zwiedzania także Rapperswylskiego. Zasyłając serdeczny wyraz głębokiego poważania i szacunku

W. Plater

Fondation du Monument et du Musée à Rapperswyl

En mémoire de la lutte séculaire de la Pologne.

Villa Broelberg. Zürich, 6º Marca 1870.

Szanowny i kochany dawny Kollego-Rzymianinie!

Lat 40 upłynęło, dwa pokolenia przeszły a jesteśmy dziś czem byliśmy za młodu, zakochani w tej Polsce pełnej wdzięku, pełnej uroku pomimo swych klęsk. Bo u nas na Litwie i na Rusi dawne serce polskie się przechowało, nie zaważone obczyzną! w tych dzielnicach spotkać można ludzi którzy zachowali dotąd gorącość i szczytność ducha polskiego, którzy uważają nie za zasługę, ale za obowiązek służyć z całą duszą i nieustannie Ojczyźnie.

Nie mam w mnie prowincyonalizmu gdy to mówię, ale współczucie które mię wiąże do tych prawdziwych przedstawicieli nieżyjącego ducha narodu, którego posłannictwo musi być tak wielkie jak ogromne są jego obecne cierpienia.

W liście życzliwym 28 p.m. powiadasz wielką prawdę ubolewając nad abdykacyą szlachetności naszej milionowej: Wolą nieprzezornie składać u bankiera oszczędne fundusze jak coś wielkiego, poważnego stworzyć dla Polski, uskarżając się ciągle nad niemożnością materyalną. Powiedziałem Wielkopolanom w Poznaniu, Galicyanom w Wiedniu, „zmuszacie mnie Panowie powiedzieć wam: Dajcie rocznie połowę tego co wydajecie w lat kwartale, to jest niech każdy z was to da, a będziemy mieli dostateczny fundusz na instytucye polskie."

Ale mnie odpowiedziano nie mamy nic innego do roboty z
granicą jak wydawać umarłych, aby nie sprowadzać względ
go jeszcze w Polsce wielu. Tak jakby on nie był skutkiem
przyjętego systematu nie zależnego od żadnego Polaków
działania.

Nie idzie nam przeto jak trafić do ludzi najgorszych, ale to
jak ich przekonać że są egoistami, ale nie patryotami.

W takim składzie rzeczy postanowiłem czynić i starać
się bez względu na ich pomoc; pomimo to muzeum będzie
im stał przed oczami czy chcą, czy nie chcą. Poparcie
całego świata cywilizowanego i dary przez cudzoziemców
przysłane wyprzedzą wszystkie przeciw wysiłki. Stanie [illegible]
sztuka polska na wstyd egoistom, i Bóg je pobłogosławi
ponieważ z czystego źródła miłości i poświęcenia wypłynęła

Nim wyjdzie kompletna edycya poezyi którą Tarnow
obiecujesz nam dać dla Muzeum, racz kochany Panie
obudzić ducha polskiego na korzyść Muzeum tak jak umie
który Ci Bóg dał. Może w Tygodniku raczyłbyś się w tym
względzie odezwać. Kraszewski wylany jest dla naszej fun
dacyi, w dzisiejszym Numerze Tygodnika podobno ogł
drzeworyt z opisem zamku Rapperswylu. Wspomina
o rzeźbiarzu Bohdanowiczu w drzewie jako godnym być konserwatorem
Muzeum. Mamy dwóch pisarzy polskich z talentem
którzy chcą żyć być z posad, ale żądają pensyi takiej jak
Rząd Polski niepodległej opłacić byłby w stanie.

Adam Koźmian rekomendowany jak przez Szulczewskiego na odźwiernego, strażnika Muzeum; znajduje się on pod Sondyrem, nie bardzo pozbawiony powierzchowności, nie obcej szyby i był oficerem w 1830 roku. Ale żonaty i z tego powodu koszt byłby znaczniejszy.

Bronisław Zaleski musiał otrzymać nowy rysunek Rapperswylu przesłany mu w tych dniach; rysunek ten jest ryciną która przeznaczoną jest dać wielką popularność w różnych krajach naszemu Muzeum, i być ogłoszoną w dziennikach illustrowanych.

Biblioteka Muzeum ciągle wzrasta, dlaczego dotąd Władysław Mickiewicz nie przysłał nam daru bogatego dla tej biblioteki? Henri Martin w Siècle z d. 28 lutego bardzo gorąco popiera Instytucyę naszego Muzeum.

Racz łaskawy Kollego wziąść ją do serca i usilnie popierać pracę naszą. Wkrótce bo jak za pół miesiąca ma się odbyć uroczyste otwarcie Muzeum. Malczewski szlachetny patryota przesłał już nam 4 litografie których ostatnie Kościuszki i Pułaskiego szczególnie się mu dobrze udały.

Mam zamiar wydać __Ostatnie chwile Kościuszki__ mając pod ręką materyały bardzo ciekawe w tym względzie. Żupański ma wkrótce wydać zdanie sprawy z uroczystości pomnikowej Rapperswylu i nowej fundacyi Muzeum z ryciną.

Przyjm serdeczny wyraz poważania i przyjaźni.

Przesyłam ci pamiątkę fotografię Zamku.

W Plater

Fondation du Monument et du Musée à Rapperswyl

En mémoire de la lutte séculaire de la Pologne.

Villa Broelberg – Zürich 8° Kwietnia 1872

Szanowny i kochany Kolego,

Wdzięczny jestem za gorliwość w szukaniu kandydata na Konserwatora Muzeum; proponowany ma wiele dobrych przymiotów, wprawdzie posada tak znakomita należy się zasłużonemu i starszemu wiekiem Polakowi. Jeśli więc go będziemy mogli napiszę do Pana Dr. Mamy dwóch kandydatów zupełnie odpowiadających warunkom przepisanym do tej posady co do przymiotów i zasług, ale nie wymagają za wysokiej pensyi; jeden 3,000 fr. ale za kilka miesięcy pobytu, nie na rok. Potrzebujemy kapitału 60,000 f. dla jednego konserwatora.

Nowo nabytkiem mamy możnaby było powiększyć Muzeum, ale bardzo w ostatnim podupadło i wraca do Jałowej. Duch polski silny w przyrodzie te trudności, które się ciągle napotyka twórca instytucyi. Walczę z niedołęstwem i apatyą, z intrygami emigracyjnemi, z względami osobistemi, z ubóstwem polskiem chociaż chlubnem, z opieszałością kiedy, z głupotą niedozwalającą ocenić wyższości idei, bo to w Skale ten Tunnel który w sprawie polskiej pobudzi działanie polityczne z narodowem, jest to dzieło Cyklopów. Jednakże ukończone zostanie i szybko, czy bezwzględnie wiele Polacy pomogą lub nie; trzeba ich wtrzymać przynajmniej w letargu, obudzić świadym i wielkim dowodem czynem. Już jeden z wielu ruszył obudził się i przesłał 1000 f. na fundacyę narodową, dobry to symptomat.

Kochany nasz Montalembert dał nam przykład wytrwałości

usque ad finem, z niepospolitą odwagą i wolności energią.

Dziś wychodzi z druku Nekrolog który jemu poświęciłem

przeszlę Panu Dr. jeden exemplarz, znajdzie w nim wyli-

czone wszystkie jego prace dla Polski; nie braknie znajdu-

jących się wyjątków z nekrologu napisanego przez Montalemberta

na cześć Zamoyskiego. Oczywiście wszystko w tym wyjątku

do samego Montalemberta się stosuje wobec [illegible] znacze-

Ks. Perraud napisał znakomity Nekrolog, pod tytułem

Le Cte de Montalembert Conférence faite à la Sorbonne.

Pan Montalembert przysłał mnie tę broszurę z wielkim

talentem napisaną.

Jakżebym był wdzięczny gdyby zaczął się odzywać każdy

nasz narodowy Wieszcz, z powodu pomników i muzeum

w których Polska jest wcielona ze swoją dawną bu-

twością, męczeństwem i dzielnością ducha

Władysław Mickiewicz był w Heidelbergu i Raperswylu

w tych dniach. Przywiózł znakomity dar dla Muzeum

Zamówiłem biust jego ojca, który w tych dniach

Tymczasem otrzymałem biust bronzowy Brod[illegible]

[illegible] bronzowy ze kopiują, wszystkie się nie po-

stawione z Solury do Zurychu. Zbiory nasze się już z-

[illegible]. Czy Wolikowski nie znajdzie weterana pol-

jurysty silnego, posiadającego język niemiecki i francuski, rządnego i godnego ze wszech względów zaufania, któryby mógł być odźwiernym naszego Muzeum, i oprowadzać przychodniów! Mamy kandydatów dosyć ale z daleka trzeba byłoby ich sprowadzać i to znów, co jeszcze powiększa koszta. Szukamy jurysty polskiego typu polskiego, tego znamy, który nie potrzebuje. a wielkie uważenie sobie

Pełen serdecznego poważania i przywiązania

J. Matejko

Czekam na różne egzemplarze które mógł wyszperować Bronisław Zaleski W [illegible] rzeczy nie złe dla nas – ale potrzeba przedewszystkiem z powodu Niemców, Węgrów, Czechów, i Ruskich Polaków w Galicji.

Fondation du Musée historique polonais à Rapperswyl, en Suisse.

Villa Broëlberg Zurich 12 Lipca 1870

Szanowny Kolego,

Zbliża się chwila nowego objawu żywotności narodu naszego; świątynia poświęcona przeszłości i teraźniejszości dziejowej Polski otworzoną uroczyście zostanie w końcu Sierpnia. Aby tego dokazać pośród zwichnięcia ducha narodowego, wszelakiej chaotycznej obecnej, symptomatów chorobliwych rozbicia powszechnego, i porostu mchem egoizmu, trzeba było się stać wiernym ciałem Polski, zrobić za Nią ofiarę i wykuć w skale olbrzymich przeszkód Instytucyą na wieki zaborom, własność Jej narodową.

Bóg pobłogosławił poczciwym chęciom, usunął trudności i dozwolił sercu polskiemu uciechy.

Idzie obecnie o to aby Naród także swój obowiązek obywatelski wypełnił, aby się przejrzał we własnem zwierciadle, przyczynił się do dzieła patryotycznego i ono uświęcił.

Któż, jeżeli nie wieszczowie nasi, zdolny jest wyrazić ogniste uczucia których dzieckiem jest nowo utworzony zakład; któż lepiej od nich Polskę zdolny w serca uderzyć?

Zamierzamy przeto o odezwie naszej być podpisaną przez Starszyznę naszą, to jest reprezentantów intelligencyi i patryotyzmu polskiego, przypominającą narodowi obowiązek poparcia dzieła które stanie się chlubą dla niego i wysławianą ze wszech względów Instytucyą.

Czyniąc Akt solidarności patryotycznej Polacy dadzą dowód
jedności której im zwykle tak brakuje.

Racz szanowny Kolego uzyskać wiele podpisów Starszyzny
o której jest mowa, i mnie ile możności szybko odesłać
exemplarz odezwy pod Numerem 13tym tu dołączony. Inne exem-
plarze w świat poszły, tak za granicę jak i do kraju. Ko-
szewski i Senatorowicz także się czynni w zbieraniu podpisów.
Czas nagli ponieważ odezwa z podpisami musi być ogłoszo-
na przed otwarciem Muzeum.

P. Bohdanowicz, człowiek wielkiej zacności, wykształco-
ny, pełen patryotyzmu, bardzo zalecany przez Kraszewskiego
został Konserwatorem Muzeum. W emigracyi nie znany
albowiem jest dobrowolnym emigrantem, jak to Stefan
który nie ma nic wspólnego z imiennikami emigracyjnemi.

Burgrabią i Skarbnikiem został Sybirak ~~P. Miernicki~~ Antoni zamiesz-
kały we Lwowie, P. Antoni Miernicki. Posiada dobrze o-
języki, wyższe wykształcenie, i wycierpiał katusze w służbie
narodowej, był bowiem męczennikiem Syberyjskim. Uwolniony
jako jeleczyma wrócił do kraju. Bardzo jest rekomendo-
wany przez wiele osób w Galicyi, i przez P. Bylickiego pre-
Komitetu Sybiraków.

Racz szanowny Panie reprezentować wszystkich Polaków
na uroczystości otwarcia Muzeum, [illegible] osobi-
ście podczas odsłonięcia pomnika.

Polskie starania w ciągłej walce z burzą; ~~[illegible]~~

W czerwcu niesłychane burze uderzyły w Rapperswyl, i uszkodziła orłowi pomnika; w części kolumna nie wyprostowaną została. Nowy orzeł jeszcze piękniejszy stanie w części pomnika obrócona; sprawiedliwie nie by [illegible] [illegible] kosztów.

Już w Berlinie Moniteur głoszą że Pan Bóg zniszczył pomnik i że go już nie będzie. Musiałem w dziennikach niemieckich sprostować tę wiadomość tendencyjną.

Właśnie w tem jest siła Polski że nie ma burzy która ją zgubić może, żyje pomimo przeciwnej i żyć będzie.

Łączę wyrazy głębokiego poważania i szacunku

W. Plater

Musiałbym koniecznie kolegę otrzymać tych edycyj dzieła Montalemberta które przebiegam. Współpracownik będzie mógł być także czynny w zbieraniu podpisów.

Fondation du Musée historique polonais
à Rapperswyl, en Suisse.

Villa Broelberg, Zurich 16 Lipca 1870
o 8. z rana

Szanowny Kolego,

Natychmiast odpisuję na list z 15 b. m. dziękując za wspólnictwo i życzliwość.

Racz Pan łaskawie zebrać pomiędzy starszyzną podpisów tych podpisów ile będzie można i mnie exemplarz o ile można szybko odesłać; drugi zatrzymując dla dalszych podpisów. Stosownie nam o to idzie aby cało Polski dało znak solidarnego życia, to jest będzie zebrane; przyjdzie kolej i na młodsze pokolenie w innym składzie okoliczności. Chcemy aby w kraju i za granicą starszyzna nasza się podpisała choćby w chwili ad hoc. Rozwój dalszy Instytucji Muzeum, który w sobie samym może rzeczy wielkiego użytku dla Polski, gwałtem moralnym z mas Polaków wszelkiejszych do objawów życia.

Bieżąca chwila w której mówię już wojna zdecydowana, to jest świat nowy korzystniejszy dla Polski się dźwignie. Niepodobna przypuścić tak olbrzymich wypadków bez korzyści dla naszej sprawy, jeśli związanej ze wszystkiem co było przeszłością, i daje powód do nowego składu Europy. Polacy się kłócą i jak zawsze nieprzygotowani do wypadków powinniśmy ciągle się otrzeźwić.

gdyby obecnie wojny nie było, zostałoby tylko odroczone. W
wielu w dwuznaczności się do niej gotuje. Być może wojna p
da wyprowadzić nas z chaosu w którym jesteśmy pog
rążeni na całej prawie kuli ziemskiej

Senatorowicz biedak ogromnie cierpi, nic dziwnego jego
duszy, wystawionej na tyle bardzo bolesnej. Słowem
jego smutku powinno obudzić najwyższe współczucie,
niech Pan Dob. z Dzierżyckim o nim pomówi.
Używam się pod ogromnym ciężarem zakładu Muz
i fundacji pomnika; nowy order i ustanowienie pou
dzenia zorganizowano przez których wymagają znacznej
kosztu, wszystko będzie wkrótce ukończone tak wo
pomnika jak co do Muzeum. Nie zapomnij kochany
Panie że wypadałoby abyś chociaż piśmiennie, jeżeli przy
nie możesz, powitać zakład nowy z Muzeum, odczy
tanby było pismo podczas uroczystości.
Gorzczyński powinienby podpisać Adw.
Oczekuję że gorliwość patriotyczna zwycięży
Serdeczny poważanie i szacunek

W. Plater

Atypo polsk obrazu niech przyjmie dary dla Muzeum
Raz kształcenie tem przypomnieć Może i Mu
tocznej po powrocie z Paryża.

Fondation du Musée historique polonais
à Rapperswyl, en Suisse.

Villa Broelberg. Zurich 6 Sierpnia 1870

Szanowny Kolego,

Radbym mieć od ich możności rychło zebrane podpisy Stowarzyszenia w Paryżu z powodu Odezwy do Narodu poprzedzającej fundacyę Muzeum. Zbieramy je w kraju i za granicą; ten akt jedności patryotycznej w chwili obecnej byłby we swojem miejscu w stosownej porze zrobiony. Daj Boże aby się nie sprawdziły obawy Założycieli Muzeum w Galicyi i W. Polsce co do niebezpieczeństwa na które są tam narażone zbiory nasze. Wszakże biblioteka z Poznania już do Paryża miała się schronić!
Po tak gromkiem wezwaniu aby w przeciągu roku doprowadzić do skutku fundacyę Muzeum, wymagającą tak wielkich wszystkich starań, możemy się poszczycić ukończeniem tego dzieła. Zamek z ~~ruiny~~ stał się mieszkalnym i wnętrze jego zupełnie nowe jest godne Muzeum polskiego. Wszystko się urządzało tak jakby uroczystość otwarcia mogła się odbyć w końcu tego miesiąca. Niestety wojna i przerwa komunikacyi tego nie dozwoli: ale zakład istnieje i zwiedzany będzie, nim okoliczności dozwolą uroczyście go otworzyć. Ale przyznać muszę że przypuścić nie mogłem tak małego udziału Emigracyjnego Polaków w Instytucyi Narodowej! Mam

w Bogu nadzieję, że mi da siły potrzebne do dźwigania te-
ciężkiego brzemienia, wśród ogromu jęków a rozpaczy dzisiejszej.
Oczekiwaliśmy się przedświtu dla Polski; i najdroższe odwieczne
pobudki tamtej tryumfującej przewrotności ludzkiej; już miotła
Boska wisi nad Europą, która musi być z nieczystości
oczyszczona, i wejść na drogę prawdy i prawidłowości.
Dziś jeszcze ludzie nie widzą wyraźnie tego postępu, i kierun-
ku w którym żeglować mają, ale dla najpewniej wprowadzonych
do widzenia obszernego horyzontu, już się zaczyna przedsta-
wiać nie odległa przyszłość w innym kolorze. Brzemię
polskie Polsce zaczyna dziś przywdziewać formę,
naród rycerski jest u kresu swej pokuty; zmartwych-
wstanie powinno zwiększyć ducha wśród wszystkich,
powinno olbrzymich przechód. Niezawodnie powinno
by się zapatrywać na wojnę z tego stanowiska.

Racz łaskawy kolego zebrać podpisy i mnie je
rychło przesłać. Musimy ogłosić odezwę skoro tylko
otrzymamy znaczną liczbę podpisów.

z serdecznem poważaniem

[illegible]

Prosiłem księży Jędrzeja i Ludwika
Leonarda aby Panu Dob. dopomogli
w zbieraniu podpisów

Fondation du Musée historique polonais à Rapperswyl, en Suisse.

Villa Brochburg Zurich 14. Sierpnia 1870.

Szanowny Kolego,

Otrzymałem odesłaną z podpisami odezwę i przesyłam podziękowanie. Niezawodnie, w tej chwili gorączkowej, powszechnego we Francji rozdrażnienia i przyćmienia intelligencji, propaganda Muzeum historycznego nie może się rozkrzewiać. Ale bodajby się nie sprawdziła obawa jego założycieli; bodajby zbiory nasze w Galicji przez Moskali nie zabrane zostały: utworzyć bardzo łatwo mogą przy pierwszej sposobności. Austrya coraz bardziej idzie ku upadkowi; tak jak obecnie we Francji, nikt rozumu narodowego nie reprezentuje i rozbicie już widne.

Rasa Łacińska od dawna zaczęła upadać, to co się dzieje obecnie we Francji było przewidywane przez garstkę ludzi przenikliwych, ale któż im wierzył? Naród który szukał zbawienia jedynego w sile materyalnej wojska, który utracił wiarę religijną i polityczną po tylu rewolucyach, jak tego widzimy dowody w wszystkich warstwach jego społeczeństwa, taki naród nie ma ratunku bez [illegible]. Bolejemy, jako pełni dla niego współczucia, nad okropnemi klęskami, ale nie powinniśmy przywiązywać do nich losu narodu naszego. Francja od lat stu nie wiele dla Polski nie zrobiła, nigdy nie widzimy w niej czynnego i szczerego sprzymierzeńca. Naród nasz musi odżyć; droga do tego odrodzenia nie pójdzie prawdopodobnie przez Francję.

Obecnie opinia publiczna w Rosyi jest nie przychylna N
com, moskiewskie dzienniki obawiają się potęgi niemieckiej. J
byłem przeszłej zimy w Berlinie od wielu osób usłyszałem
niższego rzędu wprost sposobem tłumaczenie: a jak skończymy raz
z interesem z Francyą, z razem z jej cesarzem, przyjdzie kolej
i na Moskwę." To musi prędzej czy później nastąpić.

Wspominam o tem, albowiem widzę z listów otrzymanych
tak z Wielkopolski jak Galicyi że Polacy cieszą się z upadku
Francyi z jej władzy, a tak rzeczywiście nie jest. Jeżeli
każdy z nas chciałby supremacyi francuzkiej kiarzyć się
własnem uczuciem, ale na rzecz Polski, upadek upadku
Polski nie zada tak wielkiego ciosu.

Sprawę Muzeum musi się uprowadzić, wszystko prawie
Rapperswyle ukończyłem, wydałem już wielki kapitał,
mimo braku gotówki w dzisiejszej znanej jestem do
wiel ofiar. Wytrzymam i wycierpię to wszystko z cierpliwą
wytrwałością, pełen ufności w Bogu że w odpowiednio
Polska będzie miała zabezpieczony Instytucji, pomimo
oziębłości i egoizmu jej synów, którzy nie chcą sobie ofiar
i wszystko na jednego zwalają. Mam zamiar później do
czyć do Muzeum Instytut Naukowy w którym się młodzież
polska do wszystkiego gotować będzie. Już czynię przy
towania aby mieć w terażniejszość dosyć i trzeba potrzebna
Miejmy nadzieję, że Francya tak zagrożona odeprze jeszcze
pół miliona Germanów, którzy niewierzyście sama uzyska

z serdecznem poważaniem W. Plater

Fondation du Musée historique polonais à Rapperswyl, en Suisse.

Villa Broelberg (Zurych) 4 Sierpnia 1871 r.

Szanowny Panie,

Polska udarowaną została zakładem narodowym poświęconym jéj bogom omowym, który obudził w różnych krajach gorące współczucie i przybrał wielkie rozmiary. nstytucya ta działa na wewnątrz jako ognisko narodowe, na zewnątrz jako ieustanna propaganda na korzyść Polski. Wzbogacona licznemi pamiątkami istorycznemi, zwiedzana przez setki osób różnych narodowości, zasługuje jako __asność narodowa__ Polski i objaw jéj żywotności na __zbiorowe poparcie.__

Lecz aby coraz godniej odpowiedzieć wzniosłemu swemu celowi, Muzeum historyczne owinno mieć organ za pośrednictwem którego raz na rok przemawiać by mogło do półziomków w różnych dzielnicach Polski; organ prawdziwie narodowy, niezależny stronnictw, poświęcony zespoleniu wszelkich żywiołów państwowych, zlaniu się w jedno ało ludzi dobréj woli miłujących ojczyznę. W tym organie odznaczającym się prawnością i czystością języka, w formie popularnéj, roztrząsane będą żywotne westje z wyrozumiałością i z duchem poświęcenia, wykazane błędy narodowe, wskazane ace do wykonania.

Nie możemy lepiéj uświęcić __setny rok__ naszéj niedoli jak zaczynając wydawać pismo rodowe do którego powołana jest starszyzna piśmiennictwa polskiego, czoło intelligencyi alentu. Aby ułatwić redakcyę artykułów zostawiona jest wolność wszelka do wyboru rzedmiotu. Sekcye pisma są następne: Historyczna, Polityczno-socyalne, Filozoficzna,

Literacka, Artystyczna, Archeologiczna, Nauk przyrodzonych. Rozprawy s[...]
ściśle naukowe powinne zajmować mniej arkusza druku. Każdy artykuł b[...]
podpisany. Drzeworyty mają upiększać bardzo staranne wydanie pod tytuł[...]
Album historyczno-literackie Muzeum polskiego w Rapperswylu. Manusk[...]
powinne być przesłane pod moim adresem nadalej do 15 listopada. P. Kra[...]
w Dreznie raczył się podjąć dalszej pracy.

Zarząd Muzeum zgłaszając się do szanownego Pana, odwołuje się do Jeg[...]
gorliwości patryotycznej, i ma nadzieję że w rychłej odpowiedzi nie odmówi
współuczestnictwa w organie narodowym Polski tej doniosłości, i wzboga[...]
nazwiskiem listę zapisanych Kollaboratorów.

Z rzetelnem poważaniem i szacunkiem.

W. Plater

Fondation du Musée historique polonais
à Rapperswyl, en Suisse.

Villa Broelberg (Zurych) 8 paźdz. 81

Szanowny Panie.

Przed kilku tygodniami; to jest 5 września, przesłałem w imieniu Zarządu Muzeum Narodowego zaproszenie do wzięcia udziału w Redakcyi Album Historyczno-Litewskiego. Rocznik ten zacznie wychodzić w przyszłym roku; do jego Redakcyi wyłącznie należą mistrzowie pióra, starszyzna piśmiennictwa naszego.

Wykonawszy, pomimo olbrzymich trudności, pomysł założenia w mieście Muzeum Narodowego, poświęconego bojom domowym Polski; postawiwszy ten Zakład na takiej stopie że setki osób z różnych krańców świata zwiedzają go i przyczyniają się do propagandy idei polskiej w większych rozmiarach, starałem się uzupełnić myśl wiekową w pomniku i Muzeum Narodowem, fundując zbiorowy organ inteligencyi i patryotyzmu polskiego, głos starszyzny wołający do Narodu po nad stronnictwami, głos miłości i poświęcenia, wypowiadający prawdy, to jest wykazujący wady z których Polacy wyleczyć się muszą pod karą utraty najwyższego skarbu jaki na świecie mają.

Myśl ta się podobała wielu ziomkom i obecnie już wybrany z najlepszych w przyszłości nadziei. Przysłali lub wkrótce nadeślą prace: August Bielowski, Henryk Schmitt,

Dr Libelt, X. Polkowski, Duchiński, pani Duchińska, pani Wittow-
ska, Maciejowski, Lenartowicz i kilku innych. Kraszewski podjął
się przedmowy i szczegółów tej publikacyi; widziałem się z nim
w Dreźnie przed wyjazdem jego do Bononii na kongres.
Maciejowski tak jest gorliwy w sprawie Muzeum, że ofiarował
wszystkie swoje dzieła, manuskrypta tych dzieł, rozprawę pod
tytułem: O mniemaniu Adama Mickiewicza o pochodzeniu
Szlachty polskiej, i manuskrypt nieogłoszony jeszcze pod tytułem:
„Historya włościan polskich i stosunków ich tak politycznych
„jako i ekonomicznych od czasów najdawniejszych aż do
„roku 1861."

Wprawdzie Maciejowski patrzy z innego stanowiska jak my
na Polskę, ale to nie przeszkadza że jego prace historyczne
naszemu Albumowi przeznaczone mogą mieć wielką wartość.
Oczekujemy artykułów i podarków literackich od Lucyana Sie-
mieńskiego, Stanisława Koźmiana w Poznaniu, Ujejskiego,
Bronisława Zaleskiego, Fredry syna, Szujskiego, Wł. Tarnow-
skiego, Wł. Łozińskiego z Lwowa, Wincentego Pola, Deotymy,
Feliksa Feleńskiego, Dra Meyera rektora, bibliotekarza Oestreichera,
Hillera i kilku innych.

Rozgłaszamy Panie wszędzie naszą robotę, które
po raz pierwszy w Polsce skojarzone talenta, i w ostatnim
roku narodowej niedoli wywiesi ten sztandar solidarności
patryotycznej i wspólnej pracy. Wyprawiamy nam w
cudzej a Polska będzie to wdzięczna: oczekujemy wszystkiego
po waści, Kraszewski również na nią czeka.

Album nasze będzie bardzo starannie wydane i ozdobio-

arcydziełami wykonanemi przez znakomitych artystów; będzie widok starożytnego zamku Rapperswylu, wnętrza Muzeum, ważniejszych pamiątek dziejowych w niem się znajdujących i.t.p.

Żyjemy w epoce w której tygodnie stały się dniami, machina parowa pędzi nasz żywot, musimy się śpieszyć; w jednym roku nieustannie pracując i nie szczędząc ofiar, nie tylko starożytny zamek, którego wystrze stało od 200 lat w ruinach, odnowiliśmy w głównej części, ale jeszcze zaludniliśmy pamiątkami historycznemi i artystycznemi tak dalece że publiczność wszystka wychodzi z niego zadowolnioną. Jeżeli tak szybko dalej pójdziemy, jeżeli <u>właściciełka</u> tego zakładu, Polska, swój obowiązek wypełni i da gorliwe poparcie, [illegible] awansowaną fundację <u>stu kilkadziesięciu tysięcy franków</u> w tej nadziei; nie będzie jednostki obawiać, i zakład nasz stanie się z czasem jednym z najznakomitszych Europy.

Mamy już ważne i liczne autografy i dokumenta, zakupionych przeszło 400 w Sztokholmie, jak to korrespondencye królewskie i dygnitarzy polskich, papiery z epoki wojen szwedzkich. Przywieźliśmy w tych dniach 400 sztuk wojewódzkich Instrukcyj poselskich z różnych epok.

Sale poświęcone sztychom bardzo się wzbogaciły, jak to portrety królów i sławnych mężów Polski; zbiór sztychów Felcha bardzo jest ciekawy.

Zbiory numizmatyczny i archeologiczny zasługują na uwagę; artystyczny świadczy o znacznym postępie sztuk pięknych w kraju naszym; nie jest że to zwiastunka dni lepszych!

Widzę z przyjemnością że propaganda w sprawie Muzeum ma wielki odgłos w Stanach Zjednoczonych Ameryki; Otrzymałem niedawno Odezwę amerykańską w tym celu zrobioną.

Oto, w dowód że Instytucya nasza popularna na świecie otrzymałem przesłany Kalendarz z drzeworytem Zamku i pomnika Kopernika i z opisem bardzo dobrze zrobionym pod tytułem Polska w Szwajcaryi.

Wł. Czartoryski przysłał sto tomów do biblioteki Muzeum i uwiadamia że przyśle obecnie nowe dary z Sieniawy, prosiłem o duplikata sieniawskie.

Racz Szanowny Kolego rychło mię uwiadomić kiedy mnie przeszlesz swoją pracę do Albumu? przypomnij mi moją odmowną odpowiedź; kto tak miłuje Polskę musi wziąć udział w tej zbiorowej manifestacyi patryotyzmu polskiego.

Przepędziłem pół tygodnia z Cesarzową Rossyjską; otrzymałem dotąd wiele słów przyjaznych naszemu Muzeum ale nic więcej; wspomniałem im że w Marienbadzie gdzie my razem byli, niezamożni Polacy z różnych części kraju naszego przeszło sto franków zebrali na tę Instytucyę. Niech Pan go namówi do zrobienia ofiary anonimowej; tysiąca franków nie żałuj on uszczerbku; znamy się od lat 42, byliśmy razem w Berlinie w 1828 roku.

Jeśli celem redaktorów Albumu jakie wezwanie [illegible] wypuszczone zostało, upraszam o wskazanie mnie tego numeru; powinniśmy bowiem ani jednego nie opuścić.

Straszliwy zamach królobójczy, co się stanie z jego [illegible] roboty, tak pomyślnie rozpoczętej?

Od Duchińskiego nie było w Zurychu stworzenie katedry historyi i etnografii polskiej, już przyszło z Zurych, która potrzebny [illegible] naszemu ofiarowana.

Ściskam serdecznie pozdrawiając Szanownego Kolegę

Wł. Plater

Jaki jest adres Janickiego? Zapisuję legaty testamentem dla Muzeum, i oddaję go pod zarząd jednej z głównych instytucyi krajowych w Galicyi pod opieką rządu federalnego szwajcarskiego.

Fondation du Musée historique polonais à Rapperswyl, en Suisse.

Villa Broelberg 16 października 1871 r.

Kochany kolego! Obudziłeś twoim listem tylko co otrzymanym, tak swobodnym, tak mistycznym, żądzę niezwłocznego wytłómaczenia się.

Album Muzeum Narodowego jest to głos starszyzny piśmiennictwa polskiego który zaczyna się odzywać w Stuletnim roku wspólnej niewoli; głos inteligencyi, natchnienia i patryotyzmu, miłości i prawdy, narodowy, ponad wszelkiemi stronnictwami. Polska po stu latach musi zrobić swój rachunek sumienia, wejść sama w siebie, rozpatrzyć się w błędach swoich tradycyjnych, i jąć się z całą energią patryotyzmu środków zbawienia. Te są w niej samej; odbudowana moralnie, materyalnie musi zaświecić. Gdybyśmy te sto lat prawowicie wytrwale byli w tym kierunku, zamiast czas tracić, postępować zawsze niepraktycznie, wylewać krew nie w porę, nie dbać o oświatę która dotąd garstce Polaków służy, być parodią zachodu, zamiast wyrabiać w sobie zasady narodowej to co naszą świetność prawdziwą stanowi, byłaby już Polska odrodzona. Nieszczęściem nie ma dotąd Polaków [illegible] materyał do tego odrodzenia, to jest nie mieli tak licznych jak potrzebujemy.

Tworzyć ich potrzebę; jest to praca niewdzięczna, powolna, mozolna, ale skuteczna, albowiem wprost do celu prowadzi. Na tej drodze znajduje się pomnik internacjonalny oddający hołd szlachetnemu patryotyzmowi Polski, i przyjaciel służący jej bojem domowym, który jest sprężyną nieustannej propagandy idei polskiej. Na tej drodze znajdujemy wyraz uczuć narodowych, pod formą organu literacko-historycznego, to wspaniałe mówienie porywającym mistrzostwem słowa.

Nie jestże to godne zapalić świętym natchnieniem geniusz Mickiewicza rapsodji i symfonia mającą się zabrzmieć biciem uwielbienia w Stolicy wszelkiej cierpień narodowych, i mające serce przepełnione uczuciami stłumić je w łkaniach! Duch polski jest nieśmiertelny, nie starzejąc nigdy w starej powłoce jest on w wiecznej wiośnie. Wolno Duchom mniej szczytnym nie stawić w tej uczciwości, ale polityczne nie godzi się. Zapytaj twej szlachetnej i pięknej duszy kochany kolego, a ona ci odpowie pełna natchnienia, śród zwalisk i pogruchotanych nadziei. Wiara bowiem nasza w odrodzenie jest tak silna jak wiara w samego Boga, i pod tym względem obrazy jego w Bazylice reprezentujemy godło usque ad finem, które w piersiach najgłębszym nosić.

Nie zasmucaj przeto niepamięcią, i pełen przesadnej skromności nie obmawiaj twego pięknego i rzadkiego talentu, odezwij się do tych którzy łakną twego słowa! Zapewnie mamy cokolwiek czasu przed nami, ale nie zbytnie; już z rówieśników znakomitszych naszych poetów i pisarzy zaczynają przeżywać owoce swej pracy. Kraszewski zaczął podziwiać szczegółów wydawnictwa, niespodziewany żyje tydzień w dniu jednym.

Bóg nam błogosławi ponieważ dozwala wykonywać dzieło wymagające, z powodu tych wielkich trudności, uczestnictwa wspólnego. Niech może wiara i zdolności, większej i chrześcijańskiej potęgi, z góry przeważają tydzienny z niezwykłe miejsce: Największej wielkiej działalności woli jest szczególne w świecie.

Dary się sypią zewsząd dla Muzeum, nie jestże to providentiel! to jest owocem wiary że Bóg nas nie opuści w utrapieniu. Pani Zaczkowska przesłała nam bardzo znakomite dary z Galicyi, w tych dwóch prawie [illegible] [illegible] przyrodniczych.

X. Polkowski [illegible] powiadomił [illegible] zbiorów muzeów i bibliotek dla naszego Albumu, wspomina o zbiorze [illegible] w Wielkopolsce składającym się z 3000 sztuk. Może i to przyjdzie do naszego Muzeum. Uwiadomiono mnie o dwóch legatach które będą ofiarowane temu zakładowi.

Być może że kiedyś wkrótce w Paryżu, wtenczas nie
pospieszę powitać kochanego kolegi i podziękować za
Jego troskę i serdeczność.

Niewstrzymana praca nie dozwala stracić, nie nie
czas na zwątpienie, umysł i serce czyste natchnione
żyje tą w nadziei, o podal od niepokojów próżnej
burzy naszego świata. Wygórowana miłość Ojczy-
zny rzeczywistej jest już czystą miłością wieczną
która nas cieszy.

Może mi jeszcze kochany Pan [illegible],
przyśle listem.

Pełen serdecznego poważania i szacunku

W [illegible]

Otrzymałem fotografię wszystkich
Muzeum, to jest jednej z jej sal i niektórych drobin.
W Rivista Europea z lipca jest artykuł porównujący
nasze Muzeum z tymże we Florencji. Także jest
już popularne że kalendarze powszechne ilustro-
wane dają opis dokładny tej instytucji z drze-
worytem.

Fondation du Musée historique polonais à Rapperswyl, en Suisse.

Villa Broëlberg (Zurych) 2 kwietnia 7?.

Szanowny i kochany Kolego!

Zbliża się chwila objawu solidarności patryotycznej w stuletnim roku niedoli narodowej. Starszyzna piśmiennictwa naszego daje pierwsza przykład w tym względzie. Album Historyczne Muzeum Narodowego świadczyć będzie o tej wspólności uczuć, o tej dążności do jednego ogniska [illegible] stuletnich rozbitków.

Po trudzie i trudów dotarliśmy tego że manuskrypt Albumu jest w komplecie z wyjątkiem wiersza Szanownego Kolegi, którego niecierpliwie oczekujemy. Nie bierze udziału w sobie z naszej książki [illegible] po wierszu upragnionym. Śród gwarów, zniechęcenia, zawodu, starości, dusza poety polskiego w boleściach zahartowana milczeć nie może i nie powinna. Niech się odezwie, a głos jej tysiące ożywi. Kiedyż jeśli nie dziś odezwać się należy, w chwili tak obszernego zamętu.

Muzeum Narodowe mało popierane w kraju więcej liczące na Boga niż na ludzi, nie przestało się rozwijać. Uginam się pod olbrzymiem brzemieniem ale nie upadam.

Dary historyczne ciągle tu spływają ze wszech stron.
W tych dniach otrzymałem niezmiernie ważne
manuskrypta Pietraszewskiego, jeden z nich ma
przeszło 100 arkuszy, i są to wypisy z chronografów
tureckich przetłumaczone, i zawierają niezmiernie
ciekawe do historyi polskiej z rozmaitych tureckich
wypisy. Prócz tego Manuskrypt Jana Potockiego
pod tytułem Manuscrit trouvé à Saragosse.

W jednym dniu nadeszły dary do Muzeum
przeszło 1500 fantów, historycznych i artystycznych.
Katalog drukuje się w trzech językach i świad-
czyć będzie o bogatych już zbiorach naszego Zakładu.
Jeśli tak dalej rozwijać się będzie jak w pierwszym
roku istnienia, stanie się w niewielu latach jednym
z najbogatszych w pamiątki ojczyste, wielkiem ogni-
skiem dla rozproszonych po świecie żywiołów narodowych.

Ale tak przygnębieni Polacy po ostatnich wielkich,
że ich oko dostrzegać nie umie po za granicami kraju
Instytucyi tak wielkiej doniosłości, którą należy uważać
niezbędną jako objaw naszej żywotności.

Konserwator Muzeum, Orchowski, jest obecnie w
Paryżu, rue du Bac 82; udaje się do Rapperswylu w tym
miesiącu.

Poniatowski, Branicki, Hrabia Rostowski ze Łodzi,
ani grosza nie ofiarowali; widocznie z zakładem, bogacze
niewzruszeni w obojętności, niech im Bóg przebaczy.

Życząc wesołego o ile możności Alleluja, przesyłam
wyrazy głębokiego poważania i szacunku W. Plater

Villa Broelberg (Zurych) 1. Stycznia 75.

Szanowny i kochany Kolego,

Nie mogę lepiej zacząć 75 roku naszego stulecia, jak łącząc się w duchu z wieszczem narodowym, podzielając serdecznie Jego żałobną boleść domową, i przesyłając życzenia dni radości po tylu dniach smutku i udręczenia. Skarani jesteśmy najgorzej ciągle w domowem i publicznem ognisku; tak jak utraciliśmy Ojczyznę tymczasowie, tak tracimy w kole rodzinnem najdroższe istoty; zdawałoby się że dusza polska przeznaczona jest na męczeństwo nieustanne. W tym względzie naród nasz jest uprzywilejowany, i tak ogromnie cierpiący musi być przeznaczony do wielkiej przyszłości w której wiary niezachwianej i wytrwałej patryotyzm polski.

Daj mi kochany Panie wiadomość o sobie i o zdrowiu tak potrzebnem do zniesienia tak częstych napadów boleści i żalu. Patrzę w Niebo, umiesz dźwigać ciężki krzyż pielgrzymki doczesnej.

Śród zwalisk narodowych obecnych i ciężkiej rozterki, nie tracimy Ojcowskiej wiary w odrodzenie Polski, bylebyśmy sami nad tem pracowali. Przesilenie [illegible] nastąpić musi, i sprawa po ludzku sądząc tak nieszczęśliwa i mało nadziei dająca, okaże się światu odmienioną w wielkiej swej doniosłości sięgającej po zmartwychwstanie [illegible]. Ale aby dziś widzieć śród ciemności [illegible] Polskę, trzeba prawie nadziemskiego oka.

Tymczasem prowadzę dalej moją pielgrzymkę śród przeszłości, i założeniem pomimo braku [illegible] krajowej i rozbicia które nas cechuje, udarowanie Polski znakomitym przybytkiem jej pamiątkom poświęconym, który stanie się ważnem ogniskiem narodowem, i szczytnie przed światem reprezentuje naród w żałobie ale pełen żywotności.

Z serdecznem poważaniem i szacunkiem

W. Plater

Adres obecny [illegible] [illegible] do [illegible] mojego [illegible] [illegible], ale [illegible].

Zarząd Muzeum



Narodowego w Rapperswyl

Villa Broelberg. 4 Lutego 76.

Szanowny Kolego!

W pierwszych latach po założeniu Muzeum Narodowego raczyłeś niem się interesować i swoje współczucie dla tego Zakładu wyrazić. Obecnie stoi on pod względem zbiorów ojczystych na znakomitym stopniu; dary historyczne z różnych krajów ciągle przybywają i rozrzucone po świecie pamiątki dziś zgromadzone tworzą już cenne dla Polski ognisko.

Pod dyrekcyą jednego z członków Zarządu J. I. Kraszewskiego wyjdzie pismo zbiorowe we Lwowie „Rapperswyl"; Starszyzna literacka bierze w niem udział; przychód poświęcony będzie dalszej restauracyi muzealnego zamku, który jest zbiorami przepełniony. Zarząd Muzeum byłby wdzięczny, Szanownemu Koledze, za uczestnictwo w tym objawie patryotycznej solidarności; oddałbyś sprawie Muzeum wielką przysługę. Śród licznych trudności, olbrzymich przeszkód, Instytucya ta pomyślnie się rozwija i bardzo szybko; wprawdzie wymaga od wszystkich zawsze ofiar; ale w Bogu nadzieja że ta rozwinie w kraju, śród rodaków, uczucie solidarności w sprawie interesującej byt duchowy Polski i objawy jej żywotności.

W tych dniach Akademia Heraldyczna w Pizie przesłała znakomite dary, przytem również z Drezna bardzo cenny zbiór pieczęci polskich z różnych wieków.

[illegible] Pełen wysokiego poważania W. Plater



Zarząd Muzeum

Narodowego w Rapperswyl.

Villa Broelberg pod Zurychem 8 Marca 76.

Szanowny Panie!

Dotąd oczekujemy Jego odpowiedzi co do uczestnictwa w piśmie zbiorowem „Rapperswyl", które wyjdzie pod dyrekcyą P. Kraszewskiego, we Lwowie. Znakomici pisarze krajowi nie odmówili, ważne dokumenta udzielone zostały temu pismu z Archiwum Muzeum Narodowego. Usque ad finem musimy pracować w świętej sprawie, której tryumfu świadkami będą ziomkowie młodego pokolenia.

Dołączam egzemplarze naszej odezwy narodowej z powodu stuletniego jubileuszu amerykańskiego, licznie podpisywanego w kraju i za granicą. Racz udzielić je ziomkom; ich patryotyzm odmówić podpisania wzbroni. Będzie to objaw należnego współczucia, żywotności i solidarności narodowej.

Muzeum nasze coraz bardziej staje się bogatszem w materyały historyczne i pamiątki ojczyste; szybko się rozwija i w niedługim czasie należeć będzie do pierwszorzędnych [illegible] krajowych. – Subskrypcye za granicą otworzone dla wszystkich rodaków wygnanych [illegible] i w [illegible]; Bóg nam pobłogosławił, już doszło do przeszło 11,000 fr.

Pełen życzliwości i poważania

W. Plater



Zarząd Muzeum

Narodowego w Rapperswyl.

Ville Broelberg, 2 Kwietnia 76.

Szanowny Kolego!

Garstka nasza sejmowa coraz mniejsza, straciliśmy znowu żarliwego w sprawie Ojczyzny kolegę; ale obowiązek nam nakazuje abyśmy nie stracili także tak ważnych pamiątek dziejowych jak papiery Sejmowe z 1831 roku. Obawa moja na nieszczęście czynem sprawdzoną została; papiery te żadnej Instytucji narodowej wydane nie zostały, i ś. p. Nakwaski uwiadomił mię w swoim czasie że odda je pod opiekę własnej rodziny. Na tom się nie zgodził i żaden z nas zgodzić się nie może. Upraszam przeto Szanownego Pana abyś raczył mię uwiadomić, w czyich rękach znajdują się te papiery, i abyś się w tym względzie porozumiał z P. Morawskim i księdzem Jełowickim i chętnie wezmę udział we wszystkiem co może się przyczynić do odzyskania tych papierów.

Muzeum otrzymało w darze piękny portret przed 20 laty zrobiony Szanownego Kolegi. Obecnie w kraju i za granicą bardzo liczne podpisy pod Adresem do Amerykanów się zbierają. Będzie to wspaniały objaw współczucia i solidarności

w sprawie nam wspólnej, którą Amerykanie dziś jak
przed stu laty reprezentują. Garstka nielicznych w każdym
objawie zbiorowym ducha i żywotności Polski, chociażby
wmówić w Ameryka sprawa nic z naszą wspólnego
nie ma, dlatego i wielkie zdolności [illegible] niej też popełniają.
To wcale natury sprawy nie zmienia; ale i ten zarzut
nie ściąga się tylko do Ameryki przeszłości stosunku
we przybyszami, ale do naszej starej Europy w której
coraz bardziej bierze górę, i zbrodnie się szerzą w olbrzy-
mich rozmiarach.

Kiedy w Krakowie dziś w atmosferze pod względem
patryotyzmu i zaćmione u niektórych pojęcie obowiązku
narodowego, w San Francisco garstka Polaków wspólnie
i zgodnie żyjących, zawiązanych w Towarzystwo pol[skie]
Kalifornii przesłała Muzeum Narodowemu [illegible]
nite dary, i summę powstałą z wdowiego grosza, dotąd
będziemy [illegible], od najstarszych wspólności dzielić się ofiary
nie możemy po tylu latach.

Teraz możemy się rozpatrzyć w skarbach muzealnych
mamy samych dokumentów dyplomatycznych z [illegible]
iszych archiwów wypisanych 15,000, prócz manu-
[skryp]tów bardzo licznych ciągle się wzmagających. Wy-
dać zapewne jeszcze w tym roku opis zbiorów muzeal-
nych do wiadomości publicznej. Posyłam dary dla nowego
Muzeum Kopernikowskiego w Rzymie z samych dubletów zbioru

Pełen poważania i szacunku

[signature]

Otrzymałem pismo zbiorowe podpisane przez P. Chojeckiego
Zaleskiego i innych członków komitetu bardzo życzliwe.



Zarząd Muzeum

Narodowego w Rapperswyl.

Villa Broëlberg, 6. Kwietnia 76.

Szanowny Kolego!

Objaśnienie w sprawie papierów sejmowych, które raczyłeś mnie przesłać, spóźniło się o pewnych 6 miesięcy; X. Jełowicki zapomniał bowiem udzielić mnie wiadomości które do jego tej sejmowej pozostałości należała. Cieszę się z otrzymanego rezultatu, chociaż nie wierzę Paryżowi, który stracił twojej zaufanie dopuściwszy się niesłychanego barbarzyństwa i zniszczenia temu lat parę. Miejmy nadzieję że Biblioteka polska w Paryżu żywotniejszą się stanie od Towarzystwa Historycznego i że da wszelkie rękojmie bezpieczeństwa na przyszłość.

Śród braku ofiarności który cechuje nieszczęśliwą Polskę, znalazł się objaw pocieszający. Towarzystwo polskie w San Francisco zebrało pewną summę dla Muzeum Narodowego i przesłało ją z licznemi darami. Ofiarujący byli biedni Polacy pracujący na własne utrzymanie. Co za kontrast w kraju i na obczyźnie! w majętnych ofiarność maleje, w niezamożnych się powiększa; pieniądz którym dawniej dla Polaków tak hojnie rozrzucano, wysusza dziś serce młodego pokolenia! — Z Paryża przyszła wiadomość iż orzeł który dziś postawiony został na pomniku przy naszem Muzeum, dawny orzeł był tym czasowy, dlatego trzeba robić zupełnie nowego z bronzu lanego! Zapewne chcę zgromadzić wszystkie korespondencye Lelewela w pięknym

komplet

zgłosił się z prośbą do Zarządu Muzeum o udzielenie kilkuna-
listów Kościuszki do przepisania. Zgodziłem się na to p-
warunkiem aby w ramach muzealnych to się stało.
Mamy do tysiąca listów i manuskryptów bardzo ci-
nych Kościuszki — Bardzo ciekawemi dokumentami z naszy-
dziejów Akta Wielkiego marszałka dworu Stanisława Au-
gusta z niezmiernie licznemi jego autografami. Wszystkie
rachunki osobiste króla tam się znajdują, i korespon-
dencye z powodu sumy jemu opłacanych przez obce
dwory. Inny manuskrypt bardzo ciekawy jest to
korespondencya sekretarza Stanisława Augusta z M-
zeim jego ajentem dyplomatycznym w Paryżu. Wszyst-
to zupełnie [illegible] kartami — Śród 15,000 dokumentów
i korespondencyi dyplomatycznej zebranych bardzo
wiele ~~takich~~ których do wiadomości publicznej trzeba
będzie podać.

Z wysokim szacunkiem i poważaniem

W Plater



ZARZĄD MUZEUM NARODOWEGO W ZAMKU RAPPERSWYLU

Fundacya z roku 1869.

Villa Broelberg (Zurych) 14 Lipca 80.

Szanowny Kolego!

W tych dniach czytałem wiersz którym uczciłeś znakomitego naszego malarza który służy Polsce swym talentem; będzie to dla niego wielką radością. Zbliża się 50cioletnia rocznica powstania listopadowego, spada na nas, jako na dwóch ostatnich posłów z tej epoki, obowiązek oddania czci narodowej temu wielkiemu Aktowi patryotycznemu. Już się tworzą Komitety w tym celu, już Zarząd naszego Muzeum Narodowego czyni przygotowania do tej wielkiej uroczystości pamiątkowej, która młodym pokoleniom przypomni patryotyczne czyny ich ojców. Nie odmówisz kochany Kolego wziąć udziału w naszym obchodzie przez piękny wiersz pamiątkowy który powitany zostanie w całej Polsce z największem współczuciem. Pospiesz o ile możności ze przesłaniem Posłaństwa do narodu naszych weteranów których mam już liczne listy i adresy. Pierwsze na nim podpisy być powinne posłów polskich którym

Bóg dozwolił doczekać 50cioletniej rocznicy 29 listopada
Prócz tego zajmujemy się wykonaniem uchwały Sejmo-
wej z dnia 18 września 1831 roku co do gwiazdy wy-
trwałości; będzie to pamiątka bardzo ceniona. Z krajo-
mamy zapowiedziane przybycie ziomków, również emi-
grantów z obczyzny; [illegible] nam się całości wezmą
również udział, jak to czynią każdego roku na obchodzie
w Muzeum Rapperswylskiem 29 listopada. Będziemy się
starali jak najświetniej obchodzić tę rocznicę.

Instytucya nasza muzealna, która się staje coraz
większem Ogniskiem Narodowem, po latach 10ciu bardzo
wzrosła i godnie starała się reprezentować Polskę. Uzna-
nie powszechne w Europie a nawet w Szwajcaryi stwierdzo-
ne jest licznemi dowodami historycznemi z różnych krajów
i obecnością gości których tysiące zwiedziły ten
zakład i ciągle zwiedzają, unosząc z sobą współczucie dla
Polski. Jest to propaganda idei polskiej w większych
rozmiarach i laboratorium poświęcone jej odrodzeniu,
w które nie wierzą materyaliści, odszczepieńcy i upadli na duchu.

Zakład nasz podzielony jest na wydziały; każdy z nich
ma swoje specyalne czynności, i gdyby zamiast ofiarodawcy
założyciela, właśnie narodowi naszemu podarowany
aktami urzędowemi, miałby poparcie jej należne w kraju

oddałaby Polsce przyszłej jeszcze większe zbierając i szykując
żywioły jej odrodzenia jak to oddawna czyni. Wydział religijny,
broszurami i licznemi swemi artykułami przestrzeżeniami
które przez naszych wrogów opłacane, skutecznie się przy-
czynił do obrony praw Kościoła i katolicyzmu w Polsce.
Subskrypcya od lat kilku otworzona naszem staraniem,
dla ratowania od nędzy kapłanów polskich wygna-
nych na Sybir i w głąb Rossyi, pomyślnym skutkiem
uwieńczona rozeszła się w różnych krajach, i dobroczy-
ny cel osiągnięty. Obecnie w sprawie Uniatów robią
się wielkiej doniosłości usiłowania, których praktyczne
zwiastują pomyślny obrót rzeczy, ale to wszystko wyma-
ga wielkiego trudu i ofiarności, a nasuwa nam wydat-
ności zbyw. Sprawa Uniatów wymaga obecnie aby żadne-
go wysiłku o oddziaływaniu nie było.
Wydział naukowy zajmuje się pomocą dawaną
młodzieży polskiej za granicą w kształceniu się o-
gólnem, ma zapewniony legat 300,000 fr. rentowe.
Od 17 lat gorliwie się zajmuje tym ważnym przedmiotem.
Wydział polemiczny jest w stosunkach z bardzo
licznemi dziennikami w różnych krajach i oddziaływa
nieustannie przeciw napadom organów służących Mos-
kwie i Niemcom.
Zbiory muzealne są liczne, książek zaś jest 6000;
pomiędzy niemi bardzo rzadka Falcka utworów kollekcya

Zbiory numizmatyczne są bardzo liczne i samych meda-[illegible] są setki. Pamiątki dziejowe polskie liczą tysiące, niedawno wzmocnione [illegible] dziś sta-nowią wspaniałą całość: Udało mi się nabyć [illegible] Kościuszki, którego autentyczność jest stwierdzoną; nig-dzie nie ma tyle ile w naszem Muzeum jego pamiątek. Zbiór manuskryptów przedstawia liczne materyały histo-ryczne; biblioteka historyczno-literacka posiada prze-szło 30,000 tomów i ciągle wzrasta; w niej się znajdują bardzo cenne materyały z których pracujący korzystają. Liczne korespondencye Lelewela ofiarowane zostały sta-raniem [illegible]. znajdują się one w archiwum Mu-zealnem. Zarząd dotąd wydał dwa tomy Albumu w którem więcej udział przedsięwzięli pisarze polscy; Kraszewski, je-den z członków Zarządu, zajmował się wydaniem sta-rannem jednego z nich. Zbiory etnograficzny, chorągwi polskich, atlasów i kart geograficznych, planów bitew, pieczęci i stempli, zbroi, są znakomite. Galerya obrazów artystów polskich wzbogaciła się obecnie starannie oryginałami Rubensa, Albrechta Dürera i [illegible] [illegible]. Czyt-elnia liczy przeszło 60 dzienników z różnych krajów ofi-arowanych przez redakcye w darze współcześnie. Na uk-ończeniu restauracyi zamkowego starożytnego gmachu, by-[illegible] 201 sal pomieszczonych zbiorom muzealnym w prześlicznej okolicy. Pomnik na cześć stuletniej walki narodowej zdobi dzie-dziniec zamkowy obszerny w [illegible], ozdobiony woko-ło galeryą [illegible] [illegible].

Upraszam Szanownego kolegi o rychłą odpowiedź i o poparcie narodowej naszej instytucyi której Pan jest [illegible].

[illegible] Vice-[illegible] w Rapperswylu

Wyrazy szczerości i poważania

W. Plater

250

160

8

Villa Broelberg (Zurych) 31 Lipca 80

Szanowny Kolego!

Przesyłam dzięki za życzliwy list z dnia 27 b.m. Wywołuje on następne uwagi w sprawie której porozumieliśmy się.

Uroczystość nasza półwiekowa jest pojednawcza, stawamy się na gruncie narodowym, pokój i koniec rozterki i jednoczyć synów nieszczęśliwej Polski. Któż nam przeszkadza? a to koterye odstępców którzy chowają od dawna wyśmiewania i poniewierania ideałami Polski, wszystkiem co dla niej jest najświętszem. W tych dniach oświadczyli że się nie godzi obchodzić rocznicy jubileuszowej 29 Listopada, że ludzie poważni tego zrobić nie mogą i że to byłaby rzecz niewczesna i szkodliwa.

Wiemy w sprawie narodowej wyjmuje charakter publicznego tak sromotnego odstępstwa które po haniebnem przymilaniu się Moskwie z synem Wielopolskiego i Liwickim, poddaniu się kompletnem Moskwie, zwichnięcia najdroższe polskie ideały i ich bohaterskie czyny! Jest to owoc zewnętrzny niebezpieczniejszego od zewnętrznego, dalszy ciąg Targowicy!

Polityka nasza półwiekowa nie sprzyja radykalnej mowie jakiejkolwiek; nie chce szamotania się „w czerwieni", tak jak lekarze. Przeciwnie usiłuje zachować objawy żywotności narodowej i potęgi ducha polskiego.

usiłuje zachować Polsce byt jej państwowy duchowy,
na tradycyjnych podwalinach religijnych i narodowych.
Brzydzi się wszelką anarchią i rozbiciem, czuje potrzebę
silnego i sprężystego rządu i trwałych instytucyj.

Zabałamucenie opinii publicznej jest bardzo szkodliwem;
jest ono skutkiem fatalnego naszego rozbicia i braku
zmysłu politycznego. Upadek ducha i odstępstwo pozo-
staje ten stan rzeczy przeciw któremu oddziaływać jest
naszym obowiązkiem.

Lata, kochany Kolego, nie niweczą naszego podstawowego cha-
rakteru, przeciwnie obowiązują nas usque ad finem do wy-
pełniania ważniejszych obowiązków.

Nie podzielam wcale zwątpienia co do losów Polski
na przyszłość które trapi niektórych. Zamiast 3ch ma-
my dziś dwóch wrogów, i Moskwy potęga podkopana,
i stan chaotyczny, tymczasowy Europy. Wiek się ten nie
skończy bez wypadków wielkiej doniosłości i przewidzieć
dłoni czerwonej Austryi i Moskwy. Byleby wypad-
ki nie zaskoczyły nas nie przygotowanych jak zwykle.

Różnica w naszym wieku nie jest tak wielka jak pi-
szesz, liczę już 72 lata spędzonych na nieustannej
pracy. Wiary w miłosierdzie Boskie, czując nad
przepowiedziany i mimo wszystko zachowuję na-
dzieję ku końcowi, tym błogiej jak słońce w czasie burz
my w boleści się oczyścili i świat świętej Boga przyjęli.

Nie wątpię że nas tradycyjne słowem natchnie...

z powodu rocznicy jubileuszowej, i serce nie starzeje [illegible]. Co się tyczy pojęć w naszej sytuacyi narodowej, uważam stanowisko kolegi [illegible] w stosunkach [illegible]. W żadnym kraju układ narodowy nie jest na łasce [illegible]; jako własność publiczna powinien mieć stanowcze poparcie; u nas jedynych taki stan rzeczy anormalny [illegible].

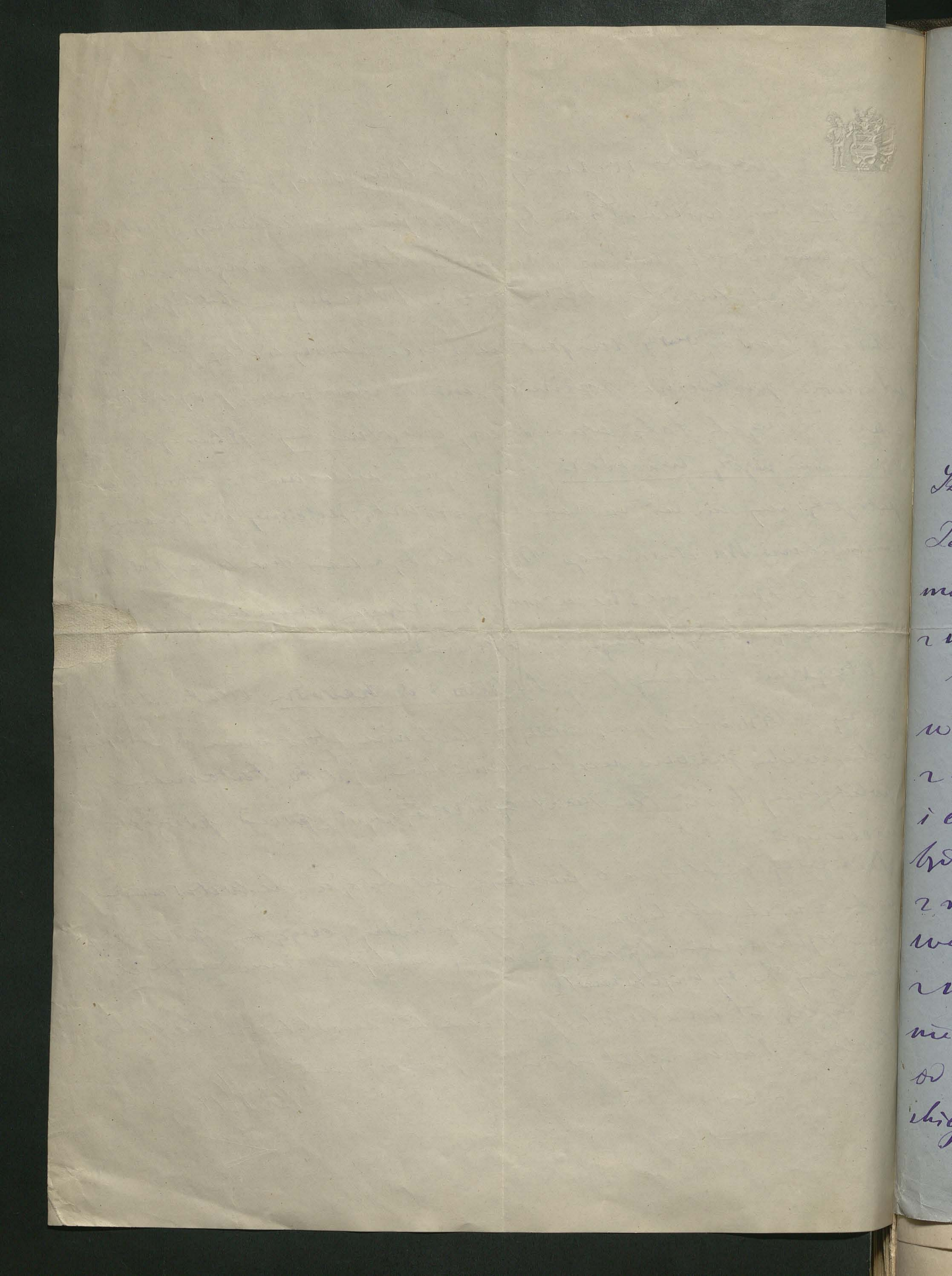
Nie mamy nigdy nie zważać, to co czynię uważam za obowiązek patryotyczny nie raz [illegible]; jesteśmy drobnemi narzędziami Wszechmocnego Boga i każdy z nas ma swoje posłannictwo do spełnienia; [illegible] nam nie [illegible] w obronie [illegible], energii i wytrwałości.

Otrzymałem kochany kolego testament do narodu ostatnich żołnierzy z 1830 roku, podpisany [illegible] nie [illegible] do [illegible] woli, niech [illegible] na zwolenników. Jest to testament polityczny ludzi ten świat opuszczających, przed progiem wieczności.

Będziemy się starać o fundusz w kraju dla weteranów, niech z nich [illegible] z powodu [illegible], [illegible] żona [illegible]! [illegible] u nas [illegible], smutny to symptomat.

Życzę Ci zdrowia, polecam się modlitwom kochanego kolegi. Pozostaję z [illegible] i poważaniem

[illegible]





ZARZĄD MUZEUM NARODOWEGO W ZAMKU RAPPERSWYLU

Fundacya z roku 1869.

Villa Broelberg 12 Listopada 8..

Szanowny Kolego!

Zapewne otrzymał medal z gwiazdą wykonany z mojem staraniem odbity, natchnął się on jednego z naszych więźniów.

Uroczystość półwiekowa będzie świetnie obchodzona w Zamku muzealnym Rapperswylskim; delegowani z kraju przybędą, i wielu bawiących Ziomków i [illegible] nam przychylnych oddany będzie hołd wiekopomnej pamięci. Delegowani z różnych stron się do zapowiedzieli, kilku weteranów z 1830 roku będzie obecnych, jeden z nich Artur Gołuchowski przybędzie z Galicyi; niedawno bawił u mnie w Broelbergu. Zaczniemy od modłów, mszy ś. z muzyką i kazania polskiego. Lenartowicz przeczyta bardzo znakomity

utwór

wyraził on wiernie boleść Polski w Sybirakach umie-
rających na wygnaniu. Gdyby wszyscy Polacy tak
jak on czuli tę boleść, Polska by nie miała ludzi
bez wiary w jej odrodzenie i wolność. Byt jej du-
chowy potrzebuje objawów silnego jej ducha
wśród materyalizmu i pozytywizmu toczącego
jak rak społeczeństwa europejskie dzisiejsze.

Z Wielkopolski otrzymaliśmy wspaniały
pośmiertny(?) [illegible] wspaniały(?) zbiór(?)
polskich(?). Opracowane przez ś.p. [illegible]
jego biblioteka wkrótce przybędzie do Muzeum.

Księgę pamiątkową z opisem Muzeum(?)
twórców i głównych szczegółów ich współudziału(?)
w powstaniu narodowem z 1830-31 r. wydamy(?)
w ciągu zimy w niewiele(?) większych od
spodziewanych rozmiarach.

Może jako jedyny mój kolega sejmowy
raczy Pan słów(?) powiedzieć z powodu obcho-
du(?) 29 listopada, [illegible] zawsze w sercach
obecnych ziomków(?) żywe współczucie.

Z prawdziwym(?) szacunkiem i poważaniem

W. Plater

Serdeczne(?) [illegible] od Marii(?)
której(?) [illegible] nie podpisane zostało(?)



ZARZĄD MUZEUM NARODOWEGO W ZAMKU RAPPERSWYLU

Fundacya z roku 1869.

Villa Broelberg 10 Lutego 81.

Szanowny Kolego!

Aby uczcić wiekopomny Akt narodowy z 1830-31 roku w 50-tą jego półwiekową rocznicę, Zarząd Muzealny wydaje książkę pamiątkową w której będą się znajdować życiorysy weteranów z głównemi szczegółami od udziału w narodowem powstaniu, materyały historyczne zmierzające do wyjaśnienia niektórych z tej epoki, opis wszystkich obchodów 50-cioletniej rocznicy w kraju i zagranicą, mowy i przemówienia miane w Galicyi ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ nie głoszone dotąd z powodu prohibicyjnej itp. Poszukując materyałów licznych, otrzymałem ~~[illegible]~~ kilkaset listów i pism od weteranów z różnych krajów, jednych jeszcze rozrzuconych po świecie koło Jan. Jako prawie jedyny poeta z tej epoki i mąż zasłużony, zapewne zechce nam przesłać materyały do skreślenia życiorysu, którego nawet nie ma w dziele biograficznem Straszewicza.

8

Względy osobiste i niechęć rejmowania do zdania osoby muszą ustąpić po 80 latach na korzyść ogó[łu]. Jakie zdawanie sprawy z dziejowych wypadków pow[inno] jeszcze tych którzy w nich główny udział wzięli. Nie przeto wzmiankuję nadzieję że wszystkim uczestn[ikom] szczerym życzeniem przyczyniając choćby notatk[ą].

Opis obchodu listopadowego w Muzeum Narod[o]wem który był świetny, z rocznem Zdaniem Spra[wy] Zarządu przesłany był Szanownemu Koledze zosta[ł] nastała zwłoka z powodu przeniesienia [illegible] łaczni z Zurycha do Brukseli. Zbiory muzealne ciągłe otrzymują, numizmatyczny bardzo licz[ny] otrzymał wiele starych monet i medalów pols[kich] w składzie z Bydgoszczy, i z Florencji przysz[ła] bransoletka złota z dawnych monet polsk[ich]. ś.p. Wojciecha Sowińskiego biblioteka zapisana ja[ko] legat naszemu Muzeum wydany został z Ra[p]... i do Rapperswylu. Tak rozszerzone pamiątki dzie[jów] ska dziś zebrane stanowią wspaniały całość i w... mowi narodu polskiego.

Medal z gwiazdą wstrzemięźliwości musiał być odbity po rewolucji, takiż stał popularnym i wiele weteranów obdarzonych nim został.

Polecając się modlitwom Szanownego Kolegi łączy wyraz serdecznej życzliwości i poważania W. [illegible]

Villa Brnelberg 21 Marca 86

Kochany i jedyny mój dawny Kolego Sejmowy!

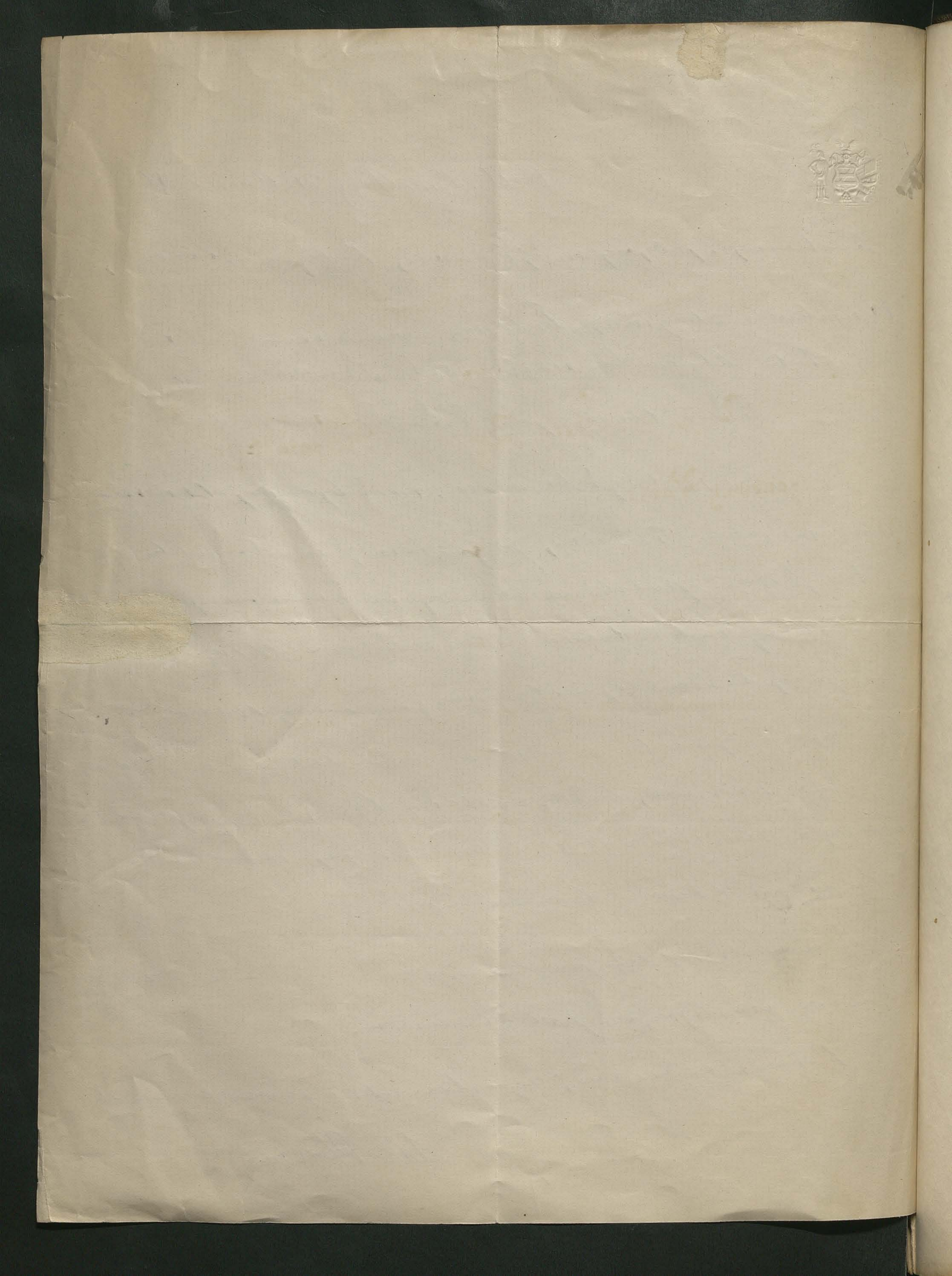
W tej chwili otrzymuję bolesną wiadomość o srodze nieszczęściu które Cię nawiedziło Szanowny Panie. Zacni Twoi jest jedności z narodem i odczuwamy je wszyscy sercami, racz być jej tłumaczem wobec rodziny pogrążonej w smutku.

Czyściec polski wychowuje od dawna porozpościerany, zahartował naszą duszę i Bóg nam dał przykłady żywota energii i wytrwałości i pracujący przez niewiastwa ziemi [illegible] w imię i w naszych dla swobody Ojczyzny, pełni wiary w miłosierdzie Boskie i jej odrodzenie.

Zasługi których kochany Kolego położył [illegible] oświecić przyświecać [illegible] i [illegible] na wiek następnym pokoleniom.

Przesyłam serdeczne życzenia i pozostaję

W Matusz



165

371

Paryż 22 Września 69

Szanowny rodaku

Trzy miesiące temu jak pisał do mnie Lenartowicz dając Pańskie adresse à St Etienne, - od owej chwili nie wiem co się z nim stało, jeśli Pan ma jakie wiadomości to racz mnie szczerkiem udzielić.

Przepraszam Pana lecz Lenartowicz jest mój stary przyjaciel -

sługa [illegible]

...ja adresa.
[illegible] Stasinski
rue des 4 fils. 22

~~342~~
166

Słotwiński Stan

167 1

26 Września 872 Versailles

Moy Szanowny Kolego!

od czasu widzenia się naszego w Paryżu Moy Łaskawco. długo bardzo wyglądam powtórzenia się tey przyjemności lecz okoliczności mnie stałemu robią opozycję bywając u Państwa Delaroche zawsze szukałem Interessującech mnie bardzo o tobie mowin, lecz niestety nie widzę się szczęśliwym mówiono zawsze że bardzo jesteś zmartwiony z powodu Słabości twojey Córki,

Zaiste słusznie dotkliwie przyczyna, Ja to poymuję jako także Ojciec i Kochając moich Synków, dzielę twoy smutek z tobą sercem nigdy niezgasłey Simpatij; niezawodnie cóż iest mil szego w życiu dla Rodziców jeżeli nie Kochane Dzieci; wszystko przed nimi powinno ustąpić, Władza

Serca

Rodzicom Czułych ma swoją powa
gę - Cierpienia twoję podzielam, szczerze
polegając na Opatrzności, Pan Bog
eden tylko przywrocić może pociechę
ktorej ~~ty~~ ta nawet zachwiał, mając
w nim nadzieję -

Teraz chcę Cibie prosić abyś
chciał łaskawie wstawić do sa
mego Pana Delaroche za moim
starszym Synem ktoren był, jak
mowiłem pod Pana Delaroche
rozkazami w ambulansie w Versa
lu, Pan Delaroche jak mi się zdaje
barzo był łaskaw dla mego Syna
ten jest bez żadnego mieysca, famil
Jego domowa z Żoną y dwojga
malutkich dziateczek potrzebują
Jego assystencyi, ten serdeczny
ambarasse bardzo przemawia
do serca, Ja stary y ubogi wpomoc
im przyjść nie mogę; wołając o po
moc dla moich biednych Ofiar
zapewniam Czuła wdzięczność dla
tech

co spieszą z ofiarą aby oddać posługę cierpiącym.

Jeżeli zaś Pan Delaroche nadal tyle łaskaw będzie jak się wiele razy oświadczył, y zechce zatrudnić się moim Synem odda wielką posługę Cierpiący ludzkości, zaś zapewnię naszem Dobrodziejom wspólnie pra[wdziwą] wdzięczność, proszę przyjm zapewnienie przyjacielskiego poszanowania, Szkolny Kolega y Ziomek

Złotnicki Karol
z ukrainy kamian

Kochany, drogi Józefie!

Jedną z głównych przyczyn wyjazdu mego ze Strasburga do Paryża, było pragnienie uściskania ciebie, poczciwy, kochany stary Przyjacielu! —

Wpadłszy w odmęt tego potwornego miasta, pierwszego dnia niemogłem dopytać się mieszkania twego, nazajutrz dowiedziałem się wprawdzie, ale znużony chodem po tym niegodziwym bruku, i chcąc dłużej być z tobą, odłożyłem bytność moją do dnia następnego, myśląc że w Paryżu dłużej zabawię. — Tymczasem poznałem się z Wojaczkiewskim, czyli raczej odnowiłem znajomość, a ten zabrał mię do Hérici; o czém ani myślałem dawniej, mijając zupełnie Posła Ledóchowskiego.

Z polskiej gościnności tutejszego gospodarza, dopóty korzystać myślę, póki nie otrzymam żołdu: więc w Paryżu nie tak prędko będę, lecz zawsze będę choć później. Gdybyś kochany Józefie mógł oderwać się od stolicy, odetchnąłbyś świeżym wiejskim powietrzem i zrobiłbyś wielką, wielką przyjemność a nawet łaskę, kochającemu cię przyjacielowi.

Prawda mój drogi żeśmy niespodziewali się widzieć się

nia

na obcej ziemi, daj Boże, abyśmy razem wrócili do
rodzinnej. O sobie nie ci napisać teraz nie mam.
Umiostem zdrowie, i w tym wielka łaska Boska
dzienną. Ale o spokojność umysłu nie pytaj, bo od
niemam żadnej wiadomości od żony, i niewiem co
się dzieje z nią, z synem i resztą rodziny. O
mieniu ani myślę, jeśli oni zdrowi, wszystkie
straty majątkowe niczem. Bóg dał, Bóg wziął,
niech się dzieje wola Jego święta. —
Bądź zdrów kochany drogi Józefie, ściskam
Cię serdecznie z duszy i serca twój
J Podolecki

Hérici 8 Maja

Poset Ledóchowski wyjechał do Paryża — Wujaszek
Cię ściska. O

(Bobińska)

à monsieur monsieur

Joseph Zaleski

à Paris

Chaillot rue Longchamps N: 28.

Synu mój kochany

Sł Józef

Podoska Józefa 171

2 Kwietnia 1862 r. Lwów –

Szanowny i Łaskawy Panie –,

Wyjazd do Paryża, Henryka Podoskiego, synowca mego męża a brata mego ciotecznego, nadaje mi najmilszą sposobność przypomnienia Panu dawnej znajomej a prawdziwej przyjaciółki – i zaniesienia przytém prośby o łaskawą opiekę nad tym młodym człowiekiem tyle nas obchodzącym. Jest on naszym współukraińcem, a zatém mającym już naprzód prawo do serca i opieki pierworodnego syna wspólnej Matki Ukrainy. – Mam nadzieję, że mu jej Pan nie odmówi – i wesprze swą radą młodzieńca pracowitego i usilnie pragnącego się kształcić, aby się stać użytecznym swemu Krajowi –. Henryk jest uczniem uniwersytetu Kijowskiego, teraz by sobie życzył uczęszczać do którejś ze szkół specjalnych paryzkich. – , ale Paryż to jest otchłań – w której drogi szukać pięknego – na zepsucie tylko niraz natrafić może – z pełném tedy ufności sercem udajemy się do Pana aby raczył mu kierować w tym nowym, dla niego świecie, a pewni naprzód jesteśmy że nasz Henryk we wszystkim

-wzruszeni i nie zawiedzie dobrego
wyobrażenia jakie o nim mamy
i jakie w Panu wlać pragniemy. —
Także nam miło będzie jeśli za ustawieniem
się naszém znajdzie w Taszkencie Panu zastępca
ojca oddalonego i rodziny kochanej, co nam umniej-
-szy tęsknoty — o której my wiemy z doświadczenia
jak jest wielką okropną. —
Polecając pieczy ojcowskiej naszego drogiego
podróżnego, niech mi będzie wolno dodać słów
kilka dla wypowiedzenia przyjaznych uczuć na-
szych i pragnienia dowiedzenia się cokolwiek o Państwa
drogich — wiadomości o Państwu Henryk mi
dać solennie obiecał, ale o ileż byłoby milej było
gdyby drogi Pan sam doniósł nam o zdrowiu
kochanej Zosi, Szanownego Pana Józefa i dziatek
których imiona kilkakrotnie wymienione w
sprawozdaniach szkoły Polskiej dziwnie przyjemne
wrażenie nam sprawiło. — Wyczytaliśmy też
niedawno w naszych gazetach parę ustępów
pióra drogiego Pana które mnie niezmiernie
ucieszyły bo widzę, że szczęściem że nasz
ulubiony pióra gęśli swej nie upuszcza
i budzi uczucia jej dźwiękami uśpionych

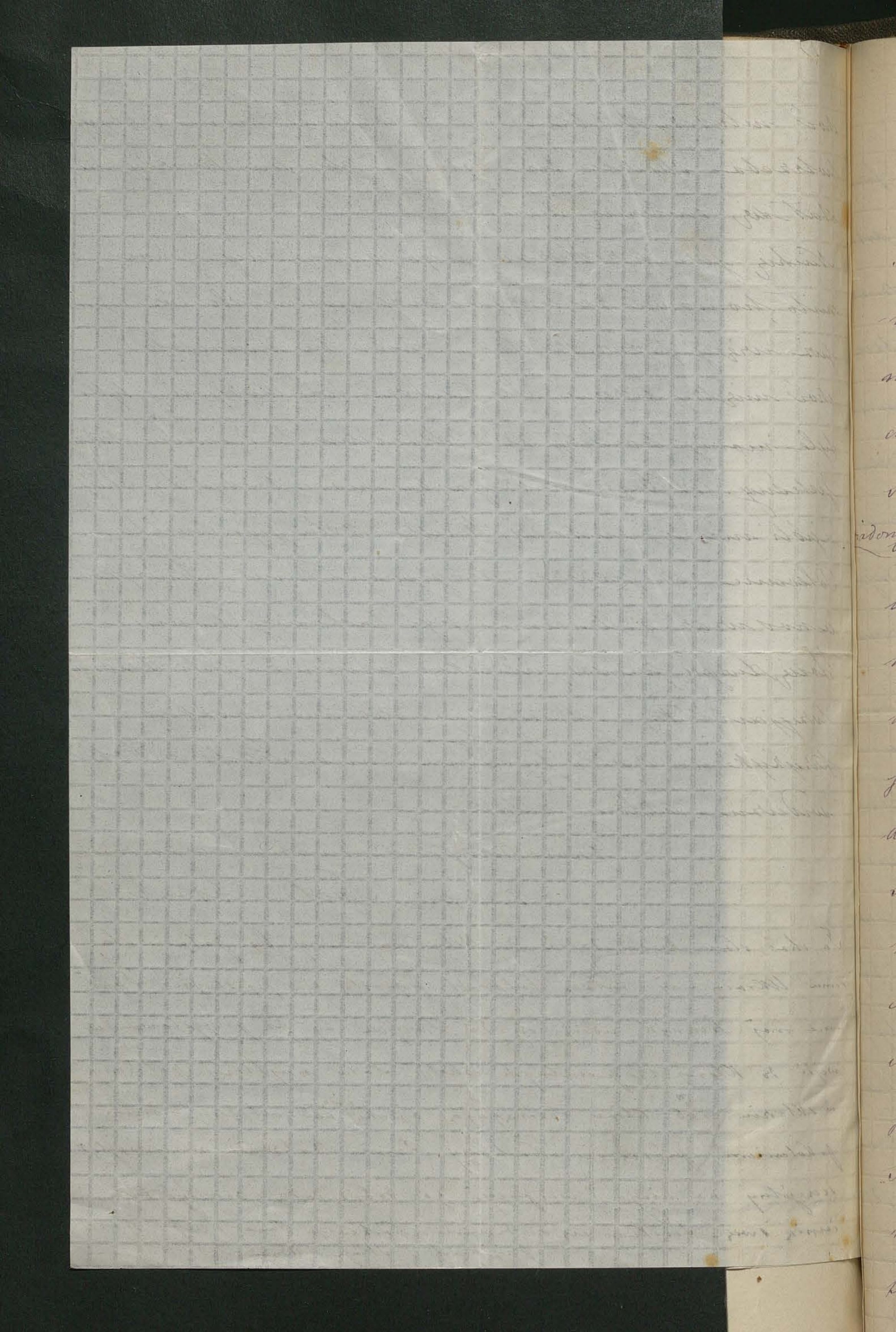
tobie młodszych braci — O częściej nam częściej potrzeba słyszeć ten głos — aby serce twardy nie stał się śmiercią ducha! —

Niechęć już przedłużać mego gawędzenia tobie miło pomówić ze starym znajomym, ale coż byłam już więcej powiedziała — nam tu niewesoło — tobie między swemi, ale zawsze na obczyźnie, tylko tyle mamy pociechy że z drogiemi Polakami razem jesteśmy. W Bogu nadzieja że może kiedyś da lepiej ujrzeć nie, to niech się dzieje Wola jego święta.

Polecam raz jeszcze drogiemu Panu Henryka, a nas wraz z dziećmi jego łaskawej pamięci — Tobie drogi proszę uściskać odemnie jako dawną przyjaciółkę — dzieciom każdemu z osobna krzyżyk na czółko posyłam Panu Józefowi Dobr serdeczne ukłony załączam

Z prawdziwym szacunkiem i poważaniem
Zostaję Józefa Podolska

Ja, choć słów kilka dołożę do listu mej żony by polecić sta: renu Ukrainiecowi młodą latorośl wyrosłą na jej stepie! Syno: wiec mój Henryk udaje się do Paryża by po przygotowaniu wejść do której z specjalnych szkół. — Jako najbliżej położony w składzie osób które rozciągają opiekę swą nad młodym naszem pokoleniem proszę cię kochany Panie Bohdanie miej względ szczególny na niego i wesprzyj go dobrą radą i zasłoną przy iskrości swej — Ściskam cię serdecznie i kochanego Pana Józefa Wasz przyjaciel i sługa Adam Podolski. —



5 Lutego 1871 r. Lwów
ul. Sykstuska 592.

173

Po czteromiesięcznej niepewności, wraz to powiększa-
nej niespokojnemi wieściami o stanie Paryża i jego
nieszczęśliwych mieszkańców, korzystam z pierwszej
chwili przywrócenia komunikacji, dla odezwania
się do drogiego Pana, aby najusilniej uprosić o
wiadomość o Panu i Jego rodzinie. Dawna i nigdy nie
wygasła przyjaźń napełniająca serce moje stawia-
ła przed oczami najstraszniejsze obrazy które jak
nocne mary trapiąc mnie i snu nawet pozbawia-
ją - i wtedy dopiero spokój odzyskam, kiedy się
dowiem że za łaską Bożą te wszystkie próby
szczęśliwie się już ukończyły. Moja Matka, Pan
Kruchowiecki i ja często bardzo o Panu mówimy
a moja myśl i modlitwa ciągle jest przy Panu
i jego drogich dzieciach, oby Pan Bóg i Matka
Jego święta zawsze Was opieką swą osłaniali!
Strasznie - o strasznie i nieprzewidzianie dotknię-
tą została biedna nasza siostra Francya! Ileż
to łez - ile krwi popłynęło - co za okropne

upokorzenia, w za straty poniesione tak fizyczne
jak i moralne! Boleść nasza na widok dokony-
wającego się bezprawia na narodzie tak przez nas
ukochanym jest bez granic, my nieszczęśliwi
najlepiej podzielać i współczuć z niemi umiemy
bośmy sami przez takie same nieszczęścia przecho-
-dzili. My też także współcierpiemy bo iluż to
naszej poczciwej krwi popłynęło w przeciwnych
sobie szeregach. O! ciężko ludzkość zawinić umiała
bo ciężkie kary na świat spadają!
Nie będę się długo rozpisywała bo nie mam siły
długo się rozwodzić nad tak smutnym przedmiotem
a w reszcie niewiem w jakiej chwili smutnej
czy wesołej Pan ten list odbierze, upraszam więc
Pana aby nam nie odmówił tej pociechy - i napisał
choć kilka słów o sobie, a jeśli czasu lub siły nie
staje to proszę upoważnić moją miłą drużbinę
Zosię, aby choć nieznajomych, ale serdecznie Was
kochających zaspokoiła w naszej trwodze o Was.
Może Pan będzie wolał napisać do Pana Krukow-
-skiego, ja i to przyjmę za odpowiedź, choćbym

całej duszy chciała mieć własnoręczny dowód że
Pan i całe Jego grono tak jak tego gorąco pragnę,
nie wiele ucierpieli w tej głodowej i ogniowej
próbie. Moja Matka biedna nie pisze sama
bo po ciężkich krzyżach jakie na nas Pan Bóg
zesłał zabierając nam drogiego Ojca i kochaną Ciotkę
pamięć jej bardzo nadwątlona i strasznie jest
przygnębiona bo od roku od mego brata ani
słowa wiadomości żadnej nie mieli! Pan Krechowiecki
najpoczciwszy nasz przyjaciel, cierpiący był w tych
czasach długo pisać nie może, na mnie więc przy-
szło odezwać się do drogiego Pana w imieniu
wszystkich Jego kochających prosząc o odpowiedź
rychło.

list dojdzie może rąk Pana w dniu Jego imienin
niech że mi wolno będzie moje życzenia Panu złożyć
jak to dawniej czyniłam! Ileż to wspomnień
rzy mi się w pamięci z dniem tym! niech się
temu nie dziwi i za złe nie bierze! wszak
dawne wspomnienia są najmilsze, a uznania
dobroci doznanej, a prawdziwe nigdy się nie zatrą
to mówię, że chwila w której kiedyś Pana ujrzę i [illegible]

nim razem wspomnę dawne czasy będzie dla mnie jedną z najmilszych w życiu — a tych nie wiele nabiorę! Bóg z Wami drodzy moi - [illegible]! Bóg z wami. Kończę już bo myśl rozbiotka za nadto daleko mnie zawiodła a na tę chwilę obecnie pragnę tylko dowiedzieć się coś pewnego o Panu, Dzieciach jego i krajowych wszystkich. Niech mi Pan odpisze abym do wielu zawodów doznanych, najsmutniejszego nie dodała, to jest zawodu przyjaźni —

Serdecznie przywiązana
stara przyjaciółka
J. Codor[illegible]

Temu półtora roku posłałam Panu przez P. Wrześniewskiego fotografię mego Ojca i moję — czy ich nie oddała? Nie miałam o tem wiadomości.

Cóż mogę dodać do tych słów naszej drogiej nieszacownej Pani Józefy tak wiernie malujących uczucia nasze dla ciebie mój drogi najmilszy Bohdanie i troskliwość o ciebie i twoich. Z radością to pismo dojdzie pocieszamy się że zechcesz nam bez zwłoki odpowiedzieć i uspokoić tak straszne rozbudzoną trwogę Ten naszych. My tu dzięki Bogu zdrowi jesteśmy, korzymy się pod ciosami tej domierzającej się nad ludzkością kary i wyglądamy zmiłowania pańskiego. W szczupłym kółku naszem prawdziwie rodzinnym całą potęgą przypomnień wywołujemy nieraz drogą obecność twoją aż do złudzenia się podobną do ziszczenia nadzieją że tę jeszcze pociechę na tej ziemi będziemy mogli. Jakkolwiek bądź wyglądamy z utęsknieniem choć kilku słów twoich, wszak nie zechcesz nam tej pociechy odmówić. Ściskam Cię najserdeczniej

Twój Strzechowiecki

Mój mąż i dzieci swoje ukłony przesyłają

Dzięki – dzięki – Kochanemu, drogiemu Panu
za list Jego – a szczególniej za przyjaźń
którą w nim wyczytuję. Tak być było
powinno, taka przyjaźń jaka między
nami była – musiała przeżyć burze i
lata, i wyjść na jaw czysta i święta
jak jej Pan Bóg utworzył. Niewypowie-
dzianą mnie to radością napełnia, bo
nie mając już nikogo, z tych których mi
moje serce było tak mocno złączone, myśl
że Pan ze mną współczuje, że zemną
razem ich żałuje, bo ich ze mną kochał,
i się za nich razem też ze mną modli!
jest wielkim balsamem na wszystkie bole.
Dyria, drogiego przyjstam całym sercem

i powinowaci tej w moich starych
oczach się zakryły odnajdując w jego
twarzy tyle podobieństwa do Ojca —
widok jego a szczególniej spojrzenie
dawne i miłe oczy mnie przeniósł
i niemałą pociechą było dla mnie
że to poczciwe dziecko tak do nas przy-
-lgnęło jak by do swojej rodziny — M[ój]
mąż także bardzo go polubił — jeśli w[ięc]
tutaj da Bóg zostanie, to będzie jedn[ym]
więcej dzieckiem w naszej rodzinie
O! gdybyśmy tu kiedyś i Pana przyciąg[nąć]
mogli — coby to za radość była po tylu
przebytych kolejach. Nie śmiem o tem
myśleć — i wolę wszystko w ręce Pana

Boga zostawić, bo on jest najlepszym
sędzią, i wie co dla nas z większem
dobrem. Życie mi dał czytać list Pana
w którym donosisz nam o strasznej śmierci
niezmiernie nam oną temu żałośna
wnuka mią nie[-]dłuży gorąco, bo ją kochamy
jak gdyby była moją rodzoną. Proszę
jej i synowi i malutką wnusię moją
[illegible] ratować i podtrzymać od
starej przyjaciółki. Moje też działanie
polecam drogiemu sercu Pana —
Pan Pan musiał pisać o tem jak nie
tego rodziny naszej podziękować się moją
polecam względzie więcej prosze polecam
podziękowań Pana Marię moją i Adasia

Boże oby ich Pan Bóg prędko, wszystkiemu
potężnym rozczyt — dziś piszę pospiesznie
mimo zaczętą rozgadaniem się dłużej i proszę
fotografię — dziękując tysiącznie za odebranie
do mnie przywiązania
J. Bo[illegible]

Drogiemu Panu Bohdanowi

19 Marca 1875. Byłto
(przez Przemyśl, Niżankowice)

177

Drogi mój i szanowny Panie!
Czuję nieprzezwyciężone pragnienie wynurzenia uczuć moich przed Panem w dniu 19 Marca! Jakiż to był, dawniej, dzień uroczysty! — Dziś prócz mego małego synka, nikomu życzyć nie mam, a te życzenia które mnie składają są mi przykre bo odgrzebują rany dawne wprawdzie, ale tak jak niegdyś bolące. Tyś — Panie, już jeden z mego dawnego grona pozostał — na Ciebie uczucia któremi serce moje przepełnione dla nich było, przelatam; dla tego więc zwracam się do przyjaciela który takiż sam z pośród swoich pozostał, i z oddali wyciągam siostrzaną rękę! — Życzeń nie przesyłam — bo i czegoż życzyć? My tylko ciesrymy się wolą Bożą — ta niech się dzieje nad nami, a zgodzenie się z nią zupełne, stanowi spełnienie naszych życzeń tu, na ziemi! — Odzywam się więc do drogiego Pana aby mu przypomnieć że pomimo oddalenia jest serce wiernie i stale do niego przywiązane! Och! nydetane — tudziłam się nadzieją, że kiedyś będę miała szczęście Pana zobaczyć, i dla tego to ociągałam się z pisaniem, do tej radosnej chwili odkładając dłuższą, milszą rozmowę.

w której by się odnowiło nasze przyjazne przymierze, za
którym mi zawsze tak tęskno — bo nigdy nie zapomnę
czem byłś dla mnie w młodych moich latach. Wszakże
tobie drogi Panie winnam to wpojenie w sobie dobrego —
za twoim to śladem nauczyłam się nosić krzyż Zbawiciela
mego. Tyś to najpierwszy, dobry kierunek nadał myślom
moim i na poważny tor naprowadził. Tyś był mą
gwiazdą przewodniczącą przez całe życie moje, twoje rady
i uwagi starałam się wypełniać. Dzieci moje wyuczyłam
kochać i szanować Ciebie, a teraz kiedy mój wiek mi
pozwala bez grzechu wypowiedzieć wszystko, pragnę Ci to
wynurzyć, abyś widział, iż masz we mnie, wierną, stałą
i wdzięczną przyjaciółkę. Wiele już razy brałam za
pióro aby wylać na papier to co czuję, ale zawsze fał-
szywy wstyd — bojaźń sposobu w jaki przyjęte będą
wyrazy, wstrzymywała mnie, lecz dziś — przeczytawszy
„Niedośpiewaną" niepisany smutek mnie ogarnął, zapła-
kałam płaczem wielkim — a taka żałość mnie opanowała
że już nie mogę dłużej wytrzymać z zawołaniem że
nie wszyscy jeszcze Twoi Cię opuścili, drogi Panie
bo ja jeszcze żyję — i nie chcę — nie chcę, abyś jesz-
cze za tamtymi których już niema tak prędko uleciał! —
Och! i moja pieśń „niedośpiewana". i ja śniłam — chcę

478 8

O! pieśń moja także niedośpiewana – a raczej zerwana w samym początku cudnego akordu! i już tylko wspomnieniem – brzmiała i bolała całe życie – i tylko w spełnieniu powinności i Woli Bożej znajduję teraz szczęście –

Ja nie mam nadziei że na mój list otrzymam odpowiedź bo już od dawna pożegnałam się z tem wszystkiem co może mi radość sprawić, ale niemniej posyłam go – bo są chwile w życiu w których wspomnienia minione tak mocno duszę gniotą że musi mimo woli i woli wylać to co w sobie przez lata całe kryła na samem dnie. Żegnam się drogi Panie, drogi brate! ze świata żadnych wiadomości mi daję bo ten list nie jest ze świata tylko z duszy. Jeśli dusze to widzieć i nas to odsyłam do listu który piszę razem do Dyzia poczciwego, którego kocham jak by był moim synem. A teraz polecam tobie i moją całą rodzinę sercu i modłom Pana! – Czemu to ja nie mogę powiedzieć do widzenia! – J. Podoska

Teraz mieszkamy na wsi – jestem zbliżona do ludu, tak ukochanego przez Pana – ale to nie nasz lud Ukrainski!!. Wnuczkę, moją drużbinę proszę odemnie poblogosławić i powiedzieć że i ja mam także wnuczkę Marynię – jakżebym pragnęła aby się one kiedyś poznały i pokochały! –

Pan Bohdan Zaleski.

Villepreux.

14 Października 1876. Byblo

11
179

Najdroższy mój przyjacielu! Pozwól mi drogi Panie tymi słowami, do siebie przemawiać bo w tak okropnym sieroctwie mojem — mimowoli oczy moje i serce zwracają się do tego którego całe życie moje za przyjaciela najdroższego uważałam i jeśli nie mogłam słowami to myślą przywykłam wszystkiem z nim się dzielić — teraz już z całego naszego dawnego grona — drogi nas tylko została zyjących — podajmyż sobie ręce i módlmy się razem za tych co nas poprzedzili! abyśmy się mogli kiedyś z niemi połączyć Za tego to odzywam się do drogiego Pana całą duszą i proszę o modlitwy za niego

drogiego nieboszczyka. Stał się on ich godny
bo wprzód ostatniej chwili szczerze się zwró
do Pana Boga, i opatrzony Najświętszemi Sa
-mentami, otoczony rodziną swoją zasnął
Czy ja Ci drogi Panie potrzebuję opisywać
sieroctwo moje i wszystkie troski które na
moję głowę spadły — czy potrzebuję mówić
jak ciężki jest krzyż włożony mnie na
barki przez Pana! Czasem życie ustaje
myśl o obowiązkach moich i przygnęb
się nie mogę do tego mego wdowiego stan
i z łez oczy nie osychają! — słowa tylko
Stwórz się Wola Twoja — Stwórcowi mojej
i podporę! Módl się i za mną drogi Panie
obym wytrwać mogła do końca — O! gdyby

mi Pan Bóg użyczył takiej widzieć Cię jeszcze choć chwil kilka — Lecz jam nie godna takiej pociechy. Dziękuję i za to co mi udziela, za te słów kilka przysłanych mi wraz z fotografią — która mnie nadzwyczaj uszczęśliwia, chociaż nie jedną łzę widok jej wyciska — i spoglądając na nią, najczęściej zwracam oczy na ten portret co mam, od Pana, który zawsze u mnie na ścianie zawieszony — przypomina lepsze weselsze czasy — nasz salonik na Fontaine St Georges. Moich najdroższych Rodziców, Ciotkę Mosię Pana Józefa — Józię Stefana W. i mego Adama — wszystkich nieboszczyków!! — przypomina mi i nasze długie rozmowy! — Gdzie się to wszystko

podziało? Niema mi — tylko nas dwoje na
rozstajnej drodze! jest i nasz biedny stary Pan Ja
i on także biedny - tęskni za Panem za nią i za
temi których niema. Smutne są moje wyn
do Pana, o! bo smutne moje a t
dni jeszcze będzie, bo niezadługo i moje dzie
rozpierzchną! Mania z dziećmi do Lwowa gdzie
mąż ma urząd. Oleś do szkoły agronomicznej
za młody jest i - za mało mnie, aby na swoje siły całe go
-darstwo wziąć brać - dwoich młodszych także do szkół
a Walunia zaręczona powinnam i zamienna
-kowi także mieć, a pusi niezadługo. Otóż zostanę
sama, samiutka — gdzie się podzieję — co się ze mną
stanie niewiem — i Panu Bogu polecam przeszłość
osobie — mniejsza już o te nędzne lat kilka co
do życia pozostaje — pragnę tylko żyć w pamięci
tych co kocham — i proszę ich o modlitwy za sobą
i za dziećmi mojemi żyjącemi — i za Rodzicami
i mężem nieżyjącemi! — Wybacz mi drogi Panie
smutny i może niedorzeczny ton listu mego — do
innego — możebym umiała układać piękne frazesa, a
Tobie otwieram duszę moją - czytaj w niej teraz j
dawniej czytał i pamiętaj o — przywiązanej Podol

9 Lutego 1877 Lwów
adres mój p. Kraków, Przemyśl. Nowemiasto
Bybło.

181

Szanowny i drogi przyjacielu i bracie.

Dawno już chciałam odpisać na list który mnie doszedł w samą wilię Bożego Narodzenia. Opisywać radości z jaką go odczytałam nie jestem w stanie, bo czuć tylko można a nie opisywać podobne wrażenia. Łzy rzęsiste oczy moje napełniły wraz z gorącą modlitwą dziękczynną do Pana Boga iż raczył mi udzielić tak wielką pociechę, w osieroceniu mojem. Pisać zaraz, czasu nie miałam, bo w dnie świąteczne, mieliśmy trochę gości, a na wsi trudno się znaleść samotną. Później Pan Bóg tak wielkie zesłał na mnie zmartwienie, taki okrutny krzyż przywalił piersi moje, że usta oniemiały, a ręka odmówiła swej usługi, i musiałam milczeć, aby ból mój w sobie zwyciężyć. Dziś wszakże muszę koniecznie pisać bo chcę tak jak dawnemi czasy, w dniu Twoich urodzin o których co roku przed Panem Bogiem pamiętam, przypomnieć moje dawne i niezmienne przy-

-wiązanie

Powinszowań nie przesyłam, bo my oboje nie mamy sobie czego winszować, chyba tego krzyża danego nam przez Pana Boga jako znamię wybrańców Jego. Z pomiędzy wszystkich życzeń jakie mi się na myśl nasuwają — jedno tylko wybieram, i tego jednego ci życzę drogi brac[ie] to jest cierpliwości, do samego końca, wśród [po]-gód smutnych które nas napotykają! —
Chcesz drogi Panie, abym ci opisała co się ze mną dzieje? Chętniebym to uczyniła, ale m[i] tak trudno szperać po smutnej mej przeszło[ści] i odgrzebywać tlejące zarzewie cierpień i boleś[ci] że zostawię to jeszcze na później — powiem tylk[o] że po ziszczeniu jedynego pragnienia nasz[ego] zamieszkania na wsi — na wsi, tak długo czekali i uważali za urzeczywistnienie [nieba] na ziemi, nastąpiło smutne rozczarowanie bo po rozpatrzeniu interesów po śmierci mego męża, przekonywamy się że się nie będziemy mogli utrzymać przy majątku i będziemy musieli się go pozbyć dla działu między dzieci, które już każde prócz dwo[jga]

182 16

młodszych, o sobie myśleć muszą. Gospodaro-
-wać sama nie mogę - bo zupełnie do tego
zdatną nie jestem, a mój biedny Oleś za młody
aby go podobnym ciężarem obarczać, nie jest
on jeszcze zupełnie uwolniony od wojska, -
przy nadchodzącej wiośnie, mogą go wezmą,
sądzisz łatwo jaką mnie to wszystko niespokojno-
-ścią napełnia! Walunia moja miała szczę-
-śliwie w tych dniach za mąż wychodzić -
ale ślub jéj został odłożony na później - ten
którego jéj przeznaczam jest ze wszech miar
godnym jéj ręki, i jeśli Pan Bóg da mi
łaskawie, do skutku doprowadzić ten związe-
-k, będę to uważała za największe szczęście
i błogosławieństwo tak dla niéj jak i dla
siebie. Zachodzą wszakże trudności nieprzezwy-
-ciężone - dla tego polecam dziecko moje mo-
-dlitwom Twoim drogi przyjacielu którego
mego dzień jak drugiego Ojca uważają.
Otóż widzisz drogi Panie! same zmartwienia
i kłopoty serce moje napełniają - Czuję się
osamotnioną i aż do śmierci smutną - tak
strasznie smutną że aż modlić się nie mogę!

bezsilne ręce wznoszę do Boga i w głos wołam
Ojcze ratuj! bo już sił mi niestaje do dźwignięcia
się z tej toni! — O! co bym dała gdybym
mogła mieć ciebie gdzieś blisko — dla porady i
pomocy! — Ja wiem że choć zdaleka, modlisz
się za mnie, za to dziękuję i tego po twojej drogi
bracie przyjaźni wymagam. O! módl się, módl się
bo twoje modły miłemi być muszą Panu Bogu
Módl się za tą, którą sam nauczyłeś się modlić
Stwórcy Bogu, abym nie upadła pod obowiązka-
mi, jakie teraz na mnie ciążą.

Nie dziw się drogi i szanowny Panie że ja
tak poufale do Ciebie przemawiam — lecz po co
między nami ceremonie? Już ja nie jestem tą młodą
czarnobrewą, która dla przypodobania się tobie w dniu
twoich imienin w strój ukraiński się przebierała,
ale starą i zgrzybiałą twoją wierną, która nigdy
inaczej w swym sercu nie przemawiała do Ciebie.
Wybacz więc i ~~nie~~ uważaj na wygląd światowy
tylko na dawną naszą znajomość. Fotografię Ani
Krist.: z przyjemnością posyłam i pragnę aby się
tak Tobie jak mnie która ją serdecznie kocham
i cenię podobała. Ja teraz jestem w Odessie w Domo-
-wie ale za parę Dni do domu wracam i tam bez-
-czynnie będę odpowiedzi. Twoja przywiązana Zofia Bo[illegible]

moje Dnie i oczki ręce całuję, i polecając się pamięci i Pan ratowny całuję
Deppia Kochanego uściskam serdecznie, proszę do niego [illegible] Zosi

30 Grudnia 1878 Bybło

Drogi Panie Bohdanie. —

Niech drogi Pan pozwoli mi raczej w dniu nowego roku, przypomnieć swej pamięci dawną i stałą do śmierci przyjaciółkę, przybywającą z życzeniami serdecznemi — Jako kolędę noworoczną ~~pozwól~~ śmiem mu przesłać nutę przezemnie podłożoną pod śpiewną Jego dumkę. Nie wiem czy odpowie ona wymaganiom autora, ale ja niemam pretensyj wielkich, pragnę tylko aby drogiemu Panu przypominał się nasz duch ukraiński który mnie łzami do oczu napłynął i mi dał wyśpiewać, przed kilkoma tygodniami napisanej nuty — Te wrażenie jakiego doznałam, spowodowało mnie do przepisania jej i przesłania drogiemu Panu. Niech nasza droga Ania wygra ją Panu a może i niech zaśpiewa aby lepiej zrozumieć. Gdyby to się znalazł jakiś głos męski, ale taki co by naszą stepową nutę rozumiał, to by się Panu może lepiej podobała (bo na męski głos napisana) Lecz już dość o tem bo to bagatela zbyt wielka do której ja żadnej wagi nie przywiązuję.

Drogi mój! drogi Panie! płacząc piszę do Was z życzeniami! — bo mi już przodź dni i wszakoś jednej, pojęcia na ziemi pozostało! — Pan Bóg wszystkich i wszystko pozabierał, a do siebie mi powołuje — Smutny mój żywot — nad wielki wyraz — Ci com kochała i którzy mnie rozumieli znikli już dla mnie a młodzi mają inne wymagania i inaczej rzeczy rozumieją — pogrobowce już tylko życie wlokę, jak mogę byle tylko nie grzeszyć i dostać się tam, gdzie lepsi poprzedzili. — Ulegałam pokusie podzielenia się

z Wami krzyżem moim, ale żebyś tego, bo na coś i tow[...]
drogi Panie mimo, smutkami czoło zasępiać. — Wybacz[...]
mi żem na ostatni list nie odpisała, chociaż on mi w[...]
radość przyniósł — ale mnie w nim coś zabolało i wol[...]
zamilknąć na czas jakiś. Wspominacie że ja się dąsam
na Was iż do mnie nie piszecie. — Aby się dąsać, trzeba w[...]
-magać odpowiedzi — czy prawda? a ja nietylko nie [illegible]
-gam, ale za tak niespodziewane szczęście mam ka[...]
słowo Wasze że niemiałam nigdy oczekiwać nawet od[...]
odpowiedzi. Bądźcie tedy o tem przekonani, i jeśli k[...]
za mnie przed Panem Bogiem pomodlicie, już mi
wystarczy. Syn Wasz o mnie zapomniał i to mi
jest przykro — wyznaję — bo go zawsze kocham i pra[...]
o nim wiedzieć, a przez niego, o Was — powiedzcie m[...]
to — drogi Panie i uściskajcie go ode mnie — tak[...]
także i wnuczkę Waszą drogą i jej przybraną Mam[...]
która (mówiąc nawiasem mogła była list Wasz odwie[...]
od siebie parę słów dopisać do starej przyjaciółki! Oj [...]
moja! jak to boli takie zapomnienie!)
Wybaczcie mi drogi Panie i ton listu mego, nie wi[...]
i sposób w jaki piszę — najpierwszej mówię Wy
do tego przywykłam mówiąc najwięcej z ludźmi którzy[...]
takie kochanie — a powoli — tak odzwyczaiłam się już nie
umiem zachować żadnych form ani towarzyskich
ani oblubieńczych, została mi tylko jedna zwyczajka[...]
mówię do moich kochanych, i wspomnienia dawne
nad którymi nieraz sama do siebie zapłaczę. — Bądźcie
zdrowi — i niech Pan Bóg [illegible] drogą zachowuje, Was
drogi Panie i tych wszystkich których kochacie.

Wasza przywiązana do śmierci przyjaciółka

J. Podolska

J. M. J.

21 Marca 1879. Bybło
przez Przemyśl Nowemiasto

~~17~~
184

Drogi Panie Bohdanie.

Na dowód jaką mi radość list Wasz sprawił — zaraz odpisuję. Ja tak mało mam pociechy w moim życiu że Wasze pismo stanowi dla mnie epokę. Odnalazłam przecie po długich latach oczekiwania, mego drogiego Pana Bohdana! brata serca mego! — bo przecież wy wszyscy czém byliście dla mnie zawsze — okoliczności i ludzie nas rozłączyli, ale moje dla was uczucie wiernie w głębi duszy pozostało. — Nie lękajcie się przecie — w tém grzechu nie było — bo moje przywiązanie ku Wam było tak czyste że ja z niem śmiało przed moim Sędziem w obliczności Pana Boga stanę — To tylko wiem i powtarzam, że nasze dusze nigdy przez cały przeciąg naszego

ziemskiego rozłączenia nie były oddalone od siebie — Wszak my się zawsze, co dzień u stóp krzyża w modlitwie szczeréj się schodziemy! Jakże ja Wam wdzięczna jestem żeście na moją intencyę byli w Notre Dame des Victoires — O! ileż za wspomnienia łączą się dla mnie z tym drogim kościołem! Ile ja tam też wylałam — jak gorąco modlitwy moje przed tym ołtarzem płynęły! — Teraźniejsze już modlitwy do dawnych niepodobne — teraz utrapienia tak żelaznym obręczem serce ściskają że nawet modlitwy głos tylko głuchem echem się wydobywa — to też stokrotnie Wam dziękuję że za mnie i moich się modlicie. Ale przewóśnie ci Wam nadmienię jak się za mnie macie modlić. — Nie proszę o nic innego dla Waszéj wiernéj drużbiny tylko o to aby z chęcią i ochotą poddawała się woli Boskiéj i znosiła w cichości krzyże któremi ją Pan Bóg obdarza. Bo są dnidle

18
185

że te krzyże są tak dotkliwe że cierpliwo-
-ści niestaje — Wszakże nie o mnie tu chodzi
bo ja dawno zrobiłam Panu Bogu ofiarę z
całkowitego szczęścia które by mnie na ziemi
spotkać mogło, na rzecz mych dzieci — ale
kiedy widzę ich cierpienia — a szczególniej
gdy między nich wciśnęła się niechęć, nie
dająca jasno na rzeczy poglądać — wtedy już
mi życie jest nieznośnem — i tęsknię — tęsknię
za temi duszami czystemi, na nas czekającemi.
Za nadto długo się rozpisuję — oczy wasze
biedne trudno przeczytają moją bazgraninę —
ale ścierpcie mnie! Wszak ja już tylko Was
mam na ziemi! z moich dawnych! Już mnie
nikt nie rozumi — i nie pojmie bo ja myślę
i czuję po dawnemu! — w waszej duszy tylko
odźwięk znaleźć mogę. —
Tak ja bardzo żałuję że nie mogę sama Wam
rozśpiewać mojéj nóty do Waszej dumki —
pewnie prędzej by się Wam podobała, bo ja jeszcze
dla siebie tylko, ale zachorowałam tyle grozu aby
móc wyśpiewać po naszemu rodzinnej ziemi
wspomnienia.

Mam ja takich piosenek kilkanaście i

może niektóre ładniejsze od tej coś Wam

posłała — jeśli kiedy będzie okazya, to Wam

przeszlę. —

Nie trudźcie się drogi Panie odpisując mi.

Powiedzcie to Kochanemu Dyziowi, którego ser-

decznie przepraszam żem mu nie odpisała

ale ani na trzy, tylko na jeden list. Niech żona

mi napisze o Waszem zdrowiu i o swoim

stanowisku, — ja się codzień za was wszystkich

modlę — niech że i na tę intencyę prośba

moja do Pana Boga się wzniesie —

Boheżę waszą kocham serdecznie, bo wasza

widziałam jej fotografię u Mamci — śliczna

dziecina — da to Bóg że będzie wam pociechą

Powiedzcie jej że daleko — gdzieś — jest stara ba-

-ka, która pragnie ją do serca przytulić —

Kończę już bo doprawdy szkoda oczów Wa...

Bądźcie zdrowi! — Szanujcie zdrowie wasze

przez wzgląd na wasze dzieci — i na mnie

która Was tak serdecznie kocham. —

Z moich dzieci rozproszonych po świecie

jednego tylko Olesia mam przy sobie i on

wraz ze mną ręce Wasze całuje i modlitwom

się drogiego Pana poleca

wierna Wasza sługa i przyjaciółka

J. Podolska

Józio w szkołach w Jarosławiu — [illegible] dobrze się uczy — a mój
wnuczek Józio w Przemyślu, podobny do mego Ojca; oby był tak zacny jak on. także się dobrze uczy.

15 Marca 1881 Bytło

186

P

J P

Szanowny i drogi Panie Bohdanie.

Tak dawniej, przed laty, przychodzę dziś z siostrzanemi życzeniami. Tak jak niegdyś, są one gorące, serdeczne, pełne przywiązania, lecz jakiż z czasem zmieniły przedmiot! — Dawniej, patrzyliśmy oboje rozjaśnionem okiem w uśmiechającą się nam przyszłość, odpowiednie też były życzenia — później, nieco odmienniej bywało. — Teraz — jak dwa pokrewne ptaki na oddalonych gałęziach rzucamy tam sobie smutne wejrzenia — rychło-li Pan Bóg raczy nas tam połączyć, gdzie już rozłączenia niema! — Ja, już Was tylko jednego mam na świecie, drogi, najdroższy przyjacielu! Nie wybierajcież się tam beze mnie! — Ja tu także sierotą jestem — a tęskno mi! tęskno bardzo za

spoczynkiem. Żal by mi było osieradzić
mego małego Józia któremu by się jedna
matka zdała. Alebym mu Ojca i opiekuna
zostawiła w Niebieskim Ojcu i opiece.
Życie moje na tym świecie jest pełne
tak dotkliwych smutków i cierpień
czasami podołać im nie mogę – i mimo
woli wołam „Czas – o czas Panie!" –
Lecz i w tem jak we wszystkiem
niech się dzieje wola Boża.
Pamięć Wasza drogi Panie Bohdanie
o mnie, w dniu Wigilij Bożego Naro-
dzenia, do łez mnie pobudziła. Panu
Bogu za nią dziękowałam, i płakałam
łamiąc Wasz opłatek z dziećmi mojemi.
Chciałam też zaraz odpisać na list Wasz
drogi – ale jak to zwykle bywa w święta
chłopcy się ze szkół pozjeżdżali i Wand[a]
z mężem i dzieckiem przybyła – w domu
było tłumno i gwarnie – i moja głowa
starczyć na wszystko nie mogła –

potem nastąpił ich odjazd, zawsze smutek przynoszący — Osamotnienie straszne, rozpędzić się mogące jedynie przymusową ciężką pracą — i tak czas do dzisiaj przeminął.
Myśl moja często z Wami przebywa w cichem Waszem ustroniu — pragnęłabym częściej o Was miewać wiadomości — bo czasami bardzo jestem o Was niespokojna ale, któż mi ich udzieli —? Czyż mogę pragnąć aby Wasza strudzona ręka w moją stronę kreśliła tak szacowne wyrazy? Dziwić o mnie widać zapomniał — i nie dziwnego! Czem że ja jestem, lub czym mogę dla niego? — Przemijającą znajomością tylko od Ani —, szczerze przeciwnie ukochanej, czegoś więcej bym się spodziewać mogła, ale nie chcę się narzucać. W cichości więc u stóp Pana Boga za Was składam serdeczne modły, będąc pewną że tam się zawsze spotkamy — tak jak niegdyś, u stóp Ołtarza

N. D. do Vitovie. — Nieraz przypominam sobie z wdzięcznością, jak Wasze święte my-
-ślowemi memi krokami na drodze Bożej
kierowały. - Takeście mnie uczyli modlić się,
być uległą, cichą - cierpliwą. Dzięki Wam
za to! - Jeśli mam co w sobie dobrego Wam
to zawdzięczam - a zasługa na Was, drogi
Panie się zwraca. Dziś i teraz - jak bym
ja potrzebowała nieraz podpory - porady - p
-mocy! - Jak mój duch często upada - Tak
strapienia doczesne podkopują ten gmach
-chowszy nadwątlonemi siłami wystawiony.
Ale niema co daremnie ubolewać! Trzeba
postępować dalej - jakby po omacku. Wspo-
-rajcież mnie swemi modlami drogi my
-brane - dołóżcie to jeszcze do dobrodziejstw
do dawnych - i nie zapominajcie mej
o szczerze do Was przywiązanej siostry,
chrystusowej panny i wspólnej naszej
Ukrainie J. Podolski

Bohcię proszę odemnie uściskać:
Moje dzieci wszystkie choć nieobecne w
sercu polecam. Walunia niedawno straciła
10-miesięcznego synka Bolunia - Adaś już ma półtora
roku, miły i śliczny chłopczyna

19/12 81 Bytło
28
188

P

Najdroższy przyjacielu i bracie.
W przededniu wielkiego nieszczęścia,
bo utraty całego mienia naszego i domu
na stare lata moje, przychodzę do Was
drogi bracie w Chrystusie Panu, po
pokrzepienie ducha — Przychodzę prosić
o modlitwy wasze, któreby mnie
utrzymały w tem strasznem przejściu,
i uprosiły u Pana Boga cierpliwości
i poddanie się jego wyrokom. —
Musiała Anna wam mówić w jak
nieszczęśliwych jesteśmy interesach,
otóż teraz, doszło już do tego, że
musiemy opuścić to schronienie

jakie od Boga otrzymaliśmy. —
Wiele było naszej winy, ale też
i wiele ze złej woli niepoczciwych
ludzi. Ja nie mam żalu do nikogo
i poddaję się memu losowi — przy-
-tem wiem że moje poczciwe có[rki]
i ich zacni mężowie nie opuszczą
starej matki — ale mi chodzi o moich
biednych synów — i dla tego żal nie-
-opisany, żal bezmierny. — Żal taki
opanowuje serce moje, że nie wiem
czy zdrowie moje wytrzyma.
Jeden z moich synów, August
w tej chwili ma zapewnione utrzy-
-manie, bo został wziętym do woj[ska]

ale najstarszy niema jeszcze zatru-
-dnienia, a najmłodszy Józio – pozba-
-wiony jest nawet nauki, bo nie
-mam czem szkół opłacić – a jest
skończył lat 14.! — Nie odmówisz
mi najdroższy Panie modlitw wszystk,
które pewno znajdą wysłuchanie u
Matki naszej Maryi! — Uproście mi
cierpliwość, siłę do znoszenia cierpień –
i stałą – nigdy nie zachwianą wiarę.
Wyście mnie tej wiary Św. w młodości
nauczali, bądźcie moim przewod-
-nikiem i w starości. Módlcie się
za mną! jedyny mój przyjacielu!
bo mię niekiedy strach wielki przejmuje
pod razami, Ojcowskiej ręki która tak

okrutnie mnie próbuje.

Pozdrawiam Was od naszej całej rodziny
ostatek - dziecko się mnie z Waszemi
drogiemi, wspominając na smutne
święta jakie my tego roku mieć
będziemy. Współczucie Wasze smartwienie nasze umniejszy.

Zapewne wiecie że Adaś jest przeniesiony
do Jarosławia. Pojadę i ja tam za nie-
długo - mnie widok ich dziatek pocieszy
mnie nieco. Polecam się Waszemu
narodzoną wnuczkę Marję Dolores, urodzoną
w sam dzień M. B. Bolesnej w Walencji, i
wiecie już pisanie moje przepraszając
Was drogie - bardzo za Marji moje. [illegible]
sobie - ja już innego życia mieć nie będę
tylko cierpieniem ustanie

Wasza do śmierci J. Podo[illegible]

Jeśliby serce Wasze chciało ze mną porozmawiać to adresujcie zawsze jednakowo na [illegible] w [illegible] gdzie mnie znajdziesz. Pozdrawiam serdecznie się i Waszych synów i wnuczkę.

29 Marca 1882 Wola Mikowa. 190

Czcigodny mój i drogi Panie Bohdanie.
Biorę dziś pióro, pod wpływem strasz-
-nego wrażenia, doznanego wiadomością
wyczytaną w gazecie, o wypadku jaki
się drogiemu Panu przytrafił w dniu
tak uroczystym Śgo Józefa. Czy to jest
prawda że drogi mój Pan potrącony
został i przewrócony przez jadący po-
-wóz? i czy prawda że wypadek ten nie
uszkodził go wcale? Dał by Bóg oby
nasz Święty Patron, ustrzegł Was od nie-
-szczęścia, które serca nasze dotknęło by
srodze. Oby sprawił byście się mogli
długie jeszcze lata cieszyć zdrowiem,
a zwłaszcza wzrokiem, który pewno
był przyczyną wypadku wśród tłumnych
ulic Paryskich.

Zapewne zdziwić Was musiało to że wśród hymnu chóralnego, wyśpiewywa-nego milionami głosów na cześć Waszą, brakowało jednego, i to właśnie tego, który płynie z piersi tak Was miłującej. Gdybyście się byli pilnie wsłuchali, bylibyście rozpoznali i ten przytłumiony i smutny dźwięk, smutnie się odrywający u stóp krzyża, gdzie jest teraz miejsce biednej wdowy. — Nie pi-sałam wszakże, bo wolałam abym samotnie przemówiwszy, pamięć Wasza tatulej się przypominała. Teraz więc pozwólcie najdroższy i jedyny mój przyja-cielu, abym Wam złożyła podziękowa-nie z głębi serca, za pamięć Waszą w dniu moich imienin. Ja nie umiem rozwodzić się z memi uczuciami, nie mam daru odmalowania tego w czyj

a im mniej mówię, czuję, tem mniej mogę mówić — powiem tylko, że pamięć Pana jest dla mnie czemś podobnem do udzielonego błogosławieństwa Boskiego — a Wasze za mną modły, stanowią jedyny mój nieoceniony skarb. Wam to zawdzięczam że smutki i zmartwienia dotykające mnie, zastały duszę moję gotową i poddanie się Woli Bożej umniejszyło cios utraty majątku i opuszczenia go ostatecznie. Wprawdzie ciało mdłe, uległo i przecierpiałam dotkliwą newralgię, będąc u mojej ciotki Maryi w Jarosławiu — ale dusza, wyższa, znajduje pełne zadowolenie w możności ofiarowania swych boleści. Bawiłam u Mani do 8go Marca. Tam zostawiłam Józia mego w szkołach, a sama podążyłam do młodszej ciotki Leniewskiej do Woli Michowej, położonej w

górach Karpackich, na granicy węgier
Lecz nie długo tu zabawię, bo mąż mój dla interesów przenosi się do Lwowa.
I ja z nimi powracam do miejskiego
życia. — Żal mi wsi, którą tak lubię,
ale już na starość, chwalę zrządzenie
opatrzności dającej mi sposobność bycia
bliżej kościołów.
Zapominam zawsze że drogi Pan cierpi
na oczy i przydłużam rozmowę także
mnie pożądaną. Proszę mi to wybaczyć
i pamiętać że macie we mnie zawsze
wierną i stałą przyjaciółkę i siostrę.

Wasza dozgonnie przywiązana

I. Kodorka.

Moje dzieci i wnuki polecają się sercu
Waszemu i każą powtórzyć że tak wzajemnie kochają
jak by rodzeni.
Mam nutę do kilku Waszych dumek. Chciałam
posłać, ale jakaś niesmiałość mnie wstrzymała.
gdybym mogła Wam jeszcze zaśpiewać!!

papier na kopercie cienki – i przez wierzch wszystko wyczytać można dlatego daję pokrywkę —

Raz jeszcze Was pozdrawiam i polecam szczególnym modlitwom mego Maryana Aleksandra – (Maryan jego pierwsze imię) bo na jego głowie tyle kłopotów że trudno aby bez pomocy Boskiej z tego wybrnął – zwłaszcza z niechęcią jaką ku niemu mają inni —

Lwów, 29 Sierpnia 1878 r.

Najszanowniejszy Panie!

Z największą nieśmiałością zgłaszam się do Naj-
szanowniejszego Pana, — bo może Pan sobie nie przypo-
mina Ukraińca, który przed piętnasto laty oświadczał raz
uszanowanie Mu swoje składał. — Raczył Pan w ówczas
łaskawie nas w Auteuil odwiedzić; — przyjmowaliśmy
się takim z większą trwogą niż nadzieją na początku
tego ostatniego powstania. — Niestety nie płonną była ta
trwoga nasza; ale dobry Bóg ciężko doświadczając na nas
rękę, skruszył serca nasze i do pokory nawołał. — Nie-
wypowiedzianie pocieszającym jest widok religijnego
odrodzenia w rodzinnych stronach Pańskich. — Świętém
tylko duchowieństwem darzy nas Pan Bóg i poświęcenie
jego i gorliwość granic nie znając, jest one heroicznem i
prawdziwie apostolskiem. —

Powodem niniejszego listu mego do Czcigodnego
Pana jest pokorna i gorąca prośba o odczytanie przy-
łączonych dwóch rękopismów „Idea" i „z Puszczy"
i o wydanie o nich Sądu Swego, — sądu tak o ile można
ścisłego z zaznaczeniem ich słabymi uwagami na

nich samych, szczególnie dla oznaczenia miejsc sła-
skich i podnoszących poprawienia lub nawet [illegible]
odmienienia ich. — Zmysł i rozumienie tych uczonych
nie należy do pospolitych. — O wartości ich i czy
mają być drukowane, będzie autor czekał na zdanie
Pańskie. — Od kilku lat trzyma on je w ukryciu;
przyjaciele jego, do liczby których ja należę, ubolewają
nad tym pokornym uporem i sądzą, że dziś szczególnie
nie godzi się odmawiać społeczności tak nawet drogocen-
nej rzeczy i ukrywać światło pod korcem. — Dusza
polska prędzej od innych przesyci się materia-
lizmem i zgubnemi pokarmami dostarczanemi
przez Czasopisma i powieściopisarzy. — Takiej
dobra i piękna. Jeżeli Szanowny Pan przyzna te
własności złożonym tu utworom, ujrzą one świa-
tło dzienne a pokora autora będzie musiała z siebie
ofiarę zrobić. Dusza autora zapewne by się ucieszyła
gdyby uczuć swoich nie krzywdziła, — trudno jej
jednak na ogłoszenie ich publiczne zgodzić się.

Upraszam łaski Pańskiej o przysłanie mi wyroku

nego pod adresem Księgarni Pana Czajkowskiego
Lwowie (na rynku). Rękopisma będą mogły być
słane pod tym samym adresem porto, lub wręczane
go Pańskiemu korespondentowi którego zapewne sam
Pan zna. Autor pragnął by aby mu były wręczane
zapieczętowane, bo bardzo sobie nie życzy aby oprócz
Szanownego Pana, ktokolwiek je widział.—
Tu w Galicji obecnie toczy się sprzeczka o życio=
rysie Drogiego naszego Ojca Hieronima Kajsiewicza
przez P. Bronisława Zaleskiego: jedni zarzucają
autorowi że nie należało ogłaszać tak prędko
jego zdania, bo dla niewinnych dusz niewieścich
w ogólnie, będzie zbyt bolesne zdanie wraku i że
bardzo mogą szkodzić, — inni że należało je najska-
niej ostawić, wypowiedziawszy co było potrzebne
dla odmalowania emigracji i epoki w której żył.
mi raź nie podzielają tego zdania.—
Miło mi z mojej strony przypomnieć się pamięci
Pańskiej i wyrazić Mu głębokie oznaki z jakiej pełen
uszanowania zostaję

Najszanowniejszego Pana
Szczerze oddanym Sługą
Leon [illegible] Podolski.

3/6
195

P

Podoski (Kalm)

Czcigodny Panie!

Ośmieliłem się zeszłego roku przesłać Czcigodnemu Panu rękopism pod tytułem "Fidea" z prośbą wypisania na nim uwag Swoich lub wydania Swego o nim sądu. — Dziś ośmielam się ponieść do Jego łaski prośbę o zwrot mi tego rękopisma pod adresem P.P. Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie (w rynku) i ufam że tym razem prośba moja odrzuconą nie będzie, więc że uszczęśliwi mnie Szanowny Pan choć kilko słowami, wyrażającemi Jego zdanie o tym utworze. Przyjaciele Autora błagają Pana o to. —

Wolno mi wyrazić głęboką cześć i uszanowanie z jakiem nie przestaję być

Najszanowniejszego Pana
najniższym sługą
Kalm Podoski —

[illegible] Sierpnia 79.

Odebrałem 4 Paźdz. [illegible]

Villepreux
Seine et Oise
Monsieur Bohdan Zaleski

3/8

Lwów 5 Października 79.

197

P

Najczcigodniejszy Najdroższy Panie!

Niech mi wolno będzie ucałować szanowne ręce Pańskie za miłe i nieocenione wyrazy Jego. — Drogi list Pański zastał mnie w Jarosławiu gdzie właśnie odwiedzamy naszą córkę, zakonnicę Niepokalanego Poczęcia. — Wstrzymałem się z odpowiedzią do widzenia się z P. Czajkowskim w nadziei że pierwszy list Pański z 6 Grudnia się odszuka. — Niestety zaginął — P. Czajkowski twierdzi że go nie odebrał. Na Waszej stronie starana by się o niego upomnieć w tym biurze pocztowym z kąd był wysłany. Gdybym miał nadzieję że w skutek tego list Pański znajdzie się, — Zbyt jesteśmy ja i przyjaciele autora Idei spragnieni tego skarbu abyśmy Czcigodnego Pana nie prosili o podjęcie zachodu o to. Boimy się trudzić Pana Drogiego naszym tym kłopotem.

O ile ostatni list Pański był dla nas niespodzie-
wianą pociechą o tyle jesteśmy niepocieszone
ze zdania piosnkowego. - Pochwała Fidei uszczęśli-
wiła nas, - ale pierwszy list zawierający uwagi
Pańskie byłby zdecydował czy będzie drukiem
ogłaszany. - Bez uwag Pańskich i bez upoważnie-
nia Pańskiego pozostanie rękopism w ukryciu. -
Jeżeli Najdroższy Pan uważa że Fidea dru-
kowaną być powinna bo będzie z tąd korzyść
dla dusz i jakby pociągnął ciąg dalszy ocze-
kiwających, - ogrzewających pieśni Pańskich
to uśmiechnę się Go prosić o bodaj najkrótszą
odpowiedź pod adresem: Autriche Galicie
par Lemberg à Jazłowiec à la Soeur Angèle
Moja córka będzie wiedziała że to list Pański
i starannie do tego przesyłki. - Nie podobno prosić
Pana o przeglądanie po raz czwarty Fidei dla
wyrażenia Swego zdania o dalszych ustępach,
jednak jeżeli Pan chce jeden taki dalszy

wstęp zapamiętał, że przykra uwaga dała by się prędkiej przekonać; przesilibyśmy w tym razie o przedstawianie, — aby Drogiego Pana nie trudzić, — kilku słów w tym względzie. — Autor nie przypuszcza aby bez przyczyn, żeby drukowaną być mogła. — Chrześcijańska ta dusza Gdy tako zapracowała się na pochwały Pańskie i wiernemu oddanie ku Panu Bogu je odniosła, — a potem szczerym sercem przyjęła uwagi ku autorowi skierowane. — Wdzięczność swą u stóp Pańskich składa.

Jazłowiec jest szkołą odrodzenia Polek. — Przeszło sto panienek wychowania tam szukało i rozsypały się po całej Polsce, od Bałtyku po Czarne morze. Zrządzeniem Opatrzności wraca do Jazłowca do Jarosławia panienki z całej Polski. Obecnie wychowuje się 115 panienek. — Niespodziewanie daje się już czuć wpływ wychowania Jazłowieckiego, bo wychodzący za mąż, wiele z tamtejszych wychowanek, — najściślej są katoliczkami i Polkami. Niektóre jak Księżniczki Lubomirskie zajęły

jedna za Archiwum Potockim druga za Radziwiłłów
najdroższe skarbnice. — Muszę Ci dodać, pomimo
Fidea się Panu podobała, — że kilka scen tyczących
bezpośrednio Polski było w Jazłowcu przez wy-
chowanki przedstawiane z żywemi obrazami
Świętych naszych. — Widzami były tylko zakon-
nice. — Pozwolił Pan Bóg do tego zgromadzenia
prawdziwe znakomitości, — jako nauka, sztuka
i poezja. — Jazłowiec niema sobie równego. — Ma
Przełożona Generalna Marcellina duchem Bożym
oświecona prawdziwie świętej prawodawczyni być Bo-
żadzią. — Mamy zato Panu Bogu dziękować. —
Chciałbym Panu coś równie pocieszającego o
drogiej Ukrainie powiedzieć. — Bałamucą nam lud
w Genewie wydawcy Hramada, jadna Gonty i
Żeleźniaka. — Szczęściem lud nie daje się bałam-
kom ostatecznemu złemu pociągać. — Kilka parafian
Kijowskiej Gubernii przeszło przedestantyzm w po-
metodyzmu i nazywają się Sztundystami. Po pa-
pa wyjechali. — Brud, mizerja. — Uszanowanie dla Kato-
lickiego duchowieństwa zanika. — To jedno co nas po-
cieszyć może i lepszej przyszłości zakuje. —
Pełen czci i uszanowania Najdroższego Pana
wierny sługa Leon Kalm Podoski

Pokornie prosimy o dalszą gościnność dla rękopismów
jakie się o nie nie zgłosimy. —
Autorem Fidei jest Pieśń duszy, który chwile z życia Polki
a prozą Irena, że by udało się wydrukować. —

~~45~~
199

Slovutný Pane!

Osmělil jsem se do českého jazyku překládati Vašnostiny čarokrásné poesie dle nejnovějšího vydání u Gubrinowicze i Schmidta, i prosím snažně o Vaše autorské svolení, abych z nich po svém uznání výbor ve svazku as 20ti archovém v Praze otisknouti směl (pouze v překladě).

Již od dětství miloval jsem z národních písní Ukrajinu a zatoužil jsem také práce drahého věštce a neúmorného slavíka jejího seznati, což se teprve nyní vyplnilo.

Obtíže při překládání do češtiny jsou nesmírné, poněvadž přízvuk slov nedovoluje ponechati původní zhusta v češtině týž význam mající rýmy. Doslovně tedy nedá se překládati. Podal jsem již našim časopisům ukázky svého překladu, a byly velmi radostně uvítány. Dosud přeloženy jsou: Z Duchu od slepa as polovice (ukázky), Rusalky, Kněžna Hanka, Jitro starého myslivce, Mohyla Strážkyně, Twardowski pod křížem, U nás junáce, Žežulič, Arab u koníkovy mohyly, Lech Upřímný (Serdeczny), Čajky, Angelus atd.

Po svolení Vašnostiném vydám překlad již tedy v prvních měsících r. 1878 a neopomenu Vašnostem výtisk zaslati.

Poněvadž pak dříve ještě záhodno o škole Ukrajinské a o Vašnostech v literarním ~~[illegible]~~ odboru Umělecké besedy v Praze jeste,

rovati a do revue naší, Osvěty obšírnější úvahu na-
psati a tak půdu dumkám Vašnostiným upraviti,
prosím snažně, abyste se mnou laskavě bližší a po-
drobnější data svého poetického i soukromého života
co možná brzy sděliti si neobtěžoval, jakož i svá přání
vzhledem k překladům toho či onoho mně oznámiti
ráčil.

Přeje krásným dumám Vašnostiným, aby luhy všech
národů se rozletly a je vnadami a kouzly svými nad-
chly, Ukrajině pak čest, slávu i úctu získaly a
slavíka jejího zvěčnily – ač ovšem čarokrásná
řeč jejich překladem setřena bude – očekávám dych-
tivě Vašnostinu drahocennou odpověď. Mnogaja!

Váš
ctitel a tlumočník

Rudolf Pokorný, český spisovatel

v Žižkově u Prahy v Čechách
dne 10. října 1877.

Douška. Odpověď račte psáti
kterýmkoli, nejlépe ale polským jazykem.

7/6
200

P

Vysoce vážený Pane!

Neodpověděl jsem ani na drahý list Váš, který mne velice potěšil, neboť jsem doufal, že dříve překlad můj Vašich slavičích dum tiskem v Čechách vydán bude. Avšak jednak nemoc, jednak zdlouhavé vydávání „Poesie Světové", kamž překlad určen, zdržely vydání dosavad, a tak jen po různu v časopisech ukázky jsem podával, které se velice líbily. Snad tedy v příští zimní sesoně vydá redakce „Poesie Sv." překlad čarokrásných Vašich písní, které jsem takto rozdělil: I. Z dum a dumek. II. Věštec host. III. Z ballad. IV. Rusalky. V. Z vesnianek a šumek. VI. Duch slepý. VII. Básně různé. VIII. Z pylkü.

Četl jsem překlady některých překrásných Vašich děl v zdejší (pražské) Umělecké besedě, jakož i spolku „Slavii", kdež nadšeně přijaty byly.

Od pp. Gubrynowicze & Schmidta jsem k vy-
dání již před delším časem svolení obdržel.
Před tím ještě uveřejnim v naší revue „Osvětě"
pojednání o dílách Vašich, a prosím jen ještě,
možno-li, za laskavé darování Vaší podo-
bizny, aby Vás také v Čechách poznali a
podobu Vaši do srdce si vštípili. Psal jsem
již do Polsky na několik stran, avšak po-
dobizna odnikud mne nedochází.
Koje se nadějí, že mi odpustíte, obtěžuju-li
opětně Vás, přeju Vám blahé klidné domácnosti
o které pan Lipnicki píše, na mnohá ještě
léta a trvám
vřele Vám oddaným ctitelem

Rudolf Pokorný,
spisovatel český a Váš překladatel

Na Žižkově u Prahy v Čechách, dne 12/3 1879.

Pokorný, Rudolf

V Praze, dne 1. února 1880.

70

201

P

Slovutný Pane!

Jakož již r. 1877 jsem Vám, slovutný pane, psal, přeložil jsem překrásné básně Vaše v hojném výboru pro českou „Světovou Poesii", kteréž ještě letos vydány býti mají. Račil jste již tehdy Svým vzácným a laskavým listem uznati trudy českého překladatele z polštiny, i prosím ještě, abyste milostivě a shovívavě přijal můj článek v „Osvětě" otištěný, kterou Vám pod křížovou páskou rekom. posýlám. Článek týž pracoval jsem již asi před dvěma lety. Bohužel, málo měl jsem po ruce polských

zřídel, a tak byly mi poesie
a vzpomínky Vaše, k nim při-
pojené, zřídlem hlavním, bez-
pečným, ovšem ale přece co do
dat biografických skoupým.

Básně Vaše, slovútný pane,
těší se v Čechách – pokud můj
překlad vyhovuje – veliké oblibě
a vydání jich v „Poesii Světové"
která nám už přinesla Slowackého
a přinese Mickiewicze, toužebně
se očekává. Líto mi jen, že se
tak tuze zdrželo, ne mojí vinou
ale vinou nakladatelů. Ted
ovšem počal u nás veliký život
literární. Celá řada našich
spisovatelů pěstuje s polskými
spisovateli přátelské a literár

71

202

styky, což ubohé Polsce, těžce navští-vené z hloubi duše přejeme a sami posily v boji s němectvem a maďar-stvem z toho čerpáme.

Na konec želám slovútnému pánu dlouhého a nekonečného blaha a štěstí v pozdním věku a smím-li oč prosit, prosím vroucně o darování Jeho fotografie, která by mně byla na všecken život drahou pamětí.

Ctitel a tlumač z pobratím-ských Čech slavících písní Vašich,

v hluboké pokoře oddaný

Rudolf Pokorný.

V Praze, dne 20/X 1880. 4/2

203

Vysoce vážený Pane!

Dlouho neodpovídám na vzácný list, s kterým došla mne drahá fotografie Vaše. Rejdil jsem po slovensko-polských Tatrách a vrátiv se před nedávnem, nalezl jsem vzácný dar Váš v Praze. I nemeškám a posýlám, děkuje vřele za dar i za list Váš, prosbu svou fotografii, jakž jste si přáti ráčil. Bůh prodluž Vaše léta k radosti Vaší nešťastné Polsky, Vaší rodné Ukrajiny, Vaší rodiny a i mé české vlasti, která bohdá již za několik málo zimních měsíců pozná Vaše slavící dumy ve skromném překladě mém. Osmělím se fotografii Vaši, vážený pane, propůjčiti jednomu z českých časopisů; shluklo se jich už několik na mne a touží po ní. Pošleme potom do Francie ono číslo.

Do té doby trvám oddaným sluhou Vaším a podpisuji se v úctě hluboké

Rud. Pokorný.

Adressa:

Praha, Myslíkova ul., č. 7.

(ne více Žižkov u Prahy).

4

V Praze, 14/10 1881. 43

204

P

Slovútný Pane!

Konečně mohu Vám, slovútný pane, poslati prvou knihu svých – snad nedostatečných – překladů Vašich slavičích dum a dumek, Vašich Rusalek a písní.

Nevím, jakým naleznete můj překlad, ale milostivým soudcem projevil jste se být již v prvním Svém, tak drahém mi listě, uznávaje překladatelské obtíže, které jsou dojista větší při tlumočení básní a písní tak čisto národních, jakými jsou poesie Vaše.

Dovoluji si jen skromně připomenouti, že česká kritika přijala slavičí pění Vaše radostně a překlad český pochválila.

Překlad písní Vašich, slovútný

44

204a

pane, věnoval jsem českému pěvci Adolfu Heydukovi, jenž jako Vy na Ukrajinu, zalétá ve svých písních na Tatry a z pod jich věží čerpá poesii národní, jíž svazek prvý, překrásný, nazval „Cymbál a husle.“

Na konec přeji, Vám, pěvce, i nám Čechům tak drahé Ukrajiny, k pozdním dnům žití Vašeho jaro zdraví nevadnoucího ještě na „mnogaja ljeta.“

Vám
v hluboké úctě
oddaný ctitel a překladatel
Rudolf Pokorný.

Austrie.
Adressa: Praha. Palackého ul.
č. 15.

Časopis „Paleček" v Praze

Dne 20/9 1882.

Slovutný pane!

Pan Jaroslav Vrchlický donesl mi od Vás pozdrav, za který pokládám si za povinnost, srdečně se poděkovati. Spolu jest se mi omluviti, že jsem nepřipojil své nepatrné jméno na blahopřejnou adressu českých spisovatelův, která Vám byla z Prahy k 80. narozeninám poslána. Přičinil jsem se k oslavě té na jiných místech v Čechách, o níž se Vám, slovutný pane, z časopisu snad zprávy dostalo, a při podpisování adresy meškal jsem mimo Prahu a nebyl jsem ani včas na podpisování upozorněn.

Blahopřeji Vám tudíž ze srdce nejupřímnějšího teprv teď a sám – po své delší chorobě –. Bůh zachovejž „večeru Vašeho života" červánky, zoře, které mu i z rána svítily, abyste viděl šťastnou svou drahou nešťastnou Polsku i všecko Slovanstvo.

Vydání mých tlumočení není ještě u konce. Dovolil jsem si Vám, slovutný pane, poslat poštou exemplář Vašich „Básní" v českém rouše, jakož i sešit „Osvěty" a „Světozora", v nichž byly životopis a fotografie Vašnostiny. Poněvadž se mi ale zprávičky dosud nedostalo, neztratily-li se knihy ty na poště, byl jsem na rozpacích. Dlouho jsem domníval se, že snad přece došly, ale Vás, slovutný pane, neuspokojily. A tak bojím se dosud, že překlad můj byl slabým, nedostatečným. Rád bych tiskem vydal též „Duch od stepů" v českém rouše, ale nemaje žádných úsudků o hodnotě prvních tlumočení, bojím se s dalšími na veřejnost, neboť originály Vaše, jejich zpěvnost, jsou nedostižitelny.

~~78~~
206

Pan Vrchlický píše mi, že jste račil vyslovit přání, že byste rád znal některé mé verše původní. Spěchám vyhověti rozkazu Vašemu a dovoluji si z vydaných několika nepatrných svých knížek poslati pod X páskou sbírku „Z hor", ač bych rád poslal něco jiného, což ale dosud mám jen v rukopise. Kráčím za praporem poesie národní, neboť ssál jsem i Vaši poesii, která má pro mne více vnady než ona zasmušilá reflexe moderní, jež má i u nás své stoupence. Nejednou setkali jsme se v zápasu o tyto dva směry nepřátelsky i s p. Vrchlickým, a proto těší mne tím srdečněji, že zrovna on mi donesl pozdrav Váš z Paříže.

Těším se, že ještě jednou dopřáno mi bude té radosti, abych pokochati mohl srdce na několika řádcích od Vás, slovutný pane, mi v odpověď přislaných a poroučeje své nepatrné překládání ve Vaši vzácnou přízeň, trvám

v úctě hluboké Vám oddaným

ctitelem

Rudolf Pokorný

Adresa: R. P., redaktor „Palečka",
Prague, Autriche.

Piątek 10 Lipca 1868 r.
Boulevard d'Enfer N. I.

~~79~~ 207

Jak na spowiedzi świętey wynurzam me zdanie
Ktoremu racz zaufać miłościwy Panie,
Że mi tak przykro było, kiedym się dowiedział,
O bytności żeś ziomka, swoiego odwiedzał,
I nie zastał! — A! czóż to? za chwila fatalna
Jak dla wodza, gdy przegrana, iaka bitwa walna
Ja! co z domu tak rzadko, prawie niewychodzę
W tęsknocie po mem kraiu, piórem nudy słodzę
Lub wyciągam szpargały, o naszey krainie
Gdy nadzieia powrotu, w rozpaczy mi ginie
A! dzisiay, iak za karę, chatę opuściłem
Na chwilę! — I! w widzeniu ziomka się spóźniłem
Był bym szczerey radości, w moim sercu doznał
Bom GO pierwey pokochał — a niżeli poznał
Jakaś myśl szczęśliwa, od Boga zesłana
A żeby mieć w gościnie poetę Bochdana
Lecz temu szczęściu, widać, szatan towarzyszył
Albom ia panu Bogu, czemsiś z rana zgrzeszył
Wiem tylko o tem dobrze, i to sobie tuszę
Że tę krzywdę dzisieyszą, powetować muszę

Nie będę fruwkał w miasto, ale w domu siedział
I o przybyciu gościa pierwszy będę wiedział,
Fruwika wartka choć ciężka, iako kamień my...
A tem czasem przeprasza, Sługa —
Pokutyński

P. S.
Nayzacnieyszy ze zacnych Zalewski Bochdanie
Gdybyś raczył do Sługi swego na śniadanie
przybydź! — W Niedzielę z rana dnia dziewiąte...
Tysiąc osiemsetnego sześćdziesiąt ósmego,
O godzinie dwunastey — Na tę szczęścia kar...
Czekaia drzwi, ramiona, i serce otwarte
A zatem niegardź ziomkiem, miłościwy Pan...
I zaszczyć sługę swego, sobą na śniadan...
Czem chata, bogata, — to to żarem ziemy,
I o niedoli kraiu, coś — po gawędziemy,
Oby się odmieniło, my niebyli w doli,
I na ziemi rodzinney z sobą powitali —
Bez krasomowstw, ctywiet, i bez moiey wł...y.
Przyimi prawdziwe, i szczere, ziomku zap...
A gdyby zaś to wszystko, nie było do smaku,
To raczysz swą pamięć, o ziomku robaku,
Niepominąć, — Tymczasem pocztę sługę powiadom
Tak, lub nie. — By po świecie, wiatru znów n...
Otóż kończę, bazgranine, tę tu moią długą
I jeszcze raz, nazwać pragnę, waszym w...
Sługa

208

776. A 80

Przepisany

Pol (Wincenty)

Panie Pośle!

Pierwszy to raz w życiu mojem zbliżam się do pana Dobrodzieja, a czynię to w skutek obowiązku na mnie włożonego.

Zawiązało się tu w Krakowie Towarzystwo Przyjaciół Oświaty, które się zajmuje wydawnictwem tanich i pożytecznych książek. Załączam odezwę Towarzystwa do listu, zawiadamiając Pana Dobrodzieja, że mnie upoważniło do przygotowania zbioru poezyj, która w szeregu zapowiedzianych książek ma zająć tom jeden. Z Nowym rokiem i dalszym ma się rozpocząć druk i przed Bożem Narodzeniem wypada zgromadzić utwory poetyczne do tej książki.

Smutna rzecz — niedawno jeszcze było tak bogate żniwo, a dziś nas nie stać nawet na kłosie. Wierzę wszakże w to, że zdołamy zrobić jeszcze i teraz rzecz dobrą, jeżeli się zgodzić będziemy prawdę ewangelicznego kłosia.

Otóż upraszam Szanownego Pana Dobrodzieja racz mi przysłać coś swego do tego kłosia. Czy to będzie małe czy wielkie co do rozmiarów, wszystko to jedno: chodzi o to, byśmy stanęli raz jeszcze przed narodem w ściśniętym szeregu chociaż okładką książki.

Honoraryum tego co mi Pan Dobrodziej przysłać raczysz chciej oznaczyć i nie odmawiaj mi prośby, a szybka odpowiedź Pańska będzie pociechą po stracie wzroku, w odosobnieniu mojem.

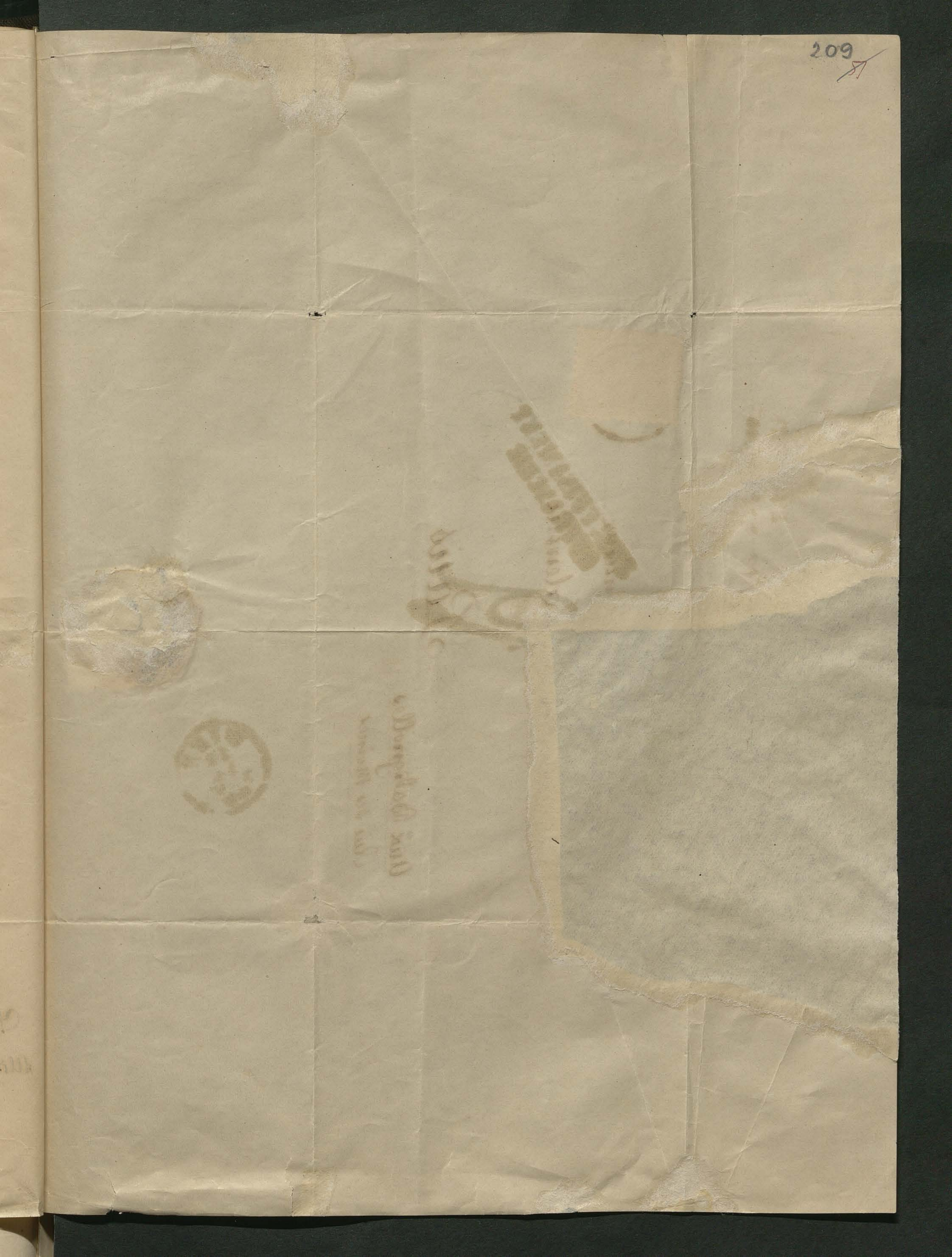
Z najgłębszem uszanowaniem Wgo Pana posła

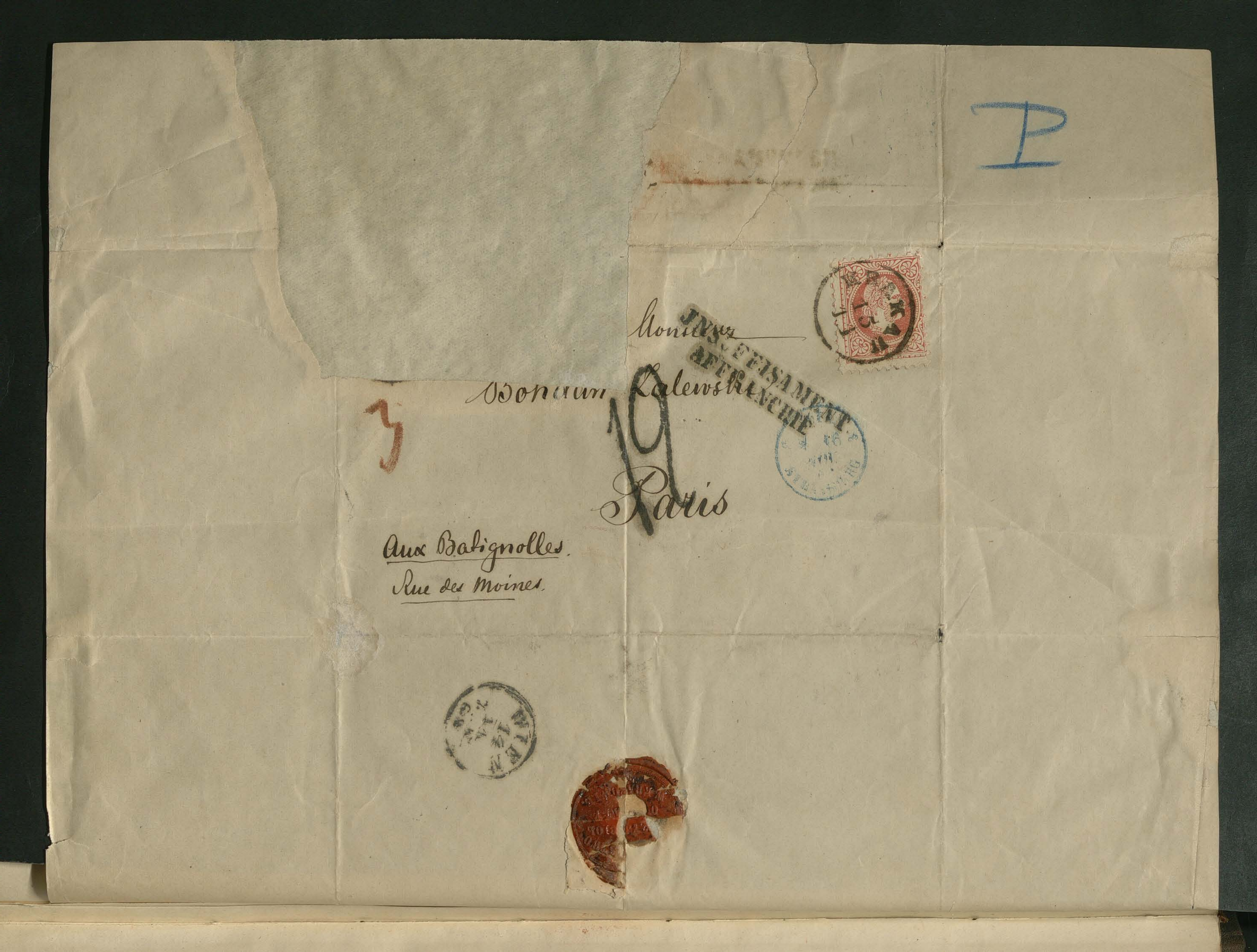
Kraków d. 8 Listopada 1868 r.

powolny sługa

Ulica Szpitalna No 388.

Wincenty Pol


209



Monsieur
Bonawen Zalewski
Paris
Aux Batignolles.
Rue des Moines.
INSUFFISAMMENT AFFRANCHIE
19
3
P
WIEN 14 11

Le 16 Fevrier 1863.

210

Madame

Nous sommes arrivés à Cracovie, Cracovie notre Jerusalem, à nous Croisés de la guerre sainte, je crois que Tout nous réussit, car je ne sais si c'est un effet de la Providence je me suis trouvé dans le même train que le major Waligórski et avec tous mes amis. La première chose que j'ai vu en Pologne, c'est un mendiant, pauvre peuple! j'ai cru voir là toute sa misère. Helas puisse cette révolution réussir et apporter quelque soulagement a ce pauvre peuple. Nous.

sommes à Cracovie plus libres
qu'à Paris, nous nous promenons
dans les rues comme les habitants
de la ville, tous sont pour nous
des connaissances, des amis,
Nous n'avons encore formé aucun
plan car au moment ou nous
vous écrivons nous venons
que d'arriver; La révolution
prend de l'extension et
s'organise, on fond des canons à
Dombrov, à Ojcov il y a un
camp avec une organisation
complète cavalerie infanterie, un
officier Français a formé un
corps de Zouaves, Langiewicz
fait toujours des prodiges,
il organise un corps de troupe

que les Russes auront beaucoup de peine a vaincre, beaucoup d'officers autrichiens desertent.

Je manque de details, ce sont des nouvelles que j'ai saisies à la hâte, vous ecrivant pour vous avertir de notre arrivée.

Je vous prie de donner des nouvelles a ma mère, je l'embrasse de tout mon cœur. Vous aurez la bonté d'écrire quelques mots à ma grand-mère je vous donnerai son adresse.

N'oubliez pas mon vieil ami, dites lui que je me prépare à la lutte, nos plans ne sont pas encore arrêtés, mais d'un ardant, le courage ne manquant pas, nous reussirons je le crois

Nous sommes tous prêts
~~[illegible]~~ nous avons tout sacrifié
ce n'est ni le moment de reculer
ni celui des regrets. Adieu
Madame je vous écrirai de
plus amples nouvelles sur la
revolution. Je ne porte bien
Dieu merci, votre souvenir
m'est cher. Je vous écrirai quand
nous entrerons en Campagne.

Je vous embrasse
Tous.

Piov

Pani!
Naszych kilkunastu w Prusach aresztowano, mianowi-
cie tych, którzy mieli paszporta włoskie, ja jeden, który
szczęśliwie dostałem się. Proszę o błogosławieństwo.
Jutro będę w obozie Ojcowskim, który liczy 4 tysiące.
Dzisiaj pod Ojcowem biją się, nasi go najechali(?)
Całuję ręce.

Żmuda

212

Cracovie

1863

Vous me pardonnerez si je ne vous ai pas écrit plustôt j'ai été et je suis malade à l'hopital, non pas de blessures, mais de la fièvre, j'ai vu Mr Xavier et je vous remercie de la lettre que vous m'avez envoyée par lui, malheureusement je ne l'ai pas vu aussi longtemps que je l'aurai désiré.
Vous me demandez dans votre dernière lettre une chose impossible, vous dire quand nous sortirons, c'est un secret que nous gardons entre nous de peur que personne n'en sache rien et que les Russes avertis ne nous attendent à la frontière.
Je suis seul à Cracovie tous mes anciens amis sont partis pour Leopol et moi j'ai été forcé, c'est triste d'attendre ainsi et de s'ennuyer, d'autant plus qu'ici comme cela à toujours été d'ailleurs tout marche avec lenteur et que l'on gâche tout par toutes sortes de combinaisons de plans de desseins plus ou moins compréhensibles ~~[illegible]~~ d'intrigues, de jalousies et

et surtout par une inertie qui surpasse tout il y a cinq mois que cet état de choses dure plut au ciel qu'a nous puissions trouver des chefs experimentés, l'on se bat partout mais cela ressemble plutot a des escarmouches qu'a des combats: Enfin je ne sais pas si avec tous ces petits combats, nous parviendrons a mettre les Russes à la porte, on y met trop de mollesse. A vous le dire franchement j'aurais cru rencontrer dans notre jeunesse plus d'énergie et de courage mais je vous assure qu'il y en a une grande partie qui ne savent pas pourquoi ils vont se battre.

Je suis sorti le 2 Mai avec Mineuski la j'ai reçu une balle dans la tete heureusement quelle était morte elle n'a fait que m'égratigner mais mon

213

fusil a été litteralement fracassé d'une autre balle j'espere bientot me bien porter mais je crois que vous m'écrirez bientôt Je m'ennuie beaucoup à Cracovie j'espere etre bientot guerir et sortire bientot de cette ville, Je embrace Honoré ~~po~~ de la lettre qu'il m'a ecrite qu'il se prépare bien a ses concours Je l'embrasse de tout mon coeur

Que font donc tous mes camarades à Paris, ils ont raison de ne pas venir, je suis dans une penurie complete pauvre comme le saint homme Job. Ce n'est pas cela dont je me plains, ce dont je me plains c'est d'avoir perdu mon avenir pour venir ici quand je vois que l'on n'y fait rien ou pas grand chose, mais le sort en est jeté j'irai jusqu'à ce qu'une balle m'arrète tout à fait ou jusqu'à ce que

Ces événements ayant deux
mêmes
Faites par venir de mes nouvelles
à mamère je lui écrirai bientot
ainsi qu'à vous
J'embrasse tous les enfants
qui je croient pensent encore
a moi

Adieu

Priez Dieu pour
moi
Piotr

Pardonnez moi cette lettre
je suis malade

Vous pouvez adresser
vos lettres
W P Sawczynski
ulica Szpitalna
dom naprzeciw Hotelu Pollera
&

Cracovie le 23 Août 1863

214

Z

Je suis très inquiet de n'avoir pas reçu de lettre de vous depuis si longtemps que s'est il donc passé êtes vous en colère contre moi, Je vous en prie écrivez moi le plus tôt possible. Dieu merci il y a longtemps que je ne suis plus malade, je suis resté très plus longtemps malade et je me prépare à une nouvelle entreprise, quand vous aurez reçu ma lettre je serai loin d'ici priez Dieu pour moi et demandez lui que notre entreprise reussisse, d'ailleurs il est toujours pour les saintes causes, et j'espere qu'il nous aidera. Je vous avais dit que je partirais pour Paris mais devant tout ce qui se passe autour de nous qui peut rester inactif

Je veux encore une fois verser mon sang pour la patrie. C'est la troisième fois que je vais au camp, plaise à Dieu que ce ne soit pas en vain. Je voudrai bien avoir de vos nouvelles, je félicite Marianne d'avoir eu tant de succès, le travail opiniâtre vainc tout dit le proverbe latin, je vois bien que malgré ce qui se passe ici il a du travailler cela me fait plaisir car c'est aussi dans son genre une victoire qui mérite autant la louange que celles que nous pouvons remporter sur les champs de batailles; les combats de l'esprit valent bien et ceux du corps et valent même plus. Ceux là vont des hommes envers les détruisent

En attendant que la diplomatie finisse de discuter nous tacherons de conquerir ce que la stupide sympathie de l'Europe nous promet.
Tandis que l'on égorge, que l'on ravage de tous coté, en Pologne, ici l'on discute vraiment nous valons bien les Maronites de Syrie nous valons mieux encore et ce qu'il s'est passé ici vaut bien ce qu'il s'est passé là bas, mais enfin l'Europe trouvera des armes pour une cause qui n'a pas le sens commun et pour la Pologne on ne trouve que des notes.
Il faut oser de croire que nous sommes au XIX siecle, je crois que depuis que le monde est crée que l'on a jamais vu quelque chose de pareil

Mais courage, nous vaincrons
ce qui manque de cœur et de bonne
foi en Europe nous l'avons ici et
Dieu aidant nous aurons la victoire.
J'ai à vous dire que Gasztowt qui
était à l'école du Mont-parnasse
commande un détachement avec
le grade de capitaine dans le gouverne-
ment de Plock, il s'est acquis par
son courage, son énergie la gloire
et les louanges de la moitié du
royaume on dit qu'on a jamais
vu un chef qui soit tant aimé de ses
soldats. Quand à ce qui se passe
ici le Czar vous dira ~~tout~~ mieux
que moi ce qu'il en est car il est donc
inutile que je vous le répète. Adieu
je vous embrasse sincèrement que
Mariane travaille et pense à moi, écrivez
sous l'adresse que je vous ai donné

Si je ne recois pas votre lettre maintenant je la recevrai plus tard. presentez nos respects à Monsieur Joseph, et a Monsieur Bohdan, j'espere vous voir tous en Pologne, ecrivez moi comment va ma mère, consolez la, et un service que je vous demande dites lui que je suis officier. J'ai reçu le petit billet que vous m'avez envoyé et je vous en remercie, jamais je n'oublierai ce que vous faites pour moi. Je pars priez Dieu pour moi et vous et Mademoiselle Sophie, et Denis, et Charles, que j'embrasse de tout mon coeur

Piotr

a Dresser moi mezzolettre

Mr Sawczynski
Ulica szpitalna
vis avis Hotelu Polera

P. S. Je vous prie d'écrire quelques mots à ma grand mère je l'embrasse et suis bien portant cela suffira pour la contenter. Montreau rue de l'abreuvoir N° 2.
Mme Vve Bileska

2

Je suis complètement guéri de mes blessures du moins je le suis assez pour vous écrire. Il ne se passe ici rien de nouveau ou du moins les nouvelles sont toujours les mêmes, la jeunesse s'arme et part, les ouvriers désertent leurs fabriques, les jeunes paysans prennent leurs faux et tous vont combattre l'ennemi; si nous n'avons pas exterminé tous les Russes, l'Europe du moins daigne s'occuper de nous, et quoique je ne compte guère sur la Diplomatie, ce sacrifice incessant de notre vie, cette révolution qui meurt et renaît aussitôt a envahi tous les cœurs et a réveillé toutes les sympathies, sans compter sur les monarques, nous espérons des peuples

J'embrasse Denis et Charles. sur les deux joues. Je souhaiterais que vous m'écriviez de temps en temps quelques mots. Cela me fait toujours un immense plaisir. Adieu je pars encore une fois où l'on m'appelle
Je vous embrasse tous [illegible] [illegible]

en cesse de regarder la Pologne
comme morte, partout où la plaint
et on veut la défendre, aussi les volontaires
se dirigent vers nous en masse, et chacun
d'eux entraîne avec lui des milliers des
notres; Je ne connais très peu dans la
politique des monarques, je ne comprends
pas leurs combinaisons, plaise au ciel
qu'il nous arrive d'eux quelques secours,
mais je vous assure que personne de nous
n'y compte; le courage et la force
ne nous manque pas, on ne s'effraye
de rien quand on combat pour une
si sainte cause et surtout contre
de tels ennemis. Je les ai vu de bien
près, j'ai combattu face à face avec
eux, j'ai été huit jours presque
parmi eux, je puis vous assurer que
leur armée régulière est encore pire que
nos bandes armées et organisées à la
hâte, sans discipline, sans nourriture
n'ayant pas de magasins, fatigués par

des marches continuelles, sans cesse harcelés, et massacrés par nos bandes, ne pouvant remplacer les soldats qui tombent, démoralisés au plus haut point par ce genre de guerre qu'ils ne connaissent point ils disparaissent peu à peu et se fondent comme la neige au soleil; si nous avions quelques chefs de plus dans un mois il n'y aurait de russes en Pologne que des cadavres. Chez nous au contraire les vivres ne manquent jamais, je dis jamais, ~~ne~~ entendez par cela que nous souffrons peu de la faim, les armes sont excellentes, les hommes sont animés au plus haut point, et préparés aux plus grands sacrifices, chaque bataille est un coup funeste pour les Russes la dernière ~~est~~ en est le témoignage je veux

parler de celle de Grochowiska
une seule attaque à suffi pour les
demoraliser, et dans cette seule attaque
on leur à tué 600 hommes, c'était
une victoire complete, et vous prouver
me croire sur les chiffre que je vous donne
blessé j'ai été porte à Pinczów au
milieu du champ de bataille,
et j'ai questionné moimême les personnes
qui ont ~~entouré~~ enterré les russes
Nous avons perdu la seulement 40
des nôtres, en comptant les
blessés on peut evaluer à 60 le chiffre
de nos pertes, de blessés russes
il y avait huit fourgons, notez
en outre que c'était presque une
bataille rangée, que les Russes
ne nous ont pas donné le temps de
nous former, et vous comprendrez
ce que peut être cette armée qui
se laisse repousser ainsi par une

219

bande rangée à la hâte.

Cette bataille leur avait donné un coup fatal et avait complètement abattu leur orgueil. Il s'en fallait peu qu'ils ne soient complètement démoralisés et qu'ils quittent Kielce, à Radom. Mais les intrigues de notre état major, les jalousies des généraux contre Langiewicz, que sais-je moi, peut-être une punition du ciel, a voulu que cette armée se dispersât et repassât la frontière. Cependant après mars 20 autres bandes se montrèrent dans le même gouvernement, plaise à Dieu qu'il s'en montre encore d'autres.

Tout va bien Dieu merci mais tout pourrait encore mieux aller sans la stupidité du comité d'ici.

Je suis bon portant
malgré toute les fables quon a répandue
sur moi, et je me prepare a une
nouvelle entreprise pour Dieu quelle
reussisse ; ~~tu~~ vous m'écrivez vous
me fesez un immense plaisir, je
souhaite que bientot nous puissions
nous revoir à Varsovie.

Marian se distinguelle
comme il est distingué, c'est vrai
que nos evenements doivent
un peu leur brouiller la memoire,
et leur troubler la tete mais enfin
il vaut mieux qu'ils ne se laissent
pas battre par les Français car
maintenant leur renommée sera
plus glorieuse qu'auparavant
et leur noms plus fetés enfin
je souhaite une bonne santé au frere à la sœur
et une meme amitie

228

qu'il voit le Sanguinier du Lycée et qu'il batte les Français, comme notre général vient de défaire les russes près de Matgoszcz. J'espère qu'il n'a pas perdu le souvenir de son ami, et qu'il lui écrira quelques mots, je pensais vous envoyer ma photographie ainsi qu'à ma mère mais je ne sais si j'aurai le temps de la faire faire j'aime mieux remettre cela à plus tard je me ferai tirer en grand uniforme,

Vous me pardonnerez ~~l'attitude~~ la tournure martiale de mes lettres je voudrais avoir plus de temps à moi j'y mettrais tout le soin dont elles sont dignes.

Adieu Madame je me recommande à votre mémoire à tous à la veille du combat j'aurai besoin de quelques mots ~~m~~ de vous, de vos nouvelles et surtout de celles de manière que toute la famille

mette quelques mots le

bonjour seulement cela me fera un

immense plaisir a moi qui n'ait emporté

de souvenir que votre amitié et votre

benedictions

Pion

P. S. ~~J'ai eu~~ Je vous prie de

m'adresser les lettres, sous cette adresse

a Mr

Władysław Jajęczkowski

Docent na wszechnicy jagiellonskiej

w Krakowie

Austria

